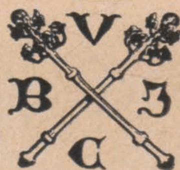



V
B
J
C

641

SWIĄTOBLIWOSC KAPŁANA
w PIETRZE S.
APOSTOŁOW i KAPŁANOW XIĄZĘCIU
w SWIĘTEY TRZYDNIOWCĘ
ALBO
TRZYDNIOWYM ROZMYSLANIU
wszystkim Kapłanom,

PRZEZ XIĘDZA GWILELMA HAUZENA
Missyonarza S. J. na widok wystawiona, i w Roku 1764. do Druku
PODANA.

Swieżo teraz, z Łacińskiego na Oyczysty Język, dla pożytku tychże przez iednego Zakonnika Bazyliana
PRZETŁUMACZONA.

Bądźcie Swiętemi we wszystkim obcowaniu, ponieważ napisano iest: będziecie Swiętemi i żem ia iest Swięty.
1. Petri 1. ℣. 15.

---

w ŁUCKU 1789.
w Drukarni J. K. Mci i Rzlitey, u XX. Dominikanow.

HIEROTHEUS

KORCZYNSKI

Ordinis S. Baſilii Magni Congregationis Ruthenorum Vicarius Generalis.

Librum, cui titulus: *Swiątobliwość Kapłańſka w Pietrze S. &c.* ex latino idiomate in Polonicum à quodam Ordinis Noſtri Theologo translatum, cum nihil contineat, quod purum, orthodoxum & Chriſtianis moribus accommodatum non ſit, dignum prælo cenſeo. Datum ex Reſidentia Noſtra Poczajovienſi Die 10. Menſis Aprilis 1788. Annô.

HIEROTHEUS KORCZYNSKI Ord. S. Baſilii Magni Congregationis Ruthenorum Vicarius Generalis. *mpr*, (L.S.)

)a(2

Librum, cui titulus: *Swiątobliwość Kapłańska w Pietrze S. Apostołow i Kapłanow Xiążęciu &c.* Auctoris zelo & eruditione commendatissimi, ad excolendos in Spiritu Sacerdotum animos egregie elaboratum dignum censeo, ut in lucem publicam prodeat, si ita, ad quos pertinet videbitur.

JGNATIUS MIODUSZEWSKI C.K.P.M
Censor Librorum. *mpr.*

IMPRIMATUR.

In quorum fidem &c. Datt. Luceoriæ Die 3tia Mensis Junii 1788. Annô.

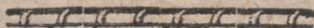
J. CANT. Bożydar PODHORODENSKI Vicarius & Officialis Generalis Luceorien. *mpr.* (L.S.)

ZBIOR RZECZY

Zawieraiących się w tey Swiętey Trzydniowcę, albo Trzydniowym Rozmyślaniu.

w DZIEN POPRZEDZAIĄCY

karta.



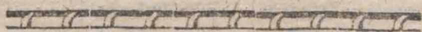
DNIA



DNIA

POPRZEDZAIĄCEGO

Swiętą Trzydniowkę albo Trzydniowe Rozmyślania.



Kapłanie Kościoła Chryſtuſowego ſkoroś obrał czas, ktorego w domu twoim przez trzy dni na Swiętey Puſtyni zabawić ſię poſtanowiłeś, tedy nim tę Swiętą rozpoczznieſz zabawę, abyś większey nabrał gorącości Ducha, i obfitſzą ściągnął dla ſiebie łaſkę, i żebyś pożytek odnioſł pewnieyſzy, i zupełnieyſzy, rano Mſzę Swiętą odprawiwſzy przeczytay te Przeſtrogi, ktore ci poda następuiąca Uwaga.

A

UWAGA

Bogomyślna o Swiętey umysłu Pustyni.

Swięta Pustynia, albo osobność iako się tu rozumie; iest pobożne i dobrowolne oddalenie się przez kilka dni od starań doczesnych, i wszelkich zabaw, aby kto mogł przez Duchowne ćwiczenia, czyli rozmaite, rozmyślania, Uwagi, i czytania w pewnym porządku ułożone, i dziwnie między sobą połączone, życie swoie, ieżeli złe iest, w dobre, ieżeli dobre, w lepsze, ieżeli lepsze w naylepsze, i święte zupełnie przemienić. Mowiemy *Oddalenie się pobożne*, aby rozeznane było od światowego, iakowe częstokroć czynią Filozofowie dla wyrozumienia, i doświadczenia Natury; czyli przyrodzenia taiemnic, sztuk Maystrowie albo Rzemieślnicy dla wymyślenia nowych sposobow w działaniu iakowey sztuki, naywyżsi

u Dworu, albo w obozie do ſprawowania rzeczy Wodzowie, i Urzędnicy do rozporządzenia, i zaſpokoienia naywiękſzey wagi intereſſow. Mowiemy *dobrowolne*, aby ſię rożniło od przymuſzonego, ktore bywa na ukaranie, i zemſtę za iaki wyſtępek. Mowiemy *przez kilka dni* pzez co toż rożni ſię od życia Puſtelniczego, albo Mniſkiego, ktore zwać ſię powinno wiecznym od świata oddaleniem. Mowiemy *aby kto życie ſwoie mogł żupełnie odmienić*, przez co ſię rożni od oſobności owey codzienney, w ktorey kto pobożne rzeczy rozważa, i czyta dla iakiey cnoty zaſzczepienia, albo wyſtępku wykorzenienia w ſzczegulności. Mowiemy naoſtatek: *przez ćwiczenia Duchowne, czyli rozmyślania &c. w pewnym porządku ułożone*. Aby ſię okazała rożnica między innemi pobożności ćwiczeniami, ktore z ſobą nie maią takiego związku, te zaś dla ſwego

ściſlego związku i zgadzania ſię przedziwną moc maią do przezwyciężenia rozumu, i do poruſzenia woli, tak że za czaſem zupełna człowieka wnętrzego naſtępuie odmiana. Po takowym opiſaniu świętey umyſłu oſobnóści, naſtępuie bogomyślney uwagi:

PUKT I. *Swięta oſobność Kapłanowi naybardziey ieſt pożyteczna.*

Kapłanie Chrześciańſki, abyś ten pożytek oczywiście obaczył, i poznał, kupcom owym myślą twoią przypatrz ſię, ktorzy na okrętach po morzu żegluiąc, zwykli cały świat zwiedzać. Zapewneby ci dla tęſkności, dla niebeśpieczeńſtw, i prac uſtawicznych życia poſtradać, i zginąć muſieli, gdyby częſtokroć do portu, albo wyſpu przybywſzy, na lądzie bezpiecznym przez kilka dni nie odpoczywali, ſpracowanych ſił nie po-

krzepiali, nawalnic, i ſkał niebezpiecznych nie chronili ſię, i w nowe żywności, w zdroiową wodę, i tym podobne potrzebne rzeczy opatrzyć ſiebie nie ſtarali ſię: tak tedy nowych ſił nabrawſzy, i w nowe żywności opatrzywſzy ſię znowu z ochotą powracaią do morza, i przedſięwziętą żeglugę odprawuią, poki w naylepſze towary wzbogaceni, do miłey nie przypłyną, i nie powrocą Oyczyzny.

Kupcami ſą także kapłani z mocy powołania ſwoiego, nie za doczeſnemi przemiiaiącemi doſtatkami, ale za Swiętym Duſz zyſkiem uganiaiącemi ſię. W Łodzi też znayduią ſię, to ieſt: Piotrowey czyli Kościoła. Potrzeba, i onym na burzliwym tego świata morzu żeglować między uſtawicznemi wiatrow przeciwnych burzliwościami, między tyſiącznemi niebezpieczeńſtw, i przykrości nawałnościami.

Taki więc, i Kapłani znaydą pożytek w świętey osobności, iaki znayduią kupcy, albo żeglarze na lądzie lub stanąwszy u portu. Na tey albowiem osobności zostaiąc od wszelkiego zabaw, i starań Ziemskich nacisku uwolnieni, duchowne pożytki zbieraią, nadwątlone siły duszne pokrzepiaią, i niedostatek albo poniesioną pod czas szkodę sobie nadgradzaią, na tey też osobności w nowe dostatki niebieskie, w nowe łaski, i pomocy Boskie siebie opatruią, aby takim sposobem posileni, dopoty znowu między nawałnościami, i burzliwościami tego świata zostawać mogli, aż poki naydroższym dusz, i zasług zyskiem wzbogaceni, na brzegu wieczney szczęśliwości nie staną. Ztąd Swięty Ambroży słusznie każdego tak upomina: (a) *uciekay od*

(a) Fuge sæculi mare, & naufrugium non timebis furentibus ventis, & si non omnium naúfrugium, omnium est periculum S. Ambros. Lib. 4 in c. 4 Luc.

morza tego świata, a nie będzieſz ſię utonienia obawiać, na morzu, gdy wiatry ſzturmuią, chociaż nie wſzyſcy toną, dla wſzyſtkich iednak ieſt niebeſpieczeńſtwo. Co niegdyś S. Ociec nasz Bazyli Wielki, na pochwałę życia Puſtelniczego powiedział, ſłuſznie to do tey Puſtyni czyli oſobności, o ktorey tu mowa, przyſtoſować można: (b) *ty świata prześladuiącego ſzczęśliwa ucieczka, od upału ziemſkiego ochłoda, niebieſkiey nauki ſzkoła.* W niey bowiem Wiary prawdziwey początki, odżywiaią ſię, w niey z nieba nowe światła czerpaią ſię, w niey na duſzy nadzwyczayne Ducha S. Dary, czuć daią ſię: w niey iaśnieyſze Boga, i ſamego ſiebie poznanie nabywa ſię; w niey ułomność z zuchwałości, lub z gnuſności, i leniſtwa pochodząca naprawia

(b) Tu mundi perſequentis felix effugium ab æſtu ſæculi refrigerium, Cæleſtis doctrinæ ſchola.

ſię, zły grzechow nałog, nawet od dawnego czaſu wkorzeniony przełamany zoſtaie; w niey zkądkolwiek wpoione względem rozeznania złego, i dobrego błędy odkrywaią ſię, nieporządne do ſtworzenia przywiązanie z ſerca ruguie ſię, prożne ſtaranie o doczeſnę rzeczy od umyſłu oddala ſię, a o wieczne, i ſtałe gruntuie ſię: w niey nakoniec bity ukazuie ſię gościniec, ktorym Kapłanowi iść potrzeba, aby świątobliwości powołaniu, i ſtanowi ſwemu przyzwoitęy doſzedł.

Recz ieſt pewna, że między wſzyſtkiemi, pobożności ćwiczeniami, ledwie inne iakie wynaleść ſię może, ktoreby Kapłana dobrego, do dzieł cnoty heroicznych bardziey napędzało, leniwego, i oziębłego do dawney gorącości ducha mocniey pobudzało. Złego, owſzem naygorſzego (ieśli ſię taki znayduie,) z ciężkiego grzechowych nałogow letar-

gu prędzey obudzić mogło, iak święta osobność. Ktokolwiek albowiem kiedy, choć z mniey doskonałym umysłu przygotowaniem ią przedsięwziął, i do niey udał się, nie wyszedł z niey tylko lepszym, świątobliwszym, i cnotliwszym, iako ustawiczne, i codzienne doświadczenie uczy: słusznie za tym S. Bernard wykrzykuie: (c) *o! osobności, śmierć występkow, a cnot życie.* Ta to ta prawdziwie podaie broń naymocnieyszą do rozpędzenia, przezwyciężenia wszelkich nieprzyiacioł Duszných, ta nayskutecznieysze lekarstwa przyprawuie do leczenia wszelakich ran Duszy, ta naysposobnieyszey dodawa pomocy do zebrania, zachowania, i rozmnożenia niebieskich zbawiennych skarbow: *niech się więc zakocha człowiek (a daleko bardziey Kapłan) w Swiętey zabawie,*

(c) O! solitudo, Mors vitiorum, vita virtutum. Homil. de Verb. Dom.

w ktorey ſprawuie duſzy ſwey Interes, *upomina S. Proſper.* (d) niechay ſię zakocha w Swiętèy oſobności, ieżeli nie na całe życie, tedy przynaymniey na dni kilka; ieżeli nie na zawſze, tedy przynaymniey raz Rok, a to tym chętniey, tym ochotniey, tym goręcey, że, iako okaże Punkt drugi tey uwagi.

Swięta oſobność Kapłanowi naybardziey potrzebna.

Kapłanie Chrześciańſki! ktoż ieſt taki, ktoryby ſam codziennie nie doznawał, iak ieſt trudno, na zarażonym świecie życie ſwe prowadzić, a zaraźliwego powietrza do ſiebie nie wciągać! obcować z ludźmi roznemi namiętnościom podległemi, a żadnym wyſtępkiem, żadną zma-

(d) Amet igitur homo Sanctum otium, in quo exerceat animæ ſuæ negotium S. Proſper. Lib. 1 de vit. Contempl.

zą ſkalanym nie zoſtać, zawſze przebywać między uſtawicznemi pożądliwości do ſiebie wabiącemi podżogami, a powściągnąć ſiebie ſtale od nich, i zwyciężyć one? potwierdza to S. Leon temi ſłowy: (e) *Gdy przez rożne życia tego ſprawy troſkliwość rozciągana bywa, nawet bogoboyne ſerca światowym błotem cuchnąć muſzą.* Z *tego błota, ktorym bydź może*, iż ieſt oſzpecony, aby oczyścił ſię Kapłan, aby zmazę, i grzechową plamę, ktorą iuż może ieſt ſplugawiony, omył; aby przeciw pożądliwościom powſtaiącym uzbroił ſię, aby zdrowſzym, i czyścieyſzym oddychał powietrzem, koniecznie potrzeba Swiętey oſobności; tak naucza Swięty Grzegorz: (f) *potrzeba*

(e) Dum per varias actiones hujus vitæ ſollicitudo diſtenditur, neceſſe & de mundano pulvere etiam Religioſa corda ſordeſcere Serm. 4 de Quadrag.

(f) Neceſſarium eſt interdum à tumultu

czasem od doczesnych rzeczy zgiełku uchylić się, i zostawać w osobności, w ktorey Boga tym iaśniey poznaie, im kto bardziey z samym sobą, ieden zabawia się. Naywiększa w Kapłanie gorliwość za czasem poczyna ostygać, nakształt wrzącey wody, ktora gdy od ognia coraz bardziey bywa oddalona, powoli do swey przyrodzoney zimności powracać zwykła. Naymocnieysza w Kapłanie cnota, z ciągiem czasu coraz nowszych pobudek, i podniety potrzebuie, rownie iak podżogi, choć naytęższy ogień, aby nie zgasł, i w smutnych popiołach zagrzebanym nie został. Nayniewinnieysze Kapłańskie życie z czasem podlega odmianie, i nabywa nieiakiegoś okopcenia. Aby więc niewinność, i świetność pierwsza była prywrocona, nakształt nayczyst-

rerum temporalium secessum petere, in quo Deus tanto purius cernitur, quanto magis cum se solo solus invenitur.

ſzego ſrebra, w Swiętey oſobności powinne bydź przeczyſzczone. Jeżeliby zaś (czego uchoway Boże) ktory z Kapłanow znaydował ſię taki, co urzędu, i godności ſwoiey zapomniawſzy, w nayciężſze wpadł grzechy, ieżeli w nich trwa nieuſtannie, i zaſypia, albo zatwardziały nałog iuż zaciągnął, Ach! coż go nędznego obudzi? Co ten twardy ſen odpędzi? Zaiſte nic innego, iak tylko: *Głos Pańſki łamiący Cedry Pſal.* 28. i znoſzący gory! lecz ten głos, iak uważa S. Bernard (g) *Nie daie ſię na Rynku ſłyſzeć, nie brzmi na mieyſcu publicznym.* Coż więc czynić zwykł Bog nieſkończenie miłoſierny, i do zemſty nie ſkwapliwy, aby duſzę takiego nieſzczęśliwego Kapłana w niecnotach, i świętokradztwach zanurzonego nawrocił, ze zguby wydźwignął, i na zbawienną

(g) Non auditur in foro, non ſonat in Publico, S. Bernard. Epiſt. 107.

drogę naprowadził? Oto ſam oświadcza ſię tak mowiąc przez Proroka: *zaprowadzę ią na Puſtynię, i będę mowić do iey ſerca.* Oſeæ cap. 2. Na Puſtyni czyli oſobności zaiſte do zatwardziałego ſerca, i zaślepionego takiego Kapłana, tak łagodnie, i tak mocno Bog będzie mowić, że z nagła ze ſnu śmiertelnego obudzony, obroci oczy na ſiebie, a widząc przelęknie ſię, ulękniony żałować będzie, żałuiąc do nowego życia łaſki, prawdziwie, i ſkutecznie powſtanie.

(h) *Prawdziwie coś Wielkiego kryć ſię muſi w obecności, gdy od wielu Swiętych ieſt tak ulubiona; mowi Tomaſz a Kempis.* Tak wielu albowiem mamy nayświątobliwſzych Biſkupow, między ktoremi S. Karol

---

(h) Verè in ſolitudine aliquid magni latere videtur, quò à plerisque Sanctio tam ardenter eſt amplexata. Thom. à Kemp. Lib. 7. ad Fratr.

Boromeuſz Kardynał i Arcybiſkup Medyolańſki, S. Franciſzek Salezyuſz Biſkup Geneweńſki, Kapłanow takoż niepoliczonych prawie, i gorliwością nayznakomitſzych, i cnotą nayſławnieyſzych, ktorzy nie wychodzili z domow ſwoich na świat, chyba w ten czas tylko, i dla tego, aby go nauką ſwoią, i zbawiennym cnot przykładem oświecali; w każdym Roku dla odnowy ducha Swiętą oſobność wielce potrzebną ſobie bydź ſądzili, bo inaczey ſiebie za beſpiecznych od grzechowey zarazy bydź nie rozumieli, chyba aż gdyby w Swiętey oſobności nowych znowu ſił nabrali, nową pomoc dla ſiebie z nieba wyiednali, i nowemi pobudkami do nieuſtawania w przedſięwziętey gorliwości ſiebie zachęcili.

Swięci Apoſtołowie, i Uczniowie Chryſtuſowi, ktorzy byli Nowego Zakonu pierwſzemi Kapłanami, będąc poſłani od Nauczyciela ſwego dla

opowiadania Kroleſtwa Bożego, i Pokuty, zebrawſzy ſnopki owocow duchownych, poczyniwſzy wiele rozmaitych Cudow, powrocili do Chryſtuſa Pana ſprawienia ſię z prac ſwoich, ktorych widząc ſpracowanych Nauczyciel Boſki, przyiął ich łaſkawie, i dla odpoczynku, aby odetchnęli wezwał. Na iakież mieyſce? nie na inne iak tylko na oſobne, bo powiada S. Marek: *Rzekł im: Podźcie oſobno na mieyſce puſte. a odpocznicie Maluczko Marc. 6.* Przez co chciał Pan Chryſtus wſzyſtkich Kapłanow nauczyć, iak potrzebna ieſt oſobność do pozyſkania, i nadgrodzenia tey duchowney ſzkody, ktorą ſprawić może nie raz uczeſtnictwo z światem, nawet owym mężom, ktorzy, aby powſzechnemu zbawieniu ludzkiemu zaradzali, oſobliwie ſą od Boga powołani, i na to ſą wyſadzeni.

Teyże Swiętey oſobności potrzebę,

bę, aby okazał bardziey swemi przykładami, aniżeli słowy Zbawiciel Chrystus, uważay Kapłanie, co uczynił? chociaż nie miał czego obawiać się na tym świecie, a przecię nim wychodził na iaw, nim powszechne opowiadania, i nauki ludziom dawać począł, przez trzydzieści lat osobne prowadził życie, a gdy iuż do wypełnienia dzieła odkupienia, nie wiele Mu czasu nad trzy lata zostawało, pierwey niżeli wziął się do tego dzieła, odszedł na Pustynię, i w niey przez czterdzieści dni, nocy w ustawicznym Poście, i Modlitwie przetrwał. Owszem, i w tych samych opowiadania swego leciech, po nay większych swoich pracach od zgromadzaiącego się zewsząd ludu, nawet, i właśnych Uczniow swoich Towarzystwa, częstokroć uchodził, i na gorach, lub na innych skrytych mieyscach, sam ieden Modlitwą się bawił.

Kapłanie Chrześciańſki! gdy te rzeczy, o ktorych dotąd ſię mowiło, świętey oſobności pożytek, i potrzebę doſtatecznie: okazuią (i) *Pamiętay, abyś ciebie ſamego przywrocił tobie*: upomina S. Bernard, to ieſt: w świętey oſobności. Rzekł Bog niegdyś do Noego: *Wnidź ty, i wſzyſtek dom twoy do Korabia Gen. 7.* na ktore mieyſce Piſma S. wybornie S. Ambroży mowi: (k) *Wnidź ty w ſamego ciebie, wnidź w myśl twoią tam zbawienie ieſt, a zewnątrz ieſt potop, zewnątrz ieſt niebezpieczeńſtwo.* Na tey świętey puſtyni, na tey świętey oſobności oddalony od zgiełku ludzi, wolny od ſpraw wſzelkich, i ſtarania, odbierzeſz od Boga oſobliwſze łaſki, wyſokie wiecznych prawd

(i) Memento reddere temetipſum tibi S. Bernard.

(k) Intra tu in te ipſum, intra in tuam mentem, ibi ſalus eſt, foris diluvium, foris periculum. S. Ambroſ.

poznanie, ſkuteczne do zupełney twey poprawy, i świątobliwości pobudki, czego wſzyſtkiego nie otrzymaſz, ieżeli albo zaniedbaſz wniść do tey Puſtyni, albo ieżeli na pozor tylko wniydzieſz nie pociągniony od wnętrznego ducha.

Nadto uważay, że bydź może, iż Bog opatrzny do tey oſobności twoiey, przywiązał cały porządek łaſk innych poświęcenie, i zbawienie twoie: bydź może, iż od niey zawiſła oſobliwſza Boſka pomoc, i błogoſławieńſtwo w ſtanie, i w urzędzie twoim; bydź może, iż na niey zależy obfity pożytek prac twoich w ſtaraniu ſię o zbawienie duſz ludzkich, w powiadaniu prawd Ewangelicznych &c.

Stanie ſię ta trzydniowka, czyli trzydniowe Rozmyślanie dla ciebie, a przez ciebie, dla wielu innych: *czaſem przyiemnym:* dni te twey oſobności, będą *dni zbawienne*, a za-



tym dziś usłuchay Głosu Pana Boga twego wzywaiącego cię do świętey osobności, a wzywaiącego, ktoż wie ieźli nie raz ostatni! Użyi tedy tego zbawiennego czasu, użyi łaski od Boga hoynie pozwoloney tobie, wielu innym wzbronioney, użyi mowię, ale użyi dobrze, pilnie, i wiernie. Co zaś iakim sposobem możesz, i powinieneś dopełnić? następuiące wyłuszczą, i okażą krotko.

PRZESTROGI
Do zewnętrznego zachowania się należycie.

Nayprzod: W dzień poprzedzaiący oddalenia się twego do osobności, cokolwiek należy do twego starania, tak względem Kościelnych, i Swiętych, iako też względem gospodarskich, i doczesnych rzeczy należycie rozporządź, aby umysłowi twemu żadney troskliwości, za-

dnego frasunku, żadney rozrywki nie mogło sprawić.

Powtore: Pokoik sobie obierz osobny, i od domownikow odłączony, w ktorym nic takiego niech nie znayduie się coby w sobie światową prożność okazywało, i myśl w roztargnienie wprawić mogło, niech nie będzie w nim obrazow żadnych innych, oprocz Swiętych, i Kśiąg żadnych innych, oprocz takich, ktore o cnotach, i świątobliwości nauki w sobie zawieraią; słowem mowiąc: całe twe mieszkanie, w ktorym chcesz tę zbawienną zabawę odprawować, niechay takie będzie, aby wydawał się w nim nieiakiś widok pobożności.

Potrzecie: Wszelakie troski, i myśli chociażby pobożne w sobie, lecz do zamierzonego celu osobności twey nie stosuiące się, oddal na stronę: żadnego z domowych twoich, i z postronnych do rozmowy z tobą nie

przypuſzczay; gdyby zaś roztropność, i miłość bliźniego, z iakich nayſłuſznieyſzych przyczyn inaczey radziła? rozmowa twoia niech będzie naykrotſza: (1) *Duch Swięty właściwie ma ſtolicę w oſobności, powiada S. Chryzoſtom*, przeto tym wyraźniey poſłyſzyſz tego do ſiebie mowiącego, im bardziey cię znaydzie milczącego, i ſpokoynego.

PRZESTOGI

Do wewnętrznego zachowania ſtoſuiące ſię.

1*mo*. Ponieważ pożytek oſobności nie zależy na obfitości świateł niebieſkich pociech, i tym podobnych rzeczy, ani też na tym, aby ſię nadzwyczay więcey traciło czaſu na rozmyślaniu, uwag, i czytaniu; lecz

(1) Spiritus Sanctus propriè ſedem habet ſolitudinem. S. Chryſoſt. Homil. 3. in Marc.

na odmianie całego życia przeszłego w lepsze, i świątobliwsze: dla tego o tę iedynie staray się, i do tego otrzymania we wszystkim zmierzay.

Poczynay więc tę osobność z naygoretszą żądzą poznania tego, czego się na potym masz chronić, i co masz czynić, abyś się w Swiętego odmienił Kapłana? *z wolą nayochotnieyszą:* pełnienia bez żadnego granic założenia, i zastanowienia się, tego wszystkiego czego Bog żądać będzie od ciebie: *z postanowieniem naymocnieyszym* odprawować tę świętą trzydniowkę tak nabożnie, i tak gorliwie, iakby tobie zaraz po niey umrzeć potrzeba było.

2*do.* Na uproszenie od Boga łaski często wzdychaiąc powtarzay te słowa: *Mow Panie bo słucha sługa Twoy.* 1 *Reg.* 3. Pacierze, do ktorych obowiązany iesteś, i ktore sam dobrowolnie odmawiać zwykłeś, z osobliwszym nabożeństwem odpra-

wuy, aby też osobliwszą, i większą moc miały do uproszenia. A że Anioł Tobiaszowi powiedział: *Dobra iest Modlitwa z postem. Tob. 12.* Przyday więc do twoich pacierzy, i Modlitw nieco umartwienia, naprzykład: pilney straży zmysłow; wstrzymania się od śmiechu, żartow, i gry wszelakiey; uięcia pokarmow, i napoiow; cierpliwości w przykrościach nadarzaiących się, iałmużny hoynieyszey, i tym podobnych rzeczy.

3tio. Nadewszystko, strzeż się wszelkiego grzechu nawet łekkiego, czyli powszedniego, grzech bowiem takowy z zupełnym zezwoleniem popełniony wielką przeszkodę czyni do otrzymania łask Boskich. Nadto odwracay twe oko, i umysł od wszelkich widokow, chęć twoią pociągaiących ku sobie, choć byś w nich nic złego nie upatrywał, a raczey staray się, abyś się zachował w zebraniu ducha przez miłość, mil-

czenia, i ofobności; naydrożfzy balfam, ieżeli naczynie, w ktorym fię zachowuie, nie będzie dobrze zawartę, i obwarowane, łacno zwietrzeie, owoż tak właśnie, i dary Ducha Nayświętfzego nieofzacowane w fwey cenie, ktore fię ną dufzę twoią zlewać będą, prętko zwietrzeią, ieżeli nie będziefz ściśle pilnował celi, i ftrzegł ięzyka. Tym więkfzy albowiem z ofobności odbierzefz pożytek, im bardziey będziefz fię ftarał od ludzi bydź odłączonym, i od wfzelkiego ftarania o rzeczy doczefne dalekim. Bog w fkrytości, i famotności zoftaiącemu fam na fam zwykł mowić.

WSTĘP
Do Swiętey Puftyni czyli ofobności.

Kapłanie Chrześciański poprzedzaiącego dnia S. Trzydniowkę nadwieczor po odprawionych nabożnie pacie-

rzach, z wesołym, spokoynym, i ochoczym umysłem wnidź do mieszkania osobliwie na to przygotowanego, i w nim upadłszy na kolana przed obrazem ukrzyżowanego Zbawiciela Pana, mow sercem, i usty:

O Boże moy! i wszystko moie! ty iesteś pierwszym początkiem moim, i końcem ostatnim! ktoryś mię na tę świętą osobność powołać raczył; oto przychodzę do ciebie z nayszczerszą tobie tylko samemu przypodobania się chęcią, i z naygorętszą, twoiey Nayświętszey woli wyrozumienia żądzą; mow więc o Boże! mow przez te dni do serca mego, i drogę świątobliwości okaż mi, ofiaruię Tobie tę S. Trzydniowkę, łącząc to z owym naydoskonalszym zamierzeniem, z ktorym Jednorodzony Syn Twoy Zbawiciel Chrystus rozpoczął niegdyś czterdziestodniową Pustynię, ofiaruię Tobie na większą chwałę Imienia Twoie-

go, na dziękczynienie za tak wiele Dobrodzieystw; a osobliwie w Kapłaństwie mnie wyświadczonych, na zadosyć uczynienie za tak wiele grzechow przezemnie kiedykolwiek przed i po przyięciu Swiętych stopniow Kapłańskich popełnionych; za ktore z iedyney miłości ku tobie serdecznie, żałuię, na uproszenie sobie nayskuteczniey szey łaski Twoiey do odnowienia, i stałey poprawy życia moiego. Wspomoż więc o Boże! słabe siły moie, spraw to, aby ta osobność moia takowy pożytek we mnie sprawiła, iakiego Ty słusznie wyciągasz. Przenayświętsza Matko Boska, nayczystsza Dziewico Marya! przybądź mi z naypotężnieyszą Twoią pomocą, abym z tey osobności cały w inszego ódmieniony wyszedł.

Swięty Pietrze Xiążęciu Kapłanow! ktorego przykład moiego nawrocenia kształtem, i wzorem będzie, modl się za mną, abym przy-

naymniey od tey świętey trzydniowki począł bydź twoim prawdziwym naśladowcą, i świętym Kapłanem.

To odmowiwszy, wstań, i do rozmyślania siebie temi sposobami przygotuy.

Nayprzod: Punkta Rozmyślania w prędce przeczytay, abyś zrozumiał, do czego myślami twoiemi masz zmierzać, iakie w sobie affekta wzbudzać, i iakie pożytki masz zbierać.

Powtore: Gdy iuż nastąpi godzina, w ktorą masz Rozmyślaniem bawić się, ze wszelką skromnością, i pokorą, uklęknowszy, staw się myślą w nayżywszey Boskiey obecności, ktorą cały przerażony, i pobożnie przestraszony, upadniey na twarz, i Modlitwę poprzedzaiącą Rozmyślanie nabożnie odmow.

Potrzecie: W Rozmyślaniu postępuy od punktu, do punktu

przystoynie, co do powierzchownego ułożenia ciała, i co do wnętrznego upokorzenia umysłu, naybardziey gdy wzbudzasz Affekta, *Zupełnie*; co do czasu, tak, abyś raczey zawsze więcey, niżeli mniey w rozmyślaniu zabawić był pewnym, *Zwolna*, to iest: z częstym zastanawianiem się, i reflexyami nad tobą samym, to bowiem naywiększy pożytek sprawuie; *Gorąco*, to iest: z usilnym ptzyłożeniem sił dusznych, do tego, co się rozmyśla, pomiarkowanym iednak, żebyś przez nie rozsądną, porywczą gwałtowność, głowy, i zdrowia nie naraził.

Poczwarte: W rozmyślaniu daleko bardziey staray się zabawiać, i wydoskonalać wolę przez rożne Affekta, niż rozum przez rożne dowcipne o rzeczach wysokich dociekania, inaczey albowiem rozmyślanie twoie byłoby szkolną nauką, a nie Modlitwą. Gdy w iednym punkcie du-

chowny ſmak znaydzieſz, nad tym zaſtanow ſię przydłużey, ani do innych zaraz poſtępuy, ktore na potym możeſz rozebrać myślą, albo przeczytać.

Popiąte: Jeśli pociechy z nieba obficie ſpływaią, nie chciey w nich ſamych tylko zabawiać ſię, albo z nich ſię, zbytecznie cieſzyć, ale te z pokornym dziękczynieniem od Boga przyięte, proſtuy, i ſtoſuy do twoiey poprawy, i utwierdzenia przedſięwzięcia, a oraz umyſł twoy przygotuy do znoſzenia, opuſzczenia, i oſchłości, to ieſt: uięcia pociech, i tym podobnych rzeczy, ktore ieśli Bog przepuści? nie trać nadziei, i dla tego rozmyślania nie porzucay, ani ſkracay, ale z zupełnym z wolą Boſką zgadzaniem ſię, trway do końca. Naśladuy Chryſtuſa Odkupiciela twoiego modlącego ſię w Ogrodzie, o ktorym S. Łukaſz w Rozd. 22 mowi: *Będąc w ciężkości, dłużey ſię*

modlił, i stał się pot Jego iako krople krwi zbiegaiącey na ziemię. Czekay mężnie pociechy z Nieba, da Bog ią tobie, kiedy się Jemu podoba, i gdy będzie widział, że to z pożytkięm twym będzie.

Poszoste: Oświecenia osobliwsze od Boga dane, i postanowienia (ktore czynne, i szczegulne naybardziey bydź powinne) przez ciebie przedsięwzięte z pobudkami skutecznieyszemi krotko pospisuy na osobney kartce, i one iako niebieskie kleynoty na przyszły czas zachoway, a doświadczysz potym, gdy ie częściey będziesz czytać, że te niebieskie dary były nasiona wielorakiey pociechy, i pożytku.

Więcey o rozmyślaniu nauczy ciebie pilne czytanie ksiąg bogomyślnych; a nadewszystko namaszczenie Ducha Swiętego, ktory iest nauczycielem, wszelakiey Modlitwy dobrey, aby ta pożyteczną, i zasługuiącą by-

ła; bez iego albowiem natchnienia, pomocy, i rady, ſam człowiek nic przez ſię nie może.

ROZMYSLANIE

Poprzedzaiące Swiętą Trzydniowkę o obowiązku Kapłańſkim, ſtarania ſię o świątobliwość życia.

Przez świątobliwość, albo świętość nie ma ſię tu owa rozumieć, ktora albo dla nayściśleyſzey życia ſurowości, albo dla ſławy czynienia cudow, światu bardziey bydź dziwną zdaie ſię, niżeli naśladowania godną; lecz owa, ktora maiąc za fundament dla ſiebie łaſkę poświęcaiącą, drogą poſpolitą, i utorowaną poſtępuiąc, zaſadza ſię, i zależy na wyſtrzeganiu ſię uſtawicznym grzechu przynaymniey cięższego, i na ćwiczeniu ſię nieuſtannym w cnotach gruntownych, i trwałych, według owych ſłow Ewangelicznych: *ſtrzeſz*

ſię

ſię złego, a czyń dobrze, to ieſt: według przyzwoitości ſtanu, do iakiego kto ieſt od Boga powołany. To krotko namieniwſzy, teraźnieyſzego przygotowalnego rozmyślania oſnową, i treścią, naſtępuiące trzy Punkta będą.

1. *Kapłan powinien bydź świętym, bo tego Bog po nim żąda.*

2. *Kapłan powinien bydź świętym, bo tego po nim Kościoł wyciąga.*

3. *Kapłan powinien bydź świętym, bo tego po nim bliźni ſpodziewa ſię.*

MODLITWA
Przed każdym rozmyślaniem.

Wſzechmogący Wieczny Boże, ktory nie zmiennością twoią wſzyſtko napełniaſz! Oto ia upadam cały przed Tobą, pogrążam mię w przepaści, nikczemności moiey, i Tobie tu prawdziwie, mnie też niewi-

domie obecnemu, ze wſzyſtkiemi Aniołami, i wybranemi naygłębſzy pokłon czynię: Wierzę w ciebie o Przedwieczna, i nieomylna Prawdo; mam nadzieię w Tobie, o naywierniey ſza dobroci, kocham, i ſzacuię Ciebie nadewſzyſtko dla Ciebie ſamego; o niedościgła, i nieſkończona świątości, piękności, i doſkonałości! tą Wiarą, Nadzieią, poruſzony, żałuię z całego ſerca za to: żem kiedykolwiek przeciwko Tobie zgrzeſzył. Mow do mnie w tym rozmyślaniu, ktore ia odprawić pragnę z takowym namierzeniem z taką uczciwością, z taką gorącością ducha, z iaką niegdyś ſtawſzy ſię człowiekiem Jednorodzony Syn Twoy ſwą Modlitwę odprawował tu na ziemi. Ty Niebieſki Oycze! napełnyi wolę moią myślamy nabożnemi, ſpraw w nich ochotę taką, i ſtateczność, abym innemi iakiemi rzeczami nie był roztargniony. Ty

Przedwieczny Jednorodzony Synu Boſki, oświeć rozum, i prawd wiecznych, żywe, i zupełne day poznanie. Ty też Duchu Przenayświętſzy! wzruſz ſerce moie, i naygorętſzemi Affektami zapal, aby do wielkich, i odważnych dzieł w drodze cnoty, i świątobliwości ſtało ſię ochotne. Przenayświętſza Dziewico Marya Niepokalana, i przedziwna Matko Boſka day mi, proſzę, Twe błogoſławieńſtwo; ażeby teraźnieyſze rozmyślanie moie, to ſprawiło we mnie, co ſię Tobie, i Twoiemu Nayświętſzemu Synowi bardziey podoba, i co milſzego ieſt oczom Jego.

Ty też Swięty Piotrze, ktory od Naywyżſzego Kapłana Jezuſa Chryſtuſa wſzyſtkim Kapłanom za wzor, i wizerunek świątobliwości ieſteś dany! przyczyń ſię za mną, abym Cię naydoſkonaley naśladował, i według powołania mego w świątobliwo-

ści godnie, i wysoko postępował. Amen.

PUNKT I. *Kapłan powinien bydź Swiętym, bo tego, Bog po nim żąda.*

Kapłanie Chrześciański! Bog Wszechmocny, sam w sobie naywiększy, naylepszy, i z samego siebie nayszczęśliwszy, i naydoskonalszy, ktory na nic nie potrzebuie żadnego stworzenia, i od żadnego nie zależy iedynie z dobrowolney, dobrotliwey, i nayhoynieyszey swey miłości Ciebie osobliwiey pominąwszy niezliczonych innych, daleko' godnieyszych powołał do stanu Kapłańskiego! Ciebie z osobliwszey Opatrzności swoiey za cząstkę sobie obrał! Ciebie między przyiaciołmi, domownikami, i pomocnikami swoiemi umieścił! Ciebie do świętey posługi, i czci swoiey, przez święte, a uroczyste zewnętrzne namaszcze-

nie, i przez osobliwszą wnętrzną łaskę swoią wyznaczył, obrał, i poświęcił. O iak wiele pobudek używał! o iak wiele podawał śrzodkow! o iak wiele oddalał przeszkod, abyś nakoniec chciał, i mogł zostać Kapłanem.

Na iakiż koniec tyle Bog z tobą uczynił? Samo przyrodzone światło widocznie to pokazuie, że naywyższy wszystkich rzeczy Stworca Bog od stworzenia swego iakiegokolwiek rodzaiu posługi wyciąga, a to ieszcze pewnie, między stworzeniami od człowieka doskonalszey, między ludźmi doskonalszey od Chrześcianina, między Chrześcianmi doskonalszey od Kapłana, dla tego samego, że on iest szczegulnie powołany, wybrany, i poświęcony do sprawowania tego wszystkiego co naywłaściwiey, do czci Boskiey ściąga się. Czegoż tedy o Kapłanie, i Bog od Ciebie żąda? Zaiste nie czego innego po-

żąda, ani żądać może, iak tylko, ażebyś był świętym, abyś na świętym Kapłańskim stopniu, żył cnotliwie, abyś nayświętsze posługi odprawował świątobliwie.

Kapłani, *iak Hieronim S. w liście do Nepocyana opisuie, dla tego nazywaią się klerykami czyli duchownemi, że albo oni są cząstką Pana Boga, albo, że Pan Bóg sam iest ich cząstką? Ktokolwiek zaś, albo sam iest cząstką Pana, albo ma cząstkę Pańską, takim bydź powinien, iakby on dziedziczył Pana, i sam był od Pana dziedziczony.* To zaś staie się przez łaskę poświęcaiącą, nieiakowąkolwiek, ale przez tę, ktora iest do świętych Kapłańskich stopniow przyłączona, i ktorey używa Kapłan dobrze.

Wszelki, ktoryby miał zmazę z nasienia Aarona Kapłana, nie przystąpi, do czynienia Ofiar Panu, ani do Ofiarowania Chlebow Bogu swemu.

Levit. 21, powiedział to niegdyś Pan Bog, do Moyżeſza. Jeżeliż więc Bog w ſtarym Zakonie na ciele zmazanych wyłączał od Kapłańſkiey poſługi, iakże daleko bardziey nie ma odrzucać, iako niegodnych od poſługi Ołtarza, i czci ſwoiey tych, ktorych na duſzy zmazanych, to ieſt zeſzpeconych grzechami znaydzie w nowym zwłaſzcza Zakonie, ktory tak nad Starozakonny goruie, i Ofiar zacnością, i Taiemnic wyſokością, i łaſk zupełnością, iak iſtota ſama nie rownie cień teyże przewyżſza? Zaczym co niegdyś do Izraelitow, to ty do Ciebie, i do innych Kapłanow powiedziano bydź rozumiey: *Będziecie mi świętemi, bo święty ieſtem ia Pan, i odłączyłem was od inſzych ludzi, abyście byli moi. Levit.* 20. *będziecie świętemi*, bo co raz Bogu poświęcone, i oddane bywa na Ofiarę, tego iuż na inne iakowe światowe używanie obracać nie go-

dzi ſię. *Bo Swięty ieſtem Ja Pan.* Jeroboam wybrawſzy naypodleyſzych z ludu, i nayobrzydliwſzych z poſpolſtwa, poczynił Kapłanami ſwoich fałſzywych bogow, czyli bałwanow, lecz Bog prawdziwy, i Swięty Pan, Swiętych też Kapłanow potrzebuie; *i odłączyłem was od inſzych ludzi*, to ieſt wybrałem was z tak wielu innych za cząſtkę, los, i dziedzictwo dla ſiebie, *abyście byli moi*, to ieſt: abyście byli moiemi naywiernieyſzemi ſprawcami, naypoufalſzemi przyiaciołmi, i nayznakomitſzemi czcicielami, ktorzybyście nad wſzyſtkich ludzi bardziey moiey chwały poſtrzegali, i coraz ią pomnażać ſtarali ſię, całych ſiebie na to poświęcaiąc.

Tę chęć, i żądanie Boſkie bardziey ieſzcze wyrażaią owe Chryſtuſowe ſłowa u Jana S. *w Rozdz.* 15, ktore do Apoſtołow, po wyświęceniu ich na Kapłańſtwo przy oſtatniey Wieczerzy powiedział: *nie wyście mnie*

obrali za nauczyciela, alem ia was obrał, za uczniow, *i postanowiłem was*, iako Kapłanow, na takim stopniu władzy, i godności: *abyście postępowali* z cnoty w cnotę, *przynieśli owoc* właśney, i drugich świątobliwości, *a owoc wasz trwał* przed ludźmi dla przykładu, przed niebem dla radości, trwał w czasie dla większey zasługi, w wieczności dla większey nadgrody, i zapłaty. Ktore słowa bezwątpienia nię do samych tylko Apostołow, ale też do wszystkich Apostolskich następcow, czyli Kapłanow ściągały się, bo oni prawdziwie, i właściwie są: *Rodzaiem wybranym, narodem świętym, ludem nabycia.* 1. *Petri* 2. Oni są: *obywatelami Swiętych, i domownikami Bożemi wybudowanemi na fundamencie Apostołow, i Prorokow, gdzie głownym węgielnym kamieniem sam Jezus Chrystus. Ad Eph.* 2. Swięty Tomasz Anielski Doktor, gdy rozwa-

ża tak wyſoką Kapłanow godność, i urząd ich cale Boſki, wyraźnie tak naucza: że każdy Kapłan bardziey ieſt obowiązanym do ćwiczenia ſię w świątobliwości, niżeli Zakonnik, ktory nie ieſt Kapłanem. Już więc nie potrzeba dziwować ſię: że Chryſtus ſam uſtanowiciel Kapłańſtwa nowego Zakonu, Apoſtołom, i Kapłanom bardziey to, nad innych, wrażał w pamięć! *Bądźcieſz wy tedy doſkonali. Math.* 5. Właśnie iakby miał mowić: wy, ktorych ia dopomnażania Oyca mego chwały, do przepowiadania Ewangelii, do nawracania ludzi na świecie, do ſprawowania Nayświętſzych Taiemnic czyli Sakramentow, i Mſzy Swiętych, wybrałem, i wyznaczyłem: *bądźcie doſkonali*, to zaś nie iakożkolwiek, lecz w naywyżſzym ſtopniu: *iako, i ociec waſz niebieſki doſkonałym ieſt.* Chciał albowiem to wyrazić: że chociażby iakieykolwiek

doſkonałości Kapłani doſtąpili, na tey iednak nie maią przeſtawać, lecz o więkſzą zawſze wſzyſtkiemi ſiłami ſtarać ſię powinni. Słuſznie zatym S. Paweł na wſzyſtkich, a oſobliwie Kapłanow woła: *Ta ieſt wola Boża poświęcenie waſze.* 1 *Theſſal.* 4. Ta, ta ieſt zaiſte nie inna wola, iak tylko: abyście świętemi byli.

Kapłanie Chrześciańſki! czy poznawałżeś do tych czas kiedy ten twoy tak ściſły obowiązek ſtarania ſię o doſkonałą świątobliwość? czy przynaymniey pomyśliłeś kiedykolwiek o nim? Czy miałżeś przed oczyma w ten czas, kiedyś Kapłanem zoſtawał, tę świątobliwość ktorą za cel tobie Bog wyznaczył, i abyś do niey wſzelkiemi ſprawami zmierzał tak uſilnie żąda? Ach! przypomniy ſobie, czyli cię do przyięcia świętych Kapłańſkich ſtopniow, nie świątobliwſzego, lecz wygodnieyſzego, i roſkoſznieyſzego życia, żądza nie

nie pobudziła! nie Boſkiey, lecz właſney chęć chwały, nie duchownego lecz doczeſnego zyſku nadzieia? czyli powołanie twoie nie z Ducha S. lecz z ducha światowego, z ducha ciała, i krwie ſwoy początek miało? czyli ze świata nie przenioſłeś ſię do obozu Pańſkiego, żebyś nie Boſką, lecz twoią, i krewnych twoich utrzymywał ſprawę, abyś nie Chryſtuſowe rozſzerzał kroleſtwo, lecz twoią, i twoich wynioſłość roſprzeſtrzęniał, i chciwość? Ach! ieżeli tak podłe przyczyny do tego cię przywiodły, abyś Kapłanem zoſtał! niechay cię przynaymniey odtąd iuż lepſze do tego nakłonią, abyś ſię o świątobliwość ſtarał, i w niey trwał na Kapłańſkim ſtopniu. Lecz daymy to, że chęć twoia w przyimowaniu Kapłańſkich ſtopniow, była dobra, i pobożna, i owſzem nay-lepſza: powiedź że ſam, proſzę, iakżeś do tych czas powołaniu twemu

odpowiadał? iakoś Bofkiemu żądaniu zadość czynił? iuż lat może pięć, dziefięć, dwadzieścia, albo więcey minęło, iak ieſteś Kapłanem! w takim przeciągu czaſu, czyli żyłżeś świątobliwie? pytay ſię ſam ſerca twego. Ach! podobno z tak wielu lat, ani iednego roku, i owſzem podobno, ani iednego mieſiąca, ani dnia iednego nie łożyłeś na to, abyś był Swiętym? podobno przed Kapłańſtwem byłeś dobrym, pobożnym, niewinnym, i cnotliwym, a na Kapłańſtwie ſtałeś ſię złym, niezbożnym, ſzkaradnym, i nayniecnotliwſzym? kto wie ieżeli nie przyſzedłeś albo raczey nie w darłeś ſię na Kapłańſtwo przez ſpoſoby iakie niegodziwe, i na tym ſtopniu ſtałeś ſię naygorſzym? Jakaż tego bydź może przyczyna, że ani do tych czas byłeś, ani teraz ieſteś świętym Kapłanem? czy tobie zbywało na łaſce Boſkiey? czyli też na czaſie, i ſpoſobności, czy ſcho-

dziło na siłach, talentach, i innych pomocach przyrodzonych, i nadprzyrodzonych? Przeyrzyi się sam w sobie, a obaczysz, że iedyna przyczyna zaniedbaney świątobliwości iest z samego ciebie: mogłeś, i powinien byłeś zostać Swiętym, lecz nie chciałeś uwiedziony miłością własną, i zwiedziony przykładem cudzym. Kapłanem byłes tylko zewnętrzną postacią, a niewnętrznym duchem, Kapłanem co do odzenia, nie obyczaiami, Kapłanem na pozor, nie w samey istoście, ale ach! dopokod swiat cały, i siebie samego zwodzić będzisz? dopoki będziesz Boskie żądanie zawodził! dopoki tak wiele łask, tak wiele natchnienia, tak wiele srzodkow prożno, i niepożytecznie używać będżiesz? dopoki odkładać będziesz staranie, abyś się się stał Kapłanem Swiętym? za zbliżeniem się do smierci? lecz ta kto wie iesli nie iest bar-

dzo bliſka, i przyſpieſzy prędzey nadmniemanie twoie! Czy aż do oſtatniego życia twego zgonu? lecz pod ow czas nie bez przerażenia ſwego poſłyſzyſz: *Czaſu nie będzie więcey. Apoc.* 10.

PUNKT II. *Kapłan powinien bydź Swiętym, bo tego po nim Kościoł wyciąga.*

Kapłanie Chrześciańſki! przypomniy ſobie ow dzień nayſzczęsliwſzy, ktorego przed lat kilka albo kilkanascie, na tak wyſoką godność zoſtałes wynieſionym, nad ktorą świat nie ma wyżſzey, ani większey, to ieſt: kiedy Kościoł S. Matka naſza, przez uroczyſte poświęcenie przez Biſkupa, moc tak wielką tobie dała, ktora przechodzi rozum ludzki, i poięcie! to ieſt: moc poświęcania, i przeiſtoczania chleba w Ciało, a wina w Przenayświętſzą Krew Chryſtuſa.

Stałeś się w ten czas niby drugi nowy Jezue, i owszem większym, i możnieyszym, aniżeli był Jozue, możesz bowiem nie raz, ale codzień, kiedy tylko zechcesz przez kilka słow wymowionych, we mgnieniu oka, na twoie skinienie słońce zastanowić a nie te słońce, ktore niebo widzialne oświeca, i ziemię swemi promieniami, lecz słońce sprawiedliwości, słońce ubostwione, i one z naywyższych niebios na Ołtarz sprowadzić! tak, iż można mowić to o tobie w ten czas, gdy wymawiasz formę, czyli słowa poświęcaiące nad chlebem, i winem: *Usłuchał Pan głosu człowieka. Josue* 10, i w takim razie możesz, i ty sam o sobie mowić z Jobem S. *mam ramię iako Bog, i głosem podobnym mowię. Job. cap.* 40 bo masz powierzoną tobie moc Boską, i sprawuiesz to, co daleko iest większego podziwienia godne, niż gdybyś zniczego nowe niebo, i nową ziemię stworzył, kie-

kiedy istotę chleba, i wina samemi słowami w Nayświętsze Ciało, i Krew Jezusa Chrystusa przemieniasz. Do pierwszey tey mocy, czyli władzy, acz naywiększey nad ciałem Chrystusowym prawdziwym; i fizycznym, Kościoł Swięty drugą moc nie mnieyszego podziwienia godną, przydał nad ciałem moralnym, i mistycznym, to iest: nad wiernemi Chrystusowemi; iak tylko albowiem przy położeniu rąk swoich na głowie twoiey Biskup wymowił te słowa: *Weźmiy Ducha Swiętego: ktorych odpuścisz grzechy, są im odpuszczone, a ktorych zatrzymasz, są zatrzymane*: tak zaraz uczynił cię sędzią narodow i ludu, Krolow, i Xiążąt, a to ieszcze co większa, w sprawie życia, i śmierci, nie doczesney, lecz wieczney. Zaczym, ieżeli Moyżesz dla cudowney laski, nazwany był niegdyś Bogiem Faraona, ktora laska była znakiem mocy od Boga mu daney,

przez ktorą on Egypt nie dobrodzieystwami, lecz nayśroższemi karami napełniał? Czyliż nie słuszněieyszym prawem Kapłan nieiakiemści Bogiem nazwać się może? gdy na głos iego, czyli te słowa: *Ja ciebie rozgrzeszam od grzechow twoich*, każdemu grzesznikowi, chociażby nayzastarzalszemu w nałogach, byleby tylko był należycie przysposobionym do tego, zaraz rozerwane bywaią więzy grzechowe, uleczone rany na duszy, przywrocone z łaską poświęcaiącą dawnieysze zasługi, i wszystkie przyiaźni Boskiey, i dziedzictwa wiecznego odnawiane zostaią prawa. O! iakaż to zaiste godność, i władza! ktorey, i samym nawet Anielskim Duchom, i naywyższym Serafinom Bog nie pozwolił!

Czegoż więc za tak wysoką godność, za tak cudowną, i dziwną władzę, Kościoł Swięty potrzebuie, i wyciąga od ciebie? błądzisz, o Ka-

płanie Chrześciańſki! i haniebnie błądziſz, ieżeli mniemaſz, i tak rozumieſz, że Kościoł S. Matka naſza, owa oblubienica Chryſtuſowa Niepokalana, i naymnieyſzey ſkazy, ani zmarſzczki nie maiąca, od Ducha Nayświętſzego zawſze oświecona, nic więcey od ciebie Kapłana; i ſługi ſwoiego nie żąda, ani wyciąga, iak tylko; abyś charakterem nie zmazanym naznaczony, Swiętym oleiem od Biſkupa namaſzczony, Klerycką ſzatą iakożkolwiek przyodziany chodził; i bogatych, a przynaymniey doſtatecznych ku wygodzie dochodow Kapłanowi przyzwoitych ſpokoynie używał, a o nabycie, i zachowanie świątobliwości w życiu, i obyczaiach, bynaymniey nie ſtarał ſię? Kościoł albowiem, iak ſam ieſt Swięty, tak też ſług Swiętych do Ołtarza potrzebuie, ponieważ z tych świątobliwości poſpolicie lud przynaymniey proſty, i nie umieiętny,

Swiętość iego poznawa, i ſzacuie.

Ach! ieżeli niegdyś Kościoł Zydowſki bardzo tego poſtrzegał, i przykazywał, aby Kapłani czyſtemi byli, ktorzy tylko, chleby, owce, i woły ofiarowali, iakże daleko bardziey, Swięty Kościoł naſz Katolicki nie ma przykazywać, i tego po ſwoich Kapłanach wymagać, aby od wſzelkiey zmazy dalekiemi byli, ktorzy prawie codziennie Anielſki chleb poświęcaią, i Niepokalanego Baranka Boſkiego Ofiaruią? ieżeli tamten chciał, aby Kapłani Swiętemi byli, ktorzy tylko między trądem, i trądem rozeznawali, iakże więc ten nasz, nie ma daleko bardziey po ſwoich Kapłanach pożądać, aby Swiętemi byli, ktorym ieſt moc dana oczyſzczać duſze od ſzkaradnego, i śmiertelnego grzechowego trądu? ieżeli tamten na ſwoich Kapłanow tak ſrodze wołał: *Oczyście*

ſię; ktorzy noſicie naczynia Pańſkie! Jſaiæ 52, iakże daleko bardziey, i ſurowiey nie ma ten wołać, i toż ſamo powtarzać do ſwoich Kapłanow, ktorzy noſzą naczynia Swięte, nie lada iakie, ku czci Boſkiey wyznaczone, ale naczynia łaſki, naczynia Krwie, i zaſług Chryſtuſowych? to ieſt Swięte Sakramenta? zaprawdę, iak bardzo, i iakiey czyſtości, i świątobliwości potrzebuie Kościoł S. po ſwoich Kapłanach, przez wſzyſtkie wieki, iaśnie to ſię pokazuie z tak wielu Kanonow Swiętych, z tak wielu wybornych uſtaw, z tak wielu piſm naywyżſzych Biſkupow Rzymſkich, z tak wielu wyrokow, czyli Dekretow na Swiętych Zborach powſzechnych, i prowincyalnych, wydanych, i ogłoſzonych, z tak wielu nauk Oycow Swiętych, i naypoważnieyſzych Doktorow Kościoła Bożego, ktorych pełne ſą Kſięgi: niechay ſię każdy w nich przey-

rzy, niech czyta z uwagą, a łacno przekonany wyznać to muſi: że, Kapłan powinien być Swiętym, bo tego po nim Kościoł wyciąga.

Kapłanie Chrześciańſki! gdy tego po tobie Kościoł wyciąga, alboż to zbyt wiele od ciebie wymaga? alboż ta Matka tak Swiętą nie zaſłużyła na to, abyś iey ſłuchał, i był powolnym? ktora cię nad innych ſwych Synow na świecie, nie będących w ſtopniu Kapłańſkim, kocha daleko bardziey, i więcey daleko dobrodzieyſtw wyświadcza? Powiedź mi proſzę o Kapłanie! gdzie byś był, gdyby cię Kościoł Swięty nie umieścił między ſługami ſwoiemi poświęconemi? ktoż wie ieżeli nie między rzemieślnikami, i wieśniakami muſiałbyś tułać ſię, kto wie ieżeli nie między ſługami, i czeladnikami muſiałbyś iakiemu panu ſłużyć? albo ieśli nie między proſtemi żołnierzami nędzne, i opłakane życie pro-

wadzić? ale daymy to, że cię lepſze
ſzczęście urodzenia, i krew ſzlache-
tnieyſza nad innych poſpolitych lu-
dzi wyniosła, czyliż i w tym loſie, w
iakimkolwiek ſtanie, i godności świe-
ckiey, między uſtawicznemi ſtarania-
mi, przykrościami, fraſunkami, la-
ta, mieſiące, i dni nieſpokoyne, nie
muſiałbyś przepędzać w ſmutku, i
gorzkości! lecz teraz, ponieważ Oł-
tarzowi ſłużyſz, z Ołtarza też ży-
ieſz: opatrzył ciebie Kościoł Swięty
ſpoſobem do życia, i dochodami, z
ktorych maſz mieſzkanie wygodne,
odzienie, ſtoł, i wyżywienie, nie
tylko ſtanowi twoiemu przyzwoite,
i potrzebne, ale też częſtokroć tak
wyborne, i obfite, iakiego, na uſtu-
gach światowych, nawet między le-
pſzego ſzczęścia, i wyżſzego ſtanu
ludźmi, nigdy, albo rzadko kiedy
mogłbyś ſię ſpodziewać.

Za takie więc ſtaranie, pieczoło-
witość, i hoyność Kościoła Swięte-

go ku tobie, czymże się wypłacasz? czym nadgradzasz, iaką wdzięczność okazuiesz? czy byłżeś Swiętym w obcowaniu z ludźmi, Swiętym w sprawowaniu Nayświętszych Taiemnic, czyli Sakramentow? czy nie byłeś raczey dotąd z liczby, owych nieszczęśliwych źle zwanych Kapłanow, ktorzy Kościołowi Bożemu gorzkiego żalu, i wzdychania tak dalece przyczyniaią, że się uskarzać musi: *Wychowałem Syny, i wywyższyłem: a oni mię wzgardzili Isaiæ* 1. czy nie byłeś, i czy nie iesteś teraz z liczby owych, ktorzy stan swoy Kapłański sądzą bydź nieznośnym iarzmem? ktorzy dobra Kościelne, tak właśnie trzymaią, iakby oyczystego dziedzictwa wsparcie, i podporę? ktorzy dochody roczne z Dziedzictwa Chrystusowego wyznaczone odbieraią, i onych na złe używaią, marnie trawią, i niegodziwie rozpraszaią? ktorzy żadnego mieysca

tak ſię nie lękaią, i nie ſtronią, iak Kościoła, lubo ſię na uſługi iego poświęcili? ktorzy ſię żadney uſługi bardziey nie ſtrachaią iako Swiętey, chociaż te pod tak wielkim, i ściſłym obowiązkiem przyięli na ſiebie; ktorzy naoſtatek oprocz prożnego imienia Kapłańſkiego, i ſukni Kleryckiey (chociaż, i tey częſtokroć ſkromney noſić wſtydzą ſię) nic w życiu ſwoim nie maią czymby ſię od świeckich rożnili ludzi.

O Kapłanie Chrześciańſki! ieślibyś do takich przewrotnych Kapłanow miał liczby należeć? Ach! iakbyś wielce niewdzięcznym był Kościołowi? iakbyś tę Matkę tak kochaiącą ciebie, do żalu, i płaczu rzewnego nad twoim, i iey nieſzczęściem pobudził! bo iak powiada S. Grzegorz: (o) *Zaden w Kościele Bo-*

(o) Nemo enim in Eccleſia magis nocet, quam qui perverſe agens, nomen vel

żym większey nie czyni szkody, iako ten, ktory niezbożnie żyiąc, imie lub znamie świątobliwości na sobie nosi. Taki albowiem Kapłan, stan duchowny w ohydę podaie, i czyni wzgardzonym, Religii śmiertelne rany zadaie, i same wnętrzności Matki swey Kościoła naksztalt iaszczurki szarpie, i gryzie! Coż za tym idzie? o to: uważay co Swięty Hieronim mowi: (p) *Swiątnica zatym nie tylko ogołoconą, ale też zniszczoną zostaie.* Ach! Kapłanie *zlituy się nad Matką twoią Kościołem*, miarkuy się, i zważay coś iemu powinien, i czego on od ciebie wyciąga?

Ucisiki, pogardy, i prześladowania wszędy prawie w tych czasach nieszczęsnych Kościoł S. cierpi od

ordinem tenet Sanctitatis, S. Gregorius in Pastor.

(p) Sanctuarium tandem non modo destituitur, sed etiam destruitur S. Hieronymus.

niewiernych heretykow, i odſzczepieńcow, od nayniewdzięczniey-ſzych ſynow ſwych; to ieſt: od złych, i przewrotnych Katolikow; i ieſzczeż ty ſię przyłączyć zechceſz za towarzyſza do naygłowniey ſzych tych nieprzyiacioł iego? albo tychże bydź zechceſz wodzem, i Herſztem? i tyż maſz ieſzcze broń podawać, i bydź narzędziem do wywrocenia podpor, i filarow iego? i maſz przyzwolić na to, aby *Swięte Swiętych* zniſzczone zoſtały? Ach! iakaby to była ſzkaradna nieżbożność! Przypatrz ſię tak wielu innym pobożnym, cnotliwym, i Swiętym Kapłanom, ktorzy nakſztałt nieporuſzonego muru ſtawią ſię, i mężny odpor daią nieprzyiaciołom Kościoła Swiętego! tych więc naśladuy, i przez zupełne życia twoiego poprawę w tey Swiętey Trzydniowce rozpoczętą, odważnie, i mężnie im ſię

ſprzeciwiay, walcz z niemi dla obrony Matki twey Kościoła Swiętego.

PUNKT III. *Kapłan powinien bydź Swiętym, bo tego po nim bliźni ſię ſpodziewą.*

Kapłanie Chrześciańſki! każdy człowiek w ſtanie świeckim będący, w ktorym ieſzcze ſię nieiaki wiary prawdziwey ſzacunek, i ſzczera Religii Katolickiey miłość znayduie, poſpolicie na Kapłanow zwykł zapatrywać ſię, i oſobliwſzą cześć im wyrządzać, iako Prawa Boſkiego tłumaczom, iako dobrych obyczaiow nauczycielom, iako poświęconym w ſprawie zbawienia ſędziom, iako Swiętych Sakramentow ſprawcom, i ſzafarzom, iako naywiękſzych Taiemnic ſtrożom, iako Boſkim na ziemi namieſtnikom, iako Aniołom pokoiu widzialnym, iako ziemſkim Bogom, według owych

ſłow Pſalmiſty: *Jeſteście Bogowie, i ſynowie Naywyżſzego wſzyſcy. Pſal.* 81. Takowe bliźniego twego prawie wrodzone o Kapłanach rozumienie: ta cześć, i poſzanowanie doſtatecznie pokazuią, że tenże bliźni nic podłego; nic ladaiakiego, i pòſpolitego po nich nie ſpodziewa ſię.

Czegoż tedy ſpodziewa ſię bliźni po Kapłanie? ſpodziewa ſię mowi Salwianus: (q) *żego tylu cnotami, i zaſługami, ile godności, i władzy wyſokością innych przewyżſza.* Spodziewa ſię: że on przez świątobliwość życia ieſt *Solą ziemi* dla przyprawy, i zachowania Duſz od zgniłości grzechu, ſpodziewa ſię: że on przez umieiętność, nie tę, ktora nadyma umyſł, ale owę, ktora pochodzi z początkow Wiary Swiętey ieſt *Swiatłością świata dla rozpędzenia*

(q) Ut tantum Virtutibus & meritis emineat, quantum dignitatis & poteſtatis culmine ominet. Salvianus Lib. 2 de Eccl.

błędow, *i złych uczynkow ciemności*; ſpodziewa ſię: że on ieſt przez naypobożnieyſze przykłady *Pochodnią goreiącą* ſpoſobną do oświecenia wſzyſtkich; ktorzy ſą w Domu Bożym. Tego zaiſte, ſłuſznie po Tobie Kapłanie twoy bliźni ſpodziewa ſię. Przedziwnie to S. Amboży obiaśnia, gdy tak mowi: (r) *W Kapłanie nic przyzwoitego poſpolitym ludziom*, *nic nikczemnego*, *i podłego znaydować ſię nie powinno*, i daley przydaie: *Jako może ten bydź od ludzi poważanym*, *ktory nie ma w ſobie nic oſobliwſzego nad ludzi*, *nic rożniącego ſię od poſpolſtwa? nad*

(r) In Sacerdote nihil plebejum nihil populare requiritur. Quomodo poteſt obſervari à populo, qui nihil habet ſeparatum à populo, nihil diſpar à multitudine? quid enim miretur, ſi ſua in te Sacerdos recognoſcat? ſi nihil in te aſpiciat, quod ultra ſe inveniat? Si, quæ in ſe erubeſcit, in te, quem reverendum arbitratur, offendit? S. Ambroſius lib. 2. Ep. ad Jrenæum.

czym się albowiem zadziwi, ieżeli swe obyczaie w tobie Kapłanie pozna-ie? ieżeli w tobie nic więcey nie upatruie, czegoby w sobie nie znaydował? ieżeli to, czego się sam w sobie wstydzi, to samo w tobie, ktorego rozumie bydź czci godnym doyrzy. Tak iest bez wątpienia słusznie, i sprawiedliwie powiedział to S. Ambroży; upodla się bowiem imie, osoba, i urząd Kapłański, ieżeli z świątobliwością powołania, i z godnością urzędu, życie, obyczaie, i postępki nie zgadzaią się.

Doktor narodow Paweł Swięty powiada to o sobie: *Grekom, i Barbarzyńcom, mądrym, i nie mądrym, iestem, powinien. Rom.* 1 *ver.* 14. właśnie iakby chciał wyrazić, że wszystkim ludziom iakiegokolwiek rodzaiu, i stanu, ile ze mnie iest, powinienem bydź pożytecznym, i nauczaniem prawdy, i przykładem świątobliwości. Podobnym sposo-

bem, o Kapłanie Chrześciańſki! codziennie, i ty mow do ſiebie: *wſzyſtkim ieſtem powinien*, wſzyſtkim domownikom, czeladzi, i poddanym, wſzyſtkim Parochianom, ſłuchaczom, i pokutuiącym mnie zleconym; wſzyſtkim uczonym, i nieuczonym, ſzlachetnym, i podłym proſtaczkom, *wſzyſtkim ieſtem powinien*, w drodze do zbawienia, do nieba, i do końca oſtatniego, wſzyſtkim ſłowami, i uczynkami poprzedzaiącym, powinienem bydź przewodnikiem: (s) *nie masz nic takiego*, mowi S. Sobor Trydentſki *coby innych bardziey* do

(s) Nihil eſt, quod alios magis ad pietatem & Dei cultum aſſiduè inſtruat, quam eorum vita & exemplum, qui ſe Divino Miniſterio dedicarunt, cum enim à rebus ſæculi in altiorem ſublati locum conſpiciantur in eos, tanquam ſpeculum, reliqui oculos conjiciunt, ex iisque ſumunt, quod imitentur. S. Sobor Trident. Seſ. 22. cap. 1.

do pobożności, i czci Boſkiey nieuſtannie zaprawiało, iako życie tych, i przykład, ktorzy ſię na ſłużbę Boſką poświęcili, bo gdy od światowych rzeczy na wyżſze mieyſce zoſtaią wynieſieni, wſzyſcy w nich, iak we zwierciadło, oczy ſwe wlepiaią, i upatruią w nich tego w czymby naśladować mogli.

Między innemi zaś pobożnemi uſługami, ktorych bliźni od Kapłana potrzebuie, ta naypierwſzą, i naycelnieyſzą bydź powinna: aby ſię do Boga za ludem, iako Pośrzednik, i Patron, przyczyniał, i wſtawiał. Tak Swięty Chryzoſtom naucza, i tak wyraźnie w Kſiędze 6 w Rozdz. 2 o Kapłanach mowi: (t) *do Naywyżſzego Maieſtatu przybliżać ſię Kapłan powinien uſtawicznie, aby ſię przyczyniał, i modlił za wſzyſtkich*

(t) Supremæ Majeſtati propinquare Sacerdos continuo debet, ut intercedat, & oret pro omni populo, pro toto mundo,

ludzi, za cały świat, za żywych, i umarłych: gdy więc niepoliczonemi ludzkiemi grzechami zagniewanego Boga z urzędu swoiego powinien błagać, uważaymy, proszę, iakim bydź powinien ten, ktory takowy pośrzednika, i patrona przed naywyższym Bogiem urząd nosi na sobie. I potym pyta się: *lecz, iakże Kapłan temu urzędowi zadosyć uczyni, ieżeli wyborną życia doskonałością wszystkich*

---

pro vivis atque defunctis: cumque innumerabilibus hominum peccatis offensum Numen placare ex Officio teneatur, cogitemus, obsecro, qualem esse oporteat, qui tanto Mediatoris, & Advocati munere apud Altissimum fungitur. Sed quomodo Sacerdos huic muneri satisfaciet, nisi egregiæ vitæ pefectione super omnes eminuerit, pro quibus intercedit? quid obtinebit, si flagellari ob peccata sua majora quam Laicorum sunt, ipsemet mereatur? quo animo æternæ Majestatis conspectum subibit, homo sordium plenus, & grandibus debitis ipse onustus. S. Chrysost. lib. 6 cap. 2.

nie przewyższa, za ktoremi przyczynia się? Coż otrzyma, ieżeli karania dla grzechow częstokroć większych niż są świeckich, sam iest godzien? z iakim umysłem przed obliczn ością przedwiecznego Maiestatu postawi siebie człowiek obrzydliwości pełny, i wielkiemi zbytecznie sam winami obciążony. Przyłączmyż, i to ieszcze (co dobrze uważać potrzeba) że ktokolwiek Chrzest przyimuie dla siebie go przyimuie, nie dla innych, toż się ma rozumieć, i o innych Sakramentach, iako to: o Bierzmowaniu, o Sakramencie Nayświętszego Ciała, i Krwie Pańskiey, Pokuty, ostatniego pomazania, i Małżeństwa, ktore Sakramenta, ktokolwiek przyimuie, dla siebie, i dla swego tylko pożytku czyli dobra one przyimuie, nie dla innych: lecz Sakramentu Kapłaństwa, żaden nie przyimuie dla samego tylko siebie, lecz też, i dla drugich; o czym tak wyraźnie S.

S. Paweł w Liście ſwym do żydow w Rozdz. 5 mowi: *Każdy naywyżſzy Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa poſtanowion, w tym co Bogu należy, aby ofiarował dary, i Ofiary za grzechy.* Żadnemu przeto Kapłańſtwo nie daie ſię dla tego, aby iemu ſamemu tylko było dobrze, tym bardziey nie dla tego tylko, aby z Ołtarza odbierał dochody, i przyzwoite miał dla ſiebie ztąd wygody, i żywności, lecz też, aby i dla drugich był pożytecznym, i pomocnym do otrzymania zbawienia wiecznego. Bog ſłońce ſtworzył, i umieścił na Niebieſkim Firmamencie, aby ogrzewało, i oświecało, nie ſiebie, lecz drugich, to ieſt: ludzi żyiących na świecie, gdyby więc to nayiaśnieyſze światło ſwoią gorącością nie ogrzewało ziemi, i nie oświecało ſwemi promieniami daremnieby na firmamencie tak wyſokie zaymowało mieyſce. Owoż właśnie tak, i

Kapłan na Kościelnym firmamencie umieszczony, czyli postanowiony od Boga, ieśli innych swoią gorliwością, do cnoty nie zagrzewa, i nie zachęca, ieżeli innym swym przykładem nie przyświeca, na coż taki prożno Swięte Kapłańskie stopnie przyiął.

Kapłanie Chrześciański! czyż nie widzisz tedy? czyliż nie poymuiesz, iak słusznie bliźni twoy po tobie żąda, abyś był Swiętym? czyż nie widzisz iaka tego iest potrzeba, abyś mu był prawdziwie pożytecznym, i pomocnym? z mocy powołania twego iesteś Boskim pomocnikiem, i narzędziem do zbawienia Dusz ludzkich. Bog zaś pospolicie nie innych, iak tylko Swiętych, i ściśle złączonych z sobą, zwykł dobierać sobie pomocnikow, i narzędziow do (u)

(u) Ad opus omnium Divinorum divinissimum cooperari Deo in salutem animarum. S. Dionys. Areopag.

Dzieła, *między wſzyſtkiemi dziełami Swiętemi nayświętſzego*, iakim to: *dopomagać Bogu do zbawienia duſz ludzkich*; iak powiada S. Dyonizyuſz Areopagita. Zaiſte ieżeli świątobliwość życia słowom twoim, i nauce nie doda wagi, i ſzacunku, bardzo mało co, albo zgoła nic nie ſprawiſz w ludziach! bo iako uważa Swięty Grzegorz: (w) *ktorego życie ieſt wzgardzone*, *tego też wzgardzona będzie*, *i nauka*. A chociażby czaſem dla Modlitw, i dla zasług innych Bog pobłogosławić raczył pracom, i nauce twoiey, ach coż to pomoże tobie o Kapłanie! ieśli ty nie będzieſz Swiętym? słuchay co powiadą tenże Swięty Grzegorz (x) *wchodzą wybrani*, *i grzeſznicy przez ręce Kapłańſkie*, *oczyſzczeni do Nie-*

(w) Cujus vita deſpicitur, neceſſe eſt, ut etiam prædicatio contemnatur. S. Gregorius. Hom. 12. ſuper Ezech.

(x) Ingrediuntur Electi, & Sacerdotum

bieſkiey Oyczyzny; a Kapłani Chryſtuſowi, przez niezbożne życie, do piekielnych mąk ſpieſzą ſię.

Kapłanie! coż na to wſzyſtko mowiſz? i co w ſercu twoim myśliſz, gdy to ſłyſzyſz o Kapłanie! ieżeli cię własne twe ſumnienie przekonywa, żeś ty tego, czego bliźni twoy po tobie potrzebuie, albo ſpodziewa ſię, nie wypełniał, ieśli będzieſz przymuſzony wyznać, żeś Kapłanem był nie Swiętym, i cnotliwym, lecz nie pożytecznym, prożnym; owſzem złym, i przewrotnym, żeś był pomocnikiem nie Boſkim w pozyſkaniu duſz ludzkich, lecz diabelſkim w naprowadzaniu ich na drogę zguby, i wiecznego zatracenia przez niezbożne, i zgorſzenia pełne życie twoie; biada tobie! ieżeli pełnią ſię w tobie tegoż Grzegorza Swiętego okropne, i prze-

manibus expiati Cæleſtem Patriam; & Sacerdotes Chriſti per vitam reprobam ad inferni ſupplicia feſtinant. S. Gregorius.

rażaiące słowa: (y) *przyczyną upadku, i zguby w ludziach są Kapłani niezbożni.* Coż pod ow czas ty odpowiesz? gdy na Sądzie Boskim powstaną przeciwko tobie Biskupi, ktorzy cię na stopniach Kapłańskich postawili, dobrodzieie, ktorzy cię, abyś na Kapłaństwo został poświęconym zalecali, Kollatorowie, ktorzy tobie do otrzymania Beneficyum albo dobr Kościelnych pomagali, Fundatorowie, ktorzy abyś miał corocznie dochody pewne, fundusze, i zapisy poczynili, i nie policzeni inni, ktorzy tobie, iako Boskiemu pomazańcowi wszelką część, i poszanowanie wyrządzali, owszem, ktorzy samych siebie, i dusze swe staraniu twemu powierzyli, gdy powstaną ci wszyscy, i będą cię oskarżać przed straszliwym Sędzią Bogiem z ciężkim zażaleniem: że ty

(y) Causa sunt ruinæ populi Sacerdotes mali. S. Gregor. in Reg. Ep. 64.

ich nadzieię, i oczekiwanie tak fzpetnie zawiodłeś, i zdradziłeś! Coż odpowiefz? Ach! coż odpowiefz? zważay, i rozbieray myślą dobrze, iaką dafz odpowiedź pod ten czas?

ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! iak niefkończone tobie powinienem dzięki oddawać, żeś mię na tę ofobność zaprowadził, abyś mogł do ferca mego mowić. Jakoż zaifte mowiłeś; widziałem albowiem, i zrozumiałem to, w tym pierwfzym rozmyślaniu, czego do tych czas nigdy tak nie poznawałem, nigdy tak nie poymowałem, to ieft: iak wielki ieft, i ścifły moy obowiązek ftarania fię o świątobliwość życia. Powinien byłem bydź Kapłanem Swiętym, ponieważ tego ty o Boże! dawno po mnie żądafz; tego Kościoł po mnie tak ściśle wyciąga; tego bliźni tak ftufznie po

mnie ſpodziewa ſię i czeka. A ia przecię, ach! wſtyd mowić, nie tylko nie byłem Swiętym, lecz nadto byłem dotąd złym, oziębłym, i owſzem naygorſzym, wyznaię, i nie bez wnętrznego żalu wyznaię; mogłem bydź Kapłanem Swiętym, i łacno, i prędko, że zaś nie byłem, moia ieſt iedyna wina, moia ieſt naywiękſza wina.

O! gdyby inni tak wiele mieli tych śrzodkow, i pomocy, ktorych ia na złe używałem, iakby zapewne wyſoko w świątobliwości poſtąpili? Ach! iak wielu widzę między ludźmi świeckiemi, a to ieſzcze nawet proſtemi, nieuczonemi, i ubogiemi, ktorzy w pośrzodku tak zepſutego zoſtaiąc świata, do wielkiey świątobliwości doyść ſtaraią ſię, gdy ia Kapłan tak opatrzony we wſzyſtkie pomocy, w ſamey świątnicy poſtawiony, ſobie powierzone Boſkie Taiemnice maiący, ktore nie

uſtannie ſprawuię; obdarzony Nayświętſzemi Sakramentami, ktore prawie codziennie, albo ſam przyimuie, albo innym rozdaię, w cieleſności, i ſproſności zanurzam ſię, w błocie, i w plugawſtwach grzechowych bez powſtania leżę. Ach! iak wielu widzę w liczbie takich, tych nawet, ktorzy moiemu ſtaraniu ſą poruczeni, ktorych albo z Ambony do świątobliwości pobudzam, albo przy ſpowiedziach do wſzelakiey cnoty prowadzące nauki podaie, codziennie bardziey, a bardziey w doſkonałościach poſtępuiących, gdy ia ſam cnoty, i świątobliwości nauczyciel, ktorybym powinien tychże poprzedzać, ani z daleka nawet za niemi nie idę, lecz cały w obrzydłey tręwieię gnuſności. O ia! biada mnie! ktory byłem dotąd nayniewdzięcznieyſzym ze wſzyſtkich ludzi! i także nadgradzam Ci o Boże! za łaſkę twoią w powołaniu mnie do

godności Kapłańskiey daną, za tyle, i tak wielkie dobrodzieystwa w czasie Kapłaństwa mnie świadczone? i także nadgradzam? wyznaię, o Boże! a wyznaię z żalem, i boleścią serca! żem niesprawiedliwie do tych czas postępował, i pokrzywdzałem Ciebie, Kościoł, i bliźniego moiego, kiedykolwiek Swiętym bydź zaniedbywałem. Ale odtąd iuż nie będę więcey tak pokrzywdzać, i w czasie teraźnieyszey Swiętey trzydniowki, naypierwszy założę kamień, czyli początek uczynię przyszłey mey świątobliwości, dla czego takowe czynię postanowienia czyli

Przedsięwzięcia.

1. Wszystkie dni tey Swiętey osobności z osobliwszą usilnością, i pilnością, iedynie odłożę na sprawę mey świątobliwości winney.

2. Przez wszystkie te dni będę się pilnie badać o przyczynach, i źrzo-

dłach, albo zaniedbaney, albo utraconey świątobliwości.

3. Będę też upatrywał zgodnych, i skutecznych śrzodkow, nie tylko do zazyskania utraconey, ale też do pomnożenia, i wydoskonalenia mey świątobliwości.

PROZBA I.

Do Boga Oyca Przedwiecznego.

Oto! Niebieski Oycze! te są iuż stateczne przedsięwzięcia, i postanowienia moie. Wysłuchay więc Prozbę sługi twego, i zmiłuy się nademną dla Ciebie samego. Do kogoż albowiem innego mam się uciec, ieżeli nie do Ciebie? ktory iesteś Bogiem, Stworcą, Oycem, i obrońcą moim. Ty mi nakazuiesz, zachęcasz, i pobudzasz, abym o wszystko Ciebie prosił, i wszystkiego od Ciebie spodziewał się. Dobrodzieystwa do tych czas mi świadczone, są za-

datkiem przyszłych, i ktory z niewymowney, cierpliwości twoiey, i nieskwapliwości do karania, znosiłeś mnie do tych czas grzeszącego przeciw Tobie, nie odrzuciśz też powracaiącego do Ciebie; Racz to więc utwierdzić, co sprawiłeś przez łaskę twoią we mnie, i day to abym przedsięwzięcia moie bez odwłoki, mocno, i statecznie mogł wykonać, i do skutku przywieść.

PROZBA II.
Do Boskiego Syna Jezusa Chrystusa.

O Jezu Synu Boga żywego! Kapłanie Przedwieczny według porządku Melchisedechowego, Tyś powiedział: *Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie, i iesteście obciążeni, a ia Was ochłodzę. Math.* 11. Oto ia chorobą obłożony iestem oziębłości zastarzałey, i obciążony iestem niepoliczonemi występkami, i grze-

chami, ochłodź mię przeto! wſpomniy na to: że Odkupicielem, nauczycielem, wodzem, i pośrzednikiem moim ieſteś! a chociaż niedbalſtwa, i nieprawości moie, ktorych wiele ieſt, aż nadto, Ciebie do zemſty pobudzaią, Rany iednak Twoie z miłości ku mnie podięte, o miłoſierdzie, i odpuſzczenie, wołaią. Nie zważay iak wielka ieſt nieprawość moia, ale iak nieſkończona ieſt Dobroć Twoia! im większy za tym, ia grzeſznik ieſtem, tym bardziey możeſz okazać wielkość, i mnoſtwo miłoſierdzia Twego. Dla czego pełny nadziei, ſkładam w Nayświętſzych Ranach Twoich, i w Nayświętſzym Sercu Twoim wſzyſtkie pobożne przedſięwzięcia moie, i oraz zaklinam Cię, abyś ie Krwią Twoią Nayświętſzą ſtwierdzić, i podpiſać raczył.

PROZBA III.
Do Ducha Nayświętszego.

O! Nauczycielu źrzodło, i początku wszelkiey świątobliwości, Duchu Swięty Boże! ktorego iuż niegdyś przyiąłem w Sakramencie Chrztu S. i Bierzmowania, osobliwie zaś przy poświęceniu na Kapłańskie stopnie! ach! iak wiele razy Ciebie zasmuciłem? iak wiele razy Ciebie przez grzechy z duszy moiey wypędziłem? ale dziś przez Oyca, i Syna, od ktorych obydwoch pochodz sz prószę Cię: przyidź, i z nieba spuść światła Twego promień, dla poznania prawdziwych drog świątobliwości: przyidź, i obmyi we mnie co iest szpetnego, skrapiay co iest wyschłego, uzdrow co iest rannego, day mi siedm darow Twoich nadprzyrodzonych, ktore Ociec Niebieski obiecał, a Jezus Chrystus Krwie swoiey nakładem dla mnie wysłużył, abym one-

onemi wzmocniony, i utwierdzony, przedsięwzięcia, ktoremi ty ſam natchnąć mnie raczyłeś, ſkutkiem zupełnie wykonać ſtarał ſię.

PROZBA IV.

Do Nayświętſzey Maryi Panny.

O Marya! Matko łaſki, Matko miłoſierdzia! do kogoż po Bogu mam ſię uciekać, ieżeli nie do Ciebie? Ty ieſteś naypotężnieyſzą moią Panią, wſpomoż więc ſługę, i niewolnika twego, ieſteś moią nayłaſkawſzą Opiekunką, zachowayże mnie w Opiece twoiey! ieſteś naymiłościwſzą Matką moią, weyrzyi więc na Syna Twego ącz niewdzięcznego, i marnotrawnego; wſpomniy o Matko, i Panno, i iak wiele ucierpiał za mnie Jednorodzony Syn Twoy Jezus, nie dopuſzczay, ach niedopuſzczay, aby te nakłady Jego nie miały bydź pożyteczne dla mnie! Pamiętay, że ie-

ſteś ucieczką grzeſznikow, nie chcieyże iednego mnie odrzucać, i opuſzczać. Przeto, przez naydroższą Krew Jezuſa Syna Boſkiego, i Twego, ktorą mnie odkupił, przez wnętrzności Twoie Macierzyńſkie, ktore dla wſzyſtkich nędznych, iaką naybeſpiecznieyſzą ucieczkę otwierasz, przez Swiętego Jozefa nayczyſtſzego Oblubieńca, ktoremu wſtawiaiącemu ſię za mną, nie zechceſz odmowić, proſzę Cię Nayświętſza Panienko Marya! ſpraw przeważną Twą przyczyną, aby poſtanowienia, i przedſięwzięcia moie, ktore w Nayświętſzym Sercu Twoim ſkładam, takowe świątobliwości owoce przyniosły, iakich Ty odemnie pożądaſz, i pragnieſz.

PROZBA V.

Do S. Piotra Xiążęcia Apoſtołow.

Do Ciebie takoż o Swięty Pie-

trze! Apoſtołow, i Kapłanow Xiąże, ia nędzny uciekam ſię, i twoiey pomocy, i opieki wzywam. Twoim ieſtem, o Swięty, wſzyſtkich Kapłanow Oycze! bo ieſtem Kapłanem. Proſzę Cię przeto przez Nayświętſzą Twoią ku Jezuſowi miłość, przez naygorliwſze twoie w dozorze owiec Chryſtuſowych ſtaranie, i pieczołowitość, wyiednay mi twoiemi u Boga zaſługami, abym ia, ktory przez te dni Kapłańſką twoią świątobliwość rozważać poſtanowiłem, też ſamą przez zachowanie tego wſzyſtkiego com poſtanowił aż do oſtatniego tchu życia moiego iak naydoſkonaley naśladować uſiłował. Amen.

Przyday Oycze naſz &c. Zdrowaś Marya &c. i Chwała Oycu &c.

Rozmowę, i Affekta zakończywſzy, i proźby czyli Modlitwy odprawiwſzy, powſtań z Rozmyślania, i po Celi czyli mieſzkaniu twoim

przechadzaiąc ſię, krotko rozbieray twą myślą, i roztrząſay pilnie, iak ſię tobie powiodło w czaſie Rozmyślania? ieśli według żądania, i pociechę czułeś zupełną; Bogu to ſamemu przyznaway, i pokornie dziękuy, ieżeli zaś toż Rozmyślanie było całe oſchłe, roztargnione, i pociechy nieſprawuiące żadney na umyśle, proś o odpuſzczenie, i ſtaray ſię poznać tego przyczyny. Na koniec ſpiſz w krotkości twe poſtanowienia, i znacznieyſze światła odebrane. Co też, i po każdym rozmyślaniu będzieſz zachowywać; a ieśliby tobie wyżey położone proźby, i modlitwy nieco przydługie zdawały ſię, możeſz ich według upodobania twego użyć, na części rozkładaiąc, raz do ſamego tylko Boga Oyca, drugim razem do ſamego tylko Przedwiecznego ſyna &c. iak tobie pobożność, i gorącość ducha doradzać będzie.

Za Lekcyą duchowną możesz przeczytać z Tomasza à Kempis księgi trzeciey, Rozdział 10, potym ieśli zręczność poda się, podź do Kościoła dla nawiedzenia z pokłonem Nayświętszego Sakramentu; następuie za tym umiarkowana wieczerza, po ktorey bez natężenia wielkiego myśli, zabaw się czytaniem lub pisaniem, albo innym sposobem uczciwie, i pobożnie czas strawisz, naostatek odbywszy nieszporne pacierze, będziesz się zabierał do spoczynku, nim zaś sen oczy zamknie; rozbieray myślą punkta tey materyi, o ktorey na zaiutrz masz rozmyślać.

DZIEN I.

Swiątobliwość Kapłańska utracona

albo

UPADEK PIOTRA.

Kapłan powinien bydź Swiętym, bo Bog tego po nim żąda, Ko-

ściol wyciąga, i bliźni tego po każdym Kapłanie ſpodziewa ſię prawdę tę za fundament całey Trzydniowki wczorayſze rozmyślanie założyło. O Kapłanie Chrześciańſki! ieżeli żyłeś do tych czas według ſtanu twego świątobliwie, winſzuię tobie z uprzeymego ſerca, iednakże lękay ſię! ſkarb ten albowiem świątobliwości noſiſz w glinianym naczyniu, nagle możeſz go utracić, ieżeli nie będzieſz iak nayoſtrożnieyſzym; ieśli zaś nie świątobliwie, ale niezbożnie żyłeś w ſtopniu Kapłańſkim, cały od ſtrachu wzdrygniy ſię. *Boś ty ieſt nędzny, politowania godny, i ubogi, i ślepy, i nagi*, *Apoc.* 3 obie te uwagi, albo zbawienną boiaźń, i trwogę, albo obrzydzenie ſprawować powinny.

ROZMYSLANIA
o Upadku Piotrowym.

Ze Piotr przed upadkiem ſwoim,

prawdziwie był Swiętym, żaden z prawdziwych Katolikow nie może, i nie powinien wątpić; wszystkich albowiem zapewnia w tym Historya Ewangeliczna; gdy opowiada, i wylicza tak, wiele dowodow przychylności, łask osobliwszych od Chrystusa Pana iemu świadczonych, ktorych nie otrzymałby był zapewne, gdyby z tym niebieskim nauczycielem swoim nie był nayściśley złączonym przez łaskę poświęcaiącą. Jawnie toż wnosić możemy z słow samego Zbawiciela Pana w Wieczerniku przed umywaniem nog, wyrzeczonych: *wy iesteście czystemi, ale nie wszyscy Joan.* 13, to iest: oprocz Judasza Iskaryoty Swiętokradzkiego zdraycy. A to krotko namieniwszy, pierwszego rozmyślania treścią tę dwa punkta będą:

1. *Piotr Swiątobliwość Kapłańską utraca przez upadek naycięższy.*

2. *Piotr Swiątobliwość Kapłańską*

utraca przez upadek nayſromotniey-ſzy.

Drugiego Rozmyślania te dwa:

1. *Piotr Swiątobliwość Kapłańſką utraca przez upadek naywiękſzego zgorſzenia pełny.*

2. *Piotr Swiątobliwość Kapłańſką utraca przez upadek nayniebeſpiecznieyſzy.*

ROZMYSLANIE I.

Modlitwa zwyczayna przed Rozmyślaniem: Wſzechmogący Wieczny Boże &c. na karcie 33.

PUNKT I. *Piotr Swiątobliwość Kapłańſką utraca przez upadek nayciężſzy.*

Gdy P. Chryſtus w ogrodzie Gethſemańſkim od żołnierzy uzbroionych, zboycow zgrai był poymany, łańcuchami, i powrozami ſkrępowany, i do Jerozolimſkiego miaſta bardziey

wleczony, niźli prowadzony do przednieyſzych Xiążąt, i Kapłanow żydowſkich. *Tedy uczniowie wſzyſcy upuściwſzy Go pouciekali*, powiada: *Mateuſz S. w Rozd.* 26. Sam Piotr tylko nad innych śmielſzy, i odważnieyſzy, nieznacznie w ślady Nauczyciela ſwego poſtępował; na przemiany raz go miłość, drugi raz boiaźń porywała. Miłość aby ſzedł radziła, boiaźń zaś od tego odwodziła; i tak walcząc z ſamym ſobą, i biedząc ſię: *ſzedł za nim z daleka, aż do dworu naywyżſzego Kapłana ibidem.* Ach! ſtoy Pietrze! zatrzymay ſię w kroku twoim, nie wchodź na podworze to naynieſzczęśliwſze tobie! ale ach! nieſtety! prożno iuż doradzam, prożno odwoływam, i odciągam, Piotr *wſzedłſzy tam, ſiedział z ſługami*, iak powiada tenże Apoſtoł S. Gdy tak nieoſtrożny po między niemi ſiedział, i bawił ſię grzeiąc ſię u ognia, ktory naniecony

był w pośrzodku podworza, oto *przyſtąpiła do niego iedna ſłużebnica* podobno odzwierna, *ktora wprowadziła wewnątrz Piotra*, i z niewieściey ſwey śmiałości, gadatliwym nic takiego nieſpodziewaiącego ſię, odezwała ſię do niego głoſem: *i tyś był z Jezuſem Galileyſkim? Math.* 26 i nie dość na tym maiąc, poſtępuie daley, pyta ſię tegoż: *iżaliż, i ty nie ieſteś z Uczniow człowieka tego? Joan.* 18. Smiałoż tu Pietrze poſtępuy, teraz czas, ktorego możeſz, i powinien ieſteś okazać iawnie, iak prawdziwym ieſteś uczniem Chryſtuſowym, i iak wiernym iego Apoſtołem! owoż tedy poſtaw ſię, iak przyſtoi na cię, i śmiało wyznay, iak bardzo kochaſz, iak wyſoce ſzacuiesz Nauczyciela twego! czemuż nic nie odpowiadaſz? *iedna z ſłużebnic* pyta ſię: *iedna* nie więcey ich: *ſłużebnica* nie Pani: *niewiaſta* nie mąż iaki, nie ſam Naywyżſzy Kapłan:

lecz *iedna tylko z ſłużebnic*; czegoż ſię ociągaſz? dla czego blednieieſz? czemu drzyſz od ſtrachu? czy ſię iedney niewiaſty bezbronney, i ſłabey boiſz?

Piotr na ten głos nieſpodziany, i nagłe pytanie ſłużebnicy piorunem przerażony, drżący odpowiada: *nie ieſtem z uczniow człowieka tego Joan.* 18. *Niewiaſto nie znam Go Luc.* 22. *ani wiem, ani znam co mowiſz, Marc.* 14, i tak mąż od niewiaſty, Apoſtoł od ſłużebnicy, klucze od nieba ſobie powierzone maiący od nikczemney oddźwierney przeſtraſzony, zwyciężony, i pokonany, Nauczyciela, Pana, i Boga ſwoiego zaprzał ſię.

Po pierwſzym tym zaprzeniu, boiąc ſię Piotr, aby nie był poznany, zabierał ſię do wyiścia ze dworu, *a gdy wychodził ze drzwi, uyrzała Go druga ſłużebnica: i rzekła tym co tam byli: i ten był z Jezuſem*

Nazarańſkim Math. 26. Znowu w nowe Piotr wpadł kabały, miaſto tego, coby miał (porzuciwſzy ſłużebnicę świegotliwę) bez żadney odpowiedzi ſkwapliwie uchylić ſię, i wyniść za drzwi, nie wiem iakim zaślepieniem na umyśle utrzymany, ſłużebnicy mowiącey przyſłuchuie ſię, i gdy, coby miał czynić znowu drżący, powątpiewa? znowu, a ieſzcze gorzey, i cięży upadł: *Powtore zaprzał ſię*, a co gorſza, i okropnieyſza rzecz ieſt, i ſłuchać nawet: *zaprzał ſię z przyſięgą*, mowiąc: *iż nie znam człowieka Math.* 26. Tak to poſpolicie bywa, że ieden grzech do drugiego, i to choćby więkſzego łatwo uściela drogę, i tak powtorzywſzy grzech wiarołomſtwa, zewſząd ſtrwożony na umyśle Apoſtoł, chcąc porzucić prędko mieyſce tak ſzkodliwe ſobie: *wyſzedł precz na podworze Marc.* 14. a gdy wychodził, pierwſzy raz kur zapiał. Na

to pierwsze kura pianie mniey zważaiąc Piotr. *Gdy czas wyszedł iakoby iedney godziny*, *Luc.* 22. Obawiaiąc się, aby przez samą ucieczkę nie wydał się, znowu nie ostrożny powrocił na nieszczęście swoie do dworu. Ale tylko co wszedł, znowu na niego zewsząd nacieraią; ktorzy byli tam obecni. Jedni z nich mowili: *iżaliż*, *i ty nie iest z uczniow Jego? Joan.* 18. Drudzy powiadali: *prawdziwie z nich iesteś*, *boś*, *i Galileyczyk iest*, *Marc.* 14. toż samo inni potwierdzali mowiąc: *prawdziwieś*, *i ty iest z nich*, *bo*, *i mowa twoia Cię wydawa*, *Math.* 26. Przystąpił na koniec ieden z służebnikow naywyższego Kapłana powinowaty onego, ktorego Piotr uciął był ucho; i na strwożonego napadł, okrzykuiąc temi słowy: *zażem ia ciebie nie widział w ogrodzie z nim*, *Joan.* 18. A tak widząc się Piotr tylo, i tak wielkiemi podobieństwami, i dowo-

dami bydź przekonanym, aby tak niebeſpiecznego, i oczywiſtego podeyrzenia mogł do ſzczętu pozbyć ſię, wyparcia do wyparcia, przydał znowu toż ſamo powtarzaiąc: *nie znam człowieka, nie ieſtem z uczniow Jego.* A gdy proſtym zaprzeniem ſię nic niezyſkiwał, tedy mocniey chcąc zabeſpieczyć uwolnienie ſwoie, i życie ocalić. *Paczął ſię kląć, i przyſięgać, iż nie znam człowieka tego; o ktorym powiadacie, Marc.* 14. I tak Piotr ach! nieſtety! Piotr mowię na koniec na dno nieprawości zaleciał. O świątobliwości ludzka! iak głęboko upadaſz, gdy ſwoiey wolności popuſzczoną zoſtaieſz? iak głęboko upadaſz Kapłanie Chrześciańſki! ieśli ieſzcze ſtoisz? nieſkończone Bogu oddaway dzięki, atoli bądź oſtrożnym, abyś nie upadł! ale ach! nieſtety! kto wie, ieżeli nie iuż upadłeś? i z Piotrem Kapłańſką świątobliwość nie utraciłeś? Jak ciężki

był upadek tego Apoſtoła, widziałeś to, i poznałeś z świeżo opiſaney Hiſtoryi zaprzenia ſię iego, ktorey to Hiſtoryi nieſzczęsliwey, żałoſny ſtan, i porządek ze wſzyſtkich czterech Swiętych Ewangeliſtow, podług zdania nayſławnieyſzych tłumaczow był zebrany. Powiedźże mi proſzę, czyliż twoy upadek nie może ſię rownie nazwać ciężkim, iak, i Piotra, dla tego ſamego, że ieſteś Kapłanem? ſłuchay co Swięty Ambroży mowi: (z) *im ieſt Kapłańſki ſtopień wyżſzy, tym upadek cięższy!* Jeżeli iak powiada Swięty Bernard; (a) *ſłowa prożne w uſtach świeckich ſą prożnością, w uſtach zaś Kapłańſkich ſą bluźnierſtwem?* Jeżeli Swięty Leon

(z) Quantum Sacerdotum gradus eſt altior, tantum ruina eſt gravior. Lib. de Dign. Sacerd.

(a) Nugæ in ore ſæcularium ſunt nugæ, in ore Sacerdotis ſunt blasphemiæ. S. Bernard. lib. 2. de Conſid. c. 13.

Papież śmie twierdzić: (b) *częstokroć co w świeckich ludziach nie iest żadną winą, to w Kapłanach ciężkim iest grzechem.* Ach! iakże więc szkaradnym, iak strasznym, i obrzydłym potworem każdy, choć ieden tylko grzech śmiertelny musi bydź w Kapłanie? Zaiste tak wiele okoliczności grzech Kapłański obciążaią, tak dalece, że każdy grzech człowieka świeckiego w porownaniu z nim, ledwie się nie powszednim zdawać może. Osoba, mieysce, czas, iaśnieysze poznanie Boga, większe rozeznanie między złym, i dobrym, obfitsze łaski, częstsze Sakramentow używanie, codzienna prawie Mszy S. Ofiara, nie przerwany do Boga przystęp, nayczęstsza Boskiemi rzeczoma zabawa, Boskich Nayświętszych

(b) Plerumque quod in Laicis culpa non est, hoc crimen est in Sacro Ordine constitutis. lib. 18. Epist. 5.

ſzych Taiemnic ſprawowanie, prawie nieuſtanne, uſtawiczne Bożego ſłowa albo tłumaczenie, albo opowiadanie, tak wiele kſiąg duchownych, tak wiele nadprzyrodzonych środkow, tak wiele nadto poſiłkow przyrodzonych, i niepoliczonych innych rzeczy, nieſkończenie przydaią cężkości, i złości do grzechu w Kapłanie, chociażby iednego tylko. Coż mowić dopiero, iakiey będzie temuż brakło, i niedoſtawało złości i cięzkości, ieżeli nad to grzech częściey będzie przez Kapłana powtarzany! ieżeli w nim Kapłan bez przerwy trwać poważy ſię? ieśli w nałog, i we zwyczay tenże wprowadzi?

Weyrzyi iuż Kapłanie w twe ſumnienie! przebież myślą przeſzłe lata, nie iuż całego życia twego, lecz Kapłańſtwa tylko, i pilnie uważay: ieżeliś kiedy, iakim ſpoſobem, i iak wiele razy zgrzeſzył? ach! ach kto wie, czyli nie obaczyſz że nie raz,

nie dwa, albo potrzykroć, iako Piotr, ale po trzydzieści, owſzem po trzykroć ſto razy, i więcey zgrzeſzyłeś! a to nadto nie z boiaźni, iak Piotr, ale z dobrowolney złości, z upodobaniem, z przylgnieniem chęci, i z wyraźnym przyłożeniem umyſłu zgrzeſzyłeś! ani w iednym tylko, lub w drugim rodzaiu grzechu, iak Piotr, lecz prawie we wſzelkim, do ktorego tylko Ciebie, albo gwałtowna pokuſa pobudziła, albo ſamochętnie ſzukana okazya przywiodła, ſtałeś ſię winnym! o! iak ſłuſznie za tym Bog na Ciebie uſkarżać ſię, i wyrzucać to na oczy może, co ieſt w Pſalmie 54 napiſano: *By mi był złorzeczył nieprzyiaciel moy?* gdyby poganin, niewierny, heretyk tak mię obraził, albo gdyby człowiek proſty, grubianin, lub świecki, ktory tak zgrzeſzył? *znośnieyſza byłaby rzecz dla mnie! ale ty człowiecze iednomyślny,* ty Kapłanie między domownikami

moiemi umieſzczony, i przyiaciol policzony, *wodzu moy*, do rządzenia innemi, w drodze do zbawienia poſtawiony, *i znaiomy moy*, ſkrytości, i Taiemnic moich świadomy! *ktoryś poſpołu ze mną iadał ſłodkie pokarmy!* naſycał ſię pociech niebieſkich używaiąc ſtołu Boſkiego w Nayświętſzym Sakramencie; ty! ty mnie obrażać, ty grzeſzyć tak częſto, tak ciężko śmiałeś? Coż na to odpowiesz Bogu twoiemu? Czy nie potrzebaż ci wyznać, że nie z Piotrem raz tylko, ale nayczęściey przez upadek nayciężſzy świątobliwość Kapłańſką utraciłeś?

PUNKT II. *Piotr świątobliwość Kapłańſką utraca przez upadek nayſromotnieyſzy.*

Kapłanie Chrześciańſki! nayniecnotliwſi, i nayzapamiętalſi ludzie rzadko bardzo, czy to przekupem



powabieni, czy to postrachem pociągnieni do tey bezbożności doprowadzeni bydź mogą, aby się Boga zaparli, i wyrzekli! A oto! Piotr ow Chrystusa Pana tak bardzo kochaiący, i od Chrystusa wzaiemnie tak uprzeymie, i stale ukochany, zaprzał się, i wyprzysiągł się, że tego Nauczyciela swoiego nie zna, przynaymniey iak człowieka, ktorego niegdyś rownie, i dobrowolnie przed wszystkiemi wyraźnym głosem wyznał bydź prawdziwym Bogiem, a to z zaklęciem, i krzywoprzysięstwem twierdząc: *nie znam człowieka, nie znam!* O Pietrze! coż to powiadasz? i także nie znasz człowieka tego, ktory cię przy morzu Galileyskim z bratem twym Andrzeiem, abyś szedł za nim, powołał owemi słowy: *Podźcie za mną, a uczynię was, że będziecie Rybitwami ludzi. Marc.* 1 nieznaszli człowieka, ktory wszedłszy do do-

mu twego: *Swiekrę, od wielkiey gorączki uwolnił, i zupełnie uzdrowił*, *Luc.* 4 nieznaſzli człowieka, ktory ci powiedział: *ty ieſteś Piotr: a na tey Opoce zbuduię Kościoł moy*, *Math.* 16, nieznaſzli człowieka, ktory w obecności twoiey, gdyś na to patrzał, żywiołom, i wiatrom rozkazował, chleby rozmnażał, czartow z ciał ludzkich wyganiał, chorych uzdrawiał, umarłych wſkrzeſzał? nieznaſzli człowieka, ktory niebieſkiey nauki ſwoiey, Nayświętſzego życia, i cudowney mocy ſławą, całą żydowſką ziemię, całą Galileią, i przyległe kraie, tak napełniał, że ſami nawet nieprzyiaciele iego powiadali: *Oto wſzyſtek świat za nim poſzedł*, *Joan.* 12. nieznaſzli człowieka tego? *nie znam*, *nie znam*, znowu a znowu toż ſamo Piotr powtorzył, i to tak oczywiſte ſwe kłamſtwo ſtraſzliwym przeklęſtwem wyraźnym złorzeczeniem, i krzywo-



przyſięſtwem potwierdził, i zmocnił. Ach! iakaż to obelga, co za ſromota, z tego tak po wielekrotnego, i tak zaciętego zaprzenia ſię Piotrowego, ſpłynęło na całe zgromadzenie Swiętych Apoſtołow? iak wielka wyniknęła nieſława dla wſzyſtkich uczniow Szkoły Chryſtuſowey? iaka nie cześć dla ſamego Boſkiego Nauczyciela!

To zaś naywięcey temu nayſromotnieyſzemu grzechowi ſzkaradności niezmiernie przymnąża: że Piotr zaprzał ſię Chryſtuſą Pana po trzykroć, toż ſamo powtarzaiąc, i przyſięgą ſtwierdzaiąc, nie obietnicą złota, albo pieniędzy w znaczney kwocie zachęcony; ani nadzieią wynieſienia na iaki wyſoki między Biſkupami urząd, uwiedziony; nie pozwany do naywyżſzego Kapłana, nie prowadzony do Piłata, nie oſkarżony przed Herodem, nie wtrącony do więzienia, nie ſkarżony, ani ſka-

zany na śmierć, lecz od służebnicy, od naynikczemnieyszey oddzwierney po prostu, spytany; *Iżaliż, i ty nie iesteś z Uczniow Człowieka tego?* zaprzał się, i bezwstydnie się wyprzysiągł, nie umiem powiedzieć, czy z większym wiarołomstwem, czy z szkaradnieyszą srogotą; tak mowiąc: *nie iestem niewiasto! nie znam go, i nierozumiem co mowisz?* Mnieyszaby niesława, i nie cześć takiego występku była, gdyby się Piotr zaprzał Chrystusa Pana w dalekiey odległości zostaiącego. Ale ach! niestety! zaprzał się pod ten czas, gdy mało co przed nim na tenże podworze Biskupie iego uprzedził swym weyściem, zaprzał się we dworze tymże samym naywyższego Kapłana spolnie z sobą bawiącego, zaprzał się cały porządek, i wszystkie okoliczności świętokradzkiego zaprzenia się należycie poznaiącego, i wprzod nim nastąpiło przepowia-

daiącego, o! wstydzie, o! hańbo, o! niesłychana sromota iakiey do tych czas prawie świat nigdy nie widział.

Lecz nie dosyć na tym: lżeyby ieszcze iakokolwiek Piotr był zgrzeszył, gdyby przynaymniey innego czasu zaprzał się, a to zaprzał się w tym czasie, kiedy od wszystkich Pan Chrystus był opuszczony! w tym czasie, kiedy szło o iego wolności, sławy, i życia ochronę. Zaprzał się w tym czasie, i owszem tey nocy, ktorey mu Pan Chrystus, upadłszy na ziemię, i ręcznikiem przepasany, umywał nogi! tey nocy, ktorey nayświętszy Ołtarza Sakrament świeżuchno ustanowiony, z Boskich Rąk iego przyiął: tey samey nocy, ktorey mało co przedtym tak się wspaniale chełpił: *Panie z tobą iestem gotow, i do więzienia, i na śmierć iść, Luc.* 22. tey samey nocy, ktorey na iego obronę, i uwolnienie tak od-

ważnie, i mężnie dobywał miecza! Ach! teyże! tey ſamey nocy zaprzał ſię, a zaprzał ſię z klątwą, *że nie zna człowieka*, o! ſtraſzny, i nayſromotnieyſzy, tak niegdyś wiernego, i gorliwego Apoſtoła upadek, ktory za świadectwem Wielebnego Drogona daleko ſrożſzą boleścią Chryſtuſa Pana przeraził, niż wſzelkie inne pogardy, i żelżywości od naygłownieyſzych nieprzyiacioł iemu rządzone.

Kapłanie Chrześciańſki! niewątpię naymniey, że gdy ten nayſzkaradnieyſzy Piotra upadek rozważaſz, wzdrygaſz ſię cały? i ſłuſznie, ktożby albowiem mogł ſądzić, i wierzyć, żeby Piotr Nauczyciela ſwoiego ſobie naypoufalſzego, nayprzyiaźnieyſzego, i naydobrotliwſzego zaprzał ſię, że tego czaſu, tey nocy zaprzał ſię, kiedy go naybardziey powinien był wyznać, i bronić! żeby na ieden głos ſłużebnicy, na iedne od-

dzwierney pytanie zaprzał ſię? gdyby nie zapewniała o tym Hiſtorya Ewangeliczna? naganiaſz pewnie za tym niewdzięczność tego Apoſtoła! obrzydzaſz iego nieſtateczność! zdumiewaſz ſię nad iego bezczelnością, i zuchwałością. Lecz przepuść Piotrowi, a w iego nayſromotnieyſzym upadku, właſny ſzkaradnieyſzy nierownie upadek poznaway. Prawdać żeś o Chryſtuſie Panu pytany, nigdyś ſię nie odezwał: *nie znam człowieka*, lecz nie ſam tylko ięzyk głos wydaie, maią też uczynki ſwe głoſy: iako w kſięgach Rodzaiu w Rozdziale 4 czytamy: *Głos krwie brata twego woła*, *Gen.* 4. Tak to głos uczynku woła, chociaż więc częſtokroć wyznawałeś Chryſtuſa Pana uſty, tak mowiąc: *Ty ieſteś Syn Boga żywego*, ilekroć iednak grzechową złość popełniałeś, uczynki twoie wołały, *nie znam człowieka.*

Rozbieray myślą w gorzkości du-

ſzy twoiey przeſzłe lata twoie, rozważay mnoſtwo grzechow twoich zbyt ciężkich przed Bogiem, czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey iego dobroci, kiędyśkolwiek nad nią dobrą ſtworzone, dobra zmyślone, dobra momentalne, i nikczemne tylekroć przekładał? czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey iego Opatrzności, kiedyś nawet w Kapłańſkim zoſtaiąc ſtopniu, żył według przewrotnych teraźnieyſzego świata zwyczaiow, i iego arcyfałſzywey nauki, iakby nie miał Bog ſtarania o naſzych potrzebach, i o nich nie wiedział? Czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey ſprawiedliwości, kiedyś tak wolnie, tak śmiało grzechow do grzechow przyczyniał, iakbyś nigdy nie obawiał ſię bydź karanym za nie? Czyliż ſię nie zapierał Boſkiey obecności, i niezmierności, gdy w oczach iego śmiałeś to czynić, czegobyś ſię wſtydził czynić

przed iakim uczciwym człowiekiem? Czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey świątobliwości, kiedy innych zwodząc, i do grzechu namawiaiąc (choć wołało na cię światło przyrodzone, i ſumnienie właſne) powiadałeś: *nie ieſt to grzechem! nie ieſt to grzechem?* Czyliż ſię nie zapierał uczynkiem Boſkiey Wſzechmocności, kiedy nieprawość iak wodę piłeś, i w niey bez boiaźni trwałeś właśnie iakby nie mogł każdey godziny, każdego momentu, i na każdym mieyſcu Ciebie Bog ukarać? uważay więc iak ſłuſznie między temi możeſz bydź policzony, o ktorych Apoſtoł mowi: *Wyznawaią, iż Boga znaią, lecz ſię uczynkami zapieraią, ad Timoth.* 1.

O Kapłanie! Ach nieſtety! iak nierownie przewyżſzaią niezliczone twoie zaprzenia ſię, ſamym dziełem, i uczynkiem dopełnione, trzykrotne owe zaprzenie ſię, ktore według zda-

nia, wielu tłumaczow Pisma Bożego, nie z serca, lecz zewnętrznie, i samemi tylko słowami Piotr popełnił! ieżeliż więc to było tak sromotne, tak pokrzywdzaiące, i tak zelżywe? ach iąkież będą twoie? zwłaszcza, gdy się onych dopuszczałeś, i dokonywałeś tego samego dnia, i czasu, tego momentu, ktorego Bog ciebie przy zdrowiu, i życiu od niebespieczeństwa zachował! tego dnia, i czasu, kiedy cię nowemi dobrodzieystwy, i łaskami swoiemi napełnił obficie! tego dnia, i czasu, kiedy cię z oyczystych dobr Chrystusowych, i z dziedzictwa ubogich, tak opatrznie przyodziewał, i karmił! tego dnia, i czasu, ktoregoś do Nayświętszego Sakramentu, i do strasZliwey bezkrwawney Ofiary Mszy S. przystępował! tego dnia, i czasu, ktoregoś Boskie Taiemnice, i Swiete Sakramenta sprawowałł! tego dnia, i czasu, ktorego innym pobożne, i zba-

wienne przeſtrogi dawałeś, ktorego innym prawo, i naukę niebieſką tłumaczyłeś, ktorego przeciwko wyſtępkom, i grzechom ludzkim, bądź to na Kazaniach, bądź na Katechizmach gorliwie piorunowałeś, i okropnie grzmiałeś! Ach tego, tego ſamego czaſu, i coż ieſt? pyta ſię ſam Pan Bog przez Jeremiaſzą Proroka w Rozdz. 11. *Coż to ieſt, że miły moy*, Kapłan, na ſłużbę moią, i cześć ſzczegulniey wybrany, i poświęcony, *w Domu moim*, w Kościele moim, w świątnicy moiey, *wiele uczynił złości?* Owſzem kto wie, ieżli nie daleko więcey, i ſzkaradnieyſzych, niż ktory z światowych grzeſznikow, *coż to ieſt?* Odpowiedz Kapłanie! czy tobie przynaymniey czart: *ukazał wſzyſtkie Kroleſtwa świata, i Chwałę ich*, mowiąc: *to wſzyſtko dam tobie*, *Math.* 4. ieżeli na grzech zezwolisz? czy zmartwychpowſtawſzy, iaki Dyoklecyan, Domicyan, Neron,

łub ktory inny z nayokrutnieyſzych Tyranow, więzieniem, w koła w plataniem, ogniem, i mieczem, lub tyſiącznemi nayſrożſzemi mękami, i śmiercią pogroził, ieślibyś ſię niedopuścił, iakiey złości? Ach! na głos iedney ſłużebnicy! iedney oddzwierney z Piotrem upadłeś! mam rozumieć na iedno poruſzenie ktoreykolwiek namiętności: czy to gniewu, czy obżarſtwa, czy łubieżności, albo innego iakiego wyſtępku, ktora znagła przeciwko rozumowi (ktoremu na wzor ſłużebnicy powinna była bydź poddaną, i podległą) powſtawſzy, przyſtęp grzechowi do ſerca twoiego wolny ſprawiła, a tak upadałeś nayciężey, i nayczęściey, z nayzelżywſzą twoiego urzędu ohydą, z oſtatnią całego ſtanu Duchownego żelżywością, i zawſtydzeniem.

Niechciey o Kapłanie! ſam ſiebie zwodzić, roiąc u ſiebie płonną otuchę

i nią uwodząc się, żeby grzechy twoie chociażby naytaiemnieysze zawsze bydź miały ukryte, i utaione przed światem, gdyż same ściany nawet, węgły maią swe nieiakie głosy, same też nocy, i ciemności, umieią gadać: kto zaręczy, ieżeli ciż sami, ktorzy zachować milczenie, i nigdy nie wydać nayściśley przysięgali, naypierwszemi twych grzechow obiawicielami nie będą! ieżeli sami naywiernieysi twoi przyiaciele, i społkownicy grzechu nie będą naynieubłagańszemi twoiemi oskarżycielami, to zaś naysprawiedliwszym Sądem Boskim; słuchay sámego Boga przez Proroka mowiącego, i na Kapłanow niezbożnych swe pioruny obracaiącego: *Wyzstąpiliście z drogi, i zgorszyliście wielu w Zakonie: skaziliście przymierze, Lewit.... Przetoż, i ia uczyniłem Was wzgardzone, i poniżone wszem Narodom, Malach. 2.*

RO-

ROZMOWA i AFFEKTA.

O! Boże, gdy ia rozważam upadek Piotra, upadek nayciężſzy, upadek nayſromotnieyſzy, cały drżę od ſtrachu: ach ieżeli ſam filar Kościelny tak upadł? ieśli ſię ſama naytrwalſza Opoka ſkruſzyła? iakże ſię chwieiąca, i ſłaba trzcina, iaką ia ieſtem, nie ma obawiać? ale coż mowię? o gdybym ſię więcey obawiał, nie tak bym upadł: maſz tu o Boże przed Tobą winowaycę wyznawaiącego ſwoie przeſtępſtwo; ſtraciłem z Piotrem świątobliwość Kapłańſką przez upadek nayciężſzy, i nayſromotnieyſzy. Ale o! iak wielka rożnica między upadkiem Piotrowym, i moim, tylekroć powtarzanym, i tak długo bez powſtania ciągnionym. Widzę ach! widzę w moim upadku tak wiele okoliczności, ciężkość, i ſproſność iego powiękſzaiących, że dla ſwey złości daleko więkſzey, nieſkończe-

nie prawie upadek Piotra przewyżſza! o złości grzechowa, ieżeli tak ſtraſzną, i tak obrzydłą poczwarą ieſteś w świeckim człowieku? iako w Kapłanie nierownie bydź powinieneś ſtraſzliwſzą, a iam Cię przez nayciężſzy, i nayſromotnieyſzy upadek do duſzy moiey przytulił! iam Cię wypiaſtował, wypielęgnował, i wychował! ia! ia, Kapłan nieſzczęſny, a to dla iednego nic, dla zyſku nędznego, dla ſmaku podłego, i ſprośney roſkoſzy! ach biada mnie! *Zmiłuy ſię nademną o Boże! według wielkości miłoſierdzia Twego*, bo grzeſznik naywiękſzy, i nayſprośnieyſzy wielkiego miłoſierdzia potrzebuie; *i według mnoſtwa zmiłowania Twego, zgładź nieprawość moię*, bardzo rozmnożoną, wiem, że nie godzien ieſtem odpuſzczenia; ale ty o! Boże! *ſercem ſkruſzonym, i upokorzonym nie wzgardziſz!* Wſtydzę ſię, i żałuię ſerdecznie, żem tak ſrodze upadł!

żałuię, i naybardziey żałuię dla tego, żem Cię Boga moiego tak ciężko, i sromotnie obraził! o! bogdayby naytęższym żalem to serce moie ściśnione pękało się! ale iuż odtąd koniec grzechom moim! więc w obecności całego Dworu Niebieskiego przed Boskim Maiestatem twoim na twarz upadaiąc, o Boże! te naymocnieysze, i nayrozmyślnieysze stanowię.

Przedsięwzięcie.

Nayprzod: Wszelkim sposobem nayusilniey będę się wystrzegać ciężkiego w grzech upadku.

Powtore: Wszelkim sposobem będę się nayostrożniey warował sromotnego w grzech upadku.

Przyday Prożbę do Oyca Przedwiecznego &c. ktorą masz na karcie 77 *naostatek Oycze nasz &c. Zdrowaś Marya &c. i Chwała Oycu, i Synowi &c.*

ROZMYSLANIE II.

Modlitwa poprzedzaiąca zwyczayna na karcie 33.

PUNKT I. *Piotr Swiątobliwość Kapłańską utraca przez upadek naywiękſzego zgorſzenia pełny.*

Każdy grzech choć nie wiem iak obrzydły, i ciężki, gdy bywa od człowieka podłego, wzgardzonego, i nayoſtatnieyſzego z ludzi, zwłaſzcza taiemnie, i w ſkrytości, popełniony, ieſt w prawdzie grzechem nayſurowſzey śmierci, i piekła godnym: poſpolicie iednak taki grzech nazywa ſię, i ieſt, oſobiſtym tylko, czyli prywatnym grzechem; ſzkodzi on wprawdzie, i bardzo ſzkodzi, ale nayczęściey nikomu innemu, iak tylko temu ſamemu, ktory go popełnia. Jeśli zaś ten, ktory ſię iakiego grzechu dopuſzcza, na iakim ſto-

pniu godności zoſtaie, ieśli ma iaką powagę, ieżeli mądrości, i cnoty, ſławą iaśnieie, i ieźli nadto w oczach innych iawnie tęgo ſię grzechu dopuſzcza, pod ów czas, ach! iak ten ſtaie ſię grzech nayſzkodliwſzym, nie tylko temu ſamemu, ktory go popełnia, ale też, i wſzyſtkim innym, ktorym bydź może przyczyną, i okazyą do upadku duſznego, właśnie tak iako zaraza powietrzna przez iednego tylko człowieka do domu iakiego wnieſiona, całe częſtokroć Miaſto, i owſzem cały kray łatwo zaraża, i nędznie puſtoſzy.

Co gdy tak ieſt, ktoż doſtatecznie wyrazić może wielkość, i złość zgorſzenia, ktore Piotr przez ſwoy nayciężſzy, i nayſromotnieyſzy upadek, dał z ſiebie niemniey nieprzyiaciołom, iako też, i przyiaciołom nauczyciela ſwo'ego? Przewyżſzał on bowiem innych w godności, bo od Chryſtuſa Pana wybranym był na to, aby

był kamieniem węgielnym nowego Kościoła; przewyżſzał w powadze, i władzy, bo był od tegoż wyznaczonym zą głowę, i xiążęcia Apoſtołow; przewyżſzał cnotą gorliwości, i miłości ku Jezuſowi nauczycielowi, i Panu ſwoiemu, przewyżſzał mądrością, nie ową światową, ktora u Boga ieſt głupſtwem, lecz tą prawdziwą, ktorą z nieba wyczerpnął, i ktorey mocą pierwey od wſzyſtkich innych Boſtwo Chryſtuſowe nayiaśniey poznał, i naywyraźniey wyznał; tak mowiąc: *Ty ieſteś Syn Boga żywego*, a oto, ten Piotr, ten uczeń, ten Apoſtoł dawniey naygorliwſzy, naymędrſzy, nayświętſzy, na ktorego iako ſwą głowę, iako na przełożonego ſwoiego, i xiążęcia poglądali, i ſzacowali Apoſtołowie, i wſzyſcy inni uczniowie, ten! Ach! ten ſam tak ciężko! i tak ſromotnie upadł! ten ſwego Boſkiego Miſtrza, od ktorego pierwey nie

dał ſię oderwać, za ktorym wſzędy więcey nad lat trzy chodził, raz, drugi, i potrzecie zaprzał ſię, właśnie iakby tego żałował, albo wſtydził ſię, że za nim chodził, że w iego przebywał ſzkole, i że iego ucznia, oraz Apoſtoła imie na ſobie noſił.

Ani do tego takowe przeciągnione, i nayuporczywſze Piotrowe zaprzenie ſtało ſię na mieyſcu iakim taiemnym, i mniey otwartym, albo w kącie iakowym ſkrytym, i nieznaiomym, ale na mieyſcu widocznym, na dziedzińcu publicznym, na pałacu wſzyſtkim znakomitym, w domie Biſkupa wſzyſtkim iawnym, i rozmaitego gatunku ludźmi napełnionym! ani toż ſtało ſię przed iedną tylko oſobą z domowych albo poſtronnych, ale iako wyraźnie mowi S. Mateusz: *przed wſzyſtkiemi* *Math. 26.* przed dworzanami, i żołnierzami, przed ſłużebnicami, i oddzwiernemi, ſłowem mowiąc: za-

przał ſię przed wſzyſtkiemi, ktorych tylko po rozgłoſzoney wieści o poymaniu Jezuſa Nazarańſkiego, ciekawość, i nowość nieſłychaney rzeczy, pod ow czas z całego Miaſta, i ze wſzyſtkich ulic, do dworu Biſkupiego ſprowadziła. Naoſtatek ſtało ſię od Piotra takowe zaprzenie nie z iakiey nie uwagi, lub z nieiakiey nierozſądney porywczości, ale rozmyślnie, i dobrowolnie po wyraźney albowiem od Chryſtuſa ſobie daney przeſtrodze, i upomnieniu zaprzał ſię, i znowu nie tylko toż ſamo powtorzył, ale też przyſięgą potwierdził, zaklinaiąc ſię: *iż nie znam człowieka, o ktorym mowicie!* i tak więc Piotr, gdy zapieraiąc ſię, i wyrzekaiąc, krzywoprzyſięgaiąc, i zaklinaiąc ſię, uſiłował ſiebie z niebeſpieczeńſtwa, ktore nad ſobą, iż wiſiało rozumiał oſwobodzić, naygorſzym ſwoim przykładem dla innych ſtał ſię ſidłem, Opoka Kościoła ſtała ſię: *ka-*

mieniem obrażenia, i opoką zgorszenia 1 *Petr.* 2. z zasmuceniem nieba, a z radością, i z tryumfem piekła.

Kapłanie Chrześciański, sprawiedliwie powiedział to S. Grzegorz: (c) *wielka iest godność Kapłanow, ale i wielki upadek, gdy grzeszą.* Częstokroć albowiem nie sami tylko grzeszą, lecz swoim przykładem, i innych wielu do upadku z sobą pociągaią, albo przynaymniey okazyą staią się, i pobudką. Upadek Piotra chociażby nie wiem iak ciężki, i szkaradny, nie zdawałby się tak bardzo bydź gorszącym, gdyby on nie był Kapłanem, i Xiążęciem Kapłanow. Ztąd pospolicie grzechy Kapłańskie nazywaią się *grzechy ogoniaste*, bo ich długi rząd, wielu innych za sobą ciągnie: są też te grzechy *głowne*, bo z nich iakby z korzeni nie policzo-

(c) Grandis Dignitas Sacerdotum, sed & grandis ruina, si peccant. S. Gregorius. super Ezech.



ne inne innych ludzi wyraſtaią; *ſzkodliwe ſą nakſztałt powietrza*, bo iadem ſwym zarażaią tyſiącznych innych. Przeto tenże S. Grzegorz śmie mowić: (d) *żadnego tak rozumiem większego pokrzywdzenia nie cierpi Bog od innych, iako od Kapłanow, gdy widzi ich daiących z ſiebie przykłady niezbożności, ktorych dla naprawy innych poſtanowił*, (e) przyczyna zaś tego, ta ieſt: że cokolwiek *za przykładem i tak znakomitym dzieie ſię, to ludzie rozumieią że ſłuſznie ſtaie ſię i dla tego przeſtaią, za wſtyd ſobie poczytać*, powiada Cypryan Swięty *purpurą przyodziane*. Ja powiadam poświęcone zbrodnie. Jaśniey ieſzcze wyraził tę pra-

(d) Nullum puto, ab aliis majus præjudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad aliorum correctionem poſuit, dare de ſe exempla pravitatis cernit. S. Gregor. Hom. 7 in Evang.

(e) Deſinunt eſſe probi loco purpurata flagitia. S. Cyprian. Ep. C. 2.

wdę, ſam Chryſtus do Swiętey Brygidy tak mowiąc: *widząc zły przykład Kapłanow, grzeſznik śmiałości nabiera, i z grzechu poczyna chełpić ſię, ktorego pierwey wſtydził ſię.* (f) Grzechy Kapłanow zatym ſą nayſzkodliwſze dla tego ſamego, że na ſame fundamenta Religii powſtaią, łacno albowiem ludzie światowi do wzgardy rzeczy Swiętych nakłaniaią ſię: gdy widzą ſamych Swiętości ſprawcow gnuśnych, leniwych, niedbałych, rozpuſtnych, i w grzechach ugrzęzłych. *Uważaycie*, wzdychaiąc Swięty Grzegorz powiada: *co ſię z trzodą dzieie, kiedy Paſterze wilkami ſtaią ſię.* (g)

Naynieſzczęśliwſze ſkutki, ktore

(f) Viſo exemplo pravo Sacerdotum Peccator fiduciam ſumit & incipit de peccato gloriari, quod prius erubeſcendum putabat.

(g) Conſiderate quid de gregibus agatur, ſi Paſtores Lupi fiant. S. Gregorius.

za zgorszeniem Kapłańskim następu-
ią porządnie Swięty Bernard Seneń-
ski, tak opisuie: „ z ludzi naywię-
„ cey, gdy się im zepsute kapłanow
„ obyczaie widzieć nadarzy, okazyą
„ ztąd biorą powątpiewania o Wie-
„ rze, i częstokroć w niebespieczeń-
„ stwa utracenia oney wdaią się; tak
„ dalece, że iuż więcey nie wierzą
„ temu, co iest o prawdach wiecznych
„ z obiawienia Boskiego napisano: i
„ owszem bardziey tak sądzą, że to są
„ ludzkiego zwodzącego ducha wy-
„ nalazki: zkąd potym do tego błędu
„ przychodzą, że żadney iuż więcey
„ władzy kluczow nie uznaią: Ko-
„ ścielnemi Sakramentami pogardza-
„ ią, dusz ludzkich nieśmiertelności
„ przeczą, grzechow się nie strzegą,
„ cnotę za nic maią, piekła się nie
„ boią, o niebo nie trwaią; lecz ca-
„ łą umysłu i serca usilnością w rze-
„ czach ziemskich zanurzeni, na sa-
„ mym tylko dobr tych doczesnych

„posiadaniu całą szczęśliwość swoią „zakładaią. (h) Offniego i Finesa Synow Helego i oraz Kapłanow Pismo Swięte nazywa: *Synami Beliela nie maiącemi Pana, ani urzędu Kapłańskiego*, do ludu potym przydaie te słowa: *był grzech bardzo wiel-*

(h) E populo quam plurimi cum depravatos mores Sacerdotum inspicere cogantur, occasionem inde sumunt circa fidem dubitandi, & illius amittendæ pæriculum frequenter adeunt, ita quidem, ut non amplius credant, quæ de veritatibus æternis Deo revelante scripta sunt; quin arguunt potius, spiritus humani fallacia hæc esse inventa. Hinc eo erroris denique devoluuntur, ut nullam amplius clavium potestatem agnoscant, Ecclesiæ sacramenta contemnant, animæ humanæ, immortalitatem negent; peccata non fugiant, virtutes non colant, infernum non timeant, ad Cælum non aspirent, sed tota animi contentione terrenis dediti, in sola præsentium bonorum possessione suam felicitatem constituant. S. Bernard. Senen. Serm. 19.

ki onych ſlug przed Panem. Coż więc takiego ciężkiego, i złego zbroili ſynowie Helego? że na tak wielką naganę, i ſtrofowanie zaſłużyli: oto, że przez łakomſtwo nayobrzydliwſze, przez lubieżność nayſprośnieyſzą plugawili Kościoł, przez niezbożne zgorſzenia pełnili ſwoie życie: *odtrącali ludzi od Offiary Pańſkiey* ibidem. Owoż! ten to ieſt ſkutek nayſzkodliwſzy grzechow Kapłańſkich i ſłużby Bożey, ſmucą ſię Kościoły! żałobą pokryte ſtoią ołtarze! zaniedbane zoſtaią Sakramenta! w pogardę idą wſzelkie świątości! mnożą ſię grzechy! naoſtatek piekło ſię duſzami napełnia.

Dla grzechow iego, i dla nieprawości Kapłanow iego... błądzili ślepi po ulicach! mowi Jeremiasz Prorok: iakoby chciał wyrazić nędzny lud na ſamych publicznych ulicach i nayprościeyſzych drogach zbłądził, i wpadł w te grzechy, ktoremi ſię

naybardziey brzydził! ślepy ſtał ſię bo nic iuż nie widzi złego, co albo do wiary, albo do dobrych obyczaiow należy, choć to o tych rzeczach pierwey nigdy niewątpił! dla grzechow Prorockich, dla nieprawości Kapłanow, i dla zgorſzenia ich, przyſzli do takiey nędzy.

Zgorſzenie nakoniec zkądkolwiek wynika złe ieſt, i wielkie złe! dla ſkutkow ſwoich ſzkodliwych: między złym iednak, naywiękſze, i nayſzkodliwſze złe ieſt, ieżeli od Kapłanow pochodzi: dla czego ſam Bog Wſzechmogący przez Proroka tak ſrodze woła: ſłuchaycie tego Kapłani, a pilnuycie... *bo wam ſąd ieſt, iżeście ſię ſtali ſidłem, i ſiecią rozłączoną na Thabor.* Sidłem ſtaliście ſię, i ſiecią roſpoſtartą ludowi moiemu, ludowi tak drogą ceną odkupionemu! na Tabor, na Gorze Swiętey, na godności Kapłańſkiey, w Kościele, i w ſamey Swiątnicy,

dla ułowienia iego, dla pociągnienia do grzechow, w nich uwikłania, i zatracenia, ſłuchaycie, zważaycie: bo ſąd wam, a ſąd ieſt ſzkodliwy! ſrożey ieſzcze daleko grozi Pan Chryſtus u Mateuſza Swiętego tak mowiąc: *Biada człowiekowi onemu!* nawet świeckiemu, nawet nie maiącemu poświęcenia żadnego, nawet proſtemu, *przez ktorego zgorſzenie przychodzi*, iakieyże tedy Kapłanowi potrzeba ſię obawiać biedy? *ktoby*, potwierdza tamże Zbawiciel, *ktoby*, uważay dobrze te ſłowa: *ktoby zgorſzył iednego z tych małych, ktorzy w mnie wierzą, lepiey mu, aby zawieſzono kamień młyńſki u ſzyi iego, i zatopiono go w głębokości morſkiey.* Ach! komuż niezwiędnieią uſzy, na tak ſtraſzliwy grzmot Zbawiciela! a *ieśli temu*, powiada Chryzoſtom S. *ktory iedną tylko Duſzę zgorſzy należy bydź zatopionym w głębokości morſkiey: coż ten dopiero będzie muſiał*

ſiał cierpieć, ktory nie iedną, lecz niepoliczone duſze gorſzy, ktory całe miaſta i. poſpolſtwo, ktory męſzczyzn, niewiaſt, i dzieci ſwoim złym przykładem do grzechu przywodzi. (i)

I coż za dziw, że Chryſtus Pan biadą grozi każdemu temu, przez ktorego zgorſzenie przychodzi, ponieważ ten grzech, prawdziwie ieſt grzechem czartowſkim: przyczyna zaś tego ieſt iawna, ktorą wyraża tenże Kościoła Bożego Doktor u Jana Swiętego w Rozdziale 8 mowi ſię o czarcie: *on był mężoboycą od początku.* Swięty zaś Doktor na te mieyſce Piſma Swiętego powiada: *Nie byłby on mężoboycą, gdyby od początku nie zatracał duſz ludzkich*,

(i) Quod ſi ei qui unam ſcandalizaverit animam, expedit demergi in profundum maris: qui innumeras animas ſcandalizat, qui Urbes integras, & plebem, qui Viros, mulieres, pueros, quid pati debebit? S. Chryſoſtomus in Ep. ad Titum.

zwodząc ich i w ſidła wpędzaiąc, aby na grzech zezwalały. (k) Czyliż innego co czynią owi Kapłani, ktorzy duſze ludzkie zwodzą i gorſzą, iak tylko że chęć, i wolą czartowſką do ſkutku Przywodzą! (l) *kto bowiem w oczach ludzi źle żyie*, mowi Auguſtyn Swięty: *ile z niego ieſt zabiia tego od ktorego widziany bywa.* Lecz oświadcza ſię ſam Bog Wſzechmogący przez Ezechiela Proroka w Rozdziale 3 *krwie iego ſzukać będę!* czyiey że to krwie? Krwie Jezuſa Chryſtuſa, dla odkupienia i zbawienia ludzkiego narodu, tak hoynie wylaney.

O! Kapłanie Chrześciańſki! ia

(k) Nec homicida fuit, niſi quia ab initio perdidit animas, eas ſeducens & in laqueos impellens, ut peccato conſentirent. S. Chryſoſtomus.

(l) Qui enim in conſpectu populi male vivit, quantum in illo eſt, eum, a quo attenditur occidit. S. Auguſt. lib. de Paſt.

tak wprawdzie o tobie rozumiem, że ty iesteś pobożnym, cnotliwym, i świętych przykładow człowiekiem, lecz ieśli (czego uchoway Boże) ty iesteś niezbożnym, i złych gorszących obyczaiow? ach! gdy na tak straszliwe słowa, ieszcze się nie ocucisz, i cały nie zadrzysz, tedy już nie śpiącym, lecz cale umarłym iesteś! nieszczęśliwym, i owszem naynieszczęśliwszym iesteś, ieśli się prawdzi o tobie? i sam to musisz wyznać o tobie, że twoy upadek naycięższy, i naysromotnieyszy, a ten, nie ieden, lecz powielekrotny i nayczęstszy, daleko bardziey zgorszenia iest pełnym, niż był upadek Piotra? Do ciebie to należało, i tego po tobie twe powołanie i urząd wyciągał, abyś słowem i przykładem dusze ludzkie na drogę zbawienną prowadził, a tyś ie naprowadzał na drogę zguby i zatracenia! Do ciebie należało otwierać im fortę niebie-

ſką, a tyś im otworzył bramy piekielne! Do ciebie należało przyuczać ludzi do ćwiczenia ſię w cnotach, a tyś ich nauczył pełnienia beſpiecznie wſzelakich nie cnot! powiedz ſam ieżeli godzi ſię wyznać iak wiele duſz ludzkich iuż zwiodłeś, i one z nayświętſzych Ran właśnie iakby z łona i Serca Chryſtuſowego wydarłſzy, pod moc i władzę czartowſką poddałeś? iak wiele duſz z twoich domowych, z twoich poddanych, twemu ſtaraniu zleconych na wieki zgubiłeś? ach! nieſtety! podobno nie iedna, lecz wiele z nich do piekła ſtrąconych, teraz do Boga o pomſtę wołaią: *niech duſzę za duſzę odda.*

PUNKT II. *Piotr Swiątobliwość Kapłańſką utraca przez upadek nayniebeſpiecznieyſzy.*

Kapłanie Chrześciańſki! każdy

grzech śmiertelny ſam z ſiebie i z natury ſwoiey ieſt dziełem wnętrznym, albo zewnętrznym, nayniebeſpiecznieyſzym; tak wiara, tak rozum, i doświadczenie naucza; bo procz tey ſzkody, ktorą częſtokroć na dobrach fortuny i ciała ſprawuie, oprocz utraty łaſki poświęcaiącey i zaſług, kto ią za ſobą ściąga; człowieka winnego obrazy Maieſtatu Boſkiego w nayoczewiſtſze niebeſpieczeńſtwo podaie; nayprzod go podaie w niebeſpieczeńſtwo, żeby ſię iuż miara grzechow nie dopełniła? potym żeby ſię droga do odzyſkania cnoty znagła nie zagrodziła, im cięższy zaś grzech ieſt, i bardziey ſromotny, i drugich gorſzący, tym więkſze, tym bliżſze, i pewnieyſze ieſt niebeſpieczeńſtwo.

Straſzliwa ta prawda Piotrowi, ile w Szkole Chryſtuſowey wyćwiczonemu Uczniowi bynaymniey nie była tayna. Widział albowiem on

ſam oczyma ſwemi nayświeżſzy i nayſmutnieyſzy tego przykład i dowod na ſwoim naynieſzczęśliwſzym wſpołuczniu i wſpoł-Apoſtole Judaſzu Iſkaryocie, ktorego pierwey długo cierpliwie znoſił, i łaſkawie, lecz prożno Pan Chryſtus przeſtrzegał, i upominał, a potym dla nayzłośliwſzego, nayniegodziwſzego, i nieſłychanego, ktore knuł w ſercu ſwoim zaprzedania; z Uczniow ſwoich zgromadzenia wyrzucił, i Apoſtolſkiego doſtoieńſtwa pozbawił mowiąc do niego: *co czynisz, czyń rychley*. Joan. 13. Ktorego pod moc czartowſką poddał: *i po wzięciu ſztuki chleba wſtąpił weń ſzatan*, *ibidem*. Ktorego cale opuścił; i że ieſt iuż z liczby odrzuconych na wieki, temi ſłowy dał znać wyraźnie: *biada onemu człowiekowi, przez ktorego Syn Człowieczy będzie wydan: dobrze mu było, aby ſię był nienarodził on człowiek*. Math. 26.

To wſzyſtko obecny Piotr widział, i ſłyſzał, a iednak przez ſwoy upadek nayciężſzy, nayſromotnieyſzy, i naywiękſzego zgorſzenia pełny w podobne niebeſpieczeńſtwo odrzucenia i potępienia wdać poważył ſię. O! nierozum i zuchwałość niewypowiedziana. Ah! gdyby Pan Chryſtus od niewdzięcznego Piotra tak zaprzany! tak obrażony rownym ſpoſobem na niego iak na Judaſza zdraycę ſwoią ſurowość był obrocił! gdyby go z Apoſtolſkiey godności ſtrącił! gdyby iego naywyżſze Biſkupſtwo i pierwſzeńſtwo drugiemu godnieyſzemu, naprzykład, Janowi, Jakobowi, albo Andrzeiowi był oddał! gdyby mu iako wiarołomcy i krzywoprzyſięzcy wſzelką nadzieię odpuſzczenia, i łaſki był odiął, gdyby nakoniec na nim ową pogrożkę ſwoią ſkutecznie wypełnił: *ktoryby ſię mnie zaprzał przed ludźmi, zaprę ſię i ia go przed Oycem mo-*

im, ktory ieſt w niebieſiech, Math. 10. Czy mogłżeby Piotr ſłuſznie przeciwko Nauczycielowi Panu, i Bogu ſwoiemu co mowić, i uſkarżać ſię, iakoby na zbytnią ſurowość ſprawiedliwości karzącey grzech iego, i zemſtę czyniącey za wiarołomſtwo? Czyliż niepowinienby raczey zawołać: *ſprawiedliwyś ieſt Panie, i prawy ſąd twoy.* Ah! zginąłby był Piotr bez wątpienia, bez żadnego względu na iego w zgromadzeniu Apoſtolſkim pierwſzeńſtwo, bez względu na iego pierwey zebrane zaſługi, bez względu na iego przed upadkiem pobożność, gorliwość i miłość okazaną. Ah! nieſtety! zginąłby z Judaſzem na wieki! gdyby ſam Chryſtus przyſzłe rzeczy przenikaiący nieſkończoną ſwoią dobrocią wzruſzony za iego ocalenie do Oyca Przedwiecznego naygorętſzey ſwey prożby niewnioſł! iako ſię ſam z tym oświadczył, mowiąc:

Jam prosił za tobą, aby nieustawała Wiara twoia, Lucæ 22. Tak iest zaiste, tak ustałaby Wiara Piotrowa, a z Wiarą upadłaby nadzieia i miłość! zginąłby był Piotr odrzucony na wieki, straciłby swą godność, łaskę, zbawienie, niebo, i wszystko, gdyby Pan Chrystus za nim nie prosił.

Kapłanie Chrześciański! uważay iak Piotr był bliskim iuż zguby wieczney? a zatym słusznie mogł zawołać: *Miłosierdzie Pańskie żem nie zginął!* lecz powiedz mi proszę, ieślibyś czuł się być kiedy, i poczuwał się do grzechu, teraz iak też ty dalekim iesteś od ostatniey zguby twoiey? Ah! ieżeli upadek Piotra, iakoś dopiero uważał był nayniebespiecznieyszy! czyliż twoy przez częste, owszem ustawiczne iego powtarzanie, w nałog i we zwyczay iakby prawie w drugą naturę obrocony ma być mniey niebespieczny?



błądziſz o Kapłanie! i bardzo błądziſz, ieżeli takim uwodziſz ſię mniemaniem, Wiara tak nas uczy, że nawet ieden grzech śmiertelny dobrowolnie i rozmyślnie popełniony pozbawia Człowieka poświęcaiącey łaſki, ze wſzyſtkich zaſług ogołaca, i wyzuwa ze wſzyſtkiego prawa do niebieſkiey chwały; a przeciwnie winnym czyni go, wiecznego potępienia i nayokrutnieyſzych mąk piekielnych godnym! zaczym gdyby nayſprawiedliwſzy Bog Sędzia na tymże mieyſcu, i tegoż momentu, ktorego dopuścił ſię grzechu, zaraz odrzucił grzeſznika, i potępił wiecznie, żadneyby wcale przeto nie uczynił krzywdy wierzyſzli temu? o Kapłanie! ieżeliż tak ieſt, czemuż ſię nie lękaſz? gdy nie do iednego podobno, lecz do niepoliczonych czuieſz ſię grzechow? ſtoisz prawie iuż nad ſamym piekielnym brzegiem, a nie drzysz od ſtrachu! wiſisz właśnie

iakby na cienkiey nici nad otwartą paſzczęką przepaści wieczney, a ieſzcze ſię śmieieſz! ieſzcze zaſypiaſz beſpiecznie!

Powſzechne wſzyſtkich Teologow ieſt zdanie na powadze S. Piſma i Oycow SS. ugruntowane, że każdemu człowiekowi pewna liczba ieſt i miarka grzechow wyznaczona, po ktorey dopełnieniu, niepozwala Bog iuż więcey mieyſca miłoſierdzia, ale grzeſznikowi albo dalſzą ſpoſobność do czynienia pokuty oraz i z życiem odbiera bez odwłoki, albo uymuie pomocy łaſki ſwey ſkuteczney, a pozwala tylko ſamey doſtateczney, ktorą zaſilony lubo iey używaiąc i pracuiąc mogłby zbawienia doſtąpić, atoli wydarza ſię zawſze, że iey pomocy nie użyie, i na wieczne zatracenie idzie.

Ta zaś liczba i miara grzechow, iak nie iednakowa ieſt dla wſzyſtkich wyznaczona, tak też ktora, i iaka

dla kogo? żadnemu nie wiadomo. Już tedy miarkuy się sam z sobą Kapłanie, ieżeli upadłeś ciężko, sromotnie, i z zgorszeniem innych? ieżeli zgrzeszyłeś raz, drugi, i trzeci, a Bog ci z nieskończoney dobroci swey przepuścił, ieżeli z tąd stawszy się śmielszym upadłeś daleko szkaradniey, iż zgrzeszyłeś dziesięćkroć, albo stokroć i więcey razy, a Bog znowu ci przepuścił, ktory niepoliczonych Aniołow i ludzi za ieden tylko grzech do piekła strącił! Czyliż z tąd wnosić i sądzić możesz, że ieszcze gotow będzie twoie znosić, i przepuszczać przestępstwa, a nie raczey niewdzięcznością i niezbożnością twoią, iuż do sprawiedliwego gniewu pobudzony, do bicza i zemsty weźmie się! surowie cię ukarze, i zatraci wiecznie, nie chciey więc, nie chciey omylnie samego siebie uwodzić, nucąc w sobie i powtarzaiąc tę piosnkę, *miłosierdzie Boskie iest*

nieſkończone, wſzakże przeczyć nie można, iż ieſt nieſkończone w ſobie i w iſtocie ſwoiey, lecz nie w ſwoich ſkutkach i działaniu, tak właśnie, iako i wſzechmocność iego choć ieſt nieſkończona, ſtworzenia iednak wſzyſtkie, ktore iuż ſtworzył, i ktore ieſzcze ſtworzy, zawſze będą ſkończone.

Uważayże teraz iak iuż być może, iż zbliżone zoſtały do liczby owey i miary fatalney, ktorą Boſka ſprawiedliwość założyła dla ciebie, wyſtępki i upadki twoie tak częſto powtarzane, bo daymy to, że nowy upadek twoy, i pierwſzy grzech po przeſzłych nie będzie ieſzcze oſtatnim, rzeczoney miary dopełnieniem; uściele iednak do niego bliſką drogę, i ściągnie owę oſtatnią kroplę, ktora zupełnego doda ciężaru do pogrążenia opieraiącego ſię ieſzcze okrętu w głębokości morſkiey; a tak każdy grzech nowy,



każdy twoy wyſtępek, przynaymniey daleką albo pośrzednią będzie przyczyną zguby twoiey. Poznaieſzli zatym iak ieſt niebeſpieczny twoy upadek? i iak nie rownie bardziey ieſt niebeſpieczne odpadanie nieuſtanne w te ſame grzechy. Zaiſte lękać ſię potrzeba, żeby zatym i tobie Bog iuż nie powiedział tego, co powiedział niegdyś o złośliwym Saulu: *żal mi żem uczynił Saula Krolem!* żal mi żem ciebie uczynił Kapłanem! lękać ſię potrzeba, żeby i tobie nie piſano tego, co niegdyś na ścienie wyczytał niezbożny Baltazar dla ſiebie, Mane Thecel Phares Dan. 5 *przeliczył Bog Kapłańſtwo twoie i dokonał go: zważonyś na wadze, iż naleziony mniey maiącym, rozdzielone ieſt Kapłańſtwo twoie, i dane ieſt innemu godnieyſzemu od ciebie!* Lękać ſię potrzeba, abyś nieuſłyſzał owych słow ſtraſzliwych nad piorun, ktore niegdyś powiedział Chryſtus do

nieurodzaynego drzewa: *niechay ſię nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki.* Lękać ſię potrzeba, żeby tobie Bog iuż nie dopuścił iak po ſtopniach coraz głębiey, a głębiey zanurzać ſię w grzechach, i porzuconego ciebie chęciom i pożądliwościom twoim, nie podał na los odrzucenia, nim znagła nieſzczęśliwey owey naznaczoney tobie liczby, i miarki dopełniſz, i zginieſz na wieki.

ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! i także to upadek i grzech Kapłańſki ieſt naybardziey zgorſzenia pełnym i nayniebeſpiecznieyſzym? Ach! tak ieſt nie inaczey! zważyłem, poznałem to w Pietrze, lecz daleko iaśniey wemnie ſamym! Ach nieſtety mnie nędznemu! grzechy moie i upadki na Kapłańſtwie popełnione, i zgorſzenia,



i niebeſpieczeńſtwa były pełne! Ach do mnie do mnie zaiſte ściągaią ſię i ſtoſuią ſię owe Swiętych Kanonow ſłowa: *bardzo to Kościołowi Chryſtuſowemu ſzkodzi, że lepſzemi ſą Laicy niż Klerycy.* Mnie doſiąga, o Boże! nayſprawiedliwſze twoie u Jeremiaſza Proroka zażalenie: *Trzodą ſtraconą ſtał ſię lud moy! Paſterze ich, zwiedli ich!* do mnie zmierzaią owe twe pogrożki przez Ezechiela: *oto! ia ſam na paſterzach pozyſkiwać będę trzody moiey z rąk ich.* Ach! odſtrachu, i wſtydu nie wiem co mam mowić i co myśleć? Przebog dla tegoż ia zoſtałem Kapłanem, abym łacniey ſiebie i drugich zgubił? i iuż to na godnnść Kościelną dla tego wſtąpiłem, abym wyniesiony bardziey z bliſka przeciw cnocie walczył. I dla tegoż to ia do tego ſtopnia powagi i władzy przyſzedłem, abym tey dla pomnażania i upoważnienia niecnot bezkarnie używał,

wał, naśladuiąc takim ſpoſobem Poganow, ktorzy ſwych Bogow niecnot rożnych obrońcami u ſiebie wyſtawiali, aby ſię te nie tylko ſprośnemi być nieokazywały, lecz nad to, aby też nieiaki pozor zalety i świątobliwości, czyli zacności Boſkiey z ſiebie wydawały! i iaż to dla tego Kleryckią ſuknią przyodziany ieſtem, aby grzechy moie kſztałtnieyſzą pokrywkę miały? i iaż to dla tego tak wiele dochodow odbieram z dobr Kościelnych, z Dziedzictwa ubogich, abym miał obficie czym duſze ludzkie zachęcać, uwodzić, zdradzać, i do rożnych niecnot przywodzić? O Boże! oto maſz przed ſobą winowaycę wyznaiącego niecnoty, i zbrodni ſwoie! ktoremu nie doſyć było przeſtawać na właſnych złościach i nieprawości! Ty duſze ludzkie na obraz i podobieńſtwo twoie ſtworzyłeś, a ia moiemi złemi przykładami, ile było ze mnie zniſzczy-

łem, i zatarłem taki obraz i podobieństwo! Tyś one wyznaczył do odziedziczenia Niebieskiey Oyczyzny, a ia poddałem one pod iarzmo wieczney niewoli piekielney! Tyś one odkupił naydroższą Krwią Syna Twoiego, a ia wydarłszy one z twych Ręku, zaprzedałem czartu, i hołdownikami grzechu uczyniłem! Tyś nic nieopuścił czynić, abyś one zbawił, ia wszystko czyniłem, abym ie zatracił! czyli tedy raczey zdumiewać się powinienem nad moią niezbożnością? czy bardziey nad twoią w znoszeniu oney cierpliwością? zgadnąć nie umiem, ieżeliż prawda, co S. Grzegorz powiada: że (m) *tak wiele śmierci są godni Kapłani, iak wiele poddanym swoim,* to iest poruczonym onych staraniu, *daią złych z siebie przykładow.* Ach

(m) Tot mortibus digni sunt Sacerdotes, quot ad Subditos suos perditionis exempla transmittunt. S. Gregorius.

iakże wielorakiey śmierci ia godzien ieſtem?

A iednak ieſzcze żyię! i co więkſza żyię w dobrym zdrowiu i pomyślnym powodzeniu, po tak wielu właſnych i cudzych upadkach, do ktorych przyczyną byłem! ktoż Aniołom utrzymał mściwy miecz ſprawiedliwości, że go nie użyli dotąd na ukaranie moiey we mnie niezbożności! kto proſzę! ach nie kto inny zapewne, iak tylko ty ſam o Boże! twoia to ieſt łaſka, twoia ieſt dobroć, i miłoſierdzie, że ieſzcze żyię, że ieſzcze nie ieſtem odrzuconym i potępionym na wieki! owoż tedy o Boże! tak wielką twoią ku mnie dobrocią wzruſzony, i żalem ſerdecznym za moie grzechy, i moie zgorſzenia prawdziwie ſkruſzony, nayſtatecznieyſze znowu ſtanowię.

Przedsięwzięcia.

Nayprzod: bardziey niżeli od węża będę uciekać od każdego grzechu, naybardziey od tego, ktory iest zgorszeniem dla bliźnich.

Powtore: wolę tysiąc razy umrzeć, niżeli znowu zezwolić na grzech, ktoryby znowu mogł podać mnie w niebespieczeństwo wiecznego potępienia.

Przyday prozbę do Oyca Przedwiecznego &c. ktorą masz na karcie 33.

UWAGI.

O stopniach Piotrowych do upadku.

Nie omylna iest powieść S. Bernarda codziennym doświadczeniem stwierdzona: że (n) *żaden nie może znagła stać się naygorszym:* ale przez stopnie iakoweś ludzie w głębinę grzechow zstępować, i do nay-

(n) Nemo repentè fit pessimus. S. Bernardus.

ciężſzych upadkow przychodzić zwykli. Oczywiſty tego ieſt dowod i przykład w upadku Piotrowym. Zkąd pierwſzey uwagi oſnową i treścią, będą te dwa Punkta:

1. *Piotrowi do upadku ſtopniem było: zuchwałe o ſobie wyſokie rozumienie.*

2. *Piotrowi do upadku ſtopniem było: zaniedbanie Modlitwy.*

Drugiey uwagi te dwa;

1. *Piotrowi do upadku ſtopniem było: lekce ważenie wyſtępkow małych.*

2. *Piotrowi do upadku ſtopniem było: złe towarzyſtwo.*

UWAGA I.

PUNKT I. *Piotrowi do upadku ſtopniem było: zuchwałe o ſobie wyſokie rozumienie.*

Kapłanie Chrześciańſki! wątpić o tym bynaymniey nie trzeba, że S.

ten Xiąże Apoſtołow u Chryſtuſa Pana naywiękſzą miał łaſkę, że oſobliwſzych iego względow doznawał na ſiebie, i w nayściśleyſzey był z nim przyiaźni, i przeto on też nad wſzyſtkich Uczniow i Apoſtołow większy daleko, i gorętſzy miłości ſwey affekt ku Nayświętſzemu Nauczycielowi ſwoiemu we wſzelkich okolicznościach iawnie okazował, o czym obſzernie świadczy S. Ewangelia. Piotr więc tak kochaiący Pana ſwoiego, i od Pana ſwoiego wzaiemnie tak ukochany! z oſobliwſzey ku ſobie Zbawiciela Pana łaſkawości, i z gorącey ſwey wzaięmney ku niemu miłości, nie prożno wprawdzie wynoſił ſię wyſoce, ſwoią cnotę ſzacuiąc, i miłość ſwoiego Zbawiciela, nad ſłuſzność iednak był zaufał w oney. Zaczym ſądził być rzeczą niepodobną żadnym ſpoſobem, aby kiedykolwiek, i w iakichkolwiek okolicznościach ku tak wiel-

kiemu Dobrodzieiowi ſwoiemu miał ſię pokazać niewdzięcznym, albo żeby go iakim wyſtępkiem mogł obrazić. Krotko mowiąc: zbyteczną ufność miał Piotr w ſiłach ſwoich, ktorych brał miarę z ſwoiey gorliwości, ktorą ſię teraz unoſił, i z przedſięwziętego umyſłu niewzruſzoney pod ten czas żadnemi przeciwnościami ſtateczności. Widział Pan Chryſtus ſłabość umyſłu, poznawał prożną i zbyteczną ufność w ſwoim Apoſtole, i przeto aby wcześnie temu zapobieżał, pilnie go przeſtrzegał, tak do wſzyſtkich w ogolności mowiąc: *Wſzyſcy wy zgorſzenie weżmiecie ze mnie tey nocy. Albowiem ieſt napiſano: uderzę Paſterza, i rozproſzą ſię owce trzody.* Math. 26. Piotr iednak temi ſłowy naymniey niewzruſzony zuchwale odpowiedział: *Choćby ſię wſzyſcy zgorſzyli z ciebie, ia nigdy ſię niezgorſzę ibidem.* Albo iak napiſał S. Marek: *Chociaż-*

by ſię wſzyſcy zgorſzyli z Ciebie, ale nie ia. Marc. 14. Ach iaka zuchwała chełpliwość Piotra okazała ſię, w tych ſłowiech: *Choćby wſzyſcy... ia nigdy. Chociażby wſzyſcy... ale nie ia!* Taką chełpliwość chcąc poniżyć Zbawiciel, i aby do poznania ſwey ſłabości i nieſtateczności przywiodł, ſzczegolniey naſtawał, i Piotra tak wſpaniale czyli zuchwalę o ſobie mowiącego zgromił temi ſłowy: *Szymonie, Szymonie, oto ſzatan pożądał was, aby przeſiał, iako pſzenicę: alem ia proſił za tobą, aby nieuſtawała Wiara twoia: a ty niekiedy nawrociwſzy ſię, potwierdzay Bracią twoię.* Luc. 22. Nie pohamowało to Oycowſkie Chryſtuſowe upomnienie w Pietrze zbytniey zuchwałości, bo z nagłego w ten czas chęci ſwoiey pobożną miłością poruſzenia, nie zwyciężonym ſiebie być rozumiał, przeto wrodzoney ſwey ſłabości zapomniawſzy, śmiało odpowiedział:

Panie! z tobą iestem gotow i do więzienia, i na śmierć iść, lecz Pan Chrystus na te słowa chełpliwości pełne, znowu wyraźniey iuż mu odpowiedział: *powiadam ci Pietrze, nie zapieie dziś kur, aż się trzykroć zaprzesz, że mię nie znasz* ibidem. *Zaprawdę powiadam ci, iż ty dziś, tey nocy pierwey niż dwakroć kur zapieie, trzykroć się mnie zaprzesz.* Marc. 14. On zaś właśnię iakby tego, albo nie słyszał, albo słysząc wierzyć nię chciał, że tak się miało, z nierozsądnego i zuchwałego zbyt o sobie wysokiego rozumienia, ktore miał w umyśle. Więcey mowił: *Choćby mi też przyszło umrzeć z tobą, nię zaprę się Ciebie.* Coż czyliż słowa danego dotrzymał? Ach bynaymniey, Piotr albowiem w swych siłach zbytecznie zaufany, i swym siłom opuszczony, naglę upadł, a upadł nayciężey i naysromotniey na głos iedney nikczemney niewiasty!

Kapłanie Chrześciańſki! poznaway iuż w Pietrze ſłabość twoię, a naucz ſię iako w godności twey i władzy, w mądrości, w rozſądku, w zaſługach, i cnotach bynaymniey zaufać nie powinieneś. (o) *Dopuſzczono ieſt Piotrowi upaść* powiada Chryzoſtom S. *abyś poznał, iak ieſt ſłabe ludzkie przyrodzenie, gdy nas Bog opuſzcza.* A S. Auguſtyn pyta ſię: (p) *coż ieſt człowiek bez łaſki Boſkiey, ieśli nie to, co był Piotr, kiedy ſię Chryſtuſa zaparł.* Zaiſte choćbyś był, czy to urodzenia ſzlachetnością nayiaśnieyſzym, czy nauką i cnotami naycelnieyſzym, czy urzędu i godności wyſokością nay-

(o) Permiſſus eſt Petrus cadere, ut intelligas, quam ſit imbecilla natura humana, cum Deus nos deſerit. S. Chryſoſt. Homil. 81 in Joan.

(p) Quid eſt homo ſine gratia Dei, niſi quod fuit Petrus, cum negavit Chriſtum. S. Auguſt.

wſpanialſzym, coż bez łaſki Boſkiey ieſteś? ieśli nie to, co był Piotr, kiedy ſię Chryſtuſa zaparł? to ieſt: ieſteś człowiekiem ułomnym, ſłabym, i nieſtałym, ktory ciężkością ſwoią, i ſkłonnością ſkażoney natury, każdey godziny, każdego momentu, do upadku całym ſobą ſkłania ſię!.... *Bezemnie nic czynić nie możecie*, powiedział Pan Chryſtus Uczniom ſwoim u Jana S. w Rozdz. 15 (q) *czy to mało więc, czy wiele*, przydaie Auguſtyn S. *bez tego ſtać ſię nie może, bez ktorego nic ſię nie ſtaie*, ani iedney nawet myśli dobrey nie możemy mieć z nas ſamych, za świadectwem S. Apoſtoła Pawła *w Liście 2 do Koryntyan*, w Rozdz. 3 tak mowiącego: *nie iżbyśmy byli doſtateczni ſami z ſiebie co myślić, iako ſami z ſiebie, ale doſtateczność naſza*

(q) Sivè ergo parum, ſivè multum, ſine illo fieri non poteſt, ſine quo nihil fieri poteſt. S. Auguſtinus.

z *Boga iest.* Coż zdaie się łacnieyszego, iak wymowić Przenayświętsze Imie Jezus? i tego iednak nie możemy uczynić pożytecznie, chyba za pomocą Ducha Nayświętszego. *Żaden nie może rzec Pan Jezus, iedno w Duchu Swiętym.* 1 Cor. 12, i owszem ani nędzy, ani ułomności naszey poznać, ani o wybawienie od niey prosić nie możemy, iak należy, ieżeli nas Duch Nayświętszy tego nie nauczy: *O co byśmy prosić mieli, iako potrzeba nie wiem, ale sam Duch prosi za nami.* Mowi tenże S. Paweł w Liście swym do Rzymian w Rozdz. 8. Poznaway z tąd o Kapłanie! iak bardzo ci potrzeba pomocy Boskiey do dobrego dzieła, i do naymnieyszey nawet nadprzyrodzoney czynności: a przeciwnie iak bardzo skłonnym iesteś do wszystkiego złego, nakształt kamienia, ktory z przyrodzoney swey ciężkości sam upada na

doł, lecz do gory, bez pomocy cudzey nigdy ſię niepodnoſi.

(r) *Zadnego nie maſz*, tak cię-żkiego, tak ſzkaradnego i ſproſnego *grzechu, ktorego dopuſzcza ſię ieden, ktoregoby drugi nie mogł dopuścić ſię człowiek, kiedykolwiek zabraknie na Rządcy, od ktorego człowiek ieſt ſtworzony.* Wiadome wſzyſtkim, zdanie ieſt to S. Auguſtyna, ktore niechay cię przerazi nowym ſtrachem i boiaźnią! bo do tego, abyś i tŷ upadł w grzech takowy, nie potrzeba wielkiey pracy i zamachow; nie potrzeba, aby świat, ciało, i czart, złączywſzy ſiły ſwe zaiedno do ciebie ſzturm czynili, lub ſrogiemi naſtępowali pokuſami, lecz do przezwyciężenia, i do pokonania ciebie, dość ieſt iedney ſłużebnicy, iedney oddzwierney, iedney nikcze-

(r) Nullum peccatum facit homo, quod non poſſit facere alter homo, ſi deſit Rector, à quo factus eſt homo. S. Auguſt.

mney niewiasty. Ta Piotra do tego przywiodła, że się Chrystusa zaparł, i wyprzysiągł, ta i ciebie też do tego przyprowadzi, że staniesz się Bogu, Kościołowi, własnemu stanowi, i duszy twey okropnym zdraycą, ieśli łaska Boska niewspomoże ciebie i nie wstrzyma: Choćbyś nay-dziwnieysze cuda czynił, choćbyś wszystkich Swiętych, i Aniołow przewyższał w cnotach i w zasługach, choćbyś niezliczone milliony, dusz pozyskał niebu, ieszcze iednak człowiekiem iesteś, dopoki zaś iesteś człowiekiem śmiertelnym, od upadku naysroższego, i naysromotnieyszego bespiecznym być nie możesz, ieśli Bog łaski swoiey, posiłku, i pomocy umknie.

Upokarzay się więc pod Wszechmocną Ręką Boską; o Kapłanie! i często z Dawidem wzdychaiąc, powtarzay: *niech mię nie nadchodzi noga pychy.* Psal. 35. Noga ta bar-

dzo ieſt ſłaba, nigdy nią nie możeſz beſpiecznie ſtąpić, ieſt nakſztałt ſkorupy glinianey, ktorą gdy lada kamyczek ieden naymnieyſzey pokuſy potrąci, upadnie cały poſąg cnoty, ktory ſię na niey wſpiera. Potwierdza to Chryzoſtom S. gdy mowi: (s) *gruntem dobrym cnot, i ſtałym ieſt pokora, ieśli ta chwieie ſię? wſzelkich cnot zebranie podlega ruinie.* W tenże ton mowi i Cypryan S. (t) *gruntem świątobliwości pokora zawſze była, a harda wynioſłość i w niebie oſtać ſię nie mogła.*

Swięty Auguſtyn w Liſtach ſwych ſłuſznie napiſał, że (u) *żaden grzech*

(s) Fundamentum virtutum bonum ac ſtabile, humilitas, hæc ſi natet, virtutum aggregatio non niſi ruina. S. Chryſoſt.

(t) Fundamentum Sanctitatis ſemper fuit humilitas, nec in Cælo ſtare potuit ſuperba ſublimitas. S. Cyprian.

(u) Nullum peccatum potuit, aut poteſt, aut poterit eſſe ſine ſuperbia. S. Auguſtinus.

nie był, nie iest, i nie może być bez py-chy. Takowe zaś zdanie z Ducha S. wyczerpnął tak mowiącego: *Początkiem wszelkiego grzechu iest pycha.* Eccl. 10. Jeżeliż tak iest? o Kapłanie Chrześciański! łacno z tąd iuż poznać możesz, iaki też tobie pierwszy stopień był do grzechu i upadku twego? podobno w iakieyści twey mądrości, albo w pobożności twoiey zaufany, zuchwale lub mowiłeś, lub przynaymniey pomyśliłeś kiedy z Piotrem: *choćby się wszystky zgorszyli*, choćby wszyscy upadli, *ale nie ia, ia nigdy!* a iednak pierwey od innych i skwapliwiey, i sprośniey upadłeś! Takie iest albowiem Boskie rozporządzenie i zwyczay stateczny: że pokornym daie łaskę, i podwyższa onych, a pysznym się sprzeciwia, hardość ich poniża, i dla większego zawstydzenia onych w nayobrzydliwsze grzechy naybardziey sprośney lubieżności

ści dopuſzcza im upadać, aby upodleni własną ſwoią ſzkodą nauczyli ſię, i doświadczyli, co ieſt ſam z ſiebie człowiek, i co z ſamych tylko ſił ſwych może bez Boſkiey pomocy? Za czym o Kapłanie! chceſzli od tąd wolnym być od grzechu, i dalekim od wſzelkiego upadku, ſłuchay rady ſamego Ducha Nayświętſzego, i ſtaray ſię zawſze ią zachować: *Pokornie ſię we wſzyſtkim zachoway, i znaydzieſz łaſkę przed Bogiem.* Eccl. 3 to ieſt: łaſkę, ktora cię umocni, łaſkę, ktora cię weſprze, łaſkę, ktora cię zachowa.

PUNKT II. *Piotrowi do upadku ſtopniem było zaniedbanie Modlitwy.*

Kapłanie Chrześciańſki! wiele zaiſte było tych przyczyn, ktore powinne były do gorącey i uſtawiczney Modlitwy zachęcać Piotra! poznał on to nayprzod doſtatecznie

w ten czas, kiedy za Chrystusem nauczaiącym, i Kazania do ludu czyniącym, chodził, iak iest pożyteczna i potrzebna każdemu człowiekowi Modlitwa w ustawicznych niebespieczeństwach, pokusach i okazyach do grzechu będącemu; skłonnemu do wszystkiego złego, a do wszystkiego dobrego nie zdolnemu, wiedział on też dobrze, iak łagodnie, i iako usilnie Boski nauczyciel do zamiłowania, i szacowania Modlitwy Uczniow swoich upominał, i zachęcał. Widział sam oczyma swemi, iak często Pan Chrystus opuściwszy Rzeszę, i oddaliwszy się nawet od swych Uczniow, albo na gorę sam ieden wstępował, albo na mieysce osobne odchodził, aby się modlitwą zabawiał, i bezsenne nocy na niey trawił; miał nakoniec zupełną wiadomość z innemi Apostołami z Nauki Chrystusowey, iakim sposobem potrzeba modlić się: gdyż sam Nay-

łaſkawſzy Odkupiciel ſpoſob ten właſnemi uſtami podać raczył, mowiąc: *Tak ſię modlić będziecie: Oycze naſz ktoryś ieſt w Niebieſiech &c.* Math. 6. Ktożby z tego wſzyſtkiego nie miał wnoſić i rozumieć, że Piotr iako w innych ſwych czynnościach, tak i w modleniu ſię naygorliwſzym będzie? On iednak choć dobrze był świadomym tego, co powiedział Chryſtus: *Iż zawſze modlić ſię potrzeba a nieuſtannie.* Luc. 13. Modlił ſię wprawdzie, ale czaſem poprzeſtał, i oziębiał. Chryſtus Pan, aby ſłabiącego na Modlitwie Apoſtoła ſwego do nowey pobudził gorącości, oſobliwie kiedy nayniebeſpiecznieyſza naſtawała pokuſa po Oycowſku oſtrzegał, *modlcie ſię, abyście nie wpadli w pokuſę.* Luc. 22, i żeby przykładem pokazał, iak potrzebna ieſt modlitwa w czaſie utarczki z pokuſą w ogrodzie Gethſemańſkim: *odſzedłſzy mało,*

padł na ziemię, i modlił się. Marc. 14, albo iak Mateuſz S. mowi: *padł na Oblicze ſwoie modląc się.* Math. 26. Piotr iednak, ani słowami, ani przykładem Nauczyciela ſwoiego niewzruſzony, tak dalekim był od tego, ażeby ſię modlił, że raczey nieiakąś ociężałością, i nieſzczęśliwą tęſknicą zdięty, ſnem ſzkodliwym zmorzony zaſypiał twardo, upomniony przeto był od Chryſtuſa: *Szymonie ſpiſz? nie mogłżeś czuć iedney godziny ze mną?* Marc. 14. Ale on i na te nayłaſkawſze upomnienie nic nie odpowiedziawſzy, znowu zaſypiał, i Modlitwy naybardziey w tym czaſie potrzebney zaniedbał!

Coż ſię ſtało? oto: pomocy i obrony z Modlitwy pochodzącey nie maiący, ktory przedtym był nad wſzyſtkich naygorliwſzym, począł nieco w gorliwości ſłabieć, i uſtawać, i gdy na umyśle pomieſzany, ſam powątpiewał, i biedził ſię z ſo-

bą, nie wiedząc coby czynić, czy za zbliżeniem ſię nieprzyiacioł, Nauczyciela ſwoiego z innemi Uczniami odbiegłſzy porzucić? czy iść za nim? poſtanowił wprawdzie iść za nim, lecz iuż, iak powiada S. Laurencyuſz Juſtynian: (u) *oſtygły w miłości, ſamym tylko ciałem, nie umyſłem, i to tylko ſzedł z daleka*; aże we dworze Biſkupim kiedy nieſpodzianie był kuſzonym, nie proſił o pomoc z Nieba przez modlitwę pokorną i gorącą, przeto też od Boga opuſzczony, i w ſłabości ſwoiey porzucony, w taką przepaść niewdzięczności i ſtraſznego wiarołomſtwa upadł, że Nauczyciela ſwego, nay więcey mu łaſki i dobrodzieyſtw świadczącego, zaparł ſię, i wyprzyſiągł mowiąc: *nie znam człowieka*. Math. 26.

(u) Frigidus charitate ſolo corpore ſequitur, imò nec corpore ſequitur, niſi à longe. S. Lauren. Juſtin.

Owoż Kapłanie Chrześciańſki! do czego przychodzić zwykliśmy, kiedy modlitwy zaniedbywamy! cnoty, pobożności, wſzelkiey świątobliwości i ſamego Boga w takim razie odſtępuiemy. Doświadczenie ſtwierdza, że ze wſzyſtkich tych naynieſzczęśliwſzych Kapłanow, ktorzy kiedykolwiek w iakowe ſzkaradne i nayobrzydliwſze wyſtępki wpadali, naymniey ſię znayduie takich, ktorzyby nayżałośnieyſzego upadku ſwoiego przyczyny naybardziey zaniedbaniu modlitwy przypiſać nie mieli: (w) *odſtępuie bowiem ten od Boga, ktory przez Modlitwę nie łączy ſię z Bogiem:* mowi Swięty Grzegorz Niſſen: toż ſamo i Chryzoſtom S. mowi: (x) *w poku-*

(w) Recedit enim à Deo, qui per Orationem non conjungitur Deo. S. Gregor. Niſſen.

(x) In tentationem vadit, qui ad Orationem non vadit. S. Chryſoſt. Lib. I. de orando Deo.

ſę wdaie ſię, kto nie udaie ſię do Modlitwy. Ciebie też ſamego wzywam na świadectwo o Kapłanie Chrześciański! ieżeliś podobno upadł nie mniey ciężko, iak ſromotnie i ſzkaradnie! kiedyż to ſię ſtało? iżaliż nie w ten czas, gdy modlić ſię do Boga zaniedbałeś, kiedy pacierze dobrowolne, lub do ktorych z powinności ſtanu twego obowiązany ieſteś, opuściłeś, albo niedbale, nie nabożnie, i z rozrywką dobrowolną odprawiłeś? ſłuſznie za tym wyż rzeczony Chryzoſtom S. mowi: (y) *Tak rozumiem wſzyſtkim ieſt wiadomo, że ieſt cale nie podobno bez modlitwy żyć cnotliwie, i umierać świątobliwie.* Toż potwierdza i S. Gen-

(y) Arbitror cunctis eſſe manifeſtum, quod ſimpliciter impoſſibile ſit absque precationis præſidio cum virtute degere, cumque hac vitæ curſum peragere. S. Chryſoſtomus.

nadyuſz, gdy tak mowi: (z) *żaden do zbawienia, chyba za wezwaniem Boſkim nie przychodzi: żaden wezwany zbawienia ſwego, chyba za pomocą Boſką nieſprawuie; żaden chyba tylko modlący ſię na pomoc Boſką nie zaſługuie.*

Z tych tedy i tym podobnych innych Oycow Swiętych zdań i wyrazow wnoſzą i dowodzą Teologowie: że modlitwa koniecznie ieſt potrzebna do uproſzenia grzechow odpuſzczenia, do przezwyciężenia pokus, do ćwiczenia ſię w cnotach, do utrzymania porządku w uſprawiedliwieniu ſię, do wytrwania w łaſce, do otrzymania zbawienia wiecznego, nie przeto iżby nie mogł inakſzym ſpoſobem Bog człowieka

(z) Nullum credimus ad ſalutem; niſi Deo inordinante venire, nullum invitatum ſalutem, niſi auxiliante Deo operari, nullum niſi orantem auxilium promereri. S. Gennadius Lib. de Eccl. Dogm.

zbawić, lecz że od Wſzechmocney iego Opatrzności tak ieſt ſporządzono. Też ſamą modlitwy potrzebę ſam rozum pokazuie: coż ieſt bowiem człowiek z ſiebie? *niczym ieſt w iſtności*, bo całe ſwe Jeſteſtwo iedynie ma od Stworcy ſwego, a tak ma, że gdyby Bog choć na ieden moment zaniechawſzy działania ſtworczego, poprzeſtał go w życiu zachowywać, zarazby ſię ſam do ſwego niceſtwa powrocił; *niczym ieſt w działaniu*, bo bez Boſkiey pomocy, ani odetchnąć, ani palcem ruſzyć nie może, *niczym ieſt w zaſługiwaniu*, bo do każdey zaſługuiącey ſprawy na niebieſką chwałę nadprzyrodzoney łaſki potrzebuie, a ieśli ieſzcze do iſtotney takiey człowieka bez Boſkiey pomocy, nie udolności, przyłączemy niezliczone inne nędze, niebeſpieczeńſtwa, pokuſy, ułomności, grzechy, i tym podobne rzeczy, ktoremi ieſt zewſząd ogarniony!

iakże wybrnie? iako się wywik'a? iakim sposobem zbawienia dostąpi bez modlitwy?

Słusznie zatym powiedział to Augustyn S. *dobrze ten żyć umie kto modlić się umie dobrze* (a). Jeżeli więc o Kapłanie! chcesz żyć odtąd pobożnie i cnotliwie? ieśli pragniesz być od wszelkiey wnętrzney i zewnętrzney nędzy wolnym? ieśli żądasz być od wszystkich nayglównieyszych duszy twoiey nieprzyiacioł ocalonym i zachowanym. Modl się zawsze, a modl się pokornie: bo to mowi sam Bog Wszechmogący: *na kogoż weyrzę, iedno na ubożuchnego, i na skruszonego duchem, a drżącego na słowa moie.* Isai. 66. Modl się z ufnością według nauki S. Pawła w liście swym do Żydow w Rozdziele 4 mowiącego: *przystąpmy z ufnością do Stolice łaski:*

(a) Recte novit vivere, qui recte novit orare. Hom. 4 de diversis S. August.

abyśmy otrzymali miłosierdzie, *i łaskę należli ku pogodnemu ratunku.* Modl się goraco; *prożno bowiem to nie będzie*, *o co kto gorąco i usilnie prosi tego*, *ktory iest źrzodłem miłosierdzia* (b). Modl się z wytrwaniem; bo powiada S. Grzegorz: *chce Bog*, *abyśmy go prosili*, *chce być przymuszonym*, *chce być nieiakoś natrętnością przekonanym* (c) i w drugim mieyscu tak powiada: *strzeż się*, *abyś nieustawał w Modlitwie*, *ieżeli zdaie się*, *że nie wysłuchywa*, *bądź natrętnieyszym i samemu Niebu gwałt uczyń* (d). O gdybyś takim sposobem modlił się! gdybyś modlił

(b) Inane esse non potest, quod vehementer rogatur ab eo, qui fons est misericordiarum. S. Hieronimus in Ps. 6.

(c) Vult Deus rogari, vult cogi, vult quadam importunitate vinci. S. Gregor. Hom. in quadrag.

(d) Cave ne ab oratione deficias, si dissimulat audire, esto violentus, & vim ipsis etiam inferas Cælis.

ſię z pokorą, z ufnością, gorącością ducha i z wytrwaniem, wſzyſtkobyś ziednał i uprosił! *Bog* albowiem, *iak nie może nie ſłuchać modlitwy bo ieſt Bogiem, tak nie może niewyſłuchać bo ieſt łaſkawym* (e). Zakończmy iuż tę uwagę zdaniem oſobliwſzey pamięci godnym Jana Złotouſtego, ktory tak powiada: *nie podobna rzecz ieſt człowiekowi modlącemu ſię uſtawicznie, w grzech upaść kiedy* (f) i przyczynę tego daię taką: bo po modlitwie poſpolicie zoſtaie w człowieku nieiakaś gorliwość przez ktorą możemy łatwo ſprzeciwić ſię każdey pokuſie.

(e) Deus ſicut non poteſt non audire orationem, quia Deus eſt, ſic non poteſt non exaudire quia pius eſt.

(f) Impoſſibile eſt hominem aſſidue precantem unquam in peccatum incidere, quia poſt orationem manet plerumque aliquis calor fervoris, quo facile poſſumus cuicunque tentationi reſiſtere. S. Joan. Chryſ. Hom. de Anna.

UWAGA II.

PUNKT I. *Piotrowi do upadku ſtopniem było, lekce ważenie małych wyſtępkow.*

Kapłanie Chrześciańſki! chociaż Piotr przed ſwoim żałoſnym upadkiem prawdziwie był Swiętym i ściśle z Chryſtuſem przez miłość złączonym; częſtokroć iednak dopuſzczał ſię rożnych ułomności, ktore nie ze złości, ale z nieiakiey, popędliwego przyrodzenia porywczości, z nieiakieyś ſkwapliwey nierozmyślności, i z nagłey prętkości, ſwoy początek brały, i przeto w prawdzie lekkiemi były, nie można iednak od wſzelkiey też wymawiać winy, dla czego częſtokroć bywał od Chryſtuſa Pana przeſtrzegany, upominany i naganiony. Tak upomniony był o małowierność, kiedy widząc wielki wiatr na morzu i po wodach chodząc poczynał tonąć, bo mu Chry-

ſtus tak powiedział: *małey wiary czemuś wątpił.* Math. 14. Tak rownie był upominany za ſwoią miłość i przywiązanie nieiako z ciała pochodzące, kiedy chciał Chryſtuſa Pana, od przedſięwziętego cierpienia, i podięcia za narod ludzki śmierci, odwieść, tak do niego mowiąc: *Boże cię uchoway, Panie nie przyidzie to na cię.* Math. 16. Zaſłużył bowiem na taką odpowiedź: *podź za mną ſzatanie ieſteś mi zgorſzeniem.* Także upominany był o nieiakąś uporczywość w zdaniu i w rozſądku ſwoim, kiedy ſię ſprzeciwiał Chryſtuſowi Panu, chcącemu umyć iego nogi temi ſłowy: *nie będzieſz mi nog umywał na wieki.* Joan. 13. bo odebrał odpowiedź naygroźnieyſzą: *Jeśli cię nieumyię nie będzieſz miał części zemną!* ibidem. Upominany był także o gorliwość nierozſądną, gdy w ogrodzie Gethſemańſkim ſłudze Biſkupiemu uciął ucho, albo.

wiem z naganieniem takiey ſprawy ſwoiey uſłyſzał te ſłowa: *włoż twoy kord w pochwy, kielicha, ktory mi dał Ociec, iżaliż go pić nie będę?* Joan. 18. Upominany był także o gnuſną oſpałość, że zaſypiał w ten czas gdy czuć należało: *Szymonie! ſpiſz nie mogłżeś czuć iedney godziny?* Marc. 14. Te, i tym podobne upominania odbieraſz od Nauczyciela ſwego Niebieſkiego, Piotr bynaymniey nie poſtrzegał ſię, i nie ſtał ſię oſtrożnieyſzym, gdy ſię więc nad innych Apoſtołow być mocnieyſzym, odważnieyſzym i ſtatecznieyſzym chełpliwie oświadcza, gdy z nieiakieyści zbyteczney zuchwałości i nierozſądnego wyſokiego o ſobie rozumienia idzie za Chryſtuſem, Panem aż do miaſta i dworu Biſkupiego, gdy tam w ſiłach ſwoich zaufany zabawia ſię; gdy iak mowi S. Hilaryuſz: *ciekawością ludzką uwiedziony, pragnie wiedzieć co o Panu*

ſądzić będzie Biſkup? (g) gdy w prożnowaniu czekaiąc końca, z dworzanami, z czeladzią i ſługami łączy ſię w poſiedzeniu w przechadzaniu ſię rozmaitemi ułomnościami z ſiebie lekkiemi, ktorych nie chronił ſię nie zważał i nie dbał. Uſłał ſobie i otworzył drogę do upadku tak ſtraſznego! i przykładem ſwoim to potwierdził, co powiedział ſam Duch Przenayświętſzy: *kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie.* Eccl. 19. Owoż! o Kapłanie Chrześciańſki, to ieſt naypoſpolitſze ſidło, ten ieſt ſtryczek, ktorym nawet wielcy i wyſokiey świątobliwości ludzie bywaią uwikłani i do upadku pociągani, to ieſt pogarda małemi wyſtępkami; naychytrzeyſzy i nayzawiśnieyſzy ludzkiego zbawienia nie-

przy

(g) Dum curioſitate humana ductus ſcire cupit quid de Domino judicaret Pontifex. S. Hilarius.

przyiaciel, nie poważa ſię na pierwſzym wſtępie nakłaniać Kapłana, i kuſić do tych grzechow, ktore ſą ciężkiemi, prożny bowiem byłby zamiar, i uſiłowanie iego, ieśliby zaraz za pierwſzym natarciem wmowić w kogo, zwłaſzcza, w ktorym ieſzcze ieſt prawdziwa boiaźń Boża, aby zaraz dopuścił ſię śmiertelnego grzechu; zaczym wprzod powoli przez lekkie wyſtępki, przez małe wykroczenia i powſzednie grzechy, iakoby przez ſzpary zwykł wkradać ſię w umyſł ludzki. Lekkie zmyſłom dogadzanie, mniey rządne pożądliwości, lekkie do gniewu i niecierpliwości porywania ſię, nieco powolnieyſze zmyſłow pobłażanie, właſna miłość i ſzacunek ſamego ſiebie, oziębłość i niedbalſtwo w ſłużbie Bożey, i tyſiączne inne wykraczania, na pozor naymnieyſze, ſą drogami taiemnemi, ktorych używa nieprzyiaciel duſzny, aby wſtęp wziął do ſer-

ca, aby one ſkaził, i w niewolę grzechowi poddał. Zaden w iednym razie nie ſtaie ſię Swiętym, żaden też nie może w iednym razie być naygorſzym; *iako owi, ktorzy na wyſokim ſtopniu cnoty pragną ſtanąc nie od naywyżſzych, ale od naymnieyſzych poczynaią, aby tak doſięgli wyżſzych; tak i owi, ktorzy upadaią w grzechy nie zaraz od wielkich zbrodni poczynaią, lecz od małych układaią ſię i przychodzą do naywyżſzych* mowi S. Izydor. *de ſummo bono* (h). Dwoiaki ieſt rodzay zatonienia: *pierwſzy*, gdy wzburzonych wod nawałnością, i przeciwnych wiatrow ſrogością ſkołatany okręt na morzu albo wy-

(h) Quemadmodum ad virtutis tendentes culmen, non a ſummis inchoant, ſed a modicis ut ſic ad altiora pertingant: ita qui dilabuntur ad vitia, non ſtatim a magnis criminibus incipiunt, ſed a modicis aſveſcunt, & ad maxima proruunt. S. Iſidorus de ſummo bono.

wraca ſię, albo wałami pogrąża ſię, albo o ſkały rozbiia ſię: i taki ieſt wielkich grzeſznikow zaſtarzałych ſtan naynieſzczęśliwſzy, ktorzy mocą nieporządnych ſwych affektow ſkołatani, i od nieposkromionych, a na wſzyſtko wyuzdanych pożądliwości w rożne ſtrony rzucani ſamym właſnych grzechow ciężarem ściśnieni nieſzczęśliwie giną. Drugi rodzay zatonienia ieſt, gdy okręt w ſpokoyności zoſtaiąc nieco nadwątlony przez taiemne ſzpary nieznacznie nabiera w ſiebie wody, ktorey powoli tak przybywa, i coraz wzmacnia ſię pomnażaiąc ſię, że częſtokroć w ten czas, gdy ſię nikt żadnego niebeſpieczeńſtwa bynaymniey nieſpodziewa u ſamego portu ſtoiący nayſpokoyniey znagła zatopiony bywa. Taki ieſt upadek owych, ktorzy wyſtrzegaią ſię wprawdzie widocznie ciężkich grzechow, lekkich iednak, ktore poſpolicie powſzedniemi nazywa-

my bez boiaźni i bez trwogi na ſumnieniu częſtokroć dopuſzczaią ſię, i wolny im przyſtęp do ſwey duſzy daią, dla tego ſamego, że lekkiemi być zdaią ſię: aż też za dopuſzczeniem Boga na zemſtę i ukaranie, nie po iednokrotney choć przez małe grzechy ſwey obrazy nie ſpodzianym przypadkiem w śmiertelne upadaią i zupełnie pogrążeni zoſtaią! ſłuſznie zatym Paryſki Gwilelm o powſzednich grzechach to powiedział: *trzeba ſię obawiać upadku i zguby dla mnogości, ieżeli nie dla ciężkości grzechow* (i). Ztąd też Swięty Auguſtyn oſtrzega: *nie chciey temi lekkiemi pogardzać, ieżeli niemi gardziſz, gdy ie na ſzali ważyſz, tedy ulęknii ſię, gdy też rachuieſz* (k),

(i) Timenda ruina multitudinis & ſi non gravitatis. Gvilhelmus Pariſienſis.

(k) Noli iſta levia contemnere; ſi contemnis, quando appendis, expaveſce quando numeras.

tenże S. powszednie, czyli lekkie grzechy do deszczu przyrownywa, że iako deszcz choć małemi kroplami spada, takie iednak częstokroć powodzie sprawuie, że wiele miast i kraiow zatopionych i zniszczonych bywa.

O Kapłanie Chrześciański! spytay się sam siebie dla czego? i iakim sposobem podobno w naycięższe, srodze i znagła upadłeś grzechy? a własne sumnienie twoie ci odpowie: że nayosobliwszą i nayszczegolnieyszą przyczyną była pogarda, czyli lekce ważenie powszednich grzechow, tych się kiedy bez boiaźni z nałogu i przyzwyczaienia się dopuszczałeś, do gorszych, i cięższych, iuż nie szedłeś lecz na łeb leciałeś! ty, ty byłeś podobno z liczby owych, ktorzy grzechy swoie od winy wymawiać zwykli i z niemi pod czas śmiałeś iednomyślnie mowić: *iest to coś lekkiego*, *nie iest to*

grzechem, *chyba powszednim tylko.* O ślepota pełna złości! i toż to małe i lekkie złe iest, ktorym się Bog brzydzi? ktore nieskończony iego Maiestat obraża? ktore inaczey zgładzić się nie może iak tylko naydroższą Krwią Chrystusa Pana, i toż to małe i lekkie złe iest, ktorego niegodziwą iest rzeczą nigdy dopuszczać się, i obierać, choćbyś przez nie wszystkie nieszczęścia mogł na świecie zatamować, wszystkich grzesznikow nawrocić, i wszystkich potępionych wybawić z piekła! i toż to lekkie złe iest i małe, ktore umnieysza gorliwości ducha i miłości, pomnaża oziębłość, osłabia moc cnoty, tamuie szczegolnieysze mocy z Nieba, zatyka łask źrzodła, i gornych pociech strumienie wysusza? ktore naydobrotliwszą owę Boską miłość, złe odwracaiącą od nas, a dobra duchowne udzielaiącą, i aby sprawiedliwym wszystko szło na zba-

wienie ſprawuiącą powoli odwraca, i powściąga? ktore naoſtatek nie wdzięczną, i iakby ſzkaradnym trądem zarażoną duſzę, co raz, to bardziey do oſtatniey zguby przyſpoſabia? ach Kapłanie! ktory ſię takich zdaniem twoim lekkich grzechow bez gryzoty ſumnienia i owſzem z żartem dopuſzczałeś, ieżeli to w tobie zbawienney boiaźni nie ſprawuie co nie dawno dopiero uważałeś? lękam ſię i bardzo lękam ſię, abyś nie był iuż naybliżſzym zguby!

Powſzednie więc grzechy by naymniey nie ſą lekkie, nie ſą małe, chyba tylko w porownaniu z śmiertelnemi, właśnie iak choroba choć naywiękſza, małe złe być zdaie ſię w porownaniu z śmiercią. Jeden grzech powſzedni w ſobie i z ſwoiego przyrodzenia więkſze złe ieſt, aniżeli wſzyſtkie inne złości, ktore tylko na świecie, i w ſamym piekle, oprocz grzechu śmiertelnego znaydować ſię

mogą, tak nas wiara i ſam rozum uczy; bo naywiękſze złe iakiegokolwiek ſtworzenia, mnieyſze ieſt nieſkończenie, niżeli złe naymnieyſze, ktore doſięga ſamego Stworzyciela. O Kapłanie! ieżeli wierzyſz temu, bardziey niżeli pſa wściekłego, niżeli węża lub gadziny ſtrzeż ſię i chroń ſię powſzednich grzechow, tych naypierwey, ktorych ſię do tych czas częściey, rozmyślniey, umyślniey, z więkſzą złością i z zupełnieyſzym zezwoleniem dopuſzczałeś, toż dopiero tych, ktore ſą naybardziey niebeſpieczne, bardziey nie przyſtoyne, i bardziey w oczy ludzkie wpadaiące, a tak wyſtrzegaiąc ſię tych, i od ciężkich śmiertelnych grzechow będzieſz wolnym i beſpiecznym; mowi bowiem ſam Zbawiciel Chryſtus: *kto wiernym ieſt w naymnieyſzey rzeczy, wierny ieſt i w więkſzey, a kto w małey rzeczy ieſt nieſprawiedliwym, nieſprawiedliwym*

ieſt i w więkſzey. Lucæ 16. Te powſzednie grzechy, ktore raczey ułomnościami i niedoſkonałościami maią ſię nazywać, w ktore nawet ſprawiedliwy ſiedmkroć na dzień z ułomności i z niepoſtrzeżenia ſię zwykł upadać, mniey niebeſpieczeńſtwa maią, mnieyſzą ſzkodę ſprawuią, i łatwiey Bog odpuſzcza one, ktory dopuſzcza ſługom ſwym w nie wpadać, aby ich utrzymał w pokorze. Lecz pierwſzych powſzednich, dobrowolnych ſamochętnych i złośliwych grzechow, o ktorych mowiliśmy, ſtrzeż ſię o Kapłanie! ſtrzeż ſię, i rozumiey, że to ieſt o tobie powiedziano: *kto ſię Boga boi nic nie zaniedbywa.* Eccl. 7. Nic nie zaniedbywa czynić, co ſię podoba Bogu, niczego nie zaniedbywa wyſtrzegać ſię czym ſię Pan Bog brzydzi, nic i naymnieyſzego z tych rzeczy.

PUNKT II. *Piotrowi do upadku ſtopniem było złe towarzyſtwo.*

Kapłanie Chrześciańſki! Mądrze oſtrzega, S. Paſchazyuſz. *Lib.* 12 *in Math. Uważać potrzeba gdzie ſię Piotr zapiera? tam ſię zapiera gdzie nie maſz prawdy, gdzie związany Chryſtus, gdzie go ſłużebnica wprowadziła, gdzie trudno ieſt zachować niewinność* (1). To ieſt we dworze naywyżſzego Kapłana; nie w domie właſnym, nie na gorze Tabor, nie w Kościele Jerozolimſkim, nie w Wieczerniku; lecz we dworze naynienawiſtnieyſzym Chryſtuſowi, w Pałacu nayniecnotliwſzym, i naynieſprawiedliwſzym, zaparł ſię Chryſtuſa nayſzkaradniey! Dopoki Piotr

(1) Conſiderandum eſt ubi negat Petrus: ibi negat, ubi non eſt veritas: ubi ligatus eſt Chriſtus: ubi eum intromiſit Ancilla: ubi innocentia difficile ſervatur. S. Paſchaſius L. 12 in Math.

bawił się z innemi Uczniami i Apostołami, dopoki był z dobremi i cnotliwemi, dopoki był z Nayświętszym swym Nauczycielem, do poty był bezpiecznym, do poty był od niebezpieczeństwa, od pokusy i upadku wolnym. *Nie mogłby się albowiem zaprzeć, gdyby blisko był Chrystusa: powiada wielebny Beda:* in Math. Lecz kiedy dobrych, i cnotliwych porzucił, kiedy się od innych Uczniow i Apostołow odłączył, kiedy od samego Pana i Nauczyciela przez nieiakąś w miłości oziębłość oddalił się, do czego proszę ah do czego przyszedł? i do kogo, oto przyszedł do Domu Kaifasza Chrystusowi Panu naynienawiśnieyszego! przyszedł do okazyi i niebespieczeństwa bliskiego i oczywistego w grzech upadnienia! przyszedł do służebnic i odźwiernic

(m) Nequaquam enim negare potuisset si Christo proximus adhæsisset. Vener. Beda in Math.



naypodleyſzych, do żołnierzy ſług i oprawcow nayroſpuſtnieyſzych! ſłowem mowiąc: przyſzedł do naśmiewcow i oſzczercow, do wzgardzicielow i nieprzyiacioł Chryſtuſowych, nayniecnotliwſzych, i naygłownieyſzych. O towarzyſtwo Apoſtoła, i Głowy Apoſtolſkiey nie godne! o towarzyſtwo! nie mniey sromotne, iak ſtraſzliwe! z temi nayoſtatnieyſzego gatunku niezbożnemi ludźmi Piotr bawiąc ſię, już ſtał, już ſiedział, i owſzem iak powiada S. Łukaſz: *był między niemi.* Lucæ 22. Ale o! naynieſzczęśliwſzy ſkutku złego towarzyſtwa, i obcowania z niecnotliwemi ludźmi! ledwie co ſię zmieſzał nieoſtrożny z nieprzyiaciołmi Chryſtuſowemi, zaraz był nayſrożey nagabany! zaraz nayſromotniey zoſtał zwyciężonym! i nieſpodzianie nayſzkaradniey nędzny upadł! prędzey niżeli mogł pomyślić, z dobrego złym, z cnotliwego

niecnotliwym, z Ucznia odſtępcą wiarołomnym, z Apoſtoła krzywoprzyſiężnym zbiegiem ſtał ſię! przed kilka godzinami z Swiętemi był Swiętym, a teraz z niezbożnemi niezbożnym zoſtał! bo powiada S. Cyryll Alexandryiſki lib. 11. in Joan. *Co oni czynili i on to czynić okazywał ſię, aby za iednego z domowych był rozumiany* (n). Piotr wſzedł do dworu Biſkupiego nie ze złym umyſłem, ani z przeciwną i niezbożną myślą do ſłużących, i żołnierzy przyłączył ſię, ale: *aby widział koniec.* Math. 26. i co ſię miało ſtać z Nauczycielem iego, a iednak potylekroć powtorzonym, iawnym i naygorliwſzym oświadczeniu, że raczey miał umrzeć, niżeli ſię zaprzeć Zbawiciela Pana ſame weyście na niezbożne mieyſce, ſam do złego towa-

(n) Quod illi faciebant, facere ſimulat, ut & unus de domeſticis. S. Cyrill. Alex. L. 11 in Joann.

rzyſtwa przyſtęp, ſama rozmowa z ſłużebnicą odźwierną tak go iadem wiarołomſtwa i niezbożności zaraziła, że do tego przyſzło, iż ſię Uczeń Wcieloney Prawdy, Nauczyciela iſtotney Prawdy zaparł! o iak ſię to z iſtotną prawdą zgadza, co powiedział niegdyś Chryzoſtom Swięty: *że gdy dobry z złym przeſtaie, poſpolicie, nie zły od dobrego buduiąc ſię, lepſzym ſię ſtaie, ale dobry od złego zaraża ſię* (o). O Kapłanie Chrześciańſki! pozwol proſzę niech ia ciebie ſamego tobie przed oczy wyſtawię, i twoie przeſzłe życie niech z teraźnieyſzym znioſę, i porownam. Wſzak byłeś przed tym tak ſądzę każdego grzechu nieprzyiacielem naygłownieyſzym, brzydziłeś ſię tym wſzyſtkim, cokolwiek

(o) Rerum natura eſt ut quoties bonus malo jungitur, plerumque non ex bono malus melioretur, ſed ex malo bonus contaminetur. S. Chryſoſt.

ſię mogło Bogu niepodobać, w poſzanowaniu miałeś pobożność i kochałeś cnotę! krotko mowiąc: dobrym, pobożnym, Swiętym, i cnotliwym byłeś! a choć ſkłonna do złego twa natura była, choć do grzechu cię wabiła pożądliwość, chociaż czart używał rożnych pokus i ſpoſobow, aby cię pokonał: ty iednak łaſką Boſką wſparty zwyciężałeś to wſzyſtko i niewzruſzenie w dobrym ſtałeś. A teraz podobno takieś ſię odmienił, iż ſiebie iuż nie upatruieſz w ſobie, takeś ſię cały odmienił w innego. A to czemu? a to temu żeś porzucił z Piotrem Uczniow, i Apoſtołow Chryſtuſowych; to ieſt począłeś ſtronić i odwracać ſię teraz od ludzi świątobliwych, gorliwych i cnotliwych; a zabrałeś przyiaźń i wſzedłeś w towarzyſtwo z takiemi ludźmi, ktorych iak cnota, tak ledwie i nie wiara być powinna podeyrzana.

Coż zatym nastąpiło? toż samo właśnie czego Piotr doznał, kiedy się do nieprzyiacioł Chrystusowych we dworze Biskupim przyłączył, ktory aby się nie pokazał, i nie wydał, że był Uczniem Chrystusowym, dla ludzkiey boiaźni szkaradnie go zaparł się, i odstępcą stał się świętokradzkim. *Zaden człowiek niecnotliwy nie znayduie się taki mowi* Seneka Ep. 7. *ktoryby nam niecnoty, iakiey albo nie załecał, albo nie wrażał w umyśl; albo do niey nie usiłował nakłaniać*, i daley mowi: *od tych z ktoremi przestaiemy nabieramy obyczaiow, i iako niektore ułomności, za samym dotknięciem ciała, zwykły przechodzić do innych, tak i umyśl ludzki swoich błędow zwykł udzielać bliźnim* (p). Tenże sam Filozof Seneka

(p) Nemo viciosus non aliquod nobis vitium aut commendat aut imprimit, aut allicit, sumuntur enim a conversantibus

neka lib. 3 de Jra powiada: wpawane bywaią zwolna, i bez postrzeżenia się takowe przysłowia nauki i wnętrzne przekonania, ktore nie tylko światem i ciałem, ale prawie naturalizmem, i Ateizmem czyli iawną bezbożnością tracą. *Nic nie masz łacnieyszego iak złych naśladować* (q). Zdanie iest S. Hieronima. Osobliwie kiedy złych ludzi do przyiaźni swoiey do poufałości i obcowania, z sobą przypuszczasz; Ach! zaiste czego nie czyniemy, albo czego czynić częstokroć niezaniedbywamy, dla przyiacioł z iedyney chęci im przypodobania się albo dla boiaźni tychże zmartwienia! zwłaszcza, że powszechnie, i iakby z przyrodzonego powodu: *żyiemy we-*

mores, & ut quædam in contactos corporis vitia transeunt, ita animus vitia sua proximis tradit. Senec. Ep. 7.

(q) Proclivis est imitatio malorum. S. Hieronymus.

dług przykładow, *ani się rozumem rządziemi*, *lecz idziemy za zwyczaiem*: *iak powiada zwyż rzeczony* Seneka Ep. 123. (r) Trudno iest, długo się zabawiać z zarażonemi powietrzem, a nie zarazić się od nich; ale daleko trudniey przestawać poufale z niecnotliwemi, a nie nabrać się zarazy duszney. Wielki ow i Swięty Mąż Augustyn *lib.* 2 *Conf.* Nie bez łez rzewnych nędzny swoy stan powiada, do ktorego był się zapędził przez złe towarzystwo: *leciałem na łeb z takową ślepotą*, *że między rowiennikami wstydziłem się mnieyszey sromoty*, *ponieważ słyszałem ich chełpiących się z swoich nierządow*, *i tym się bardziey szczycących*, *imbardziey byli sprośnieyszemi* (s) i daley postę-

(r) Vivimus ad Exempla, nec ratione componimur, sed consvetudine abducemur. Senec. Ep. 123.

(s) Præceps ibam tanta cæcitate, ut inter coætaneos meos, puderet me mino-

puiąc tak mowi: *coż bardziey naganny godnego iako niecnota, ia przecię, żebym nie miał przygany, ſtawałem ſię niecnotliwym, i kiedy nie było tego czegobym ſię dopuściwſzy zrownał ſię z niecnotliwemi, zmyślałem, żem to uczynił, czego nie czyniłem, abym ſię nie zdawał tym być wzgardzeńſzym, im byłem niewinnieyſzym, i za podleyſzego poczytany, im byłem powściągleyſzym* (t). O Kapłanie bogdaybyś i ty rowney z Auguſtynem nie miał przyczyny; do opłakiwania

ris dedecoris, quoniam audiebam eos jactantes flagitia ſua, & tanto gloriantes magis, quanto magis turpes eſſent. S. Auguſt. Lib. 2. Conf.

(t) Quid dignum vituperatione, niſi vitium, ego ne vituperarer, vitioſus fiebam. & ubi non ſuberat, quo admiſſo æquarer, perditos, fingebam me feciſſe quod non feceram, ne viderer abjectior, quo eram innocentior, & ne vitior haberet, quo erat caſtior, ibidem S. Auguſt. Noſcitur ex ſociis qui non cognoſcitur ex ſe.



naynieſzczęśliwſzych ſkutkow, złego towarzyſtwa, ktorym do tych czas wolnie i bezpiecznie uwodzić ſię dawałeś. Ach! ieżeli porzuciwſzy obcowanie z ludźmi uczciwemi, roſtropnemi, pobożnemi, i cnotami wſławionemi, do niezbożnych i przewrotnych, naywzgardzeńſzych łączyć ſię zechceſz! ieżeli po rożnych a pod czas i ſzynkownych domach, z ladaiaką chałaſtrą ludzi świeckich obcować, grą piiańſtwem i tym podobnemi rzeczami z niemi zabawiać ſię będzieſz? ieżeli naoſtatek z niewiaſtami ſamemi, podchlebnemi, udatnemi i bezwſtydnemi przeſtawać częſto i długo poważyſz ſię? ieżeli takim poufałości dozwoliſz, co proſzę naſtąpić może i zwykło? Ach przy takiey do złego ſkłonności, przy takim namiętności powſtawaniu pośrzod tylu od ludzi nagabań, pośrzod tylu zmyſłow, powabow, pośrzod nieuſtannych niecnoty przy-

kładow czyliż zostać się będzie mogła cnota, chociażby naymocnieysza? czyliż nie zapali się do ognia przybliżona słoma? czy nie będzie w krotce powiedziano: *iako lud, tak i kapłan!* dawna niesie przypowieść, kto z kim przystaie, takim się staie, albo: *poznasz gatunek człowieka z obcowania iego.* Zaiste być to nie może, abyś nie poszedł na pośmiewisko u ludzi, skoro wdasz się w przyiaźń z takiemi ludźmi, skoro takim sprzyiać okażesz się, onych bronić i im dopomagać będziesz, i ieśli takich ludzi często do rozmow, do stołu, i do ścisłego obcowania przypuścisz, ktorzy o niepobożność i o wiarę słusznie są podeyrzanemi! To zaś z iak wielką szkodą sławy, cnoty i pokrzywdzeniem Urzędu twoiego? z iak wielkim zgorszeniem niemniey domowych twoich, iakoteż postronnych, nastą-

pić powinno, kto nie może poznawać!

Znam ia to dobrze, że ieżeli Swieckim Kapłanem iesteś, z obowiązku powołania i Urzędu twego powinieneś przebywać na świecie i obcować z ludźmi: znam to, że nie iesteś mnichem albo Pustelnikiem, ktorego sama Professya do tego obowiązuie, aby żył tylko sobie i samemu Bogu; lecz ty dla tego zostałeś Kapłanem, i dla tego iesteś poświęconym, abyś przez Swięte posługi ludziom i Kościołowi starał się być pożytecznym, i przeto życie czynne, i publiczne przy pracy w pozyskowaniu dusz Bogu, a nie osobne na samey bogomyślności, i rozmyślaniu trwaiące tobie prowadzić należy. Lecz te same z ludzmi twoie obcowanie, aby nie było niebespieczne i szkodliwe tobie, wielkiey ostrożności, rostropności, i umiarkowania potrzeba. Z tey przyczyny Piotr S.

właſną ſwoią ſzkodą, i nieſzczęściem nauczony w Liście ſwoim pierwſzym, w Rozdziale 1. wyraźnie upomina i oſtrzega: *bądźcie Swiętemi we wſzelakim obcowaniu.* Jakoż pewnie obcowanie twoie będzie Swięte, ieżeli ci do niego, nie co innego, iak tylko chęć chwały Boſkiey, pragnienie duſz ludzkich zbawienia, prawdziwa bliźniego miłość, i Urzędu twego roſtropna przyczyna powodem będzie. Swięte będzie, ieżeli wnim, iako *światłość świata* przykładami cnot przyświecać będzieſz? ieśli one, iako *Sol Ziemi* pobożnemi rozmowami zakraſiſz i uczyniſz przyiemnym.

Co zaś tycze ſię przyiaźni i poufałości oſobney, do ktorey zabrania, utrzymania, i zachowania z pewnemi oſobami wrodzoną ſkłonnością, każdy ſię unoſi; wiedzieć powinieneś, iż nie bez braku każdego za przyiaciela maſz przybierać ſobie,

ktoremu byś serca twoiego skrytości mogł obiawić, ktoregobyś używał rady, i przestrogi słuchał, aż pierwey dobrze doświadczysz i rozpoznasz. *Przyiaciel powinien być pierwey doświadczony, niżli do przyiaźni przypuszczony* (u), powiada Augustyn S. *lib. de Amicit.* Jeżeli takiego obrałeś kochay go i szanuy, *wiernemu przyiacielowi nie masz porownania.... Wierny przyiaciel lekarstwo żywota i nieśmiertelności.* Eccl. 6 (w). Przyiaciel wierny, to iest: ktory wiernym iest Bogu, wiernym swey duszy, wiernym iest i tobie tak w szczęściu, iak w nieszczęściu. *Z temi przestaway* powiada Seneka Ep. 11, *ktorzy cię uczynić mogą lepszym, tych przypuszczay do*

(u) Eligendus antequam admittendus S. August. Lib. de Amic.

(w) Amico fideli nulla comparatio, Amicus fidelis medicamentum vitæ & immortalitatis.

przyiaźni twoiey, ktorych ty lepszemi uczynić możesz (x). Staray się zachować radę S. Bernarda mowiącego: *dobrych do rady, dobrych do usług używay, dobrych też miey domownikow, ktorzyby życia i poczciwości twoiey strożami i świadkami być mogli* (y). Zadney albowiem nie masz zacineyszey i dzielnieyszey przyiaźni, iak gdy ludzie dobrzy, cnotliwi, pobożni, i w obyczaiach podobni sobie, ścisłą przyiaźnią są złączeni z tobą. Ztąd Eklezyastyk Pański, upomina wyraźnie: *z mężem Swiętym bądź ustawicznym, ktoregokolwiek poznasz, iż zachowywa boiaźń Bożą, ktorego dusza iest według duszy*

(x) Cum iis conversare qui te meliorem facturi sunt; illos admitte quos tu potes facere meliores. Senec. Ep. 11.

(y) Bonos in consilio bonos in obsequio, & bonos contubernales habeas, qui vitæ & honestati tuæ custodes sint & testes. S. Bernardus.

twoiey. Eccl. 37. (z), a przeciwnie iako tenże przykazuie: *odſtąp od nieprawego, a odſtąpią złe od ciebie.* (a). Odſtąp, czemuż to? aby podobno, gdy ty go poprawić nie możeſz, on ciebie do naśladowania ſwègo nie pociągnął; i gdy ſię on ſam w obyczaiach ſwoich nie odmienia, ciebie ktory z nim przeſtaieſz nie przewrocił; ani dbay o iego nienawiść, i potwarzy, albo ſzkalowanie; bo Izydor S. mowi: *lepiey ieſt mieć złych nienawiść, niżeli z niemi towarzyſtwo.* Lib. 2 Colloq.

(z) Cum viro Sancto aſſiduus eſto, quemcunque agnoveris obſervantem timorem Dei, cujus anima eſt ſecundum animam tuam. Eccl. 7.

(a) Diſcede ab iniquo & deficient mala abs te. Eccl. 7.

(b) Melius eſt habere malorum odium, quam conſortium. S. Iſidorus Lib. 2 Colloq.

DZIEN II.

Swiątobliwość Kapłańska pozyskana
albo
POKUTA PIOTROWA.

Wczorayszy pierwszy dzień Swiętey Puystni, pokazał to w Pietrze, iak łatwo, nawet pobożny, cnotliwy i dobry, kapłan świąbliwość swą kapłańską utracićmoże: *przez upadek naycięższy, naysromotnieyszy, naywiększego zgorszenia pełny, i nayniebespiecznieyszy*, ieżeli w siłach swych zaufa, ieżeli modlitwy zaniedba, ieżeli występki małe lekce ważyć będzie, ieżeli się przyłączy do złego towarzystwa.

Kapłanie Chrześciański, gdy to uważałeś i pilnie o tym rozmyślałeś! niewątpię o tym, że całego ciebie Swięty i zbawienny strach nieiakiś przeiął: zwłaszcza, kiedy oraz w twym sumnieniu, iakby we zwierciedle iakim nieomylnym upatrzyłeś



to wyraźnie, że daleko częściey, i daleko głębiey niżeli Piotr, tyś upadał! iednakże nie trać nadziei i ſerca, ani rozpaczay, ieſzcze nie ſą ze wſzyſtkim zginione rzeczy, może ſię uleczyć rana, nadgrodzić ſzkoda, i świątobliwość Kapłańſka być pozyſkana. To zaś iak ſię ſtać może? naſtępuiące nauczą.

ROZMYSLANIA
o Pokucie Piotrowey.

Upaść, wyboczyć, i zgrzeſzyć, ieſt to ludzką rzeczą, lecz upadek powtarzać i w grzechu trwać długo, dziełem ieſt czartowſkim. Upadł Piotr to prawda: upadł naynieſzczęśliwiey: zgrzeſzył nayciężey zapieraiąc ſię Zbawiciela ſwego! ale ani upadku ſwego potroynego nie ponowił; ani w grzechu trwał długo. Upadaiąc i grzeſząc ſtał ſię dla wſzyſtkich nawet nayniewinnieyſzych Kapłanow dowodem ludzkiey uło-

mności i słabości; z upadku powstaiąc, opłakuiąc, poprawuiąc i grzech w sobie karząc stał się przykładem pokuty. Gdy zaś wzmiankuię pokutę, ma się rozumieć, iaką ta iest cnotą, ktorą tak opisuią zdania teologow: *iest mocą nakłaniania do tych dzieł grzesznika, przez ktore obrazę Boską w sobie znosi lub wyniszcza, i zadosyć za nią czyni.* O czym krotko namieniwszy: *pierwszego Rozmyślania*, treścią te dwa Punkta będą.

1. *Piotr świątobliwość Kapłańską pozyskuie przez pokutę nayprędszą.*

2. *Piotr świątobliwość Kapłańską pozyskuie, przez pokutę nayskuteczniey szą.*

Drugie Rozmyślania te dwa:

1. *Piotr świątobliwość Kapłańską pozyskuie, przez pokutę nayżałośnieyszą.*

2. *Piotr świątobliwość Kapłańską pozyskuie, przez pokutę naystatecznieyszą.*

ROZMYSLANIE I.

Modlitwa zwyczayna Wſzechmogący &c. na karcie 33.

PUNKT I. *Piotr świątobliwość Kapłańſką pozyſkuie, przez pokutę nayprędſzą.*

Kapłanie Chrześciańſki! uważay iako Piotr bedący ieſzcze na dworze Biſkupim nieſzczęśliwym dla ſiebie, gdy od rożnych z uprzykrzeniem był poſłany, rożnemi zagadnieniami dowodami, przekonywany: *że był z Jezuſem Nazareńſkim!* tedy zewſząd ściśniony, i boiaźnią zbyteczną przeięty, aby życie i wolność ſwą zabeſpieczył, aby ſię wywikłał z tak wielkiego niebeſpieczeńſtwa; począł ſię upornie zapierać i mowić, że: *nie znam człowieka*, i potym przyſięgą z przeklęſtwem potwierdzać, że: *nie znam człowieka!* lecz *natychmiaſt gdy on ieſzcze mowił*,

kur zapiał. Lucæ 22, a oto: zaraz tegoż ſamego czaſu, ktorego naynieſzczęśliwſzy ten Apoſtoł, iak zgubiona owieczka, między wilkami błąkał ſię i do zguby oślep leciał: *obrociwſzy ſię Pan ſpoirzał na Piotra:* powiada S. Łukaſz. O nieſkończona dobroć Zbawiciela Pana! Piotr zaſzedłſzy na dwor Biſkupi, wdawſzy ſię w złe towarzyſtwo, i ſiebie i wiary, i obietnicy ſwey zapomniał: a Pan Chryſtus, iak powiada S. Leon: *Serm. de Paſſ. między Kapłanow potwarzami, między kłamſtwami fałſzywych świadkow, między pokrzywdzeniem i pięściami byiących zoſtaiąc, nie zapomina ſwego Ucznia,* (c) i przeto gdy związany i ſkrępowany od zbroynych żołnierzy, i okrutnych katow, przez te ſame

(c) Jeſus inter calumnias Sacerdotum, inter falſitatem teſtium, inter cædentium injurias conſtitutus, non obliviſcitur ſui Diſcipuli. S. Leo Serm. de Paſſ.

bezecne podworze, na ktorym ieszcze wiarołomny i krzywoprzysiężny Apostoł bawił się, raczey iak bydlę był wleczony, niżli prowadzony, *obrociwszy się spoyrzał na Piotra.* Dobry Pasterż na zbłąkaną owieczkę! naywiernieyszy Nauczyciel na wiarołomnego Ucznia! naymiłościwszy oyciec, na niewdzięcznego syna, obrociwszy się spoyrzał! alić oto! o dziwne i nagłe nawrocenie! ledwie co Chrystus z miłością swoią do Piotra obrocił się, zaraz Piotr serdecznym przeięty żalem do Chrystusa powrocił się, ledwie co Chrystus pobudzaiącey łaski do pokuty z oczu swych wypuścił postrzał, zaraz Piotr zbawienną skruchą na umyśle swym zranionym został, ledwie co Chrystus łaskawie spoyrzał, zaraz Piotr przeyrzał i szkaradną złość występku swego bardzo iaśnie poznał. Przeto sam siebie z bezbożności wstydząc się, sam

siebie

ſiebie zbawiennym przerażony ſtrachem lękaiąc ſię, bez żadney odwłoki, bez ociągania ſię, tegoż ſamego czaſu; ktorego Pan Chryſtus nań ſpoyrzał zaraz z upadku ſwego powſtał. *Niepotrzebował*, mowi S. Chryzoſtom: *od pokuty ſwoiey wielu lat przeciągu, ale ktorey upadł, teyże ſamey nocy powſtał;* (d) nie czekał roku, mieſiąca, tygodnia, nawet ani dnia naſtępuiącego. Teyże ſamey nocy, ktorey upadł, tey godziny, ktorey zaparł ſię, tego ſamego momentu, ktorego ſię łaſkawym oczu ſwych ſpoyrzeniem Chryſtus ſerca iego dotknął, ſzczerze pokutować! ſzczerze płakać począł! bez naymnieyſzego ociągania ſię, bez żadney odwłoki, użył *łaſki*, ktorą wyświadczoną miał dla ſiebie, ktora

(d) Ad pœnitentiam, non multorum, postulavit ſpatium annorum, ſed ipſa nocte qua cecidit, ipſa quoque ſurrexit. S. Chryſoſt.

kto wie czyli drugi raz byłaby wyświadczona! użył *pogody*, tak wcześnie nadarzoney dla siebie, iakaby może więcey nadarzyć się iuż nie mogła! użył *czasu*, tak przyiemnego dla siebie iakiegoby iuż może potym nigdy nie miał. Uczynił to Piotr w ten czas, co zwykł czynić ow podrożny, ktory w nocy błądząc po bezdrożnych mieyscach, kiedy stawa nad straszliwą przepaścią, tedy skoro tylko poczyna na dzień się zabierać i świtać, znagła obaczywszy tę straszliwą przepaść, i poznawszy oczywiste niebezpieczeństwo zguby swoiey, cały zbledniały bez żadney odwłoki, czymprędzey nazad się cofa; owoż podobnie i Piotr, ktory nie tak w ciemnościach nocnych, iako raczey w ostatniey umysłu ślepocie błądząc, co raz bardziey, a bardziey przybliżał się iuż do zguby, bez ochyby wieczney, skoro tylko od Nauczy-

ciela swego łaskawym spoyrzeniem, i niebieskim światłem oświecony został, natychmiast wiarołomstwa swego i szkaradney niewdzięczności okropne dzieło postrzegł; cały zbawiennym strachem przerażony, nie tylko się zaraz nazad cofnął, lecz też iak nayprędzey z owego nieszczęsnego Biskupiego Dworu wyszedł.

Kapłanie Chrześciański! żaden z Katolikow, a daleko bardziey z Kapłanow nie iest tak nie rozsądnym i uważnym, aby obraziwszy Boga iakim cięzkim grzechem, nie poznawał dostatecznie potrzeby czynienia pokuty: ta albowiem iest drugą po rozbiciu okrętu deską, ktorey się uiąwszy grzesznik, może ieszcze do brzegu i portu wiecznego zbawienia wypłynąć: *Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie*, mowi sama Przedwieczna Mądrość i Prawda Chrystus, *Lucæ* 13. Ale

ktoż ieſt taki, ktoryby z Piotrem nayprędſzą pokutę czynił? ten kto-ry ieſt młodym, odkłada aż do od-miany lat ſwoich, i ſtanu, albo urzę-du; człowiek doroſły i wieku ſrze-dniego, do pewney okazyi i czaſu, iak ſię zwyczaynie mowi: ſpoſobne-go i pogodnego; ſtarzy aż do lat zgrzybiałych, do żadnych czynno-ści i pracy nie zdolnych. Owo zgo-ła ledwie nie wſzyſcy aż do oſtatnie-go niebezpiecznego momentu śmier-ci zwlekaią. Coż zatym naſtępuie? naſtępuie opłakane grzechow ciągłe odpadanie, za odpadaniem nałog! za nałogiem, ſtraſzliwa zatwardzia-łość; za zatwardziałością, oſtatnie odrzucenie, a na koniec wieczne po-tępienie! *mocnym ieſt ſidłem na dal-ſzy czas odkładanie pokuty*, mowi S. Ociec naſz Bazyli Wielki *in Ca-tena Aurea*, *kto bowiem zbytecznie odwleka, ten złemi ſwoiemi uczyn-kami, iakby właſnemi ſidłami, za*

czasem nędznie uwikłany bywa. (e) O Kapłanie! ieżeli ieſteś grzeſznikiem? ieżeli ſię do iakiego wyſtępku poczuwaſz? czy to zbyteczney do gniewu popędliwości? i zapalczywości? czy w napoiach niewſtrzemięźliwości? czy obrzydłego obżarſtwa, albo łakomſtwa? czy nayſprośnieyſzey lubieżności? lub innych iakowych niecnot i grzechow? *nie opożniay ſię z nawroceniem ſię do Pana, ani odkładay odednia do dnia!* upomina Ekklezyaſtyk Pańſki w Rozdz. 5. Po coż proſzę odkładać? po co maſz zwłokę czynić? po co ſię ociągać? alboż to nie ieſt twoim koniecznym obowiązkiem, Bogu nieuſtannie ſłużyć? a ſłużyć doſkonaley, niż ktory światowy człowiek! iako na ka-

(e) Laqueus fortis eſt pænitentiæ dilatio, qui enim nimium differt, ille pravis ſuis operibus, quaſi propriis laqueis tandem miſere capitur. S. Baſilius in Catena Aurea.

żdym mieyſcu, tak w każdym czaſie? nie maſz w tym wymowki, nie maſz w tym obowiązku wyięcia, ani przywileiu, albo uwolnienia. Jakażby to była bezwſtydna zuchwałość wyznaczać Bogu czas pewny, ktoregoby on miał cię do łaſki ſwey przyiąć! tyż więc maſz do pokuty zabierać ſię w ten czas kiedy ſię tobie podoba, nie kiedy Bog chce? Iżaliż ten ktory naywyżſzym ieſt Panem i Bogiem twoim, nie mniey w tym czaſie, iak po leciech lub dniach kilku, w ktorych pokutować obiecuieſz ieſt takim! alboż ty, ktory powinien będzieſz mu ſłużyć w doyrzałym wieku, nie ieſteś powinien i teraz ſłużyć w młodości lat twoich? ach! iakby to wielkie było zaślepienie! nawet tak pomyślić! (f) *Bardzo ieſt dalekim od wiary,*

(f) Satis à fide alienus eſt, qui ad agendam pœnitentiam, tempus ſenectutis expectat. S. Auguſt. Serm. 4 inter Com.

ktory do czynienia pokuty, czasu starości czeka! mowi Swięty Augustyn Serm. 4 inter Com.

Powiedz mi proszę Kapłanie? dla czegoż odkładasz pokutę? czy to sądzisz rodzaiem być nieiakiey nieszczęśliwości, do Boga wcześnie powrocić? więzy grzechowe potargać, i utraconą wolność pozyskać? alboż nieszczęściem być mniemasz, z nieprzyiacielem, a tym Wszechmocnym i srodze zagniewanym prędko się poiednać? kary a tey wieczney siebie pozbawić, i swoie zbawienie zawczasu zabezpieczyć? czyliż w tym błąd iaki upatruiesz, kiedy to bez odwłoki uczynisz, co będziesz musiał kiedykolwiek koniecznie czynić, ieżeli nie zechcesz na wieki zginąć? czy się obawiasz tego, abyś niezbyt prędko Bogu Stworcy twemu służyć, i zbyt wcześnie kochać Go począł, kiedy się dzisiay nawrocisz? gdy kto-

ry z poddanych łaſkę u pana utraci, bez żadney odwłoki, zaraz iak tylko iemu ſię nadarza do przebłagania ſpoſobna pora, wſzyſtko to czyni, co widzi być potrzebnego do pozyſkania znow łaſki iego: żadnego ſtarania, żadne choćby nayważnieyſzey wagi i naypilnieyſze intereſa, dopieroż tym bardziey iakowe prożne zabawy nie mogą do tego ſkłonić, aby zaniedbał tey pory pomyślney. Zawſze w tey myśli i żądzy zoſtaie, aby mogł czymprędzey obrażonego pana przebłagać, i utraconą łaſkę pozyſkać, a przecię ty Kapłanie! ktory innych do wczeſney pokuty albo na ſpowiedziach Swiętych, albo na Kazaniach tylekroć ſam upominałeś, ty, mowię ty, ktory doſkonale ſam to poznaieſz, żeś łaſkę Boga Wſzechmogącego utracił śmieſz iednak, śmiechem, żartami, grą iaką, albo fraſzkami, i bankietami zabawiać? ty w niepoliczone

doczesne zabawy i ziemskie interessa siebie wdawać i temi się zaprzątać poważyśz się? a o pozyskaniu iak nayprędzey łaski Boskiey i odnowieniu przyiaźni iego nigdy szczerze nie pomyśliśz? właśnie iakby to naymniey nieobchodziło ciebie, że Boga maśz nieprzyiaciela, że, ze wszelkich nadprzyrodzonych zasług, że, ze wszelkich duchownych pociech, i wnętrznego na duszy pokoiu zostaieśz wyzutym, i że nad przepaścią wieczney nieszczęśliwości iakby na iednym iuż włosku zawieszony iesteś.

Ani możeśz tym się składać, że, *Pan iest nieskończenie dobry, czeka aby się zmiłował*, albowiem cóż ztąd? czyliż dlą tego, że Bog iest dobry, ty powinieneś być stale niezbożnym? czyliż dla tego, że Bog iest cierpliwym i nieskwapliwym do karania, ty, powinieneś skarbami cierpliwości i do karania nieskwapliwości ie-

go pogardzać? czyliż dla tego, że Bog cię tak miłościwie do pokuty wzywaiąc przez tak wiele dni, miesięcy i lata, czeka, ty przez nowe dni, miesiące i lata grzechow do grzechow przydaiąc coraz więcey przyczyniać będzieſz twych nieprawości? prawda ieſt, że czeka Pan Bog, aby ſię zmiłował, ale (g) *Im dłużey czeka, abyś ſię poprawił, tym będzie ſurowiey ſądzić, ieżeli zaniedbaſz*, mowi S. Auguſtyn lib. de util. pænit. ſtoſuiąc ſię do ſłow S. Pawła, ktory w liście ſwoim do Rzymian w Rozdz. 2 na czas dalſzy odkładaiącym pokutę tak ſtraſzliwie grozi (h) *nie wieſz; iż dobrotliwość Boża cie-*

(g) Quanto diutius expectat ut emenderis, tanto gravius judicabit, ſi neglexeris. S. Auguſt. lib. de util. pænit.

(h) Ignoras quoniam benignitas Dei ad pænitentiam te adducit, ſecundum autem duritiam tuam, & impænitens cor theſauriſas tibi iram in die iræ, & revelationis juſti judicij Dei.

bie ku pokucie przywodzi, *lecz według zatwardziałości twoiey i ſerca niepokutuiącego ſkarbiſz ſobie gniew w dzień gniewu i obiawienia ſprawiedliwego Sądu Bożego*, rozważay pilnie te ſłowa ſtraſzliwe, *według zatwardziałości twoiey i ſerca nie pokutuiącego ſkarbiſz ſobie gniew*, z ktorych to wnoſić potrzeba, że według miary zwlekaney pokuty, urośnie też miara gniewu i zemſty. Ach nędzny i zaślepiony cale ty ieſteś! kiedy raczey obieraſz ſobie przez zwłokę pokuty, ſkarbu kary i wiecznych mąk w piekle przyczyniać, niżeli przez wczeſność pokuty zaſług, i wiecznych radości w niebie ſkarbu przymnażać.

Zgrzeſzyłem powiadaſz, *a coż mi ſię złego ſtało*? Eccl. 5, ale powiedz mi proſzę czyliż i potym ci ſię nie ſtanie? ktoż cię zapewnia? *Potrzeba*, Swięty Grzegorz powia-

da libr. 17 moral. abyśmy się, (i) *gdy postrzeżemy, że Bog nas dłużey czeka, i samey litości zwlekanych czasow, iakoby znakow potępienia lękali.* Zegluiącym na morzu i samey pogodney spokoyności bardziey częstokroć lękać się potrzeba, aniżeli nawałności gwałtowney, dobry iest, cierpliwy iest Bog; nie skwapliwy do karania, i wielce iest miłosierny! lecz biada tobie, ieżeli dobroci iego na złe używasz? ieżeli cierpliwość do gniewu pobudzasz? ieżeli nieskwapliwość do zemsty pociągasz? ieżeli same miłosierdzie obrażasz i onym pogardzasz?

Prawda, że byli niektorzy, tak szczęśliwemi, że po przepędzonym życiu w nieprawościach, w samey starości iuż blisko śmierci w samey

(i) Necesse est, ut cum nos diutius expectari conspicimus, ipsa prorogata pietatis tempora, quasi damnationis tempora timeamus. S. Greg. lib. 17. Moral.

oſtatniey chorobie łaſkę prawdziwego nawrocenia otrzymali: czyliż ty otrzymaſz? ieżeli odpowieſz: *podobno otrzymam? tego ſię ſpodziewam, miłoſierdzie Pańſkie wielkie zmiłuie ſię nad mnoſtwem grzechow moich.* Eccl. 5. Czemuż powiadaſz *podobno* niepewnie? czyliż trefunkowemu i niepewnemu przypadkowi, chceſz duſzę twoią poruczyć; czyliż na tak ſłabym i chwieiącym ſię fundamencie, chceſz wieczne zbawienie twoie zaſadzać? ſłuchay co mowi S. Auguſtyn in Pſal. 114 (k) *Bog twoiey pokucie odpuſzczenie obiecał, ale odwłoce twoiey iutrzeyſzego dnia nie obiecał,* Pokuta poźna rzadko ach! rzadko ieſt prawdziwa. (l) *Pokuta*

(k) Deus pænitentiæ tuæ indulgentiam promiſit, ſed dilationi tuæ craſtinum diem non promiſit. S. Auguſt. in Pſal. 114.

(l) Pænitentia enim quæ ab infirmo petitur infirma eſt, quæ a moriente, petitur, timeo ne & ipſa moriatur. S. Aug. Serm. 57. de Temp.



albowiem do ktorey chory ſię udaie ieſt chorą, do ktorey ſię umieraiący udaie, lękam ſię, mowi tenże Auguſtyn Swięty, *aby też i ona nie była umarłą.* Serm. 57 de Tempore, bo w ten czas nie ty iuż porzucaſz grzechy, lecz grzechy ciebie porzucaią, i za ſprawiedliwym Sądem Boſkim, częſtokroć ten człowiek, ktory w ſwym życiu nie pamiętał o Bogu przy śmierci zapomina o ſobie. Ale daymy to o Kapłanie Chrześciańſki! że ty nagłą i nieſpodzianą nie umrzeſz śmiercią, co w Ręku i mocy ſamego tylko ieſt Boga, daymy, że wiek twoy przeciągnieſz aż do lat nayſędziwſzych, pozwolmy i na to, że ty oſtatni czas życia twoiego, przy pomocy nadzwyczayney łaſki Ducha Nayświętſzego, w ſzczerey i prawdziwey pokucie zakończyſz; pozwoliwſzy tedy na to wſzyſtko, czyliż to nie ieſt naynieſprawiedliwſzą rzeczą, żebyś naylepſze lata,

wiek zdrowy i czerſtwy, ſiły zupełne światu, ciału i lada bieſowi ofiarował? a dni bardzo nie wiele i to nie pewnych, ſtarość wycieńczoną ſtargane i zwiędłe ſiły Bogu poświęcił? czyliż to nie ieſt nayniegodnieyſzą rzeczą, żebyś nędzne oſtatki życia naywiękſzey ſprawie zbawienia zachował, a całe lata na prożnych zabawach, na marnych fraſzkach, i owſzem na ſamych nayniebezpiecznieyſzych roſpuſtach przepędzał? czyliż nie upatruieſz naywiękſzey w tym nieprzyzwoitości, kiedy śmieſz naylepſzy i do czynienia naywiękſzych rzeczy ku chwale Boſkiey, nayſpoſobnieyſzy z tak wielkim uſzczerbkiem zaſług, wſzyſtek czas tracić, a owe tylko godziny na uproſzenie odpuſzczenia, na pozyſkanie łaſki na otrzymanie wieczney ſzczęśliwości, wyznaczyć, ktore do ſamych nawet światowych uſług nayniezdatnieyſze zdaią ſię.

Ach poſtrzeż ſię Kapłanie; ſądz że ſłowa owe, ktorych w pacierzach używaſz Pſalmiſty do ciebie ſą wymierzone, *Dziś ieźli głos iego uſłyſzycie nie zatwardzaycie ſerc waſzych.* Pſal. 94. Oto! dziś ciebie Bog do pokuty wzywa, dziś ofiaruie ſwoią łaſkę, dziś ci podaie ſwoią pomoc: *nie chciey więc, zatwardzać twoiego ſerca!* dziś ſię ieżeli z całego ſerca nawrociſz, wſzyſtko pozyſkać, a ieżeli zwłokę uczyniſz, wſzyſtko utracić możeſz. Na iedne iuż tylko pytanie chciey mi odpowiedzieć czy takie poſtanowienie uczyniłeś u ſiebie: że *nigdy* iuż czynić nie będzieſz pokuty? czyli też, że *kiedykolwiek* będzieſz ią czynił? ieżeli *nigdy* iey nie będzieſz czynił: daremne ieſt wſzyſtko, iuż, iuż zginąłeś, czyń iuż co ci ſię podoba, abyś prędzey zginął, a wielu innych za ſobą do zguby nie ciągnął. Jeżeli zaś poſtanowiłeś *kiedykolwiek* pokutę czynić,

po-

powiedz mi proſzę czemuż nie teraz? czemu nie dziſiay? dla czego zaraz nie czyniſz końca gniewowi, łakomſtwu, niepowściągliwości, ſproſności i tym podobnym niecnotom twoim? dla czego zaraz nietargaſz tych więzow, ktore cię w złym twoim nałogu w naywiękſzym niedbalſtwie i w nayniebeſpieczníeyſzey oziębłości, utrzymuią? tu ſię zaſtanow, i ſądź ſię ſam o to! świątobliwość kapłańſką utraciłeś z Piotrem przez upadek nayciężſzy! teżwięc świątobliwość ſtaray ſię z Piotrem odzyſkać, przez pokutę nayprędſzą ta twoia niech będzie odpowiedź, to twoie ſzczere i mocne przedſięwzięcie: *rzekłem, teraz począłem, ta ieſt odmiana Prawicy Naywyżſzego.*

PUNKT II. *Piotr świątobliwość Kapłańſką odzyſkuie przez pokutę nayſkuteczníeyſzą.*

Kapłanie Chrześciańſki! żal,

wzdychania, i łzy obfite, ktore wylewał Piotr z oczu ſwoich, gdy był miłoſiernym promieniem łaſki z oczu Chryſtuſowych wynikłym do pokuty poruſzony, małoby co mu pomogły, gdyby on za wnętrznym teyże łaſki poruſzeniem daley postępuiąc, nie porzucił niezbożnego dworu Kaifaſza i nayſzkodliwſzego dworzan ſług i ſłużebnic towarzyſtwa. *Wyſzedł precz gorzko płakał*, *mowi S. Łuk.* w Rozdziale 22. Wyſzedłſzy precz, nie we dworze, nie między złym towarzyſtwem płakał, ale to porzuciwſzy, i dwor opuściwſzy płakał, i gorzko płakał, bo iako ſłuſznie uważa S. Paſchazyuſz lib. 12 in Math. *przeſiadywaiąc we dworze Biſkupim, nie mogł nie mowię oſtać ſię przy wierze, ale też ani po upadku pokuty czynić* (m), Nic iuż więc Piotra ſkruſzonego ſercem,

(m) In atrio Pontificis ſedens non poterat non dico ſtare in fide, verum etiam nec

i wſtydem nabawionego, nie mogło dłużey utrzymać na mieyſcu nie nawiſnym, żadna boiaźń, żaden wzgląd ani uwaga, żeby ſię przez prędką ucieczkę nie wydał, iż był prawdziwie i rzeczą ſamą uczniem tego, ktorego ſię po trzykroć zaparł i na ieden moment nie mogł go utrzymać, o nim to S. Leon zaświadcza. Serm. de Paſſ: *wyſzedł precz uciekaiąc od niebeſpieczeńſtwa upadnienia* (n).

Jedne ſpoyrzenie Zbawiciela Pana miłoſierdzia i łaſkawości pełne, ledwo ſię Piotrowego ſerca dotknęło wraz go oświeciło i zmiękczyło tak dalece, *że od towarzyſtwa tych oddalił ſię, ktorzy mu do grzechu przyczyną byli*, mowi S. Tomaſz z Aqu. (o)

poſt lapſum pænitentiam agere. S. Paſchaſius lib. 12 in Math.

(n) Egreſſus eſt foras fugiens cadendi periculum. S. Leo Serm. de Paſſ.

(o) Declinavit ſtatim à conſortio eorum,

Pamiętaiąc zatym na ową DuchaNayświętſzego przeſtrogę: *kto miłuie niebeſpieczeńſtwo zginie w nim* Eccl. 3. i właſną ſwoią ſzkodą nauczony, iak trudno ieſt między złemi z upadku powſtać? iak nayprędzey od nich ſię oddalił: uſzedł ze dworu i bez żadney odwłoki blizko znow upadnienia, znow zaprzenia ſię, i krzywoprzyſiężenia okazyą, porzucił tak ſkutecznie i tak ſzczerze, że iuż ſię do niey nigdy nie powrocił.

Pokuta Piotrowa zatym ſzczera i ſkuteczna była, bo nie w uściech tylko, lecz w ſamym uczynku, i przeto do dworu Kaifaſzowego, ktorego doświadczył, iż raz mu tak był nieſzczęśliwy, ani nogą iuż więcey nigdy nie wſtąpił, do dworzan i ſług niecnotliwych, ktorzy mu pobudką byli do wiarołomſtwa, ani na moment znowu nie przyłączył ſię,

---

qui induxerant eum ad peccandum. S. Thom. Aquin. in Math.

do odzwiernych i ſłużebnic, ktore do zaprzenia ſię Miſtrza ſwoiego tak go zdradliwie przywiodły, nigdy na potym ani iednego ſłowa nie przemowił, i owſzem ſwoiey ſłaboſci i nieſtałości po upadku iuż dobrze świadomy i ztąd oſtrożnieyſzym ſtawſzy ſię, ani do Piłatowey izby ſądowey, ani na pałac Heroda, ani na ſamą nawet gorę Kalwaryiſką iść za Chryſtuſem nierozſądnie, nawet z daleka iuż nie odważył ſię. Przyſzła ſnać mu na pamięć wychodzącemu ze dworu Kaifaſza, owa przeſtroga Ducha Nayświętſzego, *kto ſię ſtrzeże ſideł beſpieczen będzie* Prover: 11. i druga przez Ezechiela Proroka; *pozoſtaną ci, ktorzy uydą Ezech. c. 6.* to ieſt od okazyi i niebeſpieczeńſtwa grzechu.

Kapłanie Chrześciańſki! dobrze to napiſał Swięty Jzydor Lib. 2. Senten. cap. 32 *doſkonale ten ſię grzechowi ſprzeciwia, kto od okazyi do*

grzechu unika, (p) i S. Bernard Serm. de Paſch. *prawdziwym znakiem ieſt ſkruchi ucieczka od ſpoſobnośći i od okazyi do grzechu.* (q) Jakoż zaiſte bez uſilnego wyſtrzegania ſię i ucieczki od okazyi bliſkiey do grzechu, wſzelaka pokuta ieſt prożna, zmyślona, i nie prawdziwa; prożne ſą wzdychania i łzy rzęſiſte, prożne ſą nayſtalſze poſtanowienia i przedſięwzięcia, prożne ſą i inne wſzelakie rzeczy. Grzeſznik ktory w okazyi grzechowey przebywa albo częſto w nie wdaie ſię, chociażby potyſiączne oświadczenie obiecywał nie chcę iuż więcey grzeſzyć; chociażby potyſiącznie do Sakramentow pokuty udawał ſię niepokutuiącym ieſt,

(p) Perfecte renuntiat vitio, qui occaſionem devitat in perpetrando peccato. S. Jſid. Lib. 2. Sent. cap. 32.

(q) Veræ compunctionis indicium opportunitatis fuga, ſubtractio occaſionis. S. Bernardus Serm. de Paſch.

lecz oſzukuiącym; oſzukać chce albowiem Boga, oſzukać ſpowiednika, oſzukać nawet i ſiebie ſamego, odwołuie ſię w tey mierze do codziennego doświadczenia, ktore okaże, iż dopoty grzeſznik beſpiecznym ieſt od ponowienia ſwych grzechow i w nie wpadnienia, do poki dalekim ieſt od okazyi; iakże ſię tylko znow do niey zuchwale powroci, tak z czaſem do dawnieyſzego grzechu znow wroci ſię w niebeſpieczeńſtwie, *kto nie chce uciekać, ten pewnie chce zginąć* mowi S. Auguſtyn in Pſal. (r).

Na woynie czyli w utarczkach, ktore między ludźmi na świecie bywaią, uciekać haniebną ieſt rzeczą, i ten utraca zwycięſtwo, kto nieprzyiacielowi uſtępuie, ale na woynie Pańſkiey, na woynie duchowney w utarczkach z pokuſami,

(r) In periculo qui non vult fugere vult perire. S. Auguſt. in Pſalmos.

przeciwko grzechom woiuiąc nayſławnieyſzą i naychwalebnieyſzą ieſt rzeczą ucieczka, owſzem ten ieſt naylepſzy ſpoſob zwycięſtwa, prędką ucieczką uchylić ſię od nacieraiącey na cię pokuſy. Wielkie to ieſt rozrządzenie *Boſkiey Opatrzności*, że *czaſem męſtwo i zwycięſtwo ſtaie ſię przez boiaźń* (s) powiada Cypryan S. Bog to cudownie z Opatrzności ſwoiey ſporządził; aby boiaźń, ktora ieſt między namieiętnościami nayſłabſzą była narzędziem mocy i przyczyną zwycięſtwa. Człowiek z ſiebie nie ieſt doſtatecznie zdolnym do przezwyciężenia nieprzyiacioł duſznych, zwycięża iednak ich ſkracaiąc walkę zbiorem Boſkiey Opatrzności, ktora krotſzą i łatwieyſzą drogę ukazuie, to ieſt: przez ucieczkę, ktorą wcześnie przedſię-

(s) Magna compendia Providentiæ ut aliquando virtus & victoria fiat per timorem. S. Cypr.

wziąwszy zachowany bywa od upadku; *tak, albowiem moc duchowna udzielana bywa, aby nie porywczych*, ktorzy się w niebespieczeństwo wdaią, *ale boiaźliwych*, ktorzy od niebespieczeństwa uciekaią, *wspomagała* zdanie iest tegoż S. Cypryana Epi: 62 de Virgi: (t). Z tey przyczyny Swięci Rycerze Chrystusowi zawsze się lękali, i od strachu drzeli, gdy ich iakowy przypadek, albo złość czartowska w złą okazyą wprowadzała, ani za rzecz nieprzystoyną wspaniałemu swemu umysłowi być sądzili, uciekać iak nayprędzey, gdzie chodziło o rzecz takiey wagi, iaka iest utrata łaski.

Ach Kapłanie! chociażbyś iako chcąc za przeszłe grzechy twoie żałował, chociażbyś iako chcąc brzydził się przyszłemi, chociażbyś iako

(t) Ita enim fortitudo spiritualis confertur, non ut præcipites sed ut pavidos tueatur. S. Cypr. Ep. 62. de Virg.

chcąc obiecywał i przyſięgał, że nie maſz nigdy potym zezwolić na pokuſę, i grzech żaden, ieżeli iednak od okazyi i niebeſpieczeńſtwa unikać nie będzieſz żadney beſpieczney ochrony nie znaydzieſz, *nikt beſpiecznym nie ieſt, ktory bliſkim ieſt niebeſpieczeńſtwa* (u), ſłowa ſą wyrzeczonego S. Cypryana i S. Izydora lib. 3 Solilo. powiada: *przy wężu leżący nie może długo być bez obrażenia* (w).

O Kapłanie Chrześciańſki! ieſteś ty człowiekiem, a człowiekiem ułomnym, człowiekiem nieſtatecznym, nawet po twym nawroceniu: bez łaſki Boſkiey, ani pokuſom ſię ſprzeciwić, ani w dobrym długo trwać nie możeſz! ieżeli więc w okazye i w niebeſpieczeńſtwa dobrowolnie

(u) Nemo ſecurus periculo proximus. S. Cypr.

(w) Juxta ſerpentem poſitus, non erit diu illæſus. S. Iſid. l. 3 Solilog.

wdawaćſię,i wnich przydłużey bawić ſię będzieſz, iako ſię ſpodziewać możeſz łaſki i pomocy Boſkiey, ktorey cię niegodnym czyni zuchwałość twoia? Bog albowiem bez wątpienia gotow cię ratować i zachować od upadku grzechowego w tych okazyach i niebeſpieczeńſtwach, w ktore wdawać ci ſię, albo miłość bliźnich, albo powinność urzędu twoiego, albo poſłuſzeńſtwo ku Zwierzchności prawey obowiązuie, ale w tych zaniecha cię i opuści, w ktore ciebie wtrąca właſna śmiałość i zuchwałość twoia.

Swięty Izydor Peluzyota takiego nierozſądnego, przyrownywa do człowieka, ktory przez byſtrą rzekę żądaiąc przeprawić ſię nie chce użyć czołna, lecz przepłynąć albo przebrnąć uſiłuie i do Boga prożby wnioſłſzy za ſwe ocalenie rzuca ſię zuchwale do wody. Czyż rozumieſz, że Bog zechce cud uczynić w tym



przypadku? i byſtrych wod przyrodzony bieg utrzymać; aby dogodził bezrozumney zuchwałości pływacza tego, i od utonienia go zachował? bynaymniey, miał albowiem czołn lub łodkę, ktorey iak zwyczaynie na to ſporządzoney używſzy, mogłby ſię przez rzekę beſpiecznie przeprawić: aże nie chciał i zaniedbał użyć, przeto byſtrych wod porwany mocą, i w nich pogrążony nieſzczęśliwie ginie, ktoż tu ieſt przyczyną zguby iego? Bog w rozdawaniu łaſk ſwoich, nieiakiś przedziwny porządek uſtanowił, od ktorego nie odſtępuie. Coż rozumieſz? iaki Bog porządek łaſk ſwoich w nawroceniu grzeſznika zachowuie? oto taki, wraża boiaźń wſzelakiey okazyi i każdego niebeſpieczeńſtwa, ktoreby znow do grzechu przyprowadzić mogło; ieżeli ſię wiernym ty tey łaſce być pokażeſz? ieżeli iey użyieſz dobrze? tedy da Bog tobie nowe in-

ne łaſki, za ktorych pomocą nie przezwyciężonym ſtanieſz ſię. Ty zaś ten porządek cale chceſz wywrocić, kiedy ſię w naybliżſze okazye grzechowe i nayoczywiſtſze niebeſpieczeńſtwa dobrowolnie wdaieſz, albo w nich zoſtaieſz! chceſz albowiem być w ogniu a niezgorzeć! chceſz być w wodzie, a nie zamoczyć ſię! w zapowietrzonym przebywać domie, a nie zarazić ſię, przez cud oſobliwſzy. Wołay, iako chcąc, do Boga, wzyway go napomoc i ratunek, w takowym niebeſpieczeńſtwie, w takowey okazyi ſamochcąc przez winę twoią zoſtaiący, zapewnie nic nie uproſiſz, upadnieſz i zginieſz! bo takowa prozba i modlitwa, nie modlitwą, lecz kuſzeniem ieſt Pana Boga.

Przez Eklezyaſtyka w Rozdz. 21. mowi Duch Przenayświętſzy: *iak przed obliczem węża, uciekay przed grzechem*, dziwna powieść! czemuż

nie mowi: iak od ukąſzenia, albo iak od żądła wężowego, ale iak przed obliczem? oto Duch Nayświętſzy przez te ſłowa to chciał pokazać: iż nie tylko od grzechu uciekać potrzeba, ktoren przez ukąſzenie i przez żądło węża rozumieć ſię może ale też od ſpotkania i weyrzenia wężowego, ktorym ieſt właściwie okazya grzechowa, i niebeſpieczeńſtwo. Dawid w Pſal. 118. tak do Boga woła: *drogę nieprawości oddal odemnie!* czemuż nie proſi? *nieprawość oddal odemnie?* ale drogę nieprawości! oto temu, że ten Nayświętſzy i pokutuiący Krol właſnym doświadczeniem nauczony ſądził ſłuſznie, że okazyi grzechowey, ktora drogą ieſt do grzechu, bardziey obawiać ſię trzeba, niż ſamego grzechu; bo ten z przyrodzenia ſwego ſprawuie boiaźń pobożney, dobrze ſię rządzącey duſzy, ta zaś to ieſt okazya grzechowa nic takiego w ſo-

bie nima, coby nie przywabiało, coby nie przyciągało do siebie! i przeto mowi: *drogę nieprawości oddal odemnie*, drogę, ktora do grzechu prowadzi, to iest bliską okazyą i niebespieczeństwo.

Ztąd Kapłanie Chrześciański! łacno iuż zrozumieć możesz, że ieżeli z Piotrem świątobliwość Kapłańską pozyskać pragniesz? potrzeba pokuty nie tylko *nayprędszey*, ale też i *nayskuteczniéyszey*, ktora zależy na ucieczce, czyli wystrzeganiu się wszelkiey okazyi i niebespieczeństwa grzechowego. Potrzeba z Piotrem precz wyniść ze dworu, potrzeba porzucić dom ten, tak tobie szkodliwy; potrzeba zaniechać tey osoby, ktora iest dla ciebie zdradliwym sidłem, potrzeba oddalić się owego nieszczęśliwego towarzystwa, słowem mowiąc potrzeba porzucić to wszystko cokolwiek do tych czas ciebie do złego wabiło, prowadziło,

i ciągnęło, chociażbyś nie wiem iakiey w tym miał doznawać trudności, i gwałt czyniąc ſobie. Prawda nie przeczę ia temu, że trudno ieſt uſtrzedz ſię okazyi i niebeſpieczeńſtwa; lecz, żeby nie było trudności żadney, na cożby mowiono: *Kroleſtwo niebieſkie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywaią ie.* Math. 11. na cożby mowiono: *ieżeliby ręka twoia gorſzyła ciebie odetnii ią, ieżeli cię noga twoia gorſzy utnii ią, ieśli cię oko twe gorſzy wyłup ie.* Marc. 9. o gdyby owe towarzyſtwo tak pouſałe tobie, twey godności, urzędowi, albo dobru i dochodom twym ſzkodliwe było! gdyby owa oſoba miła i przyiemna tobie, zaſadzki na życie twe czyniła! gdy on dom, w ktorym naycześciey przebywaſz, był powietrzem zarażony, ach! iakbyś prędko, iakbyś łacno, na żadne nie oglądaiąc ſię trudności zerwał przyiaźń i daleko odbieżał od nich, a oto cho-

chociaż widzisz, że tak wiele sideł iest na twoią zgubę duszną nastawionych, chociaż to przenikasz i zupełnie poznaiesz, że w te same grzechy zapewnie znow odpadniesz, przecież kiedy cię spowiednicy, kiedy sumnienie właśne i sam Bog przez wnętrzne natchnienia przestrzega i upomina, abyś okazyą porzucił, i niebespieczeństwa wystrzegał się, ty od tego nieiakowąś niemożnością, i trudnością, owszem niepodobieństwem wymawiasz się.

Powiesz może, *będę odtąd ostrożnieyszym: wszak mam rozum, nie zgrzeszę i nic złego nie uczynię, potrafię ia z okazyi bliskiey daleką uczynić, będę się modlić i usilnie Pana Boga prosić, a Bog mnie nie opuści &c.* o piekne i nadobne słowa! lecz prożne! ktore o iak wiele razy cię do tych czas oszukały! *śliska iest i omylna ta nadzieia, ktora ocaloną być między podnietami grzechowemi*



ſpodziewa ſię (x), powiada S. Auguſtyn Serm. 250. de temp. Jeżeli na ſamym nayoſtatnieyſzym brzegu naygłębſzey przepaści, choć żaden cię nie popycha beſpiecznie uſtać nie możeſz, iakże ſię w naywiękſzey do złego twey ſkłonności, od miłych tobie widokow żywo porywany, i od powſtaiących namiętności gwałtem popychany wſtrzymaſz od upadku. Coż to ieſt proſzę, wdawać ſię w okazyą, i w niebeſpieczeńſtwo grzechu, oto ieſt: wydawać na zgubę duſzę ſwoią! ieſt podawać broń nieprzyiacielowi na ſamego ſiebie! ieſt wſzyſtkie łaſki, wſzyſtkie Sakramenta, i zbawienne śrzodki niepożytecznemi dla ſiebie czynić! wolno mi nie wierzyć, ale wierz ſamemu ſobie, bo być może, iż ze ſzkodą twoią nie raz tego doświadczyłeś,

(x) Lubrica ſpes illa, quæ inter fomenta peccati ſalvari ſe ſperat. S. Auguſtinus Serm. 250. de Temp.

iak wiele iuż razy grzechami twoiemi brzydziłeś ſię? iak wiele iuż razy ze łzami i wzdychaniem na Spowiedzi one wyznawałeś? iak wiele iuż razy mowiłeś tak z Dawidem: oto Panie *przyſiągłem i poſtanowiłem ſtrzedz Sądow ſprawiedliwości Twoiey* Pſal. 118. Jakże długo wolnym od grzechu zachowałeś ſię? do poty tylko, a nie dłużey, do poki ſię niebeſpieczeńſtwa i okazyi wyſtrzegałeś: iakże tylko znowu w nią wdałeś ſię, tak zaraz zapomniawſzy przedſięwzięcia twego, zapomniawſzy twey ſpowiedzi i danego przyrzeczenia znow w grzech nie iuż upadłeś, lecz zleciałeś na łeb i ugrzązłeś, a to ieſzcze i cięższey i częściey podobnym ſpoſobem, iak choroby świeżo uleczone łatwo bardzo odnawiaią ſię, węgle ledwo co ugaſzone, za lada powionieniem naymnieyſzego wiatru wraz rozżarzaią ſię, korzenie zdrowe w ziemi pozoſtałe,

choć się drzewo zetnie nowe niebawiąc wydaią odrostki z siebie.

O niebespieczeństwo i okazya! iakoś wiele ty Naświętszych, nayuczeńszych, naygorliwszych! i naymocnieyszych mężow zwyciężyła, i na głowę poraziła! straszliwa rzecz iest, ktorą w Kościelnych dzieiach czytamy, z męczennikow, ieden ktory niezwyciężonym umysłem za Imie Chrystusowe, i za wiarę Katolicką ognie, bicze, i miecze znosił, aż kaci długo i okrutnie zmęczonego wrocili go do więzienia, częścią, aby zadanych ran boleścią srożey był dręczony, częścią aby się na nowe i na większe męki przygotował, ieżliby do odstąpienia Wiary Chrystusowey nie na myślił się, lecz o smutny i załosny koniec tak chwalebney utarczki! dopuścił, i zezwolił na to nieostrożny rycerz, aby go niewiasta doglądała, i rękoma swemi lekarskie plastry do ran przy-

kładała, napoczątku wprawdzie ona te posługi miłości bliźniego z osobliwszą uczciwością i pobożnie sprawowała, lecz się w krotce te posługi w łagodne pieszczoty zamieniły i nakoniec ach! strach wspomnieć i wymowić. Naysławnieyszy ow zwycięzca i męczennik, cały okryty ranami, własną krwią ufarbowany, ktory pokonał był tylu okrutnych katow, tylu naygłownieyszych nieprzyiacioł, tak wielu nieznośnych mąk niezwyciężonym umysłem wycierpiał od iedney niewiasty, i roszkoszy nayspro śnieyszey zwyciężony, koronę męczeńską, iuż iuż nad głową wiszącą utracił, i przewrotnym stawszy się odstępcą od wiary, dla nieustrzeżenia się okazyi, nieszczęśliwie zginął. Owoż uważay pilnie o Kapłanie Chrześciański: do czego i samych naywiększych zwycięzcow okazya, i niebespieczeństwo przyprowadzić może. Strzeż się więc ach! strzeż



ſię wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa, uciekay od wſzelkiey okazyi grzechowey, ieżeli ieſt miłe tobie twe zbawienie? ieżeli chceſz prawdziwie pokutować? grzechy obrzydzić, życie poprawić, i świątobliwość Kapłańſką pozyſkać! ſtrzeż ſię niebeſpieczeńſtwa, i okazyi grzechowey, ſtrzeż ſię powtarzam i poſetnie powtarzam! lękay ſię ſamego ſiebie! lękay ſię ułomności twoiey! lękay ſię twey nieſtateczności! ſtrzeż ſię i lękay ſię, a będzieſz prawdziwie pokutuiącym i świętym.

ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! wiem ia to i poznaię a poznaię iaśniey: niżli ktory z świeckich ludzi, bom Kapłan, że tylko ſą dwie drogi do nieba; droga *niewinności* i droga *pokuty*, aleź droga niewinności, ktorą w zepſutym teraźnieyſzym wieku, oprocz tych tyl-

tylko, ktorzy dla niezupełnych lat swoich i rozumu nie mogą ieszcze zgrzeszyć, rzadko kto znayduie z ludzi, a dla mnie ach niestety! dawno iuż zawarta, iedna więc iuż tylko droga pokuty dla mnie ieszcze pozostaie przez tę mnie koniecznie iść potrzeba, ieżeli zbawionym być pragnę!

O Boże ty tak wiele razy do pokuty mnie wzywałeś, i tak długo przez tyle miesięcy i całe lata miłościwie, nie karząc mnie czekałeś! a ia iakbym był głuchy, nie słuchałem tego, zatykałem uszy, i zatwardziałem serce! powtarzałem toż samo częstokroć, mowiąc: *zaraz zaraz, iuż z całego serca nawrocę się*, a z tego zaraz do tych czas ieszcze nic nie było w skutku! zawsze tarzałem się w tymże samym błocie, zawsze zostawałem w tym samym nałogu, zawsze też same grzechy powtarzałem, i owszem ledwie nie co dzień oziem-

bleyſzym i gorſzym ſtawałem ſię. Moia chęć czynienia pokuty, ſamym tylko iedynym była chceniem! po tak wielu przedſięwzięciach, po tak wielu ſpowiedziach, po tak wielu poſtanowieniach, po tak wielu oświeceniach, natchnieniach i pobudkach wnętrznych i zewnętrznych znow a znow wpadałem w też ſame grzechy i nigdy godnych owocow pokuty nie czyniłem. Swiątobliwość Kapłańſką z Piotrem utraciłem, lecz o pozyſkanie oney nigdy ſię ſzczerze nie ſtarałem, pokutę odednia do dnia, od mieſiąca do mieſiąca, od roku do roku zwlekałem, zmordowany byłem w drodze nieprawości, i bardzo ſię dziwuię, że nie zmordowała ſię cierpliwość twoia tak długo mnie znoſząc i czekaiąc.

Zgrzeſzyłem i nieprawość ciężką popełniłem! do gniewu ciebie tylekroć, tak śmiało! tak zuchwale pobudziłem, Ty zaś o Boże! milcza-

łeś! przepuſzczałeś! i owſzem mnie winowaycę godnego tyſiąc śmierci, w życiu zachowałeś! w niepoliczonych niebeſpieczeńſtwach w domu, w podroży, na wodach i na lądzie, w rozmaitych przypadkach, i przygodach ratowałeś mnie, i broniłeś twą Wſzechmocną ręką! z każdego nieſzczęścia, zawſzem, wſzędy ſzczęśliwie wychodził, a ſkorom wychodził i dla tego ſamego żem wychodził, znow grzeſzyłem, im ty bardziey dla mnie byłeś dobrym, tym ia zuchwaley gorſzy ku tobie ſtawałem ſię! iak wiele przypadkow miałem, tyle przeſtrog było, ktoremi mnie pobudzałeś, abym ſię nie ociągał nawrocić ku tobie! ia zaś nawrocenie moię za nayoſtatnieyſze dzieło poczytałem między wſzyſtkiemi ſtaraniami, i za naypodleyſzą rzecz między wſzyſtkiemi, ktore nic nie warte były zabawami, i fraſzkami one miałem! do uſtrzeżenia ſię do-

czeſney ſzkody ciała, bez odwłoki zaraz wſzelkiego ſtarania, wſzelkiey pilności, wſzelkiey uſilności dokładałem; a przeciwnie dla zapobieżenia ſzkodom duſzy, z odkładania na dalſzy czas pokuty zapewne wyniknąć maiącym wſzyſtkiego zaniedbałem, i beſpiecznie albo raczey bez rozumnie, zuchwały na obie uſzy zaſypiałem. A chociażem nie zaſypiał, chociaż kiedy czyniłem to co mogłem, abym do łaſki twey powrocił znow o Boże! choć iuż kiedy począłem prędko i ſpieſznie pokutę czynić z Piotrem! pokuta iednak moia, nie była ſkuteczna, bo się i okazyi nie ſtrzegłem, i od niebeſpieczeńſtwa nie unikałem, po kilku tygodniach, i owſzem po kilku dniach znow do tegoż domu powracałęm, znowu ſię do tegoż towarzyſtwa udawałem! znowu do tych ſamych oſob uczęſzczałem, i dawnieyſzą podeyrzaną przyiaźń

z niemi odnawiałem! znow też ſame niegodziwe ſchadzki powtarzałem! coż ſię ſtało? ach! co ſię ſtało żal mi wyrazić nie daie? znow na dawnieyſze ſkały natrafiłem! znow w te ſame ſidła wplątałem ſię! znow w dawny grzechu nałog wpadłem! i tak znow tymże ſamym co i przedtym zoſtałem grzeſznikiem. Przedſięwzięcia moie ſtały ſię czcze i prożne liście bez godnych owocow pokuty, i tak dobrze rozpoczęta nawrocenia mego budowla, ſtraſzliwie upadła! i w okropne nic ſię obrociła o Boże, ktory ſam tylko możeſz nawet z kamieni, Abrahamowych Synow wzbudzić! i z grzeſznikow uczynić prawdziwie pokutuiącemi i Swiętemi! oto cały wſtydem ogarniony! i ſerdecznym żalem przerażony, dzięki tobie czynię za niewypowiedzianą cierpliwość i łaſkawą dobrotliwość twoią ku mnie! i oraz przepraſzam naypokorniey za naygłu-

pſzą zuchwałość moią, z ktorey do tych czas pokutę zwlekałem, i w też ſame niebeſpieczeńſtwa, w te ſame okazye grzechowe po tylekrotnie wdawałem ſię, ach Boże! ktoryś znoſił mnie tak długo grzeſzącego! nie odrzucay, oto dziś, zaraz, i prawdziwie iuż pokutuiącego! tobie bowiem rzecz właściwa ieſt używać miłoſierdzia i przepuſzczać. Uſłyſzałem w tey Swiętey oſobności głos twoy, ktorym używaſz mnie do pozyſkiwania Kapłańſkiey świątobliwości przez pokutę! nie będę ſię więcey iuż opierał; użyię czaſu tak pożytecznego, ktorego mi pozwalaſz! użyię łaſki tak ochotney, ktorą mi ofiaruieſz, zkąd takowe iuż ſtanowię.

Przedſięwzięcia.

1*mo*. Będę pokutę czynić bez odwłoki, iak nayprędzey: dzień dzi-

ſieyſzy pierwſzym dniem będzie nawrocenia mego.

2do. Będę pokutę czynić ſzczerze i ſkutecznie, będę uciekać i porzucę zaraz bez odwłoki wſzelką tę okazyą, wſzelkie niebeſpieczeńſtwo, ktoreby mnie do grzechu przyprowadzić mogło, chociażby co chcąc wołał świat i ciało.

Przyday prożbę do Oyca Przedwiecznego &c. ktorą maſz na karcie 33.

ROZMYSLANIE II.

PUNKT I. *Piotr świątobliwość Kapłańſką pozyſkuie przez pokutę nayżałośnieyſzą.*

Kapłanie Chrześciańſki! naydawnieyſze Oycow Swiętych ieſt podanie, czyli powieść, a ta niezawodna: że Piotr porzuciwſzy niezbożny dwor Biſkupi, i wyſzedłſzy z Jerozolimſkiego miaſta wſzedł w pewną

iaſkinię, ktora była między miaſtem i Syońſką gorą od ſamego przyrodzenia ſporządzona, ktorą i po dziś dzień pielgrzymuiącym do ziemi S. ukazuią tam, Piotr od ludzkiego towarzyſtwa oddalony, w ściſłey i ciemney oſobności za świadectwem Salmerona, aż do dnia, ktorego Chryſtus z grobu powſtał krył ſię, tam ſię cały wylał na gorzkiemi łzami opłakiwanie, na wzdychania i ięczenia tak dalece, że ledwie dla łez przy życiu oſtał ſię. Dla czegoż to? oto, że iako S. Marek mowi: *wſpomniał Piotr na ſłowo, ktore mu mowił Jezus: pierwey niż kur dwakroć zapieie, trzykroć ſię mnie zaprzeſz.* Marc. 14.

To wſpomnienie na przepowiedzenie Chryſtuſowe o upadku iego nieſpodzianym i nayſrożſzym, tak obfite, i tak gorzkie łzy z oczu pokutuiącego Apoſtoła wyciſnęło, że ſłuſznie to do niego przyſtoſować

wać można, co powiedział S. Krol i Prorok Dawid: *obrocił*, to ieſt Chryſtus Pan przez łaſkę ſwoię *opokę w wodne ieziora i łaſki*, to ieſt: pierwey zatwardziałe ſerce w zrzodła wodne Pſal. 113.

Na wſpomnienie takich ſłow Chryſtuſowych na głos wnętrzny niebieſkiego natchnienia ocucony Piotr, iakby z letargu śmiertelnego, nie tak ſłowy, iako raczey wypadaiącemi z głębokości ſerca wzdychaniami, ięczący w milczeniu, tak do ſiebie mowił: mnie nędznemu! ach nieſtety! mnie nędznemu! cożem to uczynił? do czego przyſzedłem, w iaką niewdzięczności niezbożności i wiarołomſtwa przepaść dobrowolnie wpadłem, i także więc ia będąc Boſkiego Nauczyciela uczniem, ia z pomiędzy tyſiącow iego wybrany Apoſtoł, ia do ściſłey iego przyiaźni łaſkawie przypuſzczony, ia wſzyſtkich taiemnic świadomy, i cudow

poczynionych oczywisty świadek! ia nad innych miłośnikow iego większemi dobrodzieystwami, łaskami i dostoynościami uraczony i uczczony. Ja na wszelkie niebespieczeństwa wprzody nie lękliwy, na wszelakie przeciwności i na samą śmierć zą niego poyść gotowy, nie iuż na ogromny i straszliwy głos, iakiego zbroynego i srogiego męża, lecz na kilka słow iedney nikczemney służebnicy przestraszony zaparłem się, i po trzykroć zaparłem się nayłaskawszego Nauczyciela, Dobrodzieia, Pana i Boga moiego.

Ja przeciwko wszelkiemu prawu i słuszności, powiedziałem i po trzykroć toż samo powtorzyłem, *nie znam człowieka*, w ktorego iednak naypoufalszey przyiaźni, i nayprzyiemnieyszym towarzystwie przeżyłem więcey lat trzech z naywiększym uszczęśliwieniem moim, i takowe nadto Swiętokradzkie kłamstwo powto-

wtorzonym krzywoprzysięstwem i przekleństwem nie wzdrygałem się potwierdzić. I iuż to Piotr Uczeń, Apostoł, i Xiąże Apostołow tom uczynił! i gdy ia, o Jezu! o Nauczycielu Boski! sromotnie ciebie porzuciłem, sromotniey ieszcze zaparłem się! Tyś iednak mnie nie porzucił, lecz obrociwszy się, nayłaskawiey na mnie spoyrzałeś, i Oycaś twego za mną prosił! o nieskończona dobroć, o niewypowiedziana łaskawość, ach! więcey iuż nie mogę mowić! boleść i żal serca słowa me pożera!

Te i tym podobne rzeczy rozmyślaiąc w sobie i sam na siebie narzykaiąc, płakał nie napozor tylko, nie niewieścim obyczaiem, ale *gorzko płakał*, łzy obfite wycisnęła iemu z oczu nie przyrodzona, iakowość, skłonność do płakania, nie umysłu iakowaś pieskliwość; ale żal prawdziwy, żal usilnie natężony, żal

z całego ſerca ſkruſzonego pochodzący! ſłuſznie i ſprawiedliwie w ten czas to mogł mowić Piotr o ſobie z pokutuiącym Dawidem: *ieſtem ſtrapiony i bardzo uniżony, ryczałem od wzdychania ſerca mego* Pſal. 37. Sama iedynie obraza Boſka, ſama krzywda wyrządzona iemu, nayſrożey dręczyła Piotra! aże widział, iż nie mogło iuż to ſtać ſię, aby te obrazę, i tę krzywdę tak potrafił zniſzczyć, iakby iey nie było nigdy uczynioney, przeto żal powzięty z tych miar pomnażał ſię i uraſtał nieſkończenie! żądałby był on bezwątpienia choćby całą ſwoią krew przelawſzy, zmyć tę popełnionego grzechu ſwego plamę, lecz że nie mogł krwi toczyć, i tąż zaſpokoić boleść ſerca ſwego, przeto obfite łzy wylewał, ktore Auguſtyn S. Epis. 119 zranionego ſerca krwią nazywa.

Kiedy gorzkiemi łzami opłakiwał niegdyś ſyn nad ſtratą oyca ſwe-

gô zabitego, a płakał nieustannie we dnie i w nocy: upominali go przyjaciele, aby smutek, żal, i łzy swe utamował mowiąc: *poco nieustannie nad Oycem płaczesz, ktorego iuż nie możesz wskrzesić? co się stało, rozstać się iuż nie może.* Lecz on naymniey nieuspokoiony w swym żalu, dowcipnie odpowiedział: *to samo do rzewnieyszego płaczu mnie pobudza, że to co się stało rozstać się nie może!* toż samo bezwątpienia Piotr byłby odpowiedział, gdyby kto chciał w żalu iego i w płaczu cieszyć i wstrzymywać łzy iego: *nie ubolewałbym ia ani też płakałbym, gdybym przyczynę żalu i płakania mego mogł znieść cale tak, iakby iey nie było nigdy*, o! żalu prawdziwy, o! łzy niezmyślone, o! pokuto Piotra godna nieba! bo nayżałośnieysza. Coż proszę Piotr zyskał przez taką pokutę swoią, zyskał upadku swego naycięższego odpuszczenie, pozy-



ſkał świątobliwość utraconą, odnowił dawnieyſzą z ſwym nauczycielem przyiaźń, i w nayprędſzym czaſie od winy, i od kary, nayzupełnieyſzego odpuſtu doſtąpił. *Szczęśliwe o Apoſtole!* wykrzykuie Leon S. (y) *Szczęśliwe łzy twoie, ktore do zgładzenia winy miały moc Chrztu Swiętego!*.... Kapłanie Chrześciański! wymierzay iuż pokutę twoią z pokuty Piotra, ta była *ſzczera* bo była zupełnym odwruceniem ſerca od grzechu, a nawroceniem do Boga. Nie tylko iuż Piotr żadney nie miał chętki ku grzechowi, lecz tenże rzeczywiście nie nawidział: *o gdybym był nigdy nie uczynił! i nawieki iuż więcey nie uczynię.* Takie było dwoiakie weſtchnienie iego, ktore ponawiał nieuſtannie. Była *prawdziwa* bo nie w uściech, lecz na duſzy ſwoy

(y) Felices o Apoſtole Lachrymæ tuæ quæ ad diluendam culpam, virtutem ſacri habuere baptiſmatis.

brała początek, ięczeniem, wzdychaniem, i łzami raczey mowił, niż słowy; więcey pracował i bolał sercem niż usty. Była *nayżałośnieysza*, bo ożywiona, i wzruszona była żalem *powszechnym*, żalem *nadprzyrodzonym*, żalem *ile być może naywiększym*.

Sprawiedliwie mogł Piotr mowić: *wielka iest iak morze skrucha moia Tren. 2.* bo iak morze nad wszystkie strumienie, i rzeki bez porownania iest większe tak wszelakie żale, i boleści przewyższyła iego skrucha, ktorą bolał na sercu, iuż to dla ciężkości grzechu, ktorym się brzydził, i miał w nienawiści iako złe naywiększe, z ktorym w porownaniu wszelkie złe na świecie nieskończenie iest mnieysze; iuż to dla zacności Boga, w ktorym się on kochał, iako nad wszelakie inne dobro nieskończenie szacownieyszym.

Wymierzay mowię o Kapłanie

Chrześciańſki! twą pokutę z pokutą Piotrową, o ſzczęśliwyś! ieśli twoia z nią nieiakie ma podobieńſtwo! chociażbyś albowiem tak wiele złośliwych niecnot, tak wiele ſprośności i obrzydliwości ſam ieden na duſzę twą zaciągnął, iak wielą przed potopem cały świat był zarażony, tedyby ta była doſtateczną do zniſzczenia takiey zarazy wſzyſtkich razem grzechow i nayſzkaradnieyſzych nieprawości. Słuſznie zatym Swięty Grzegorz Nazianzen. łzy pokutne, ktore prawdziwy i natężony żal wyciſka z oczu pokutuiącego, do owych wod przyrownywa, ktore były pod czas świata potopu: tę rożnicę iednak daiąc: że te wſzyſtkich grzeſznikow zgładziły, owe zaś wſzyſtkie grzechy gładzą. A nie tylko grzechy wyniſzczaią łzy pokutne, lecz nadto też, iako wody przez cudowną moc niebieſką płodne, naywięcey i naywiękſze pożytki przynoſzą, tak dalece,

że duſza tym nayzdrowſzym zmiękczona zdroiem, tym zbawiennym ſkruſzona żalem, daleko więcey łaſki otrzymuie, niźli miała pierwey. Hugo Victorinus mowi: *wſzyſtko to ſię znoſi, czym grozi potępienie, wſzyſtko to ſię otrzymuie, co zbawienie obiecuie.* (z) Jak ſtraſzliwy i okropny ieſt ſtoſu piekielnego płomień! ten iednak wſzyſtek gaśnie i niſzczeie, *totum aufertur!* iak niezmierna i niewypowiedziana, ieſt krolestwa Niebieſkiego radość! tak też cała otrzymana bywa przez pokutę. *Totum confertur*, pokuta albowiem nayżałośnieyſza całkiem przywraca prawo do wieczney ſzczęśliwości, choćbyś onę tyſiącznemi ſpoſobami był utracił, pokuta nayżałośnieyſza, w momencie wybawia czyli zachowuie od wiecznych upałow

(z) Totum aufertur quod minatur damnatio, totum confertur quod ſalus promittit. Hugo Victorinus.

choćbyś od naydawnieyszego czasu na nie był zasłużył, i *wszystko się znosi: wszystko się otrzymuie.*

Jeżeli zaś o Kapłanie Chrześciański! pokuta twoia bardzo się rożni, i cale iest nie podobna do pokuty Piotrowey? ieżeli sądzisz, że zależy ta na samey tylko zupełney i porządney spowiedzi, choćbyś nie miał prawdziwego i usilnie natężonego żalu, ieżeli ledwie co poruszonym być się czuiesz: zą weyrzeniem w szpetność i liczbę tak wielu grzechow twoich, ieżeli zwyczayne tylko iaką modlitewkę wyrażaiącą akt skruchy, albo na pamięć odmowisz, albo z książeczki prędko, bez żadney uwagi odmawiasz, ieżeli ze zwyczaiu tylko w piersi się biiesz, ieżeli naostatek całą twą pokutą iedynym, i tym oziębłym westchnieniem, temi lub tym podobnemi słowy: *zgrzeszyłem! ach zgrzeszyłem!* chcesz okazać? czyliż przeto odpuszczenie

łaſkę i świątobliwość wyiednać ſpodziewaſz ſię? czyliż Bog i ty ſam na tym przeſtanieſz i uſpokoiony będzieſz? czyliż twą nadzieię zbawienia, na takowych, ieśli nie złych, tedy przynaymniey wątpliwych ſpowiedziach beſpiecznie gruntować możeſz? zkądże proſzę, można poznać, że pokuta twoia nie ieſt zmyślona, fałſzywa, i napozor tylko.

Wielkiey troſkliwości dokładać potrzeba, aby pokuta zewnętrzna, czyli ſpowiedź była dobra! lecz daleko większey dołożyć potrzeba, aby pokuta wnętrzna, to ieſt: żal był dobry, czyli taki, iaki być powinien, ktory do zgładzenia grzechow, tak wielce ieſt potrzebny, że gdy na nim ſchodzi, żadne inne dobre dzieło zaſtąpić go nie może, i takiego gdy brakuie wſzelaka pokuta prożna ieſt, i nie pożyteczna, bo nie zaſługuie ten bynaymniey do łaſki Boſkiey być przyiętym, ktory

ſtraty teyże, nie ſzczerze i prawdziwie żałuie: *Nawróćcie ſię do mnie?* mowi Bog przez Joela Proroka w Rozdz. 2. *ze wſzyſtkiego ſerca waſzego, w poście, i w płaczu, i w żalu!* nawrocenia tedy chce Bog od grzeſznika nie uſtnego tylko, ale ſerdecznego, z połowy, lecz z *całego ſerca* nawrocenia pragnie boleśniego *zewnętrznie i wewnętnie, zewnętrznie,* przez rożne umartwienią ciała, poſtem, nieſpaniem, oſtrą włoſiennicą, i tym podobnemi przykrościami, *wewnętrznie*, przez zaſmucenie ſię i ubolewanie na ſercu, w płaczu, i w żalu. Zkąd pokazuie ſię doſtatecznie, iakiego ſtarania dokładać potrzeba, aby w pokucie, przez ktorą łaſki i odpuſzczenia grzechow, ſpodziewać ſię można, i żal był ſzczery, prawdziwy, i mocny, nie co *do zmyślności*, ale co do chętney *woli.* Łacno zaś przy łaſce Boſkiey żałować będzieſz prawdziwie, ſzcze-

rze i mocno, ieżeli ſię w całym życiu twoim przyſzłym przeyrzyſz przez rachunek ſumnienia, ktore nie było nic innego, iak tylko iednym bardzo długim łańcuchem grzechow! ieżeli uważać będzieſz, co to ieſt? żyć w ſtanie nawet choć iednego grzechu śmiertelnego? Co to ieſt: mieć zagniewanego na ſiebie i nienawiſtnego ſobie nie iuż ziemſkiego iakiego pana, albo Krola, ktorego rąk uyść możeſz, ale Wſzechmocnego i wſzyſtko widzącego Boga! ieżeli myślą twą do piekła ztąpiſz, i uwagą przypatrzyſz ſię ſtraſzliwym ogniſtym owym wiecznym ſtoſom, na ktore zaſłużyłeś i ktore ſą rozniecone iuż pod tobą! ieżeli oczy twoie do nieba podnieſieſz, do ktorego prawo, przez S. Chrzeſt nabyte, dla nikczemney rzeczy iuż ſtraciłeś nie rozum nie! ieżeli ſpoyrzyſz na Chryſtuſa Pana, i Odkupiciela twego na Krzyżu umiera-

iącego za ciebie! czyli wyżey myślą wznosząc się rozważać będziesz, kto? i iakim iest Bog w sobie? kto? i iakim tenże do tych czas był ku tobie? te i tym podobne uwagi, nie podobna rzecz iest, aby nie wzruszyły cię do żalu serdecznego, i do obrzydzenia niewdzięczności, niezbożności, i niesprawiedliwości twoiey nierozumney, ktorą ty Boga obraziłeś, i powinney iemu usługi, czci i miłości oświadczać nie chciałeś. Te rzeczy uważnie roztrząśnione, dostateczne będą do zmiękczenia serca twego, aby hoyne łzy przez oczy wylewało!

O szczęśliwe łzy! ktore sprawią, że pokuta twoia stanie się nayżałośnieyszą, i napożytecznieyszą! o takiey pokucie śmiało będziesz mogł powiedzieć: *przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra.* Sap. 7. Zaspokoienie na sumnieniu, pokoy wnętrzny, pociesżenie na umyśle, moc

i wytrwanie w dobrym, a naybardziey przymnożenie łaſki, tak poświęcaiącey, iako też ſakramentalney, ktore to łaſki, lubo z mocy zaſług Zbawiciela Pana, albo z mocy od niego zoſtawionych Sakramentow, wſzyſtkim udzielone bywaią, nie wſzyſtkim iednak ſpoſobem iednakowym, ale według każdego większego lub mnieyſzego przyſpoſobienia do przyięcia onych, mniey lub więcey udzielać ſię zwykły. Chciał Bog bowiem, iak uważa S. Tomaſz, aby Sakramenta nie działały tak, iako *przyczyny wolne, ale iako przyczyny fizyczne*, czyli przyrodzone, ktore mniey lub bardziey doſkonale ſkutki ſwe wydaią, według większey, lub mnieyſzey ſpoſobności tego, w czym ſprawuią one. Przeto ieżeli do Sakramentu pokuty acz prawdziwym, i potrzebnym żalem, lecz mniey natężonym i oziębłym przyſtępuieſz, nie

dziw że pokuta twoia mało ſkutku i poſiłku w duſzy twey ſprawuie, odbieraſz w prawdzie łaſkę, lecz ſił ſłabość, i oziębłość ducha ieſzcze w tobie zoſtaie ſię! ale gdy przyſtąpiſz z żalem mocnym i przenikaiącym ſerce pod ten czas z niewymowną twą radością, u czuieſz moc Krwie Boſkiey z tego źrzodła na cię ſpływaiącey, i razem z chorobą zniſzczone będą iey oſtatki; tak ieſt tak, na duſzy będzieſz uzdrowionym, iakbyś nigdy nie chorował, i nie tylko od grzechu, lecz też od wſzelkiego przywiązania do niego, iak nayłacniey i nayprędzey zoſtanieſz uwolnionym.

Poznaieſz więc o Kapłanie! iakiey uſilności i pilności dokładać potrzeba, aby pokuta nayżałośnieyſza była, to ieſt taką ktoraby godną była, aby Bog ią przyiął, ktoraby nayſłodſzą nadzieię ſprawiła, że ſą grzechy, nie tylko co do winy, lecz też

co do kary, albo iuż zupełnie, albo iuż powiękſzey części odpuſzczone, ktoraby to ſporządziła, iakobyś głos naywdzięczznieyſzy wnętrznie mowiący ſłyſzał: *odpuſzczaią ſię tobie grzechy twoie idź w pokoiu* Luc. 7. Tak wiele ſpowiedzi dotąd odprawionych liczyć możeſz, atoli nigdy po nich nie naſtąpiła poprawa, ktoraby długo trwałą była: iakaż proſzę ieſt przyczyna tak wielkiego złego? przyczyną był żalu niedoſtatek; pokuta twoia nie była nayżałośnieyſza, iakaż zoſtaie nadzieia lekarſtwa? naypewnieyſzym będzie lekarſtwem żalu natężenie. Piotr gorzko płakał! naśladuy go tedy gorzko płacząc, a cieſzyć ſię i weſelić będą Aniołowie Boga naywyżſzyſzego, nad tobą pokutę nayżałośnieyſzą czyniącym.

PUNKT II. *Piotr świątobliwość Kapłańską pozyskuie, przez pokutę naystatecznieyszą.*

Uważ o Kapłanie Chrześciański! że iak tylko dnia trzeciego Zmartwychpowstał naychwalebnieyszy grzechu, śmierci, i piekła zwycięzca Chrystus, tak zaraz: *ukazał się Szymonowi*, iako świadczy Łukasz S. w Rozdz. 20.; to iest: Piotrowi, i nie tylko go upewnił o odpuszczeniu upadku iego; lecz też dziwną pociechą i nie wypowiedzianą radością go napełnił, nie iest w prawdzie dostatecznie to wiadomo; na ktorym mieyscu ukazał się iemu Chrystus: to pewna iednak, że po zakończonych nie zupełnie trzech dniach, wyszedł pokutuiący Apostoł, z taiemney swey iaskini, ktora napełniona była wzdychaniem, ięczeniem, i zbroczona łzami! wyszedł z iaskini, lecz gorżko nie przestał płakać! Dzi-

Dziwna to rzecz! że Piotr choć o grzechu odpuſzczonym, o łaſce pozyſkaney, i przyiaźni z Nauczycielem ſwoim odnowioney, po ukazaniu ſię Chryſtuſowym żadną miarą powątpiewać nie mogł, ile że był o tym wiarą Boſką zapewniony, a iednak nie uſtawał żałować i ſerdecznie ubolewać! opłakuiąc gorzko nie przez kilka dni, lub mieſięcy, nie przez ieden tylko rok, lub drugi, lecz przez cały ciąg życia ſwoiego, grzech ſwoy nayciężſzy, zaprzenie ſię ſwoie nayſromotnieyſze; i upadek ſwoy zgorſzenia pełny rzewnemi i gorzkiemi łzami, ktore z oczu iego złączony żal z miłością, wyciſkał, bardziey a bardziey zmyć i oczyścić ſtarał ſię, bez wątpienia powtarzaiąc z Dawidem: *Panie! ieſzcze więcey omyi mię od nieprawości moich, i od grzechu moiego oczyść mię.* Pſalmo 50.

Omywał Piotr z tym pokutuiącym Krolem na każdą noc łoże ſwo-

ie, łzami pościel ſwą polewał, nawet pokarm ſwoy i napoy z płaczem mieſzał. S. Klemens piſze, że Piotr: *od tey nocy* (to ieſt: ktorey tak ciężko upadł zapieraiąc ſię i wyprzyſięgaiąc Miſtrza ſwego,) *codziennie od pierwſzego kurow piania aż do poranney godziny ſtał na Modlitwie ſwoie zaprzenie ſię obſicie opłakuiąc.* (a) Tenże naſtępca iego na ſtolicę Rzymſką, onim to powiada: że na obydwoch tego Apoſtoła iagodach, dla uſtawicznego płaczu, i łez zbiegaiących obfitości, iakby dwa roweczki były wydrążone. A Nicefor nayſtarodawnieyſzy dzieiopis to przydaie: że oczy iego dla uſtawicznego płaczu zawſze, zaſzłe krwią być zdawały ſię.

(a) Ex ea nocte quotidie à primo gallorum cantu uſque ad horam matutinam ſtabat in Oratione, ſuam uberrime negationem deplangens. S. Clemens.

Do łez uſtawicznych przydawał też Piotr nieuſtanney oſtrey ſurowości życia uſtawicznych prac i poſtow, za świadectwem bowiem S. Grzegorza Nazyanzena, częſtokroć słonecżniku ſtrączyſtego (ieſt to rodzay ziół bardzo gorzkich) zwykł używać i nie wiele oliwą chleba ſkropionego. Swięty zaś Epifaniuſz świadczy, że przez cały poſt czterdzieſtodniowy na ſamym tylko chlebie i wodzie przeſtawał, nawet w naydalſzych podrużach i w naywiękſzych Apoſtolſkich pracah, będąc uſtawicznie, a to nawet gdy iuż miał ſtarością zwątlone siły, i ſam cały wycieńczony i prawie był zniſzczony, zachowywać nie uſtawał.

O! ieżeliż Piotr tak wiele czynił, i tak wiele znosił, aby przez godne owoce pokuty przeſzły ſwoy upadek zagładzić mogł i zniſzczyć. Czegoż on nie czynił i nieznosił, aby uczynił beſpiecznym siebie od

przyſzłego upadku w czas dalſzy? niewątpliwa rzecz albowiem, że Apoſtoł ten z całego ſerca do Boga nawrocony, nigdy więcey iuż nie upadł: pokuta iego była nayſtatecznieyſza, czy to zważemy iego ſtaranie uſtawiczne, żeby ſię żadnego potym grzechu nie dopuścił. Czy to uważać zechcemy iaką on uſilną miał troſkliwość i pieczołowitość nieuſtanną, aby przez zadoſyć uczynienie przyzwoite, niegdyś grzech przez ſiebie popełniony mogł zagładzić i naprawić, krotką mowiąc: Piotr cały pokuty duchem rozżarzony, po tak wielu poſługach Nauczycielowi ſwemu uczynionych, po tak wielu pracach, w ugruntowaniu, i rządzeniu Kościoła podiętych, po wylaniu tak wiele potu w nawroceniu żydow i pogańſtwa, nieuſtannie w dzień i w nocy ięcząc i wzdychaiąc tak do ſiebie mowił: *źrzodła wod wylłycie oczy moie! niech zni-*

ſzczeie w żalu, i w boleści życie moie, i lato moie w wzdychaniach! albowięm ia znam nieprawość moią, i grzech moy przedemną ieſt zawſze!

Kapłanie Chrześciańſki! wſzakże bez wątpienia mowić można, że pokuta Piotrowa była podziwienia godna, bo była nayprędſza, nayſkuteczznieyſza, i nayżałośnieyſza: a iednak nie byłaby ta bynaymniey doſtateczną do zbawienia iego, gdyby nie była oraz nayſtatecznieyſza. *Nie ieſt ten błogoſławionym, ktory dobrze czyni, lecz ten ktory nieuſtannie czyni*, (b) mowi S. Izydor, *nie ten bowiem co poczyna, lecz ten, ktory trwa, ieſt cnotliwym.* (c) S. Hieronim. Daremne łzy byłyby i wzdychania, daremny żal i ſmutek Piotra, gdyby

(b) Non eſt beatus, qui bonum facit, ſed qui inceſſabiliter facit. S. Iſidorus Hiſpalen.

(c) Non enim cæpiſſe ſed permanſiſſe virtutis eſt. S. Hieronymus Ep. ad Vital.

w grzech był wpadł! *na prożno się dobrze czyni ieżeli się przed dokończeniem życia przestaie czynić, bo daremnie prędko bieży, kto ustaie nim do mety doydzie*, (d) Zdanie iest S. Grzegorza. Wszystkie cnoty są dobre i naylepsze w sobie, *na koronę zasługuią*, mowi Swięty Bonawentura ale *same tylko wytrwanie uwieńcza się, same, ach! same tylko wytrwanie*. (e) Owoż uważay Kapłanie! iakiey naostatek kondycyi, czyli okoliczności koniecznie potrzeba do pokuty, aby przed Bogiem godną była nadgrody wieczney i korony niebieskiey.

Może kto spytać się dla czego na wieczną pamiątkę zachowuie się

(d) Incassum bonum agitur, si ante vitæ terminum deseratur, quia frustra velociter currit qui prius quam ad metas venerit deficit. S. Greg.

(e) Sola perseverantia coronatur, sola ah! sola perseverantia. S. Bonaven. Dia. Cap. 2.

miecz ten *uwiniony w płaſzcz za Ephod.* 1. Regum cap. 21. Ktorym Dawid Goliatowi głowę uciął, a nie oraz lub raczey kamień ten, ktory od tegoż Dawida z procy wypuſzczony: *utkwiał w ciele iego* 1. Regum cap. 17. A powiada pewny uczony tłomacz, *że kamień tylko rozpoczął zwycięſtwo, miecz zaś dokonał, owym był na ziemię obalony nieprzyiaciel, tym zaś zupełnie zabity zoſtał.* Podobnym ſpoſobem pokuta nakſztałt nayprzezroczyſtſzego kamyka, o ktorym wſpomina Piſmo S. obala i odpędza grzech, piekielne to ſtraſzydło: trwałość zaś pokuty cale go wyniſzcza, i niby na kſztałt miecza głowę mu ucina, że iuż więcey nie może ożyć w duſzy ludzkiey; pokuta, że tak rzekę tylko poczyna prawdziwe grzeſznika nawrocenie, lecz ſtateczne wytrwanie w pokucie wydoſkonala one i kończy; i przeto ſame tylko też grze-

ſznika wytrwanie, grzeſznika zabeſpiecza i zbawienia pewnym czyni, według owych ſłow ſamego Zbawiciela Pana: *kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Mathæi 10.

Swięty Auguſtyn piſząc na te ſłowa Pſalmiſty Pańſkiego: *w niwec ſię obrocą, iako woda zbiegaiąca*, grzeſznikow tych, ktorzy po dobrze rozpoczętym nawroceniu ſwoim, łacno powracaią znowu do pierwſzych grzechow ſwoich, do wody na wioſnę do rowczaka ſpływaiącey przyrownywa, ktora gwałtownie z deſzczow i śniegow topnieiących zgromadzona przez gory i pagorki, z wielkim ſzumem zbiegać, i wſzyſtko zalewać zwykła, iakże tylko deſzcze i śniegi przeſtaną padać, zaraz też i ona cieć uſtaie, i w krotce ze wſzyſtkim wyſycha; tak i owi ktorzy wprzod od łaſki Boſkiey poruſzeni, oświeceni, i wzbudzeni w drogę cnoty ochotnie puścili ſię,

gdy potym znowu ſromotnie od niey odſtępuią : *wniwec ſię obrocą iako woda zbiegaiąca*, a przeciwnie owi, ktorzy ſą ſtałemi i ſtatecznie trwaiącemi w drodze Pańſkiey, przez pokutę znalezioney, i w ktorych łaſka Zbawiciela ſtała ſię *źrzodłem wody wyſkakuiącey ku żywotowi wiecznemu.* Joannis 4. z cnoty w cnotę poſtępować nie przeſtaią, aż poki przyczyniaiąc co dzień nowych zaſług w dobre dzieła wzbogaceni z tego świata przenieſieni, wieczney nie doydą ſzczęśliwości, podobnemi ſtaiąc ſię wielkiey rzece, ktora z nieuſtaiącego i żywego źrzodła maiąc ſwoy początek w dzień, i w nocy, przez lato i przez zimę ſwoy bieg odprawuie, aż poki nowych wod przybywaniem z rozmaitych rzeczek i ſtrumykow, zewſząd zbiegaiących pomnożona, do nayobſzerniéyſzego morza w padłſzy, iuż ną

mecie ſwoiey nieſtanie, do ktorey zmierzała.

Bynaymniey ia nie przeczę temu, o Kapłanie Chrześciańſki! że nowy ſpoſob życia według prawidła cnoty i świątobliwości ukſztałtowany, napoczątku będzie trudny i przykry dla ciebie, będą cię łudzić dawnieyſze pieſzczoty, powtorzą znowu przeciwne duchowi pożądliwości: okazye i niebeſpieczeńſtwa ſame ſię choć nie chcącemu znowu narażać będą. Ciało, świat, i czart, niby ſię zprzyſięgłſzy na ciebie, nowych użyią orężow, nowe podnioſą woyny, nowe uczynią zaſadzki, i nowe naſtawią ſidła; lecz powiedz mi proſzę iak długo będzie potrzeba tobie walczyć z niemi? i nieiakiś gwałt ſobie czynić? czyliż przez wſzyſtkie dni, i lata życia twego? o Boże dobry! coż potym będzie, ieśli śmierć, ktorą ty mniemaſz bydź daleko ieſzcze bardzo, naſtąpi w pręt-

ce, a ty w wytrwaniu ſtęſkniwſzy koronę niebieſką utraciſz, ktorąbyś ſzczęśliwie otrzymał, gdybyś przez kilka mieſięcy w dobrze zaczętym życia nowego ſpoſobie był przetrwał?

Ani możeſz mowić tego: *Przez cały czas życia, czy to krotki, czy długi, on będzie w pokucie zoſtawać, i o świątobliwość ſtarać ſię nieuſtannie, zmyſły od niegodziwych rzeczy powściągać, pożądliwości nieuśmierzone wſtrzymywać, ciało w niewolę poddawać, aż nader ieſt przykro! ktoż może tak długo wytrwać, i znoſić takowe przykrości!* bo czyliż nie może łatwiuchno to zdarzyć ſię, że te trudności, ktore ty zarzucaſz, i rozkładaſz na lat wiele, podobno ani do kilka mieſięcy, tygodni, albo do kilku dni nawet nie będą mogły doſięgać? bydź może bowiem, że nieſpodzianie smierć fatalny postrzał swoy wymie-

rzyła, i tyż więc dla tak krotkiego czasu śmiesz tracić odwagę i odstąpić chwalebnego przedsięwzięcia? *Biada tym, ktorzy utracili niewinność*, grozi tak straszliwie sam Bog Wszechmogący! Eccl. 2.

Lecz daymy to że życie twoie będzie długie, iakie tobie wiek młody, czerstwe zdrowie, i siły niezwątlone obiecować mogą; czyż rozumiesz iż zawsze tobie z temi trudnościami walczyć trzeba będzie, ktorych ty bardziey teraz lękasz się niż doznaiesz? bynaymniey: wszelakie trudności za czasem przy pomocy łaski Boskiey zmnieyszą się tak dalece, że ktore wprzod tobie zdawały się bydź niepodobne, w krotce nayłacnieyszemi i nayprzyiemnieyszemi staną się. Swiętego Augustyna ktory w początku nawrocenia swego, takichże iak i ty trudności lękał się, mowiącego słuchay: *O iak miło i przyiemno znagła dla mnie to stało się, żem przyiemności*

marnych niedoznawał! tak dalece, że czego niedoznawać ſtrach był, teraz ieſt radością żem porzucił. (f) Poſpolicie albowiem wſzelaki początek ieſt trudny. Chociaż więc zdawać ſię tobie na początku będzie przytrudno, w zwyczayne grzechy nie odpadać, zmyſły powściągać, pożądliwości poſkramiać, niepowinieneś dla tego iednak serca tracić i rozpaczać; bo czy to ſię życie twe przedłuży, czyli nie? praca i trudność zawſze ſię zmnieyſzać i ſkracać będzie *Aż do czaſu znieſie cierpliwy.* Eccl. 1. nie na zawſze, nie aż na wieki wieczne, lecz do czaſu tylko mowi ſam Bog Wſzechmogący; i coż potym naſtępuie? oto tenże dobrotliwy Bog powiada: *a potym oddanie wdzięczności.* ibid.

(f) Oquam ſvave mihi ſubito factum eſt, carere ſvavitatibus nugarum! adeo ut quæ modo amittere metus erat, jam dimittere gaudium eſt. S. Aug. Lib. 9 Conf. Cap. 1.

Wſzyſtko ſię ſtanie lekkie i przyiemne trwaiącemu. Nadto daymy to żeby prawda była, że trudno ieſt przez całe życie nieodpaść znowu w też ſame grzechy, czyż nie trudniey będzie potym z odpadnienia powſtać? czyż pod ow czas nie ſtaną ſię grzechowe nałogi ſilnieyſze? ſkłonności do grzechu większe? pokuſy częſtſze i daleko natrętnieyſze? o Kapłanie! ieżeli pokuta twoia nie ieſt ſtateczna i trwała? po odpadnieniu w te ſame grzechy, nie tylko trudnieyſzą, ale też prawie nie podobną poſpolitym ſpoſobem ſtanie ſię, Bog cię od łaſki ſwey codziennie bardziey oddalać pocznie. Czart bardziey naſtawać i zwodzić nie przeſtanie, ty ſam codziennie ſtawać ſię ſłabſzym i na rozumie większego co raz doznawać będzieſz zaślepienia! wola zaś i ſerce twoie coraz bardziey ſię zatwardzać będą, o nieſzczęśliwy! pod ten czas dla nieſtateczno-

ści twey w pokucie, nie pokutuiącym, lecz zwodzcą i naśmiewcą będzieſz, bo mowi S. Auguſtyn: *naśmiewcą nie pokutuiącym ieſt ten, ktory znowu to czyni za co żałował, ktory grzechow nie umnieyſza, lecz przymnaża.* (g) Przydaymyż tę ieſzcze uwagę, że takową przemianę czyniąc czyli raz przez pokutę powſtaiąc z grzechu, drugi raz przez nieſtateczność w tenże sam grzech odpadaiąc niby dwoch Panow doświadczaſz, to ieſt: Zbawiciela Pana i czarta kiedy raz do tego, drugi raz do owego przyſtaiesz i ſłużysz abyś obydwoch doznał zupełnie, i wyrozumiał; ieżeli więc pierwey przez pokutę porzuciłeś czarta i do Chryſtuſa powrociłeś, a teraz znow porzuciwſzy Chryſtusa do czarta powracaſz, czyliż nie iawnie znać daieſz że czartowſką ſłużbę le-

(g) Irriſor non pœnitens eſt, qui adhuc agit quod pœnituit, & peccata non minuit ſed multiplicat. S. Aug.

pſzą i pożytecznieyſzą bydź sądziſż niżeli Chryſtusową? Poſłuchay ſtraſzngo zdania Tertuliana tak mowiącego: *Zdaie ſię żè porownanie uczynił ten ktory obydwoch doświadczał, i przèſądnie tak ogłoſił, że ten ieſt lepſzy, ktoremu ſię znow poddać wolał.* (h) Ach iakże takie zdanie bez rozumne znoſić będzie Chryſtus tak wzgardzony i poniżony nad czarta przez ciebie.

Biada ſynowie zbiegowie, tak na ciebie i na wſzyſtkich takowych nie rozſądnych odſtępcow zagniewany Bog, woła przez Proroka ſwego: *Biada ſynowie zbiegowie.... abyście przyczyniali grzechu do grzechu.* Iſai. 30. iakoby miał mowić i takaż to ieſt wierność przyrzeczona w Sakra-

(h) Comparationem videtur egiſſe qui utrumque cognoverit; & judicato pronunciaſſe eum eſſe meliorem, cujus ſe rurſus eſſe maluerit. Tertul.

kramencie pokuty? i takaż to wdzięczność za tak wiele odpuſzczonych grzechow, że mnie znow obrażacie? biada! biada ſynowie zbiegowie! iakaż biada? ta ktorą Apoſtoł przez podobieńſtwo wyraża w Liście ſwym do żydow w Roz. 6. *ziemia ktora deſzcz często na ſię padaiący piie, i rodzi ziele użyteczne tym, przez ktore bywa ſprawowana bierze błogoſławieńſtwo od Boga; lecz ktora rodzi ciernie i oſty, odrzucona ieſt i bliſka przekleńſtwa, ktorey koniec na ſpalenie!* ach ieżeli tak ieſt! czy nie lepieyże byłoby nigdy łaſki Boſkiey nie przyimować, niżeli ią przyiąwſzy tak prędko i ſromotnie odrzucać? o Kapłanie Chrześciańſki! iaka to zelżywość? iakie to niebeſpieczeńſtwo, i ſzkoda byłaby twoia, gdybyś policzony miał być między temi nieſtatecznemi pokutuiącemi, o ktorych Swięty Grzegorz mowi: *dla tego ſię łzami umywaią aby czy-*

ſtemi do ſproſności przyſtępowali. (i) Ach nieſtetyż! pokuta twoia po tylekroć przez odpadnienie znow w te ſame grzechy przerywana, coż innego znaczy? ieżeli nie pokutę wieczną w piekle? ale bez pożytku na wieki maiącą ſię czynić! przez miłość więc zbawienia twego proſzę cię i zaklinam. *Bądź ſtateczny w drodze Pańſkiey.* Eccl. 5. Słuchay i zachoway radę S. Pawła w Liście do Galatow w Rozdz. 5. mowiącego: *ſtoycie a nie bądźcie znowu pod iarzmem niewoli.* Mow tak z Jobem. *uſprawiedliwienia mego, ktoregom ſię iął trzymać nie puſzczę ſię.* Job. 27. Krotko mowiąc: że wſzelką uſilnością dokładay pracy i ſtarania nakſzałt Piotra, aby i twoia pokuta była nayſtatecznieyſza.

(i) Idcirco ſe lachrymis lavant, ut mundi ad ſordes veniant. S. Gregorius 31. Admonit.

ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! lękałem ſię dotąd gdym uważał ciężkość i mnoſtwo nieprawości moich! ale dziſiay cały drzę od ſtrachu gdy uważam i myśl obracam na ſamą pokutę moią, zgrzeſzyłem! ach! nieſtety! wyznaię, że nieprawość popełniłem! niezbożnie uczyniłem! od Przykazań twoich odſtąpiłem! a iakaż pokuta moia była, ach ani dla mnie pożyteczna, ani tobie przyiemna, na żalu i wytrwaniu iey ſchodziło! żałowałem na pozor tylko raczey, a nie rzeczą ſamą, żal ten moy był w uściech, a nie w ſercu, nie przerażał, nie trapił i nie kruſzył moiego ſerca.

Dla ſtraty pieniędzy, ſławy, dla docżeſney iakiey ſzkody, tak dalece żalem i boleścią bywałem napełniony, że ledwie o czym innym mowić albo myślić mogłem: tak dalece, że ani pokarm, ani napoy mi

nie ſmakował; że ſam ſen z oczu mych unikał! że nawet żadney pociechy i rozweſelenia do ſerca moiego przypuścić nie chciałem, a nad zgubą łaſki, nad utratą nieba i dla tego że cię Boga nieſkończone i naywiękſze dobro moie obraziłem! takem lekko nawiaſem i urywczo ubolewał i żałował, że mogłby kto rozumieć, iż ſię grą iakową lub żartami zabawiam, nie żaś pokutą za grzechy.

Ach gdybym lepiey myślą mą roztrząſał i rozważał; kto ty ieſteś o Boże, ktorego obraziłem! ktorym pogardziłem! ktorego nad naypodleyſze rzeczy poniżyłem! iak ty ieſteś wielkim i niezmiernym? iak wſzechmocnym! ſprawiedliwym? dobrym i doſkonałym? gdybym rozważał iak ia ieſtem nędznym i nieſzczęſnym! iak we wſzyſtkim i ze wſzyſtkim do ciebie należącym? gdybym przeglądał wſzyſtkie okoli-

czności obciążaiące grzechy moie, gdzie i kiedy? iako dobrowolnie i rozmyślnie ich dopuszczałem się? gdybym zważał iak są nieszczęśliwe grzechow moich skutki? iakie szkody? iakie kary doczesne i wieczne? o iakby prawdziwy iak usilny i przenikaiący byłby żal moy! ale to ukryte od oczu moich było, ktore niedbalstwo moie, oziębłość i dobrowolna złość zaślepiała! i przeto cały moy żal, na tych iedynie albo tym podobnych zależał słowiech: *żałuię żem Boga obraził! zgrzeszyłem ciężko zgrzeszyłem.*

Że tedy pokuta moia o Boże! nie była nayżałośnieysza, to iest, że nie wnętrznym lecz tylko zewnętrznym powolnym i oziębłym całe ożywiona była żalem, przeto też nie mogła być naystatecznieyszą. Ach! niestety! upadać i powstawać, powstawać i znow upadać, moim to do tych czas zwyczaiem było! i

owſzem częſtokroć tego dnia ſamego, ktorego opłakiwałem grzechy moie, ktorego ſam ſiebie na S. Spowiedzi oſkarzałem, ktorego przyrzekałem iuż ſię ſtatecznie poprawić, znow w nie odpadałem! ach iakaż to pokuta moia? kiedy mnie i za nią ſamę pokutować trzeba! kiedy przez Swiętą kąpiel Sakramentalney pokuty, nie zmywam ſzpetności duſznych ale ich przyczyniam? kiedy znayduię tam śmierć gdzie życie powinienem był otrzymać, ach! nieſtety! takowa pokuta Aniołom w niebie nie radość, lecz ſmutek, mnie zaś nie odpuſzczenie grzechow, ale zemſtę i wieczne ſprawi potępienie! po takowych ſetnych ſpowiedziach, trzeba ſię obawiać, aby nie wyrzeczono ſłow: *kto ieſt w plugaſtwie niech ieſzcze plugawieie Apoc.* 22.

Wyſzydzenia i śmiechu godne ieſt takiego heretyka nawrocenie, ktory ſię do ſwoich błędow, albo

Turczyna, ktory ſię do Machometańſkich Artykułow, lub Poganina, ktory ſię do ſwoich bałwanow znow powraca; a ktoż ſię maiący zdrowy rozum nie będzie naśmiewać z mey pokuty, gdy ią ledwie co tylko odprawiwſzy zaraz ſię znow powracam do tychże ſamych grzechow, ktorem był obrzydził ſobie do tegoż plugaſtwa, ktorem był obmył, ach! bezwątpienia z takowey pokuty nieſtateczney, muſi ſię ſam czart naśmiewać! i ty też o Boże ſłuſznie ią odrzucaſz i potępiaſz!

Ale oto! teraz gdy mnie dziś przykładem Piotra nauczyłeś iak żałoſna i ſtateczna powinna być pokuta moia, przed nieſkończonym Maieſtatem twym, upadłſzy na twarz ſzczerze żałuię i ſerdecznie ubolewam, nie tylko za grzechy moie! ale też i za pokutę moią ktora do tych czas tak oziębła i oſchła była, ktorą tak nieſtatecznie czyniłem! żeby

zaś żal moy ſtał ſię prawdziwym i zbawiennym, ty o Boże naymiłoſierniey ſzy obrociwſzy ſię racz ſpoyrzeć na mnie, iak ſpoyrzałeś na Piotra, abym i ia wyſzedłſzy, *ze dworu* to ieſt: z nałogu złego, z niebeſpieczeńſtwa i z okazyi do grzechu rzewnie i *gorzko płakał!* uderz o Boże! ſkuteczną łaſką twoią w ſkałiſte ſerce moie, aby obfite gorzkich łez pociekły ſtrumienie! i aby też zaraz znow nieoſchły, ale nieuſtannie i ciągle na potym płynęły, takowe ſtanowię.

Przedſięwzięcie.

1. Będę roztrząſał i rozważał, a naybardziey gdy ſię mam ſpowiadać w gorzkości duſzy moiey wſzyſtkie nieprawości moie, zważaiąc ich ciężkość, okoliczności, ſkutki i kary! i nieprzeſtanę aż poki ſerce moie rzewliwym żalem nie będzie ſkruſzone,

2. Na ſamey Sakramentalney po-

kucie, ktora ſię prędko odprawować zwykła, nie będę przeſtawać, lecz że grzechy moie zawſze ſą przedemną będę zawſze za nie wnętrzną i zewnętrzną pokutę czynić aż do śmierci.

Przyday prośbę do Oyca Przedwiecznego &c. ktorą maſz na karcie 33.

UWAGI.

o Pobudkach Piotrowych do Pokuty.

Nikt nie ſtaie ſię z dobrego złym znagła, żaden też ze złego w iednym razie dobrym nie może ſtać ſię przez nieiakoweś ſtopnie ludzie przychodzą do niecnot, i powracaią znowu do cnoty. Jawnie to w Pietrze widzieć ſię daie, ktory iak do upadku przyſzedł przez pewne ſtopnie, tak też i po upadku przez ſtopnie iakoweś do pokuty powrocił; Takiemi ſtopniami Piotrowi były owe nayſkutecznieyſze pobudki, ktoremi częſtokroć Bog

dobry nieſkończenie i naymiłoſierniey ſzy zwykł grzeſznikow do ſiebie nawracać i mocą nieiakąś taiemną, bez naruſzenia wolności ludzkiey od złego odrywać, takowe przyczyny do pokuty nakłaniaiące oprocz innych wielu te ſą nayoſobliwſze: *nayprzod* łaſka nadprzyrodzona poruſzaiąca; *powtore* ſłowo Boſkie oświęcaiące; *potrzecie* boiaźń kary przerażaiąca; *poczwarte* nadzieia odpuſzczenia łagodnie zachęcaiąca. Zaczym uwagi pierwſzey treścią i oſnową będą te dwa Punkta:

1. *Piotrowi do pokuty pobudką była łaſka Boſka.*

2. *Piotrowi do pokuty pobudką było wſpomnienie na ſłowo Chryſtuſowe.*

Drugiey Uwagi te dwa:

1. *Piotrowi do pokuty pobudką była, boiaźń kary.*

2. *Piotrowi do pokuty pobudką była nadzieia odpuſzczenia.*

U W A G A I.

PUNKT I. *Piotrowi pobudką do pokuty była łaſka Boſka.*

Kapłanie Chrześciańſki! bez żadney wątpliwości, naypierwſzą pobudką, ktorą Piotr był wzruſzony do czynienia pokuty była nadprzyrodzona łaſka naymiłoſierznieyſzego Boga, bo S. Fulgencyuſz piſząc o wierze oſtrzega: *naymocniey trzymay i bynaymniey niewątp, iż żaden nie może tu pokutować, chyba ten tylko, ktorego Bog oświeci i łaſkawym miłoſierdziem ſwoim nawroci.* (k) Toż ſamo potwiedza S. Hieronim tak mowiąc: *patrz! iaka ieſt pomoc Boſka, i iak ſłabe ludzkie przyrodzenie, że nawet tego ſamego, co ſprawuie*

(k) Firmiſſime tene & nullatenus dubita, neminem hic poſſe pænitentiam agere, niſi quem Deus illuminaverit, & gratuita ſua miſeratione converterit. S. Fulg. L. de Fide.

pokutę ieżeli nas pierwey Pan nie nawroci, i ieżeli wſparci nie będziemy pomocą Boſką nigdy nie możemy wypełnić! (l) in Jer. i S. Aug. w Liście 130. mowi: *nawrocenie do dobrego, nie człowiekowi lecz Bogu ma bydź przypiſane.* (m)

Łaſka więc łaſka Zbawiciela ſama była, ktora naypierwey Piotra pobudziła i przywiodła do zupełnego poznania ſzkaradnego grzechu ſwoiego, i do prawdziwego iego obrzydzenia. Naywyraźniey to okazuią owe Ewangeliczne ſłowa: *a obrociwſzy ſię Pan ſpoyrzał na Piotra.* Luc. 22. Na ktore mieyſce według

(l) Vide quantum ſit auxilium Dei, & quam fragilis humana conditio, ut hoc ipſum quod pænitentiam facit, niſi nos Dominus ante converterit, & niſi Dei nitamur auxilio nunquam implere valeamus. S. Hieron. in Hierem.

(m) Converſio ad bonum non homini ſed Deo adſcribenda. S. Aug. Epiſtola 130.

zwyczaiu ſwego nayprzyzwoiciey piſząc S. Jan Chryzoſtom in Cat. Græc. mowi: *chociaż kur zapiał, Piotr upadku ſwego ſam z ſiebie nie poznał, lecz napomnienia nauczyciela ſwego potrzebował, ktorego ſpoyrzenie iakoby głos Pańſki w uſzach Piotrowych zabrzmiał.* (n) S. zaś Ambroży piſząc na tenże Rozdział przydaie: *zaparł ſię Piotr raz a nie płakał! bo Pan nie ſpoyrzał; zaparł ſię drugi raz, a nie płakał! bo ieſzcze Pan nieſpoyrzał, zaparł ſię raz trzeci ſpoyrzał Jezus i gorzko on płakać począł.* (o) Nigdyby ach!

(n) Quamvis gallus cantaſſet Petrus caſum ſuum à ſe ipſo non ſenſit, ſed Magiſtri ſui admonitione indiguit, cujus reſpectio quaſi vox Domini Petri auribus inſonuit. S. Joan. Chrys. in Cat. Græc.

(o) Negaverat primo Petrus & non flevit, quia non reſpexerat Dominus: negaverat ſecundo & non flevit, ad huc non reſpexerat Dominus: negavit tertio: reſpexit Jeſus & ille amariſſime flevit.

nigdyby Piotr nie płakał, gdyby Pan Chryſtus na niego nieſpoyrzał!

Sprawiedliwie Piotr do nauczyciela ſwego w ten czas mogł mowić: *zraniłeś ſerce moie iednym okiem twoim.* Cant. 4. Pierwſzy Piotr zranił ſerce Jezuſowe boleścią przez ſwoie zaprzenie, a potym Pan Chryſtus zranił Piotrowe ſerce miłością przez ſwoie ſpoyrzenie; ale ach! iakowa rożnica w tych ranach uważana być może, tamta utrapiła Jezuſa aż do śmierci; ta zaś pozyſkała Piotra do żywota.

Nayświętſzym oczom Nauczyciela ſwoiego winien ieſt Piotr przypiſać: i powołanie i nawrocenie ſwoie, z nich bowiem wynikaiący promień łaſki Boſkiey niegdyś ryby łowiącego przyciągnął do prędkiego naśladowania ſwoiego: *gdy Jezus chodził nad morzem Galileyſkim uyrzał dwu braci Szymona, ktorego zowią Piotrem i Andrzeia &c.* Math. 4.

Dopiero grzeszącego od upadku do prawdziwey pokuty pociągnął. *Obrociwszy się Pan spoyrzał na Piotra.* Luc. 22. Tamtą łaską powołany zaraz bez odwłoki z bratem swoim pospieszył iść za Chrystusem: *i natychmiast porzuciwszy sieci poszli za nim.* Math. 4. Tą zaś łaską od upadku odwołany zaraz porzucił złe towarzystwo: *i wyszedłszy precz gorzko płakał!* Luc. 22. *Nie mogło albowiem to być aby w ciemnościach trwał zaprzenia się, na ktorego światłość świata weyrzała* mowi S. Hier. in Cap. 26. Math. (p)

Kapłanie Chrześciański! poznaway w Piotrze iak iest potrzebna łaska Boska do czynienia pokuty! bez pomocy tèy łaski, tak grzesznik nie może swey duszy nadprzyrodzonego życia przywrocić, iako umar-

(p) Non enim fieri poterat, ut in tenebris negationis permaneret, quem Lux mundi respexerat.

ły nie może ſam ſiebie wſkrzeſić i przyrodzonego; ciału przywrocić życia. Ta zaś łaſka pochodzi od wolney woli dobroci Boga, ktory onę zwykł dawać nie tylko komu? i kiedy chce? lecz też w pewney nieiakieyści mierze, iako naucza Apoſtoł: *każdemu z nas dana ieſt łaſka wedle miary daru Chryſtuſowego.* Ad Eph. 4. Ktory dla wysłużenia iey dla nas krew i życie ſwoie łożył. Jeżeliż ani liſtek z drzewa, ani włos z głowy ſpaść nie może, bez woli i ſkinienia Boſkiey opatrzności, ktożby mogł wierzyć temu, aby Bog Wſzechmocny łaſki ſwey nad wſzyſtkie dobra całego przyrodzenia droższey mogł i chciał udzielać nie uważnie bez pewnego porządku i miary? lecz miara łaſki nie wſzyſtkim iednakowa pozwala ſię, niektorym wyznaczona bywa większa, a niektorym mnieyſza; dopełnienie zaś tey miary niewiadomey ludziom

czę-

częſtokroć bywa wyznaczone od Boga przez nieiakowąś łaſkę znakomitą, i przemagaiącą albo lekarzow ſpoſobem mowiąc *krytyczną*, tey ieśli zaniedbaſz? ieżeli odrzuciſz? ieżeli iey na złe użyieſz? będzie iuż po tobie! zginieſz na wieki!

Mowię tu przez łaſkę nieiakąś krytyczną albo przemagaiącą, przemagania albowiem, albo iak lekarze zowią Criſes nie mniey ſię w porządku łaſki, iako też w porządku natury czyli przyrodzenia znayduią; Criſis albo przemaganie, w porządku natury czyli przyrodzenia, ieſt owa uſilność, przez ktorą ſamo przyrodzenie od złego nad ſobą wiſzącego wyiąć i ochronić ſiebie ſtara ſię. Criſis w porządku łaſki ieſt także uſilność przez ktorą łaſka duſzę grzeſznika od zguby powściągnąć uſiłuie. Criſis do przyrodzenia należące ma dni pewne, na ktore uważać potrzeba. Criſis także w nadprzy-

rodzonych rzeczach, ma niektore swoie czasy i momenta, ktorych czuć potrzeba; Crisis czyli przesilenie przyrodzone nie iest w mocy chorych ani też lekarzow, tak i Crisis albo przemoc skuteczney łaski, ktoraby była przyczyną nawrocenia i świątobliwości nie iest w mocy człowieka; ieżeli iey w ten czas gdy się daie, kto nieprzyimuie, iuż ta podług woli i upodobania człowieka powrocona być nie może. Crisis natury albo przyrodzenia, pochodzi z utarczki wielkiey między niąż i złemi humorami, ktoremi taż iest obarczona, i od ktorych pragnie uwolnić się; ztąd pochodzą też rożne niezwyczayne chorob skutki: albo symptomata; Crisis zaś, czyli przesilenie łaski, w ten czas bywa, kiedy duszy grzechami i złemi pożądliwościami osłabioney i iuż maiącey upaść taż zapobieżeć usiłuie; ztąd powstaią gwałtowne owe po-

rużenia, i utarczki nie zwyczayne, namiętności z rozumem złych nałogow z łaską. Crisis naostatek czyli przesilenie natury albo życie dłuższe, albo śmierć w krotce nastąpić maiącą okazuie: ieżeli natura lekarstwami wsparta przezwycięży i przewyższy moc choroby; chory ozdrowieie, ieżeli zaś przewyższą, złe humory, musi umrzeć, tak i w przemaganiu nadprzyrodzonym, ieżeli łaska przy spolnym działaniu wolney woli ludzkiey, przezwycięży i przemoże złe nałogi, i pożądliwości, grzesznik nawroci się i zbawionym będzie; ieżeli zaś przeciwnie łaska im ustąpić musi, i dali się namiętnościom przezwyciężyć, iuż po wszystkim; grzesznik zginie, i na wieki będzie potępionym.

O! iakże więc, niebespieczna rzecz iest, przed Bogiem przez łaskę swoią wzywaiącym, i pobudzaiącym serce zamykać i zatulać uszy. Owoż

kiedy obrociwszy się Pan Chrystus, na Piotra spoyrzał, w ten czas iemu ta krytyczna łaska nadarzona była, gdyby on tey był nie przyiął, gdyby ią odrzucił był, możeby więcey iuż nie spoyrzał na niego Chrystus, a tak nędzny w swey ślepocie porzucony, z letargu swego śmiertelnego, iużby się nigdy nie ocucił, ale codziennie gorszym się staiąc, naostatek zginąłby wiecznie. (q) *Ta iest nayspráwiedliwsza kara grzechu*, powiada S. Augustyn: *że każdy to utraca, czego użyć nie chciał*, to iest łaski i pomocy Boskiey. Dzieło to iest łaski Boskiey, kiedy kto powstaie z grzechow, i przez pokutę powraca do Boga. Ale iak mądrze uważa S. Jan Chryzostom: (r) *iako*

(q) Illa peccati pœna est justissima, ut amittat unusquisque quo uti noluit. S. Aug. Lib. 3. de Lib. arb.

(r) Sicut terra non germinat, nisi pluviam acceperit, nec pluvia fructificat sine

ziemia nie rodzi, ieżeli deszczu nie przyimuie, ani deszcz pożytku bez ziemi nie przynosi: tak ani łaska bez woli co sprawuie, ani wola bez łaski co uczynić może. Potrzeba więc o Kapłanie wspoł pracować czyli dopomagać łasce Boskiey, *ktory albowiem stworzył nas bez nas, nie może nas usprawiedliwić bez nas*, nauka iest S. Augustyna (s), szczęśliwyś ieżeli ieszcze w sercu twoim pobudki łaski Boskiey czuiesz wzruszaiące do pokuty; szczęśliwszy ieżeli iey odpowiadasz, i przyimuiesz onę! ale naynieszczęśliwszy, ieżeli się iey sprzeciwiasz, i ieżeli ią odrzucasz. U Łuk. S. w Rozdz. 19. świadczy Ewangelia S. *że uyrzawszy Jezus miasto Je-*

terra; ita nec gratia sine voluntate aliquid operatur, nec voluntas aliquid potest sine gratia. S. Chrys. Cap. 19. in Math.

(s) Qui enim creavit nos sine nobis, non nos justificat sine nobis. S. Aug. de Bono Vid. Cap. 17.

rozolimſkie, *płakał nad nim*, i oſtatnie mu nieſzczęśliwości, tudzież następuiące zburzenie przepowiedział, dla czegoż to? iaka przyczyna tey zguby i zburzenia? nie inna iak tylko odrzucenie łaſki Boſkiey wzywaiącey do pokuty, i na złe iey używanie, bo mowi ſam Zbawiciel Chryſtus: *dla tego że nie poznało czaſu nawiedzenia ſwego* ibidem. O Kapłanie kto wie ieżeli ten czas bogomyślności te Swięte trzydniowe rozmyślanie, nie ieſt oſtatniem czaſem nawiedzenia twego, od Boga tobie pozwolonym? *o gdybyś więc i ty poznał*, *a to w ten dzień twoy*, *co ku pokoiowi tobie* ibidem.

Wiele łaſk i wielkich, naycierpliwſzy Bog i naymiłoſiernieyſzy do tych czas udzielał tobie, ktoremi cię do przyſpieſzenia pokuty, i do pozyſkania utraconey świątobliwości częſto pobudzał! a coż z tego? z iakimże pożytkiem? z iakim ſkut-

kiem? ach ſam wyznay, iak ieſt w rzeczy ſamey, wiele z tych prożno i daremnie przeminęły! ach czyliż ieſzcze i w tym czaſie tak przyiemnym, tak ſpoſobnym, i zbawiennym, za głoſem Boſkim łaſkawie wzywaiącym cię do ſiebie nie poydzieſz! o iak ſtraſzliwie tey pogardy ſwey zemści ſię nayſprawiedliwſzy Bog i Sędzia! ieżeli go nie uſłuchaſz teraz, nic ci więcey mowić nie będzie, zachowa milczenie, ale takiego milczenia nad wſzyſtkie nayſtraśliwſze pogrożki lękać ſię należy! ieżeli go nie przyimuieſz odſtąpi od ciebie da ci pokoy, ale pokoy nad wſzelkie prześladowania naynieſzczęśliwſzy! ieżeli go odrzucaſz on cię też odrzuci, lecz odrzuceniem nad wſzyſtkie kary nayniezноśnieyſzym!

Bog nie potrzebuie ciebie! nic on nie utraci i naymnieyſzey ſzkody, nie znieſie przez to, że ty zginieſz!

ieżeli ty wzgardziſz łaſką, ktorą daie tobie, odda ią innemu przynoſzącemu godne iey owoce i pożytek czyniącemu! ieżeli ſię nie daſz powodować ręce, łagodnie pociągaiącego, doznaſz ręki ſtraſznie i ſurowie karzącego! przyidzie ach! przyidzie i podobno iuż w krotce przyidzie ten czas, ktorego ty będzieſz wzywać Pana, ale nie odpowie tobie! będzieſz do niego wołać, ale nie wyſłucha! raczey cię okrzyknie ſtraſzliwym głoſem, i przerazi temi ſłowy, ktoremi przeraził niegdyś ſrożey niż piorunem, podobnychże tobie wzgardzicielow łaſki ſwoiey: *wołałem a nie chcieliście ſłuchać, wyciągałem rękę moią, a nie był ktoby poyrzał. Wzgardziliście wſzelką radą moią, a łaiania moich zaniedbaliście; ia ſię też śmiać będę w waſzym zatraceniu i urągać będę, gdy to na was przyidzie czegoście ſię bali.* Prov. 1. Ach nieſtety! urąga-

nie to zaiſte nayprzykrzeyſze! śmiech ten nayſmutnieyſzy: ieżeli ſię Bog urągać i naśmiewać będzie, w zatraceniu twym i zgubie! coż innego naſtąpi za tym? iedno tylko narzekanie twoie i płacz wieczny? coż na to, o Kapłanie myśliſz? czyliż niewiędnieią obie uſzy twoie? czyliż nie drzy ſerce twoie?

Obrociwſzy ſię Pan ſpoyrzał na Piotra raz tylko ſpoyrzał a nie więcey! na ciebie zaś iak wiele razy patrzał i poglądał przez wnętrzne na umyśle poruſzenia, przez natchnienia i oświecenia, przez Kazania i pobożnych Kśiąg czytania, przez Spowiednikow i przyiacioł, przez utrapienia, krzyże, przeciwności, i przypadki rozmaite? Piotr na iedne ſkinienie Boſkiego Oka, zaraz bez odwłoki powſtał, i ſzedł gdzie go łaſka wzywaiąca prowadziła, ty zaś nigdy przynaymniey ſzczerze i ſtatecznie nie powſtałeś, i nie ſzedłeś!

powſtań więc dziſiay! idź za łaſką ciebie wzywaiącą, dziś albowiem: *obrociwſzy ſię Pan na ciebie ſpoyrzał.* Słuchay S. Pawła w Liście 2. do Kor. w Rozdz. 6 upominaiącego: *pomagaiąc napominamy, abyście na daremno łaſki Boſkiey nie przyięli*, albowiem mowi: *czaſu przyiemnego wyſłuchałem cię: a w dzień zbawienia ratowałem cię:* ktoryż czas przyiemny bardziey, ktore dni zbawienia pożądańſze być mogą? iako ten czas, i dni tey świętey bogomyślności? w tym więc czaſie, w tych dniach uſłuchay głoſu Boga wzywaiącego, zapraſzaiącego, pobudzaiącego, i prawie pociągaiącego ciebie; idź więc za tym głoſem a trafiſz, doydzieſz do zbawienia wiecznego i radości nieſkończonych w Niebo.

PUNKT II. *Piotrowi do pokuty pobudką było wspomnienie na słowo Chrystusowe.*

Gdy Piotr nie pamiętaiąc na słowa Chrystusowe, ktore przedtym z ust Nayświętszego Nauczyciela swego przepowiadaiącego i łaskawie po oycowsku upominaiącego słyszał, zuchwale w dał się w okazyą grzechową; gdy się z sługami złośliwemi i z służebnicami ztowarzyszył, znagła upadł, i co moment to gorzey i cięży upadać począł. Coż się stało? oto mowi S. Math. *natychmiast kur zapiał* 26. Math. *Obróciwszy się Pan spoyrzał na Piotra.* Luc. 22. A oto ieden promyk łaski z naywdzięcznieyszey twarzy Chrystusowey na niego rzuczoney to sprawił: (t) *że ktory na pierwsze śpie-*

(t) Ut qui primum galli cantum non adverterat adverteret secundum. S. Ambrosius.

wanie kura nie zważał, poſtrzegł ſię na drugie, powiada S. Ambroży: *ktorym oſtrzeżony i upomniony, wſpomniał Piotr na ſłowo, ktore mu mowił Jezus, pierwey niż kur dwakroć zapieie, trzykroć ſię mnie zaprzeſz.* Marc. 14.

Jedne naylaſkawſze oka Boſkiego ſpoyrzenie, w iednym momencie, prędzey iemu nad mniemanie na pamięć przywiodło wſzyſtkie przeſtrogi; i upominania, na ktore pierwey nie uważał. *Wſzyſcy wy zgorſzenie weźmiecie ze mnie tey nocy.* Math. 26. *Szymonie! Szymonie! oto ſzatan pożądał was, aby przeſiał iako pſzenicę.* Luc. 22. *Powiadam ci Pietrze: nie zapieie dziś kur, aż ſię trzykroć zaprzeſz, że mię nie znaſz* ibidem.

Nadto, przywiodło mu na pamięć bez wątpienia, wiele prawd innych, ktore niebieſki Nauczyciel! pod czas przepowiadania ſwego zgromadzonemu ludowi, i uczniom

ſwym przekładał, załecał i w pamięć wrażał, *wſpomniał Piotr na ſłowo Jezuſowe* Math. 26. i to ſłowo Jezuſowe było Piotrowi *iako ogień* oświecaiący rozum, do poznania cięſzkości i ſzpetności upadku ſwoiego, i zapalaiący wolę do obrzydzenia i opłakiwania tegoż upadku ſwoiego: *było iako młot kruſzący ſkałę.* Jerem. 23. to ieſt, mowić możemy uporczywie Piotra wypieraiącego ſię zatwardziałe ſerce było. *Przeraźliwſze niż wſzelaki miecz po obuſtron oſtry, i przenikaiące aż do rozdzielenia duſzy i ducha, ſtawow też i ſzpikow* ad Hæbr. 4. bo wſkroś przeniknęło, i ſkruſzyło, w źrzodło łez obrociło, ſłowo Jezuſowe umyſł i ſerce pokutuiącego ucznia. *Wſpomniał Piotr na ſłowo Jezuſowe,... A wyſzedłſzy ze dworu gorżko płakał.* Math. 26.

Doświadczył Piotr rzeczą ſamą ſam na ſobie tego, co niegdyś pełen

ufności rzekł do Chrystusa: *Panie do kogoż poydziemy: słowa żywota wiecznego masz.* Joan. 6. przez słowa albowiem Jezusowe, na ktore wspomniał od grzechu do pokuty, od diabelskiey służby i niewoli, do wolności synow Bożych, od śmierci duchowney, do nadprzyrodzonego życia iest znagła przywrocony.

Kapłanie Chrześciański! między wszystkiemi zbawienia i świątobliwości śrzodkami, po darze wiary i Swiętych Sakramentach, nie masz innego bardziey potrzebnego, i bardziey skutecznego nad słowo Boże! sama przedwieczna mądrość, i wcielone słowo Boże, Zbawiciel Chrystus Usty swoiemi Ewangelią przepowiadał, ogłaszał niebieskie nauki, i w pamięć wszystkim wrażał Taiemnice czyli Artykuły S. Wiary naszey Katolickiey, a nie tylko sam ogłaszał, i nauczał żyiąc na tym świecie, lecz też aby i po w Niebowstąpieniu ie-

go zawſze aż do ſkończenia świata trwały te nauki, na mieyſcu ſwym Apoſtołow i Kaznodzieiow poſtanowił daiąc im moc i władzę ſprawowania urzędu ſwoiego, w nauczaniu ludzi i opowiadaniu Ewangelii temi ſłowy: *idąc tedy nauczaycie wſzyſtkie narody*. Math. 28. *Opowiadaycie Ewangelią wſzemu ſtworzeniu*. Marc. 16. Zaden narod, żadne ſtworzenie od nauki tey nie wyłącza ſię.

Przez ten tedy rozkaz tak wyraźny i powſzechny nauczania i opowiadania Bożego ſłowa, doſtatecznie to ſię pokazuie, iak potrzebna ieſt w Kościele Bożym, uſługa takowa, i iaki ieſt obowiązek wſzyſtkich używania tego śrzodku i pomocy do ſprawowania, i proſtowania zbawienia ſwoiego. Zaiſte nie innym ſpoſobem ieſt znieſione bałwochwalſtwo, wykorzenione zabobony, zniſzczona niezbożność, ca-

ły świat nawrocony, i poddany pod słodkie iarzmo Chrystusowe iak tylko przez słowo Boże. A przeciwnie ieżeli się gdzie chwieie Wiara? ieżeli gdzie zostaie cnota w nienawiści? a panuie niezbożność? ledwie inna przyczyna tego uznana być może, iak tylko zaniedbanie i pogarda Bożego słowa. Ozeasz Prorok w Rozdz. 4. serdecznie ubolewaiąc narzeka, i opisuie nędzny stan Jzraelitow, temi słowy: *złorzeczenie, i kłamstwo, i mężoboystwo, i kradzież, i cudzołostwo wylało z brzegow! dla czegoż to? bo powiada nie masz prawdy i znaiomości Boga na ziemi!* kiedy prawdy ludzie słuchać nie chcą, wiadomością Boską pogardzaią, i coż za dziw, że fałsz, że mądrość cielesna wszystkie rzeczy zmieszać, pobożność do szczętu wygasić i same nawet Religii fundamenta wzruszyć i obalać poważa się.

Nie

Nie rozumiey o Kapłanie Chrześciańſki! aby tylko ſami proſci, nie uczeni ludzie i świeccy do ſłuchania ſłowa Bożego mieli być obowiązani, bo Pan Chryſtus nie do poſpolſtwa narodu żydowſkiego, ale do ſtarſzych żydowſkich, do Faryzeuſzow, nauczycielow zakonu czyli Prawa, i do Kapłanow te powiedział ſłowa: *kto z Boga ieſt ſłow Bożych ſłucha, dla tego wy nie ſłuchacie, że nie ieſteście z Boga.* Joan. 8. z ktorych ſłow dochodzą i wnoſzą to tłumacze S. Piſma, Teologowie, i SS. Oycowie, że zaniedbanie ſłuchania Bożego ſłowa, nieſmak i ckliwość w ſłuchaniu iego, ieſt znakiem odrzucenia; chęć zaś, ochota, i ſzacunek iego, ieſt znakiem przeznaczenia. (u) *Jako łaknienie, ciała dobre*

(u) Quemadmodum eſurire, corporis bonam valetudinem declarat, ſic ſermones appetere ſpirituales, animæ ſanitatem arguit. S. Joan. Chryſ. in Jſai.

W

oznacza zdrowie, tak rozmow duchownych pragnienie, znakiem ieſt zbawienia duſzy mowi S. Jan Chryzoſtom. Ponieważ człowiek z' ciała i duſzy ieſt złożony, przeto dwoiakiego też, a tego rożniącego ſię od ſiebie pokarmu potrzebuie, iednego ktorymby ſię ciało, drugiego ktorymby ſię duſza ożywiała; iakiby zaś był ten pokarm, ſam Pan Chryſtus to wyraził, gdy powiedział: *nie ſamym chlebem żyie człowiek ale wſzelkim ſłowem, ktore pochodzi z uſt Bożych.* Math. 4.

Jako tedy ciało bez pokarmu, nie może przyrodzonego życia utrzymać długo, tak bez ſłowa Bożego nie może długo duſza życie zachowować nadprzyrodzone, chyba przez Boſki cud oſobliwſzy, co iednak Bog nie łacno czyni, poſpolicie albowiem, tak w porządku natury czyli przyrodzenia, iak w porządku łaſk zwyczaynych od ſiebie ſporzą-

dzonych zwykł używać śrzodkow i sposobow; iako tedy do pokrzepienia sił ciała, do zachowania zdrowia i życia; zwyczaynym śzrzodkiem iest pokarm; tak do zachowania albo odnowienia sił, zdrowia i życia duszy, zwyczaynym śrzodkiem iest słowo Boże. Co S. Augustyn za rzecz tak pewną sądzi, że mniema, iż chcieć od Boga być oświeconym, i do dobrego pobudzonym, a nie chcieć opowiadaiącego Boże słowo słuchać; nic innego nie iest, iak tylko Pana Boga kusić i cudu od niego żądać. Przeto mowi: *niechcieymy kusić Boga, abyśmy nie chcieli każącego człowieka słuchać.* (w).

Podobno mi na to powiesz: *na cóż mnie potrzebne kazania? iestem Kapłanem, iestem dość uczonym!*

(w) Non tentemus Deum, ut nolimus prædicantem hominem audire. S. August, Prol, Lib. 1. de doctr. Chr.

wiem zkąd innąd doſtatecznie co mi potrzeba czynić, a czego ſię wyſtrzegać. Lecz tenże S. Auguſtyn na to odpowiada: *chociażby kto był iako chcąc doſkonałym w umieiętności, żadnego nie maſz ktoremuby nie była potrzebna nauka* (x). Jakoby miał mowić: chociażbyś był doſyć uczonym i mądrym, nie powinieneś iednak duchownych nauk pomocy i wſparcia, zaniedbywać, zawſze albowiem możeſz ſię nauczyć czego, co cię albo w dobrym utwierdzi albo od złego odprowadzi: chce Bog aby ludzie przez ludzi nauczani i przeſtrzegani w tym byli, co należy do zbawienia i świątobliwości: wſzakże bez wątpienia mogł Pan Chryſtus, kiedy ſię Pawłowi do Damaſzku iadącemu na drodze ukazał, ſam go w momencie naydoſtateczniey

(x) Quantumlibet quisque profecerit, nemo eſt qui doceri non indigeat. S. Aug. ibidem.

nauczyć wszystkiego tego co tylko do sprawowania należytego urzędu Apostolskiego potrzebne było; nie chciał iednak uczynić tego, ale go do Ananiasza dla nauczenia się odesłał, aby zrozumiał, że ten iest naypospolitszy śrzodek, ktorym prowadzi wiernych swoich do zbawienia, nauka od innych dawana. Do tego chociażbyś ty o Kapłanie Chrześciański! nie potrzebował kazań i nauk duchownych, wielce iednak iest potrzebna i pożyteczna dla drugich przykładu i zbudowania, twa obecność na nich; sam to wiesz albowiem dobrze iak rzadko, i iak mało, po miastach, i wsiach bywa z tych słuchaczow, ktorzy pospolstwo i ludzi uboższych, albo urodzenia, albo urzędu i godności zacnością przewyższaią, nayczęściey i wszędy prawie tylko *ubodzy Ewangelią przyimuią* według świadectwa S. Łukasza cap. 7. to iest ludzie tylko niedołę-

żni i niedoſtateczni, albo ktorzy miernego ſą maiątku, w ktorych ſię ieſzcze, boiaźń Boſka, i miłość wiary znayduie, kazań i nauk duchownych ſłuchaią.

O bogaczach zaś i ludziach pyſznych, dla ſiebie tylko mądrych, w świecie i w rzeczach ziemſkich zanurzonych, iuż dawno przepowiedział S. Paweł w Liście 2. do Tym. w Rozdz. 4. *Od prawdy ſłuchanie odwrocą a ku baśniom ſię* (częſtokroć odſzczepieńſtwem, albo lubieżnością trącącym) *obrocą*, a kiedy czaſem bywaią na kazaniach takiego gatunku ludzie, tedy z ſamy tyłko ciekawości ſłuchaią mowiącego, na kſztałt owych Faryzeuſzow, ktorzy ſłuchali Chryſtuſa Pana: *aby co uchwycili z uſt iego*. Luc. 11. Tak ſię im zdaie iakby miał na żart kaznodzieia mowić, nie chcą albowiem poymować, aby czynili dobrze, aby niebieſkie to naſienie w ſercach w korzenione zoſtało i wieloraki owoc przynioſło.

Ktoż może takiemu złemu zapobieżeć? kto szacunek Bożego słowa w ludziach sprawi! kto gorącą żądze do słuchania onego znieci? kto sprawi iedynie chyba tylko Kapłani tego dokazać zdołaią częstą obecnością, tych słuchacze gorliwi utwierdzeni zostaią w swoiey gorliwości, oziębli wzbudzeni bywaią, a nawet owi, ktorzy wprzody dla nieiakiey tęsknicy i ckliwości słowa Bożego częstokroć zaniedbywali, tak znakomitem Kapłanow przykładem do słuchania onego zachęcaią się. O szczęśliwe takowe miasta, miasteczka, wioski, i kraie, w ktorych gorącą do słuchania Bożego słowa swym przykładem Kapłani coraz bardziey zapalaią żądze w ludziach! ustaną w krotce owe uskarżania się i szemrania, ktore się od wielu częstokroć daią słyszeć. *Alboż samemu tylko pospolstwu i podłym ludziom strzedz trzeba przykazań? alboż tylko tym cia-*

ſna ieſt do nieba droga? alboż tylko tym trzeba ſię lękać piekła? &c. alboż tylko dla tych opowiadaią Ewangelią? alboż tylko tym potrzeba wierzyć prawdom wiecznym? &c. Wiem to, o Kapłanie! co ty na to, odpowiedzieć możeſz, powieſz mi podobno, *że do ſłuchania kazań i Bożego ſłowa, czas ci nie wyſtarcza: że ſą na przeſzkodzie tobie twoie rożne interesſa, zabawy, i ſtarania, tak domowe, iako też poſtronne &c.* lecz ieżeli prawdziwie czas ci nie wyſtarcza? albo że ſam maſz nauczać ludzi, albo dla ſtaranią uſtawicznego, około duſz ludzkich, ktore włożone ieſt na ciebie, albo dla inney iakowey ſłuſzney przyczyny; tedy przynaymniey poſyłay ſług ſwoich, domowych &c. Ty zaś ſłuchanie Bożego ſłowa, nadgradzay czytaniem onegoż, z pobożnych i świątobliwych kſiąg iakich. A do tego co innego ieſt nie ſłuchać nigdy; co

innego rzadko kiedy; a co innego często słuchać Bożego słowa. Wiele dokazać możemy, kiedy chcemy, uymiy cokolwiek czasu mniey potrzebnym rzeczom, a będziesz miał czasu obficie do słuchania Bożego słowa, ieżeli nie zawsze, tedy przynaymniey często. O z iakim pożytkiem i twoim, i do ciebie należącym, i pospolitym, i szczegolnym, gdy sam Bog zaręcza przez Jzaiasza mowiąc: *słowo moie, ktore wyniydzie z ust moich, nie wroci się do mnie prożne.* Jsai. 55. Tak iest bez wątpienia, nie wroci się prożne, ieżeli go, o Kapłanie! słuchać będziesz szczerą i świętą intencyą, czyli chęcią korzystania z niego? ieżeli go słuchać będziesz z wielką i pilną uwagą? ieżeli go słuchać będziesz z przyłożeniem do niego sił i mocy duszy twoiey. Swięty Krol i Prorok Dawid świadczy sam o sobie, że słowa Boskie, iak niebieskie kleynoty

zachowywał w sercu swoim, gdy powiada: *w sercu moim skryłem słowa twoie*. Psal. 118. O Naybłogosławieńszey Maryi Pannie Matce Boskiey mowi S. Łukasz: *wszystkie te słowa zachowała w sercu swoim*. Luc. 2. to iest rozważała w sobie wszystkie ich okoliczności. Jeżeli więc Dawida i Nayświętszą Matkę Boską będziesz naśladować, ieżeli na wzor ich słowo Boże w sercu twoim, skryiesz, zachowasz, i rozważać będziesz? doświadczysz o Kapłanie Chrześciański: iak się prawdzi to, co Chrystus powiedział: *słowa ktorem ia wam mowił, duchem i żywotem są*. Joan. 6. doświadczysz, że są duchem, ieżeli iuż iesteś cnotliwym i pobożnym, i świętym; pobudzą bowiem ciebie do dzieł heroicznych cnot wszelakich; doświadczysz, że *żywotem* są, ieżeli iesteś grzesznym; bo poruszą ciebie do pokuty, i przywrocą znow łaskę Bo-

ſką z odpuſzczeniem grzechow. Obroć myśl twoią na Piotra i uważay, że go ſłowo Boże, ktorego niegdyś ſłuchał, i na ktore wſpomniał, pobudziło do pokuty, i do świątobliwości przywrociło. *Wſpomniał Piotr na ſłowo Jezuſowe.... i płakał gorzko.*

U W A G A II.

PUNKT I. *Piotrowi do pokuty pobudką była boiaźń kary.*

Kapłanie Chrześciańſki! pyta ſię Bog Wſzechmogący ſprawiedliwego Joba: *kto dał kurowi rozumność.* Job. Cap. 38. to ieſt: aby ludziom godzinę do wſtawania ogłaſzał? bez wątpienia nie kto inny, iak tylko ten ſam, ktory kura ſtworzył, to ieſt Bog Wſzechmocny. Tenże ſam Bog dał rozumność i temu kurowi, ktory był w Biſkupim dworze, al-

bo gdzie ſię pobliżu znaydował, aby Piotra upadaiącego co raz gorzey z nieſzczęſnego letargu obudził; powtorzonym albowiem śpiewaniem kura ocucony, i niebieſkim oraz światłem z oczu Pańſkich wynikłym oświecony, tudzież ſłowem Jezuſowym na ktore w ten czas wſpomniał wewnętrznie dotkniony, obaczył i poznał nad ſłońce iaśniey grzechu ſwego wielką bezbożność, ktorą obaczywſzy i poznawſzy zbawiennym ſtrachem przerażony, od przepaści zaraz nazad nogę cofnął. Mądrze o tym to powiedział S. Laurencyuſz Juſtinian: *w śpiewaniu kura ſtrach ſędziego.* Uſłyſzawſzy zatym głos po dwakroć kura, ſłuſznie Piotr zadrzał cały, a daleko bardziey ieſzcze na umyśle zatrwożonym zoſtał, mogł albowiem i powinien był obawiać ſię, aby nie doznał Chryſtuſa Pana być ſurowym ſędzią, ktorego zapierał ſię tylekrotnie być nayłaſka-

wſzym Nauczycielem ſwoim; i aby go nie doświadczył być mścicielem wiarołomſtwa, i niewdzięczności ſwey nad ſobą, o ktorym mowił z tą przyſięgą, że nie znał go przynaymniey iako człowieka. Boiaźń taka nie prożna, i niezmyślona lecz prawdziwa i od Boga ſporządzona, naybardziey przywiodła Piotra do prędkiey i ſzczerey pokuty, za świadectwem albowiem Tertuliana (y) *boiaźń gruntem ieſt zbawienia, obawiaiąc ſię będziemy oſtrożnemi, będąc oſtrożnemi będziemy zbawieni.* Boiaźń i grzech razem z ſobą w duſzy być nie mogą ztąd powiada Piſmo S. *mądry boi ſię i odſtępuie od złego* i w Rozdziale 15. *przez boiaźń Pańſką wſzelki odſtępuie od złego*, i na innym mieyſcu tak mowi: *boiaźń Pańſka wypędza grzech* Eccl. 1. Boiaźń ta więc święta, ktora umyſł i ſerce

(y) Timor fundamentum ſalutis; timendo cavebimus, cavendo ſalvi erimus. Tertul.

Piotrowe przerażała, naywięcey się pomnażała z smutnego widoku, ktory przed oczyma pokutuiącego i gorzko płaczącego Apostoła stawał. Powiadaią niektorzy, że iaskinia ta, ktorą sobie do pokuty i płakania Piotr był obrał, w takim była położeniu, że z niey dostatecznie widać było owe nieszczęśliwe mieysce, na ktorym Judasz świętokradzki zdrayca, w sam Wielkopiątkowy dzień sromotnie na haniebnym drzewie obwiesił się. Daymy, że tak w istocie było? iakiż proszę był pod owczas widok okropny, iaki strach przerażał Piotra, gdy z daleka widział, tak haniebnie wiszącego wspoł-Ucznia i wspoł-Apostoła swego? czyliż nie pomyślił on, tak w sobie cały strachem przerażony? i także więc widzę na nieszczęsnym drzewie Iskaryotę wiszącego, ktory więcey nad trzy lata był ze mną w szkole Boskiego Nauczyciela, w zgroma-

dzeniu Apoſtolſkim, w liczbie towarzyſzow i przyiacioł Chryſtuſowych? ktory rowną ze mną wziął moc czynienia cudow, uzdrawiania chorych, wyrzucania czartow; ktory weſpoł zemną u iednego ſtołu w Wieczerniku ſiedział. Ach on to ſam ieſt nie inny! on to ſam nad ſobą ſtał ſię katem, i wypełnił owe nayſtraſzliwſze Proroctwo Chryſtuſowe: *dobrze mu byłoby, aby ſię był nie narodził.* Math. 26. Wiſi Judaſz ach nieſtety, wiſi na powrozie, iuż od Boga opuſzczony, odrzucony i potępiony, zginął wiecznie! dla czegoż to? bo nauczyciela ſwego naymiłościwſzego za naylichſzą cenę przedał i zdradliwym pocałowaniem wydał.

Ja też nie mniey zaſłużyłem, (mogł do ſiebie pod ten czas ſłuſznie Piotr mowić) ktory tegoż nayłaſkawſzego nauczyciela nie raz, lecz po trzykroć zaparłem ſię! ach wyznaię

żem zasłużył na takoweż opuszczenie; na takoweż odrzucenie; na takoweż potępienie! a przecież, gdy iuż Judasz straszne męki w piekle cierpi! gdy iuż między czartami i potępieńcami straszliwie wyie i narzeka, ia ieszcze żyię! mnie przepuścił Bog łaskawy, Judaszowi nie przepuścił! mnie pozwolił czasu do pokuty, Judaszowi nie pozwolił! na mnie spoyrzał Pan okiem swoim miłosiernym, na Judasza nie spoyrzał, i nie spoyrzy iuż na wieki. Płyńcież z oczu moich łzy rzęsiste, i zatopcie serce me skruszone: te i tym podobne ięczenia i wzdychania Piotr wydawał z siebie Swiętym strachem i boiaźnią przerażony.

Kapłanie Chrześciański! nie mniey z prawdą, iak i z doświadczeniem to zgadza się co powiedział S. Grzegorz: *zła myśl, ieżeli wprzod przez boiaźń wywrocona nie będzie od wezwyczaionych nie cnot, nie może być oder-*

oderwana. (z) Nawrocenie grzeſznika zawſze od boiaźni bierze ſwoy początek; bo iako naucza Swięty Auguſtyn, Bog do duſzy iego, iako nieprzyiazney ſobie, groźnie przyſtęp czyni, tak, ażeby boiaźń, nie miłość pierwſzą niby drogę do poiednania ſię torowała; miłość nie wchodzi ſama, chyba od boiaźni bywa wprowadzona, i ieżeli boiaźń ſłaba ieſt i mała, miłość też, ktoraby za nią naſtąpić powinna, albo nie wchodzi, albo wſzedłſzy nie długo ſię bawi. Potwierdza to i Chryzoſtom S. gdy tak mowi: *ieżeli nie pocznie czcić Boga człowiek od boiaźni, nie przyidzie do miłości.* Pſal. 149. (a) na innym mieyſcu przy-

(z) Prava mens ſi non prius per timorem evertitur ab aſſvetis vitiis non emendatur. S. Greg. Hom. 4. in Evang.

(a) Niſi timore incipiat homo Deum colere non perveniet ad amorem. S. Chryſ. in Pſal. 149.

daie te słowa: *sama tylko boiaźń Boża, ieſt tak dzielna, ktora umyſł naprawuie i rozpraſza grzechy.*

Dobrze to poznawał S. Krol i Prorok Dawid, ktory aby na potym mogł dalekim zawſze być od grzechu, tak gorąco i uſilnie do Boga wołał: *przebii boiaźnią twoią ciało moie.* Pſal. 118. (b) albo iak inni czytaią: *przebii gwoździami boiaźni ciało moie.* Pragnął ten Krol S. tak ſtatecznie do Boga przez boiaźń przylgnąć, i być przykutym, aby iuż mu prawie nie podobną rzeczą było, znow do grzechu powrocić ſię; iako gdy gwoździami kto przybity ieſt, żadnym ſpoſobem nie może ſię ruſzyć z mieyſca choćby chciał naybardziey. Takową boiaźnią naymocnieyſzą przebodzony był bez wątpienia Jozef Patryarcha, przeto

(b) Solus eſt Dei timor, qui mentem corrigit fugat crimina. S. Chryſoſt. in Pſal. 118.

gdy był do nierządu namawiany od ſtrachu zdrętwiały tak zawołał: *iakże mogę tę złość uczynić i zgrzeſzyć przeciwko Bogu memu.* Gen. 39. z ktorego poſtępku wnoſi to Chryzoſtom S. *że kto w boiaźni żyie, temu nie podobna ieſt w grzech upaść.* (c).

Kapłanie Chrześciańſki, Piotra do czynienia prędkiey i ſzczerey pokuty boiaźń kary nakłoniła; na ktorą on zaſłużył, i ktorą w Judaſzu na drzewie wiſzącym, i na wieki potępionym widział. Czyliż ta i ciebie podobnym ſpoſobem do czynienia godnych owocow pokuty nie nakłoni? ach! ieżeli w całym życiu twoim, choć ieden tylko grzech śmiertelny popełniłeś, tedy wiara Boſka cię zapewnia, żeś zaſłużył być od Boga odrzuconym, i do piekła być wtrąconym. Coż to ieſt

(c) Qui cum timore vivit eum impoſſibile eſt peccare. S. Chryſoſt.

do piekła być wtrąconym? ach! nieſtety! myśl tępieie! ięzyk drętwieie! rozum uſtaie na ſamo to ſtraſzne pytanie! Swięty Chryzoſtom woła zadumiały: *ani oko widziało! ani ucho ſłyſzało! ani ſerce ludzkie to poymuie! co nagotowałeś ty o Boże obrażaiącym ciebie.* (d)

Do piekła być wtrąconym, ieſt to być na mękę czyli *karę ciała* potępionym; nie na iedną lub drugą, lecz na rozmaitą i niby powſzechną, według owych słow S. Joba: *wſzelka boleść przypadnie nań.* Job. 20. i tę karę czyli mękę cierpieć będzie potępiony w ſtopniu iak naybardziey natężonym, według miary grzechow bez żadney przerywki, bez żadnego ulżenia, bez pociechy żadney, i bez miłoſierdzia! tak, iżby ſię ani przeciągiem naydłużſzych wiekow, ani

(d) Nec oculus vidit, nec auris audivit nec in cor hominis aſcendit, quæ præparaſti Deus offendentibus te. S. Chryſoſt.

przywyknieniem do cierpienia przykrość kary tey nie zmnieyszyła, ani iakokolwiek została ułagodzoną. S. Tomasz świadczy in Suppl. quæst. 100. a. 1. że naymnieyszy stopień boleści w piekle, większym iest nad wszystkie katownie, ktore ucierpieli SS. Męczennicy, większym iest nad wszystkie boleści wszelkich chorob, i nad wszystkie męki i kary za iedno złączone, ktoremi łotrow i naywiększych zbrodniow sprawiedliwość sądowa karać zwykła, toż potwierdza i Augustyn S. gdy tak mowi: *ktokolwiek na tym świecie, co ciężkiego cierpi, w przyrownaniu do wiecznego ognia, wszystko to nie tylko iest małe, lecz może się nazwać niczym.* (e)

Do piekła być wtrąconym, iest to być *na karę duszy* potępionym!

(e) Quæ quisque gravia patitur in comparatione æterni ignis, non tantum parva sed nulla sunt. S. Aug.

ktora kara cielesną karę srogością swoią tak przewyższa, iak przewyższa dusza szlachetnością, i zacnością swoią ciało. Sama ta myśl, sama ta uwaga niezmiernie trapić będzie potępieńca, zwłaszcza ieżeli iest Kapłanem? Bog Oyciec mnie stworzył, abym był dziedzicem nieba! Bog Syn wszystką Krew swą wylał, abym znow pozyskał do niego przez grzech utracone prawo! Bog Duch S. wszystkie Dary swoie obficie zlał na mnie, aby mnie zbawionym i świętym uczynił! a iednak ia iestem potępiony! ia Chrześcianin! ia Kapłan! ktory tak wielu innych napominaiąc i Kazania czyniąc zbawienney drogi nauczałem! ktory tak wielu innych z paszczęki piekielney wyrwałem i niebu ich pozyskałem! ia iestem potępiony! a potępiony z własney moiey winy! dla iedney naynikczemnieyszey, nayobrzydliwszey, naysprośnieyszey i naykrotszey ucie-

chy! ach! mogłem i łacniuchno mogłem zbawionym zostać! nie zbywało mi na łaskach, na śrzodkach, i Swiętych przykładach! widzę w niebie, tak wiele nie uczonych i prostych ludzi; tak wiele parochianow moiemu staraniu porzuconych! widzę moich sług, domowych i poddanych! ia przecie! ia Kapłan Boga naywyższego, iestem potępiony! takowa okropna uwaga, nieustannie trwaiąca na umyśle, naysrożey będzie trapić, rozum potępionego Kapłana! pamięć iego wspomnienie na prożność przeszłych, na okrucieństwo obecnych i na długość przyszłych rzeczy, naystraszliwiey dręczyć będzie! wolę iego naostatek rozpacz naywściekleyszą w przepaści naywiększego żalu i smutku nieustannie pograżać będzie! *zawsze albowiem będzie chciał tego, czego nie będzie nigdy, a zawsze nie bę-*

dzie chciał tego, co zawſze będzie, (f) ſłowa ſą S. Bernarda. Do piekła być wtrąconym ieſt to być potępionym *na karę ſzkody!* wſzelakich kar naywiękſze mnoſtwo i nayokrutnieyſza ſurowość, w przyrownaniu do tey kary, ſzkody ktora zależy na utraceniu widzenia Pana Boga, ieſt niczym, mowi albowiem S. Chryzoſtom: *choćby kto tyſiąc przepaści piekielnych poſtawił, nic takiego powiedzieć nie może, iako ieſt być oddalonym od owey błogoſławioney zacności chwały.* (g) Ta albowiem kara nie tylko ieſt nieſkończona względem czaſu rozciągaiącego ſię i trwaiącego na wieki wieczne; lecz też względem nayuſilniey pożądane-

(f) Semper volet quod nunquam erit, & ſemper nolet quod uſque erit. S. Bernard. Libro 5. Concil. ad Lug.

(g) Si mille quis ponat gehennas nihil tale dicturus eſt, quale eſt, a beatæ illius gloriæ honore repelli. S. Chryſoſt.

go dobra, ktore ſię utraca! zkąd ſłuſznie Swięty Auguſtyn to powiedział: że, *być od Boga oddalonym tak wielką ieſt karą, iakim ieſt ſam Pan Bog.* (h) Duſza ludzka takiey ieſt oboiętności, że żadną rzeczą nie może ſię napełnić, i naſycić zupełnie, chyba tylko ſamym Bogiem według owych ſłow Pſalmiſty: *naſycon będę gdy ſię okaże chwała twoia.* Pſ. 16. Ale na tym świecie, w tym doczeſnym życiu z ciałem ſwym złączona, i tyſiącznemi zmyſłow przyłudami roztargniona, nie wielkim częſtokroć pragnieniem widzenia i oſiągnienia iego unoſi ſię; iakże ſię tylko wyzuie z ciała, ſkoro tylko z więzow iego ſię wyzwoli i od ziemſkich widokow ſię oddali; tedy tak ſię ku Bogu, iako ku naywiękſzemu dobru, gwałtowną żądzą unoſić bę-

(h) Separari a Deo tanta pœna eſt, quanta eſt ipſe Deus. S. Auguſt. Libr. 19. de Civ. Dei.

dzie, że między wſzyſtkiemi w piekle mękami, to naywiękſzą męką, i nayokrutnieyſzą katownią dla niey będzie, że używać takiego dobra, to ieſt: oglądać Boga na wieki nie będzie mogła! będą pod ow czas nayſrożey potępionego trapić naybardziey przeciwne ſobie chęci: iaśnie bowiem to poznawać będzie: że Bog ieſt nieſkończenie miłości godnym! oſiągnąć go zatym i odziedziczyć będzie chciał naygorętſzą żądzą, a gdy nie będzie mogł dokazać tego? przeto zamieniwſzy taką ſwoią żądzę w ſtraſzliwą rozpacz i naywiękſzą wściekłość! ach! ſtrach wſpomnieć! tegoż ſamego Boga, nie nawidzieć, bluźnić i przeklinać będzie!

Do piekła być wtrąconym! ieſt to być *na karę wieczną* potępionym! chociażby naywiękſze złe było ieżeli ieſt krotkie? małym i znośnieyſzym zwać ſię może; a przeciwnie

chociażby naymnieyſze złe było, ieżeli trwa długo, naywiękſzym i nieznośnym ſtaie ſię: iakież więc złe będzie, ktore ieſt zebraniem wſzyſtkich boleści cieleſnych i duſznych niezmiernie z ſamych ſiebie prawie nieſkończenie przykrych, ieźli ſię do tego przyłączy wieczność nieſkończona? rozmnażay i okryślay, iako chcąc i ile chcąc, piekielne męki! zakładay iakie chcąc naydłużſze czaſy ich trwania! ieżeli tylko wieczności nie będzie, i piekło piekłem być przeſtanie. Ta to, ta, zaiſte wieczność, nieſkończenie powiękſza potępionemu, okrutność kary! ta zaoſtrza iego wściekłość i rozpacz niezmiernie! w piekle *będzie śmierć bez śmierci, koniec bez końca; konanie bez ſkonania, bo i śmierć żyie, i koniec zawſze ſię poczyna, i konanie dokonać nie może!* mowi S. Grzegorz. (i)

(i) S. Gregorius Libro 9. moral. Erit mors ſine morte, finis ſine fine defectus ſi-

z piekła nie ma żadney nadziei wybawienia; raz zostawszy potępionym, zawsze będzie potępionym; to iest zawsze naynieszczęśliwszym i naynędznieyszym! o gdyby potępiony choć fałszywie mogł to w siebie wmowić, lub tak mniemać, że kara iego nie ma trwać na wieki? o gdyby tey wieczności przynaymniey mogł zapomnieć: ale i to mu pozwolone nie będzie. Wieczność potępionemu iest na kształt niezmierney wielkości kolczystey kuli, z naytwardszey miedzi ulaney, ktora się iego nie dotyka, iedno tylko iednym kolcem swoim, a iednak całym ciężarem nalegaiącey wagi swey naciska: *potępieni każdego momentu*, mowi Tertulian: *całey wieczności dźwigaią ciężar.* (k) Dwa słowa

---

ne defectu, quia & mors vivit, & finis semper incipit, & deficere defectus nescit.

(k) Damnati quovis momento, totius æternitatis pondus sustinent. Tertul.

nigdy i zawſze ſą to dwie oſi, na ktorych ſtraſzliwe potępienia koło przez nieſkończone wieki obraca ſię. Owoż: o Kapłanie Chrześciańſki! taka kara ciała i duſzy! taka kara ſzkody i na wieki trwać maiąca, za ieden grzech śmiertelny od Boſkiey ſprawiedliwości ieſt wyznaczona! ieżeli więc iednego tylko grzechu śmiertelnego dopuściłeś ſię na taką karę zaſłużyłeś? ieżeli zaś dzieſięć, ieżeli ſto? ieżeli tyſiąc grzechow śmiertelnych popełniłeś? tedy na takową karę dzieſięćkroć, ſtokroć, lub tyſiąckroć razy, według liczby śmiertelnych grzechow zaſłużyłeś bezwątpienia? tak albowiem wiara nas naucza. Wina zaś i kara grzechu inaczey zgładzona być nie może, iak tylko przez ſzczerą i prawdziwą pokutę, iako też podobnie wiara nas naucza. Coż teraz myśliſz? o Kapłanie będąc winnym tak wielu grzechow! ieźli ieſzcze wierzyſz, że ieſt

piekło bezwątpienia? czyliż nie przenika serca twego, nieiakiś strach zbawienny? czyż ieszcze nie myślisz o przyspieszeniu i wydoskonaleniu pokuty, abyś mogł wcześnie, uyść i siebie od owey straszliwey kary wolnym uczynić? wstąp, wstąp choć na moment uwagą do owego piekielnego więzienia, przypatrz się pilnie oczyma myśli, i wiary temu mieyscowi mąk nayokropnieyszych, a cożobaczysz? obaczysz tych może niepoliczonych potępionych, ktorzy nie tak często, i nie tak cięszko kiedyś grzeszyli, iako ty, a przecież goreią i będą gorzeć na wieki; a ty ieszcze żyiesz zdrowy i czerstwy! narzekaią oni bez przestanku, na swoie nieszczęście! ięczą! płaczą! i wzdychaią mowiąc: *o gdyby nam dana była choć iedna godzina do pokuty*, lecz nigdy im nie będzie dana! tobie zaś Bog daie, całe miesiące i lata, a ty pokutę od miesiąca do miesiąca, od

roku do roku, odkładać będzieſz; ach! boy ſię Boga, boy ſię tey kary Kapłanie z Piotrem zaſłużoney! i kary iuż iuż nad tobą wiſzącey.

Przeięty na wzor tegoż Piotra czyń w cześnie pokutę zbawienną, abyś na potym nie był przymuſzonym czynić niepożyteczney pokuty z potępionemi w piekle na wieki.

PUNKT II. *Piotrowi do pokuty pobudką była nadzieia odpuſzczenia.*

Kapłanie Chrześciańſki! wſzakże ſię Piotr przeląkł, i bardzo przeląkł, gdy kur zaśpiwał, ale ta boiaźń, że była Swięta, i z Ducha Bożego natchniona, nie przywiodła go do rozpaczy, lecz pobudziła do nawrocenia; żałował w prawdzie za grzech ſwoy i gorzko płakał przyſzedłſzy ku ſobie, ten S. Apoſtoł.

Jednak bynaymniey nie tracił nadziei, ani rozpaczał; można to mo-

wić, że wielka iak morze była iego ſkrucha, lecz nie utonął w tym morzu, iak Judaſz Jſkaryota, *ktory żalem zdięty*, nie tym, iednak ktory ieſt nadprzyrodzonym z ſkruſzonego ſerca pochodzącym przez łaſkę Boſką, ale tym, ktory i w niechcących częſtokroć wzniecony bywa, przez przyrodzoną obrzydliwość popełnioney iakowey ſzkaradney niecnoty. *Odnioſł trzydzieści ſrebrnikow przednieyſzym Kapłanom, mowiąc zgrzeſzyłem wydawſzy Krola ſprawiedliwego.* Math. 27. Znalazł Piotr naybeſpiecznieyſzą i naymocnieyſzą kotwicę co nayprzyiemnieyſzey nadziei odpuſzczenia grzechow, odzyſkania łaſki, i odnowienia przyiaźni z Bogiem, ktorą nadzieię ſprawiło iemu nayłaſkawſze naymiłoſiernieyſzego odkupiciela ſpoyrzenie, właśnie iakby wyczytał w twarzy Boſkiey taiemne wzywanie ſiebie do pokuty. Uczuł, z oczu Pańſkich obru-

co-

conych na ſiebie, wynikaiącą nieiakąś moc dziwną, ktora ſerce iego znagła odmieniła, łagodnie zmiękczyła, i do płaczu pobudziła, ktora go do żalu i wzdychania przywiodła gorzkiego, ale nadziei pełnego.

Przyſzły nie wątpię na pamięć Piotrowi za naymiłoſiernieyſzym Chryſtuſa Pana na ſiebie ſpoyzrzeniem naylagodnieyſze owe ſłowa, ktoremi niegdyś Zbawiciel, pod czas opowiadania ſwoiego grzeſznikow do nadziei pobudzał, mowiąc: *Przyſzedł Syn Człowieczy ſzukać i zbawiać co było zginęło.* Luc. 19. *Większa radość w niebie nad iednym grzeſznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięciądzieſiąt i dziewięcią ſprawiedliwych, ktorzy nie potrzebuią pokuty.* Luc. 15. *Podźcie do mnie wſzyſcy, ktorzy pracuiecie i ieſteście obciążeni, a ia was ochłodzę.* Math. 11. Przyſzły mu na pamięć przypowieści i podobieńſtwa ſłyſzane niegdyś z uſt ie-

go Bofkich; iako to: o znalezioney drachmie: o Pafterzu dobrym fzukaiącym zgubioney owieczki: o fynu marnotrawnym przyiętym od oyca; przez ktore oznaymić chciał Chryftus o nayochotnieyfzey woli fwoiey, gotowey znowu do łafki przyiąć wfzyftkich nawet i nay-większych i nayzaftarzalfzych w nałogach grzefznikow. Przyfzły mu na pamięć na koniec dziwne i cudowne Bofkiego miłofierdzia dowody i przykłady: iakie fą: Mateufz z Celnictwa, powołay na Apoftolftwo! niewiafta cudzołożna znaleziona na fprofnym uczynku, i od ukamienowania wyfwobodzona! Magdalena, ktora była w mieście iawnogrzefznica przyięta z wielką łafkawością i przeciwko fzemrzącym Faryzeufzom broniona.

Temi mowię, ktore niegdyś od nayłafkawfzego Nauczyciela fwoiego flyfzał flowami, i podobieńftwa-

mi, tudzież przykładami, Piotr ożywiony i do nadziei o uproſzeniu odpuſzczenia grzechu ſwoiego pobudzony, bynaymniey niewątpił w Chryſtuſowych nieomylnych ſłowach zaufany: *iam proſił za tobą, aby wiara twoia nie uſtała.* Luc. 22. Im zaś większa ufność i nadzieia w Pietrze była; otrzymania odpuſzczenia, tym ſię bardziey żal w nim zaoſtrzał i pomnażał; że tak dobrego Nauczyciela, tak łaſkawego Pana; tak miłoſiernego Boga; tak ciężko obraził! zaczym aby iak nayprędzey do łaſki i przyiaźni iego powrocił, zaraz bez odwłoki, *wyſzedłſzy ze dworu gorzko płakał.* Math. 26. Zaraz bez odwłoki, udał ſię do pokuty, i do nieuſtawania w niey często ſam ſiebie pobudzał i zachęcał.

Kapłanie Chrześciańſki! nic tak Bogu podobaiącego być nie zdaie ſię, iako iawnie okazować światu nieſkończone ſwoie miłoſierdzie ku

grzesznikom, i nie wypowiedzianą do przyięcia onych ochotę, tak dalece: *że wolałbym*, iako powiada Tertulian, *gdyby czasem o Bostwie i świątobliwości iego, niż o cierpliwości i dobroci kto powątpiewał.* (1) Samo nawet Pismo S. żadney doskonałości, nie wspomina, nie wzmiankuie, i nie sławi tak często, iak miłosierdzia Boskiego, co w krotkich słowach wyraził Swięty Krol i Prorok Dawid, gdy powiedział: *litościwy i miłosierny Pan! cierpliwy, o wielce miłosierny, słodki Pan wszystkim, a litości iego nad wszystkie uczynki iego.* Psal. 140. Jakoby chciał mowić: między wszystkiemi dziełami, ktore uczyniła Boska nieskończona Wszechmocność, mądrość i dobroć, tak w początku łaski, iakoteż chwały, żadne nie iest tak wyborne,

(1) Ut malit quandoque de sua Divinitate & Sanctitate, quam de sua patientia dubitari. Tertul.

i znakomite, iak uſprawiedliwienie i nawrocenie. Ach! czegoż Bog nie czyni, aby grzeſznika do ſiebie pociągnął? aby go na drogę zbawienną naprowadził? ſłuchay i zdumieway ſię. O Kapłanie Chrześciańſki!

Nayprzod czeka Pan aby ſię zmiłował. Jſai. 30. przez wſzyſtkie dni, mieſiące i lata, poki ſię nie poda zręczność i ſpoſobna pora zmiękczenia przewrotnego i zatwardziałego ſerca! *przebacza grzechy ludzkie*, iakby ich nie widział, i o nich nie wiedział, *dla pokuty.* Sapien. 11. Porzuca człowiek przez grzech Boga ſwoiego, odwraca ſwoy umyſł od Stworcy, a do ſtworzenia z nieporządną chęcią odwraca ſię, woynę podnoſi, i powſtaie przeciwko nayważſzemu! wſzyſtkie dobrodzieyſtwa od niego wzięte, przemienia w oręże przeciw dobrodzieiowi ſwoiemu, na złe onych używa, iakoby

narzędzia nieprawości i buntu, na wzgardę naywyższego swoiego Pana! coż czyni Bog Wszechmogący? wszystko to przebacza: *nie chce śmierci bezbożnego, ale żeby się nawrocił od drogi swey a żył.* Jsai. 33. i owszem tegoż samego czasu, ktorego grzesznik go do gniewu pobudza, Bog go cierpliwie znosi, w siłach, w zdrowiu, i życiu utrzymuie! nowemi niepoliczonemi i ustawicznemi dobrodzieystwami swoiemi, coraz hoyniey, i obficiey opatruie; od szkod wszeląkich, od niebezpieczeństwa i złych przypadkow broni, albo z nich wybawia; mogąc go ie dnym swym skinieniem zgładzić, zatracić i w przepaść piekielną w momencie wrzucić.

Powtore: Bog chociaż obrażony i wzgardzony, sam iednak pierwey grzesznika szuka, do pokuty wzywa, drogę do zbawienia i łaski swoiey otwiera, i wszelkie trudności

ułacnia. Ach! gdyby Bog tego nie czynił! byłoby iuż po grzeſzniku! zginąłby on wiecznie! może on wprawdzie właſnemi ſiłami od Boga odſtąpić, upaść, i zginąć, lecz znowu do niego powrucić, z upadku powſtać, i ſiebie od zguby powściągnąć bynaymniey nie może! iak zegar po wyiściu wagi abo ſprężyny, nię może ſam przez ſię biegu ſwoiego znow odprawować, ieśli go ręka ludzka nie nakręci; tak grzeſznik bez Boſkiey pomocy nie może znowu przyiść na drogę zbawienną. Potrzeba koniecznie, aby Bog wſzelakim ſpoſobem grzeſznikowi uprzedzał, i niby rękę mu ſwoią podawał; aby go łagodnie i ſilno rożnemi śrzodkami pociągał.

Owoż, iak Bog troſkliwie i iak ochotnie, wſzyſtko to czyni, choć mu bynaymniey nie na co grzeſznik nie ieſt potrzebny! i choćby on zginął, Bog przez to bynaymniey nie

przeſtałby być rownie ſzczęśliwym błogoſławionym, a przecież żadne, by naywiękſzego przyiaciela, życzliwości, żadne nayuſilniey kochaiącey matki troſkliwości wyrownać nie mogą, owey naygorętſzey chęci; ktorą Bog okazuie w ſzukaniu i pozyſkaniu grzeſznika! oſtrzey upomina, ſtraſzy, podchlebia, głaſzcze przykrych nie mniey iak łagodnych śrzodkow używa, aby mogł kiedyż tedy zatwardziałe ſerce grzeſznika zwyciężyć! ſame czaſy ſpoſobne uważa, iego chęciom dogadza, do iego ſkłonności niby ſię ſtoſuie i iego ſłabościom ulega! aż poki choć opieraiącego ſię i niechcącego do nawrocenia nie przyſpoſobi i do duſzy iego przyſtępu nie znaydzie.

O Kapłanie! nie trzeba na to wiele dowodow, ſam tylko chciey weyrzeć w przeſzłe właſne życie, o! iak w nim wiele przykładow! iak wiele dowodow Boſkiego miłoſierdzia cze-

kaiącego twoiey poprawy, wzywaiącego, pobudzaiącego, i zachęcaiącego cię do pokuty, obaczyſz? iak iaśnie zrozumieſz i poznaſz, że Bog był ku tobie: *miłoſierny i łaſkawy cierpliwy i mnogiey miłości.* Exod. 34. Nie trać więc ſerca! ieżeli zgrzeſzyłeś z Piotrem! bądź iakie niech będzie grzechow twych mnoſtwo i wielkość, ta iednak niepowinna odſtraſzać od prożby i nadziei otrzymania odpuſzczenia onych. *Ten ſię Boga zapiera*, mowi S. Auguſtyn: *kto temu nie wierzy, że on odpuſzcza grzechy.* (m) Choćby nieprawość ludzka pomnażała ſię w niezmierność, wyrownać iednak nigdy nie może, albo wyczerpać wſzyſtkiego źrzodła Boſkiego miłoſierdzia, aż do zniſzczenia, ieżeli tylko, kto ſzczerze za nią żałuie, i z niey powſta-

(m) Ille negat Deum, qui eum peccata dimittere non credit. S. Aug. ſerm. 4. de nativit. Domini.

wſzy ſzczerze ſię poprawi: *Boſkie miłoſierdzie ieſt takie, że go żadna wymowa wyrazić, żadna myśl ogarnąć nie może* (n), i Swięty Leon przydaie: *miłoſierdziu Bożemu ani granic zakładać, ani czaſu nie możemy wyznaczać.* (o) Nie maſz więc przyczyny, dla czego byś nie miał pokładać ufności w dobroci Boſkiey: *żaden nie ieſt takim Oycem, żaden tak dobrym iako Bog*, powiada Tertulian. (p) Chociaż byś ty przeſtał być ſynem, on nie przeſtaie być Oycem. *Wſzak widział Bog dzieła twoie, obroty, i wybiegi twych zbrodni, a wſtrzymał gniew ſwoy niebo nie piorunowało, na ciebie, wo-*

(n) Dei miſericordia tanta eſt, ut nulla oratione explicari, nulla cogitatione comprehendi poſſit. S. Chryſ. hom. 2. in Pſal. 50.

(o) Miſericordiæ Dei nec menſuras poſſumus ponere nec tempora definire. S. Leo. Eppla. 91.

(p) Tam Pater nemo, tam pius nemo, quam Deus. Tert.

da nie zatopiła, ziemia nie pożarła. (q) Czemuż to? bo chciał Bog w tobie pokazać wielkość dobroci swoiey, a nie surowość sprawiedliwości! nie odstąpił ciebie uciekaiącego od siebie, czyliż cię odrzuci powracaiącego do siebie? przebaczał tobie grzeszącemu, iakże nie ma przepuścić tobie pokutuiącemu!

Ani mow tego, podobno iuż miarka grzechow moich iest dopełniona? podobno iuż wyrok potępienia iest na mnie wydany, ach! nie chciey tak myślić, raczey tak sobie rozważay: *miłosierdzia Boskiego nie masz liczby, i dobroci iego skarb nieskończony.*

Twoie grzechy ieszcze się policzyć mogą, albo przynaymniey nie

---

(q) Vidit utique Deus opera tua, recursus, & excursus flagitiorum tuorum, & continuit iram suam, cœlum non fulminavit, aqua non submersit, non absorbuit tellus. S. Petr. Dam. Opusc. 7. Cap. 23.

ſą nieſkończone, a co ſię tyczę wyroku potępienia ſłuchay co mowi S. Hieronim: *Potrafi Bog odmienić wyrok, ieśli ty będzieſz umiał poprawić wyſtępek.* (r) a Swięty Auguſtyn pyta ſię ciebie. *Jeśli cię niezbożnego ſzukał, aby odkupił, iakże odkupionego odſtąpi?* (s) Ach! gdyby Bog ciebie chciał zgubić i wiecznie zatracić, iuż by to dawno potyſiąc razy mogł dopełnić; a gdyby chciał dziſiay nawet, ktożby mu zabronił? Czyliż ta ſama cierpliwość Boſka, i nieſkwapliwość do ukarania, nie ieſt pewnym znakiem i oczywiſtym zaręczeniem, że ſzczerze chce tobie odpuścić, i znow cię do łaſki przyiąć? Nuż tedy! Kapłanie Chrześciańſki;

(r) Novit Deus mutare ſententiam, ſi tu noveris emendare delictum. S. Hieroni. Lib. 2. in Lucam.

(s) Impium te quæſivit ut redimeret, & redemptum quomodo deſeret. S. Aug. in Pſal. 66.

poweźmiy dobrą nadzieię, i ufność miey pewną. Jeżeli do tych czas byłeś marnotrawnym ſynem? wroć ſię do Oyca naymiłościwſzego! ieżeli owieczką zbłądziłeś zgubioną z drogi, błąkałeś ſię po mieyſcach bezdrożnych? powracay do naylepſzedo Paſterza! a on cię iako ſyna nie tylko obłapi; lecz też przywroci tobie ſzatę pierwſzey świętobliwości; iako owieczkę weźmie cię na ſwe ramiona i zanieſie z radością do trzody ſwoiey. Wſpomniey na Piotra i zważay: zgrzeſzył on! i zbłądził; lecz z iaką łaſkawością na niego Pan ſpoyrzał? Taż ſama tedy nadzieia odpuſzczenia, ktora tego Apoſtoła do pokuty wzruſzyła, niechay ciebie do nawrocenia zacheci. Tenże ieſt Bog ieſzcze, *bogatym w miłoſierdziu.* Jako zaświadcza S. Paweł Apoſtoł.

Tylko ſię tego waruy mocno, aby to ſame Boſkie nieſkończone miło-

ſierdzie ſidłem ſię dla ciebie twey zguby nie ſtało? co tak maſz rozumieć, ſtrzeż ſię, abyś z nierządney i zbyteczney ufności w miłoſierdziu Boſkim i właſnym uproſzeniu odpuſzczenia twych grzechow, więcey nie zgrzeſzył. *Dla tego Bog odpuſzcza, abyś ſię poprawił, nie żebyś trwał w złości uſilnie*, przeſtrzega S. Auguſtyn (t) i piſząc na Pſalm 39. przydaie te ſłowa: *nie tak ieſt Bog miłoſiernym, aby nie miał być ſprawiedliwym? nie tak ieſt ſprawiedliwym, aby nie miał być miłoſiernym.* (u) Biada temu, ktory dobroci Boſkiey do niepowściągliwości od grzechow nie lęka ſię na złe używać! bo mowi Swięty Grzegorz:

(t) Jdeo Deus parcit, ut corrigaris, non ut in malignitate permaneas. S. Aug. Serm. 10. de temp. in Pſal. 39.

(u) Non ſic Deus miſericors eſt, ut injuſtus ſit, non ſic juſtus ut miſericors non ſit. ibidem.

nieporządna ufność; u Boga Wszechmogącego, mieysce zemsty mieć może, ale odpuszczenia otrzymać nie może. (w)

DZIEN III.

Swiątobliwość Kapłańska pomnożona i wydoskonalona

albo

MIŁOSC PIOTROWA.

Ciężko choruiący nie przestaie na tym, ieżeli przez lekarstwa używane pozbędzie choroby i od niebezpieczeństwa śmierci się uwolni, lecz nadto wszelkiego starania dokłada, aby wycieńczone czyli osłabione przez chorobę swe siły pokrze-

(w) Inordinata fiducia, apud omnipotentem Deum, vindictæ locum habere potest, indulgentiæ vero obtinere non potest. S. Greg. in Cap. 3. Lib. 1. Regum.

pił, i przywrocone zdrowie mocno pomnożył i umocnił na czas dalszy. Tak i Piotrowi nie dosyć było na tym, że przez pokutę nayprędszą, nayskuteczniejszą, nayżałośnieyszą, i naystatecznieyszą (iako drugi dzień tey Swiętey trzydniowki w rozmyślaniach okazał) zdrowie na duszy swoiey odebrał, i świątobliwość Kapłańską odzyskał, lecz nadto, cały na to się wylał, aby też samą świątobliwość powiększył, pomnożył, i wydoskonalił to zaś naykrotszą drogą, to iest przez miłość gorącą. Znał on to dobrze, że iako matkę pszczoł kiedy kto zchwyta, cały roy łatwo do ula sprowadzi, i w nim go na zawsze utrzymać może. Tak ten też, ktory Matki albo Krolowey cnot wszystkich, to iest miłości nabędzie łacno i bez wielkiey pracy wszelakie inne otrzymuie cnoty.

ROZMY-

ROZMYSLANIA
o Miłości Piotrowey.

Między wſzyſtkiemi Boſkiemi Przykazaniami naypierwſze, i naywiękſze przykazanie ieſt o miłości, *będzieſz miłował Pana Boga twego* &c. *toć ieſt naywiękſze i pierwſze przykazanie*.Math.22. Pierwſze i naywiękſze ieſt w ſkuteczności, bo za ſobą ciągnie zachowanie całego prawa; pierwſze i naywiękſze ieſt w namierzeniu, czyli w inſtancyi naywyżſzego Prawodawcy, bo do tego przykazania wſzyſtkie on inne ſwoie przykazania proſtuie i wymierza. Pierwſze i naywiękſze *w zaſłudze*, bo wſzelakim innym cnotom, i naymnieyſzym dziełom daie ſzacunek i cenę. Pierwſze i naywiękſze *w ſzlachetności*, bo ludzkiey wolności naymniey ſię nie ſprzeciwia i nie uymuie oney. Pierwſze *w godności*, bo ieſt w naywyżſzym ſtopniu, na kto-

ry tylko człowiek może wſtąpić. Pierwſze w trwałości bo tego zachowanie nie kończy ſię na tym świecie ale rozciąga ſię na całą wieczność w Niebie. O tym przykazaniu, ponieważ Piotr z uſt Boſkiego Nauczyciela ſłyſzał iak one wſzyſtkim zalecał, nie dziw że cały do pełnienia iego udał ſię. Zaczym pierwſzego rozmyślania treścią i oſnową te dwa punkta będą:

1. *Piotr Swiątobliwość Kapłańſką pomnaża i wydoſkonala przez miłość nayczyſtſzą.*

2. *Piotr świątobliwość Kapłańſką pomnaża i wydoſkonala przez miłość nayuſilnieyſzą.*

Drugie te dwa:

1. *Piotr Swiątobliwość Kapłańſką, pomnaża i wydoſkonala przez miłość naygorliwſzą.*

2. *Piotr świątobliwość Kapłańſką pomnaża i wydoſkonala przez miłość naymocnieyſzą i nayodważnieyſzą.*

ROZMYSLANIE I.

Modlitwa zwyczayna Wſzechmogący &c. na karcie 33.

PUNKT I. *Piotr świątobliwość Kapłańſką pomnaża i wydoſkonala przez miłość nayczyſtſzą.*

Kapłanie Chrześciańſki! poznawał Piotr dobrze, *że miłość zakrywa wielkość grzechow.* 1. Petri Cap. 4. i przeto tę prawdę w Liście ſwym pierwſzym wyraził. Widział też i ſłyſzał nie bez oſobliwſzey na umyśle pociechy, iak łatwe niegdyś grzechow odpuſzczenie dla miłości otrzymała nayſławnieyſza owa w mieście nierządnica Magdalena, o ktorey iawnie Pan Chryſtus powiedział: *odpuſzczaią ſię iey wiele grzechow, iż wielce umiłowała.* Lucæ 7. Zaczym aby trzykrotnego zaparcia ſię ſwego nayſzkaradnieyſzy grzech prędzey zgładził, i nayſromotniey-

ſzy upadek obficiey nadgrodził, wſzyſtkie ſiły ciała, wſzyſtkie mocy ſwey duſzy natężał, i na to wyſilał, aby Boga nieiakowąkolwiek, ale nayczyſtſzą miłością kochał.

Była wprawdzie taż ſama miłość w Pietrze, i przed upadkiem iego naygorętſzą, iako Oycowie Swięci i tłumacze Piſma S. powſzechnie świadczą, ale nie była ieſzcze ta miłość doſtateczniey od wſzelkiey przywary i ſkazy oczyſzczona, ani od wſzelkiey zbyt ciałem i zmyślnością trącącey wady wyłączoną.

Doſtatecznie można to zrozumieć z owych ſłow Chryſtuſa Pana, ktoremi ſrodze Piotra zgromił kiedy umyſłem w prawdzie dobrym, lecz miłością mniey porządną uwiedziony Nauczyciela ſwego od przedſięwziętego zamyſłu podięcia krzyżowey śmierci za narod ludzki, z wielkiego ku niemu przywiązania odwieść iego, i odradzić uſiłował,

mowiąc: *Boże cię uchoway Panie! nieprzyidzie to na cię!* bo musiał usłyszeć: *podź za mną szatanie, iesteś mi zgorszeniem.* Jakaż przyczyna tak srogiego łaiania? oto ią wyraził sam Chrystus przydaiąc te słowa: *Iż nierozumiesz co iest Bożego, ale co iest ludzkiego.* Math. 26.

Potym zaś gdy Piotr swoy błąd poznał i gorzko opłakiwać począł, w ten czas nayczystsza miłość całe serce iego opanowała, ktorey to miłości płomień za przelaniem łez pokutnych iakby obfitych, tak mocno się rozgorzał, że wszystkie ziemskie skazy, wszystkie ludzkie wady i przywary, wszystkie mniey porządne skłonności, znagła iak ogień na złocie zużel pożarł, wypalił i przeczyścił. Nayczystszey miłości tey dowod i przykład znakomity przywodzi S. Jan Ewangelista w Rozdziale 11.

Kiedy Pan Chrystus po chwale-

bnym Zmartwychwſtaniu ſwoim, i po zakończonym obiedzie owym, pod czas ktorego ſiedzącym Uczniom ſwoim rozdawał chleb i Rybę pieczoną, ſpytał ſię Piotra raz ieden i drugi: *Szymonie Janow miłuieſz mię więcey nizli ci?* to ieſt nad innych Uczniow tam obecnych? wnet Piotr odpowiedział, nie maiąc iuż więcey względu na krew i ciało, ani na ſamego ſiebie: *tak Panie: ty wieſz że cię miłuię!* ſpytał go raz trzeci Chryſtus: *Szymonie Janow miłuieſz mię?* tedy zaſmucony Apoſtoł tym trzecim pytaniem, i boiąc ſię, aby mu kiedy znowu ſię nie przytrafiło toż ſamo, co ſię przytrafiło owey nieſzczęśliwey nocy, ktorey ſię Chryſtusa zaparł, powiada Korneliuſz a Lapide, wezwał na świadectwo nayczyſtſzey miłości ſwoiey ſamego Chryſtuſa Pana tak mowiąc: *Panie ty wſzyſtko wieſz, ty wieſz że cię miłuię!* iakoż bardzo roſtropnie to Piotr uczynił,

że na świadectwo wezwał ſamego Chryſtuſa Pana: *wiedział albowiem Pan*, mowi S. Auguſtyn: *że nie tylko Piotr go kochał, ale też kochał bardziey nad innych.* (x).

Kapłanie Chrześciańſki! gdy i dziś ciebie podobnym ſpoſobem Pan Bog twoy ſpytał ſię iak Piotra: *Kapłanie czy miłuieſz mię więcey nad tych?* to ieſt nad te oſoby do ktorych podobno całym twym ſercem, z wielkim twoim niebeſpieczeńſtwem i innych zgorſzeniem, ieſteś przywiązany? wiemy nadte bogactwa i pieniądze, ktoryches tak chciwie i łakomie nazbierał, i tak bez użycia zachowuieſz więcey nadte wyſokie urzędy, i maiątki obfite, o ktore nie dla dobra poſpolitego, ale dla zyſku i pożytku właſnego, tak nierządnie ubiegałeś ſię? więcey nadte in-

(x) Sciebat enim Dominus, non ſolum diligeret Petrus, verum etiam quod plus illis eum diligeret. S. Aug.

ne wſzelkie ſtworzone rzeczy? do ktorych tak ſię nieporządnie przykleiłeś! cobyś pod ten czas odpowiedział, czy mogł żebyś tak odważnie śmiało i prawdziwie z Piotrem mowić: *tak ieſt Panie ty wieſz że cię miłuię*: ieżeliż nie śmiałbyś powiedzieć tego? ieśli twa miłość ku Bogu, nie ieſt nayczyſtſzą, ale albo od właſney miłości nie porządney ku rzeczom ſtworzonym zmazaną ieſt i okopconą? ach! iak wielka zatym naſtępuie utrata zyſku uſtaiącego.

Zycie twoie coż ieſt innego, ieżeli nie łańcuchem nieiakim z codziennych ſpraw ktorych dopełniaſz uplecionym? ktore ieżeli pochodzą ze ſzczerey chęci przypodobania ſię Bogu? nie zaś z iakowey pobudki ſzczegolnie doczeſney i zmyſłom podchlebney lub z nieporządney ſkłonności? że z tey tedy one wſzyſtkim nieprzerwanym dzieł cnotliwych pełnieniem cnoty, miłości a że według nauki

Synodu Trydentſkiego.Seſſ.6. Can.32. każdemu dobremu dziełu, ktore ſprawiedliwy człowiek czyni, odpowiada ſtopień chwały maiącey trwać w niebie na wieki? przeto iaſno wnieść można, że dzieła codzienne doſkonale ſprawowane, niezliczone ſtopnie, w tym życiu łaſki a w przyſzłym chwały chwalebnym i ſzczęśliwym za ſobą ciągną, iak owe iednak ſtopnie, ieżeli miłość twoia nie ieſt oczyſzczona doſkonale przeſiana? albo ze wſzyſtkim utracone! albo przynaymniey bardzo umnieyſzone bywaią dla owego zbytecznego i ślepego, do rzeczy doczeſnych przywiązania; i dla tego świątobliwości iakożkolwiek pozyſkaney mało co, albo wcale nic, nie powiękſzyſz, i nie wydoſkonaliſz.

Owoż przy takiey ſtracie uſtaiącego zyſku i korzyści wielka też naſtąpi wynikaiąca ſzkoda, *umnieyſze-*

nie pożądliwości, *ieſt powiękſzeniem miłości*, *doſkonała tam ieſt miłość*, *gdzie żadney nie maſz pożądliwości.* (y) Miłość Boſka Swięta, i miłość nieporządna rzeczy ſtworzonych albo właſney oſoby w iednym ſercu razem mieścić ſię nie mogą. Jedna drugą wypędza: pomnożenie iedney zmnieyſzeniem ieſt drugiey; Bog nie cierpi podziału w miłości, albo całego ſerca a nie cząſtki pragnie, albo kwituie i nie chce całego, przeto w pierwſzym i nayświętſzym przykazaniu rozkazuie: *będzieſz miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca twego.* Math. 22. ze wſzyſtkiego, nie zpołowy! albo z cząſtki ſerca chce być miłowanym, zkąd ſłuſznie Swięty Auguſtyn niegdyś zawołał: *mniey o Boże! miłu-*

(y) Diminutio cupiditatis augmentum Charitatis, perfecta Charitas ubi nulla cupiditas. S. Auguſt.

ie ciebie! kto miłuie co z tobą, a to nie dla ciebie. (z) Nie zakazuie Bog wprawdzie miłować ſtworzenia, ale miłością porządną, to ieſt: aby ta miłość zmierzała do Stworcy, *w ten czas niepożądliwość, lecz miłość będzie*, mowi tenże Swięty Auguſtyn. Ale gdy nieporządną i przewrotną ku rzeczom doczeſnym, ſkłonność doczeſną do ſerca twoiego, o Kapłanie Chrześciańſki! przypuſzczaſz? kiedy ſamemu ſobie, albo zmyślności twoiey, i pożytkowi czci pragnieſz, we wſzyſtkim dogadzaſz? kiedy we wſzyſtkich ſprawach twoich chociażby naywiękſzych, nie Boſkiego upodobania, lecz właſney twey woli ſzukaſz? w ten czas, ach! w ten czas w oczywiſtym niebeſpieczeńſtwie zoſtąieſz, aby za czaſem, nie właściwa, lecz cudzołożna, al-

(z) Minus te Domine amat, qui aliquid tecum amat, quod propter te non amat. S. Aug. Lib. Conf. 10.



bo samego siebie, albo stworzonych rzeczy miłość wyrugowawszy miłość Boską nie opanowała znow całego twoiego serca, i nieobarczyła go nieszczęśliwym iarzmem niewoli swoiey! *całey zacności swoiey dusza, z wymiaru miłości obiera, iaka albowiem iest miłość, takim iest i człowiek.* (a) *Jeżeli się w ziemskich rzeczach kocha?* przyłącza swe zdanie Swięty Augustyn: *iest ziemskim, ieżeli ciało kocha? iest cielesnym, ieżeli Boga? iest Boskim.* (b)

Dopieroż zapytay sam siebie, o Kapłanie! i zważay do czego twoią miłością zmierzasz? i w czym się kochasz, ieżeli chcesz wiedzieć o czym? i iakim iesteś? nic nie masz

---

(a) Tota animæ præstantia, a charitatis mensura desumitur: qualis enim amor est, talis homo est. S. Bern. Ser. 9. Cant.

(b) Si terram amat terrenus est, si carnem amat carnalis est, si Deum amat Divinus est. S. August.

łacnieyſzego, iak powiedzieć: *kocham cię o Boże z całego ſerca!* lecz o iak częſtokroć to bywa! że gdy te ſłowa ięzyk wymawia, umyſł nie z Boſkim złączony, ale do ziemſkich ſtworzonych rzeczy przykliiony cale niepoymuie onych! uważay tedy i roztrząśniy dobrze, iaka ieſt miłość twoia ku Bogu? czy ieſt prawdziwa, właściwa i od przywiązania zbytecznego do rzeczy ſtworzonych daleka? przeglądały ſurowym umyſłu twoiego, co ieſt takiego? iaka oſoba? iaka rzecz? iaka uciecha i roſkoſz? iaka chwała? &c. do ktorey zbytecznym affektem ſerce twoie, do tych czas przywiązane było? ieżeli co poſtrzeżeſz takiego, co ſerce twoie pociągało do ſiebie, przywiązywało, rozdzielało, i nieſpoſobnym czyniło, zaraz bez żadney odwłoki świętą gorliwością uzbroiony, więzy owe potargay, owe przywiązanie oderwiy i tak

oderwane Bogu twoiemu na całopalenie odday.

PUNKT II. *Piotr świątobliwość Kapłańską pomnaża i wydoskonala przez miłość nayusilnieyszą.*

Kapłanie Chrześciański! słusznie to o Piotrze Swiętym Chryzostom powiedział: *żaden tak iako Piotr Chrystusa nie kochał.* (c) Jako albowiem z przyrodzenia swego był nad innych Apostołow on gorętszym, tak też ku Chrystusowi większą miłością pałał, wielkość tey miłości swoiey ieszcze on przed upadkiem swoim, okazał naybardziey w ten czas, kiedy iak mowi Swięty Mateusz: *czwartey straży nocney szedł* Jezus *do nich*, to iest do Uczniow swoich, chodząc *po morzu*, gdy bowiem przestraszeni z boiaźni wo-

(c) Nemo ita ut Petrus Christum amavit. S. Chrysost. hom. 1. in Math.

łali, rozumieiąc iż nieiakowąś obłudę widzieli, *wnet mowił do nich Jezus rzekąc: mieycie ufność iam ieſt nie boycie ſię.* Co Piotr uſłyſzawſzy odpowiedział: *Panie ieśliś ty ieſt każ mi przyiść do ſiebie po wodach*, i ledwie co Chryſtus odpowiedział: *przydź*, *tak nic nie czekaiąc wyſtąpiwſzy Piotr z łodki*, nie zważaiąc na wielką nawalność rozburzonego morza od wiatrow przeciwnych, *chodził po wodzie*, *aby przyſzedł do Jezuſa.* Jakimże ſpoſobem chodził po wodzie? oto S. Auguſtyn odpowiada: *chodził po morzu bardziey miłością*, *niż nogami*, *niewiedział albowiem gdzie miał ſtąpić*, *ale wiedział gdzie miał ślady wrażać miłości.* (d)

Bardziey i wyraźniey ieſzcze oka-

(d) Ambulabat in mari magis dilectione quam pedibus, non enim videbat, ubi pedum veſtigia poneret, videbat autem ubi figeret veſtigia Charitatis. S. Auguſt. in Serm. de Cath. Petri.

zała się naygorętsza ku Chrystusowi tego Apostoła miłość, nie bawiąc po nawroceniu swoim. *Gdy było rano stanął Jezus* (*to iest, po Zmartwychwstaniu swoim*) *na brzegu wszakże nie poznali Uczniowie, że był Jezus.* Joan. 21. *a oto ledwie powiedział Uczeń on, ktorego miłował Jezus: Pan iest, Szymon Piotr, przepasał się suknią* (*albowiem był nagi*) *i rzucił się na morze,* dla wielkiey miłości nie czekał tak, iak przedtym Pańskiego rozkazu, *wszystkiego zapomniawszy wyskoczył na morze*, mowi Salmeron (e) *aby iak nayprędzey do Pana przyszedł.* Swięty Chryzostom ten postępek Piotra rozważaiąc mowi: *iak tylko poznał go, porzuciwszy wszystko i ryby, i siecie, ponieważ iakoby nadwieście łokci*

(e) Omnium immemor prosilivit in mare, quo celerius veniret ad Dominum. Salmeron.

łokci był odległym, nie tylko nie czekał, ażby ſię przybliżył, łodzią, ale pływaiąc poſpieſzył do Jezuſa. (f) Nad tymże poſtępkiem zadziwiony i Anielſki Doktor mowi: *Piotrowa gorącość okazuie ſię, że z miłością zbyt pałaiącą ku Chryſtuſowi, nie chciał płynąć łodzią, ale rzucił ſię na morze, aby czym prędzey do niego przyſpieſzył.* (g)

Prawdziwie po ten czas w tym Apoſtole ſpełniły ſię owe Piſma S. ſłowa: *wody mnogie nie mogły ugaſić miłości.* Cant. 8. Niechay ſię iuż

(f) Ut ergo cognovit eum rejectis omnibus & piſcibus & reti... quia ducentis quaſi cubitis aberat, non tantum navim appellere non expectavit, ſed natando ad Jeſum venit. S. Chryſoſt. Hom. 86. in Joan.

(g) Petri fenor apparet, quia ex nimia Chriſti dilectione noluit cum navi ire, ſed miſit ſe in mare, ut citius perveniret ad Jeſum. Angelicus Doctor.

zatym żaden, nie dziwuie, że Pan Chrystus niegdyś Piotrowi powiedział; *Błogosławionyś iest Szymonie Barjona.* Math 16. S. Albert Wielki mądrze uważa, *iż Barjona*, to samo znaczy, co *Syn gołębicy*, zaczym powiada: *Piotr był Synem Gołębicy, to iest: Ducha Nayświętszego przez miłość.* (h) a iakże więc usilna! iak gorąca? musiała być miłość w tym, ktory Synem był owego Boskiego Ducha, ktory iest cały ogniem, i samo niestworzoną, nieskończoną i niezmierzoną miłością! właśnie to się z Piotrem działo, co się pospolicie z ogniem dzieie; ktory ieśli iest zbytecznie rozżarzony, gdy wodą skropiony bywa, ktora naybardziey iemu przeciwna, dla zbytniego natężenia swego, nie tylko nie gaśnie, lecz tym bardziey się rozpala i wy-

(h) Fuit Petrus Filius Columbæ, ideſt Spiritus Sancti per Charitatem. S. Alber. Magnus.

bucha większy płomień! tak upadek Piotra, choć był bardzo ciężki, iednak był przyczyną, że po nawroceniu daleko większe płomienie, i daleko usilnieyszy miłości zapał w nim się roznięcił. To więc naygorętsza miłość była owym nayszczęśliwszym, i nayosobliwszym śrzodkiem, przez ktory ten S. Apostoł pozyskaną świątobliwość, codziennie nowemi wzrostami powiększaiąc, pomnożył, i wydoskonalił.

Kapłanie Chrześciański! co w ludzkim ciele są ożywiaiące duchy, to w Duszy iest gorącość i usilność miłości; iako w ludzkim ciele gdy ustaią powoli, takowe ożywione duchy, żyie wprawdzie ieszcze i oddycha ciało, lecz słabieią członki i zmysły, i nie odprawuią iuż swych powinności! tak miłości, ieżeli na gorącości i usilności zchodzi, tedy ta niby zasypia, i wespoł z nią wszelkie inne cnoty staią się oziębłe i osty-

głe. Zważay co dzieie się z wodą gdy w iakowym naczyniu do ognia iest przystawiona, ta kiedy mocą ognia do natężonego ukropu przychodzi wrzeć poczyna, rusza się i za brzegi naczenia nie cierpiąc takowych granic, podniosłszy się wyskakuie; toż samo dzieie się w sercu ludzkim, gdy go naygorętszey i nayusilnieyszey miłości ogień rozgrzewa, nie może być spokoyne, ani się daie utrzymać, w gorę coraz podnosi się, odważa się na wszelkie trudności, i do rzeczy doskonałych popędliwie unosi się, *łaska Boska opoźniaiących ią zawodu nie zna* (i) mowi S. Ambroży, w czymże proszę? w postępku i usiłowaniu osiągnienia świątobliwości i doskonałości, coraz większey. To samo krotkiemi słowy wybornie wyraził S. Bernard, gdy powiedział:) *Dusza*

(i) Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia. S. Ambr.

ktora usilniey kocha, prędzey bieży i rychley dobiega. (k) Kto chce role od szkodliwych chwastow i nieużytecznych zarośli oczyścić, bardzo wielkiey i długiey musiałby użyć pracyby, gdy chciał rękoma wyrwać onę? lecz ieżeli użyie ognia i podpali te nie użyteczne chwasty i zarośle, daleko prędzey i pomyślniey to sprawi, czego żądał. Tak i grzesznik przez pokutę do Boga nawrocony, kiedy nieszczęśliwe ostatki grzechu chce wygubić? kiedy złe skłonności wykorzenić i nieporządne rządze w sobie pragnie wyniszczyć? długiego ćwiczenia się w rozmaitych cnotach, i wielkiego nad sobą zwycięztwa dokazywać trzeba, ale ieżeli płomienia naygorętszey, i nayusilnieyszey miłości użyię, w krotkim czasie i sposobem nayłacnieyszym wszystkie

(k) Anima quæ ardentius amat currit velotius, & citius pervenit. S. Bern. Serm. 3. in Cant.

grzechowe podniety i pofiłki z gruntu wykorzeni i wypleni. To Piotr poznawał, przeto aby fzkodę przez upadek wyrządzoną fobie prędzey mogł nadgrodzić, i obfity zyfk uczynić, użył do tego miłości nayufilniey natężoney, przez ktorą w ciągu nie wielu dni korzyftał więcey, i w świętobliwości pozyfkaney poftąpił nierownie znaczniey, niżli co te na to łożąc lata. Naśladuy więc o Kapłanie tego S. Apoftoła, do gorącości Ducha fam fiebie pobudzay! na miłość ku Bogu ile możefz zdobyway fię naygorętfzą, pamiętay że Bog ieft, ktoremu powinieneś fłużyć, ktory odrzuca fługę leniwego! Pamiętay, że mafz Dufzę iedną, a tę nieśmiertelną, o ktorey zbawienie ftarać fię należy, warta ieft, żebyś dla niey do oftatniego fił wywarcia pracował, pamiętay, że mafz nieprzyiacioł wielu naymocnieyfzych na ciebie naftaiących! ftrzeż fię abyś

nie zaſypiał, gdy na zgubę twoią oni czuią! pamiętay że maſz Niebo tobie obiecane, ale ciaſna ieſt do niego ſorta, ieżeli nie będzieſz czynił gwałtu nie wniydzieſz do niego. Pamiętay na wyſoką doſtoyność powołania twego, że ieſteś Kapłanem ieżeli ſam nie pałaſz miłością ku Bogu? iakże drugich zachęciſz, i zapaliſz?

Obroć oczy twoie na światowych miłośnikow i zawſtydź ſię, z iaką oni gorączością, uſilnością, i pilnością, uſtawiczne prace w dzień i w nocy podeymuią? Intereſſom zadość czynią i ſtarania dla prożności dokładaią? na uſługi świata, dobra, ſławę, zdrowie, życie i ſumnienie, nawet duſzę ſwoię poświęcaią! ucz ſię od tych świata miłośnikow, albo raczey niewolnikow! iak ſię ty Kapłanie maſz zachować na uſłudze Boga twego. Swięty Pafnucyuſz, poſtrzegłſzy niewiaſtę na wſzelkie

prożności wylaną i naykſztaltniey przybraną, z zachowaniem wſzelkiego ochędoſtwa z płaczem tak zawołał: *biada mnie że ia nie czynię tyle dla zbawienia oſiągnienia, ile ta czyni dla onego utracenia.* (1) Podrożny gdy dla mniey użytecznych ſpraw, iakieś opoźni ſię w ſwey podroży, a widzi, że ieſzcze wiele mu zoſtaie drogi, dzień zaś iuż ku wieczorowi ma ſię, ſpieſzniey poſtępuie, powiękſza kroki, i opoźnienie ſwoie ſzybkością w poſtępowaniu nadgrodzić uſiłuie. Ty też o Kapłanie Chrześciańſki! bardzo ſię opoźniłeś w drodze cnoty, wielka i daleka ci zoſtaie droga, a bydź może iż wiele życia twego iuż ku ſchyłkowi ſkłania ſię? im daley bowiem w lata poſtępuieſz, tym bliżey ku śmierci i do grobu przyſtępuieſz! im dłużey

(1) Væ mihi qui tanta non ago ad ſalutem conſequendam, quanta agit iſta ad illam perdendam. S. Paphnucius.

żyłeś, tym mniey czaſu do życia ci zoſtaie! czemuż więc nie ſkwapiaſz ſię, czemu poſtępku nie przyſpieſzaſz? czemu gorliwości, uſilności i pilności w kochaniu Pana Boga co raz bardziey nie natężaſz? wſzelkie rzeczy ciężar iakikolwiek maiące, gdy do kreſu ſwego dążą, przy końcu prędſzy pęd ſwoy maią; celem i oſtatnim końcem twoim, do ktorego zawſze zmierzać ci potrzeba, Bog ieſt i ſam tylko Bog ieſt, nad to iużeś ſię zbleżył ku końcowi: bież więc prędzey, kochay uſilniey, im albowiem uſilnieyſza miłość twoia będzie teraz w biegu życia twego ku Bogu, tym goretſza będzie w Oyczyznie i niebieſkiey wiekuiſtey chwale.

ROZMOWA i AFFEKTA.

O Boże! ktory dla ciebie ſamego nieſkończoney miłości nieſkończenie

ieſteś godny, iakże to być może, aby ten, ktory wierzy, że ty w naywyżſzym ſtopniu, wſzyſtko poſiadaſz, co nieſkończone ſerca do miłości twey porywać może i powinno, nie miał ciebie kochać? albo kochał co innego oprocz ciebie? ach! ia to ten ieſtem, ktory wierzyłem, że ty ieſteś tak miłości godnym, ia wiedziałem, że ty pragnieſz, i przykazuieſz, abym ciebie kochał! iednak nie kochałem ciebie! uciekałem od ciebie, pogardzałem tobą. Serce do kochania ciebie dałeś mi tak małe i ſzczupłe! ia zaś i to ſame ſerce nie tobie, nie miłości twoiey, lecz naynikczemnieyſzym rzeczom i prożnościom, owſzem grzechom i niecnotom, na ktore wſtyd i wſpomnieć poświęciłem i oddałem.

Oświadczałem wprawdzie częſtokroć, *kocham cię o Boże!* lecz do tych czas ieſzcze nigdy nie mogłem

wprawdzie powiedzieć: *kocham cię z całego ſerca!* bo ſerce moie rozdzielone było na tak wiele części, do iak wielu doczeſnych rzeczy nieporządnie byłem nieraz przylgnął, miłość moia ku tobie, nie była prawdziwa i czyſta, a daleko mniey gorąca i uſilna! uſty cię kochałem, a nie ſercem, ſłowy a nie ſamą rzeczą! gorący byłem w kochaniu ſtworzenia, lecz oſtygły i oziębły w kochaniu Stworzyciela. Slepo kochałem ſiebie, a nigdy ach! nigdy ſzczerze i prawdziwie nie kochałem ciebie, ktory przecie mnie tak ukochałeś, ty tak troſkliwie miłości mey ſzukałeś, iakobyś bezemnie nie mogł być ſzczęśliwym? ia zaś miłości twoiey tak zaniedbywałem, iakbym nie potrzebował ciebie, i obeyść ſię mogł bez ciebie. Ty wſzyſtkiego użyłeś, abyś mnie nakłonił do kochania ciebie, ia zaś tym wſzyſtkim pogardzałem, aby mnie nic do miłości

twoiey nie nagliło! weyrzyi o Boże! na mnie niewdzięcznego i opieraiącego się miłości twoiey, upadaiącego tu przed tobą. Wyrwiy! wyrwiy to serce moie! serce z rozumu obrane! a stworz we mnie serce nowe, ktorymbym niegdyś tedy nayczyściey i nayusilniey z Piotrem zaczął kochać ciebie! brzydzę się i potępiam iuż wszelką miłość nieporządną ku stworzeniu, i nawet wszelką miłość oziębłą ku tobie Stworco moy i Panie! kochać bowiem poczynam ciebie od tego momentu, a kochać nayusilniey, iedynie dla tego, że ty iesteś, ktory iesteś, to iest że ty iesteś Bogiem! kocham cię i teraz z całego serca, z całey duszy, ze wszystkiey myśli, i ze wszystkich sił moich. O gdybym miał tysiączne owszem nieskończone serca, kochałbym cię iuż wszystkiemi temi. O gdybym przynaymniey był sposobnym, do obięcia miłości nieskoń-

czoney, abym tak mogł ciebie nieſkończonym ſpoſobem kochać. O Boże! ktory ſam tylko możeſz kochać ciebie godnie! dozwol proſzę, abym tę kropelkę miłości mey ku tobie niezmiernym i wiecznym owym miłości płomieniem z iednoczył i złączył, ktorym ty ſam ciebie kochaſz i przez wſzyſtkie wieki wiekow będzieſz kochać.

Ażebym zaś iawnie okazał, że iuż odtąd nie prożnym affektem tylko, ale rzeczą ſamą i ſkutkiem chcę ſtatecznie ciebie kochać, oto na iakowyżkolwiek zadatek, nayczyſtſzey i nayuſilnieyſzey miłości moiey takowe ofiaruię.

Przedſięwzięcia.

1. Wyzuię mię choćby to z nay-większą przychodziło pracą ze wſzelkiey nieporządney ſkłonności i miłości ku ſtworzonym rzeczom.

2. We wſzyſtkich moich dziełach i uczynkach tak naymnieyſzych, iako też i naywiękſzych, będę ſię, odtąd ſtarał być naydoſkonalſzym, to ieſt: będę czynić one z nayuſilnieyſzą gorącością miłości ku tobie, i z zamiarem nayczyſtſzym.

Przyday prożbę do Oyca Przedwiecznego &c. ktorą maſz na karcie 77.

ROZMYSLANIE II.

Modlitwa zwyczayna Wſzechmogący &c. na karcie 33.

PUNKT I. *Piotr świątobliwość Kapłańſką pomnaża i wydoſkonala przez miłość naygorliwſzą.*

Uważay Kapłanie Chrześciańſki! że od tego czaſu, ktorego Piotr porzuciwſzy wſzyſtko, poſzedł za Chryſtuſem Panem, cnota iego iakoby nayznamienitſza była, miłość naygorliwſza, że zaś zbyt porywczy

ten Apostoł czasem za zagranice skromności, i pomiarkowania zwykł był gorliwością swą wykraczać, przeto często go naymiłościwszy Nauczyciel łaskawie upominał i powściągał, iako nieraz widzieć można w Historyi Ewangeliczney, nadto ta sama gorliwość Piotrowa iakożkolwiek zdawała się być wyborną i szczegolnieyszą, że nie była iednak ieszcze dostatecznie umocniona i ugruntowana, sam nieszczęsny, i sromotny przypadek to okazał. Owey nocy, ktorey mu naybardziey ią okazać należało przez iawne wyznanie, że był iednym z Uczniow Jezusa Nazareńskiego. Ale w dzień świąteczny zesłania Ducha S. przyodziany Piotr mocą z gory, i Duchem S. napełniony, cały szczegolniey pałał i tchnął ogniem Boskim! znagła zupełnie zamienił się i rożnym od siebie stał się, owo bowiem dopiero ten, ktory przedtym we dworze

Biſkupim między ſługami i ſłużebnicami z boiaźni ſromotnie upadł, teraz na publicznym nayobſzernieyſzym miaſta rynku, między niepoliczonemi rożnych Narodow ludźmi ſtał śmiało żadney trwogi naymnieyſzey nie okazuiąc Act. 2. *a ſtanąwſzy Piotr z iedynaſtą*, to ieſt: wſpoł-Apoſtołami, *podnioſł głos i mowił*, i ktory przedtym na głos iedney niewiaſty ſtrwożony, zaparł ſię Chryſtuſa Pana mowiąc: *nie znam człowieka*, teraz przed całą Jerozolimą tegoż opowiada, i wyznaie, że on ieſt prawdziwym Synem Bożym, ani ſię Doktorow i Faryzeuſzow, ani Kapłanow, i ſtarſzych żydowſkich, ani ſług i zbroynych żołnierzy, ani więzienia, i śmierci iuż ſię więcey nie obawia, lecz oto ſię iedynie ſtara, i na to ſię uſadza, aby Zbawiciela Pana dopiero idąc za pozwoleniem wewnętrzney miłości naygorętſzey, być prawdziwym Bogiem

giem i Odkupicielem świata ogłoſił wſzędy.

Za pierwſzym ſwym Kazaniem trzy tyſiące, a drugim aż pięć tyſięcy ludzi nawrocił do wiary Chryſtuſowey; takowa iednak liczba wierzących naygorliwſzey miłości iego zdawała ſię być bardzo małą. Tę więc nowym przymnożeniem coraz chcąc powiękſzyć przebiegał całą żydowſką ziemię, Galileią, Samaryą, i onym przyległe kraie, aby wſzyſtkich mogł pozyſkać Panu, ktore obieżawſzy i zwiedziwſzy, a nay-większą część onych do nowego Kościoła przyłączywſzy udał ſię na widok całego świata, i ſiebie wyſtawił, i nayſłuſznieyſzą pogańſtwu, zabobonom, i niezbożności woynę wypowiedział, a to z ſkutkiem i powodzeniem naypożądańſzym, naypomyślnieyſzym bo iako świadczy Swięty Leon: *Już ludzi, ktorzy z obrzezania byli do wiary przyſtąpi-*

li nauczał, iuż Antyocheński Kościoł zafundował, iuż Pont, Galacyą, Kapadocyą, Azyą, i Bytynią, prawem Ewangeliczney nauki napełnił (m), ale czyliż na tym przestał, i bieg zwycięstw swych zakończył nay-gorliwszy ten Apostoł? bynaymniey.

Co S. Grzegorz w poźnieyszym czasie napisał: *nigdy nie prożnuiąca iest miłość Boska, wielkie rzeczy bowiem czyni; ieżeli iest? ieżeli zaś nie chce czynić? miłością nie iest* (n) to rzeczą samą S. Piotr nayzupełniey wykonał, bo zwycięzki znak Swiętego Krzyża, przez rzeki, przez mo-

(m) Jam populos qui ex circumcisione crediderunt erudiverat, jam Antiochenam Ecclesiam fundaverat, jam Pontum, Galatiam, Cappadociam, Asiam & Bythyniam legibus Evangelicæ prædicationis impleverat. S. Leo Serm. de Apost.

(n) Nunquam est amor Dei otiosus: operatur enim magna, si est; si autem operari renuit, amor non est. S. Gregorius Hom. in Ezech.

rza, przez nieźmierne ziemi odległości, niedbaiąc na niepoliczone niebeſpieczeńſtwa życia, wſpaniałą odwagę do wſzyſtkich miaſt głowy, i do ſamego Rzymſkiego zamku wprowadził, wprowadzony na zayzdrość i poſtrach piekłu ſtawił, wyſtawiony tak dalece ugruntował, że żadne nayſrożſze tyranow okrucieńſtwo, żadna moc pogańſka, żadna nayzbroynieyſza grubych narodow niezbożność, żadna Heretycka i odſzczepieńſka ſamym iadem tchnąca przewrotność obalić go i wywrocić nie zdołała. Daley zarzucił i wściągnął Ewangeliczne ſieci ſwoie ten S. Rybołow, niżeli Rzym zaſięgał zwycięzkim orężem ſwoim, bardziey on rozſzerzył Kroleſtwo Chryſtuſowe, niżeli ten Panowanie ſwoie, więcey on narodow i ludzi pod nayſłodſze iarzmo Chryſtuſowe poddał, niżeli ten pod ſwoie prawa, moc, i władzę podbił, tak *Piotr*, pięknie po-

wiada S. Chryzoſtom: *gdy niewod ſwoy zapuścił w morze, cały świat ułowił.* (o) Wſzyſtkie te rzeczy iakokolwiek wielkie, i dziwne, nie były doſtatecznie wyrownywaiące Piotrowey naygorliwſzey miłości, podobney ogniowi, o ktorym powiada mędrzec Pańſki, *że nigdy nie mowi doſyć.*

Za mało zatym poczytał Piotr Swięty, że tak wiele Kroleſtw, Kraiow, ſłowem i Kazaniem ſwym nauczył, ieśliby tychże nadto ſwoim nie nauczał przykładem, i przeto całe ſwe ſtaranie i całą uſilność na to natężał, aby właſną świątobliwością ſtał ſię przykładem i wzorem powierzoney ſobie trzodzie. Dokąd zaś nie mogł doſięgnąć bytnością i przykładem, tam ſięgał i przedrzeć ſię ſtarał piorem. Do tego w Rzy-

(o) Dum ſagenam miſit in mare, piſcatus eſt orbem. S. Chryſoſt. Hom. 4. de verbis Jſaiæ.

mie dwa liſty napiſał, ktoremi wiernych utwierdził w wierze, przyuczał do cnoty; i w prześladowaniu ſerca dodawał, do męſtwa pobudzał.

A że miłość poſpolicie ieſt troſkliwą i boiaźni pełną, przeto aby poſpolitemu dobru owiec ſwych zaradził wcześnie zabeſpieczył, żeby i po zeyściu iego z tego świata dobrze ſię im działo: wſzyſtkie urzędu ſwoiego ſtarania, iako naywyżſzy Paſterz; iako namieśnik Chryſtuſow, do tego proſtował i wymierzał, aby niepoliczone prawie Kościoły, zafundowane i zaſzczepione przez ſiebie, czułemi, i Swiętemi Biſkupami i Paſterzami opatrzył. Takiego poſtanowił Paſterzem w Sycylii Pankracyuſza, w Kapui Pryſkuſa, w Neapolu Aſprena, w Lucce Paulina, w Rawennie Apollinarego, w Weronie Euprepiuſza, w Akwilei Hermagorę; do ziemi Fran-

cuſkiey, poſłał Marcyaliſa, Maternuſa, Trofima &c. do ziemi Niemieckiey Eucheryuſza, Egiſta, Marcyana &c. do Hiſzpanii Torquata, Ceſiphonta, Sekunda &c. pominąwſzy wielu innych. Naygorliwſza bowiem miłość tak rozpoſtrzeniła Piotrowę ſerce, że żądał, by cały okrąg ziemſki w nim umieścić, i tenże do Chryſtuſa, albo przez ſamego ſiebie, albo przez ſwych Uczniow wſzędzie przeſyłanych nawrocić. Gdyż poznał dobrze, ten Swięty i naymędrſzy Apoſtoł, że obrażonego przebłagać Boga, poświęcaiącą pozyſkać łaſkę i poczynione zgorſzenia łacniey i pewniey nadgrodzić nie można, iak tylko miłością gorliwości pełną.

Kapłanie Chrześciańſki, łacno wierzę, że ty dla grzechow twych przeſzłych w ſmutku zoſtaieſz i w boiaźni? że troſkliwym ieſteś ſprawiedliwie; ponieważ ſam Duch Prze-

nayświętszy upomina przez Ekklezyastyka mowiąc: *za odpuszczony grzech: nie bądź bez boiaźni.* Eccl. 5. Gdyż pewnym iesteś iżeś zgrzeszył, własne sumienie twoie ciebie w tym przeświadcza; czyli zaś tobie Bog odpuścił też grzechy twoie? możesz się spodziewać, lecz nie możesz pewnie wiedzieć! z tym wszystkim bądź dobrey myśli i nadziei nie trać! ieżeli tylko prawdziwą gorliwość o pozyskanie dusz ludzkich w sobie czuiesz? znak dobry i nadzieia: *żadna albowiem ofiara tak się Wszechmocnemu Bogu niepodoba, iak gorliwość w pozyskaniu dusz ludzkich, mowi Swięty Grzegorz.* (p) Jeżeli będziesz żałował za grzechy twoie! ieżeli się szczerze onych wyspowiadasz! ieżeli przytym według powołania twego będziesz miał gorliwość

(p) Nullum enim omnipotenti Deo tale est sacrificium, quale est zelus animarum. S. Gregor. Hom. 12. in Ezech.

w pozyſkaniu duſz ludzkich; nie tylko świątobliwość Kapłańſką utraconą pożyſzczeſz, lecz też w krotkim czaſie dziwnie ią z Piotrem pomnożyſz i wydoſkonaliſz, ſłuchay co Chryzoſtom Swięty mowi: *chociażbyś oſtrą ſurowość znoſił, przez cały czas życia pościł, i na ziemi legał! nadto choćbyś całą twą maiętność na ubogich rozdał; wſzyſtko iednak to ieſt niczym, ieżeli ſię przyrowna do gorliwości duſz ludzkich* (q), toż ſamo potwierdza S. Dyonizy, gdy tak mowi: *między wſzyſtkiemi Swiętemi rzeczoma Nayświętſzą ieſt rzeczą pomagać Bogu w zbawieniu duſz ludzkich* (r), poznawał to dobrze

(q) Quamquam ſeveras ſuſcipias auctoritates, toto vitæ tempore jejunes, & humi cubes, denique totam ſubſtantiam tuam in pauperes effundas, nihil tamen hæc ſunt omnia ſi cum zelo animarum comparentur. S. Chryſoſt. hom. 19.

(r) Omnium Divinorum Diviniſſimum

Rychardus od S. Wiktora i przeto powiedział: *nie wiem, czy może być większe dobrodzieystwo człowiekowi od Boga wyświadczone, iako gdy przez iego ſługę inni zbawienia doſtępuią.* (s)

O iaka to ſzczęśliwość twoia! o iaka godność, że ieſteś Kapłanem! dla czegoż to? bo ſtałeś ſię pomocnikiem Boſkim! *ieſteśmy pomocnikami Bożymy.* Cor. 1. cap. 3. mowi ſam o ſobie i o wſzyſtkich Kapłanach S. Paweł. W czymże takim? zaiſte nie w czym innym, iak tylko w ſtaraniu o zbawienie duſz ludzkich.

Ten to był koniec i przyczyna, dla ktorey Przedwieczne ſłowo, Jednorodzony Syn Boſki z nieba zſtą-

---

eſt cooperari Deo in ſalutem animarum. S. Dyoniſius.

(s) Neſcio an poſſit majus homini beneficium a Deo conferri quam ut per ejus obſequium alii conſequantur ſalutem. Rychardus a S. Victore.

pił, iako ſam o ſobie powiada: *przyſzedł Syn Człowieczy ſzukać i zbawiać co było zginęło.* Luc. 19. Dzieło więc pozyſkania duſz niebu, nie tylko Anielſkim ieſt dziełem i urzędem, ale też i Boſkim. S. Paweł o Aniołach w liście ſwym do żydow w Rozdziale 1. mowiąc, tak pyta ſię: *iżali wſzyſcy nie ſą duchowie poſługuiący na poſługę poſłani dla tych ktorzy dziedzictwo zbawienia wziąć maią?* iakby miał powiedzieć: alboż Aniołow nie ieſt właściwym urzędem pomagać tym, ktorzy zbawieni być maią? co Swięty Ambroży tak pewną rzeczą być ſądzi, że śmiele to powiada: *Aniołowie bez gorliwości ſą niczym, i zacność iſtności ſwey tracą, ieśli iey uſilnością gorliwości nie utrzymuią.* (t)

O. Kapłanie Chrześciańſki! ieżeli

(t) Angeli ſine zelo nihil ſunt & ſubſtantiæ amittent prærogativam, niſi eam zeli ardore ſuſtentent. S. Ambroſius.

Anielscy duchowie bez gorliwości są niczym, czymże iuż ty będziesz? ieżeli w twym sercu nie będziesz miał gorliwości? i tey rzeczą samą nie będziesz wykonywał, będąc od Boga iedynie wezwanym na to? słuchay słow Swiętego Bernarda, godnych uwagi i pamięci, i one do siebie stosuy i często powtarzy. *Gdybym kapiącą z Krzyża Krew Pańską zebrał, i w szklanym naczyniu złożył, ktoreby często nosić potrzeba było; iakiey boiaźni byłbym w takowym niebespieczeństwie. A oto zapewne naydroższy skarb dusz ludzkich do zachowania przyiąłem, za ktory Chrystus nie rozrutny kupiec całą Krew swoią oddał. Jeżeli takiego skarbu, ktory sam Chrystus drożey nad własną Krew swoią ocenił zdarzy się niedbaley pilnować, dokąd się nieszczęsny obrocę* (u) nie bez przyczyny

(u) Si stillantem de cruce Domini sanguinem Collegissem, essetque re-

zatym Apostoł tak troskliwie upomina: *doglądąy posługowania, ktoreś wziął w Panu*, poznaway iego zacność, wspaniałość i obowiązek; na iakiż koniec? *abyś ie wypełnił.* ad Col. 4. Zaiste na urzędzie parochialnym postawiony nayosobliwszą sposobność znaydziesz do wypełnienia twoiey posługi rzeczą samą użycia twey gorliwości. *Przy chorych i bliskich śmierci*, pilne onich staranie maiąc, często ich nawiedzaiąc, do cierpliwości i samey śmierci ochotnego podięcia ich zachęcaiąc. *Przy dzieciach i dziewczętach małych*,

positus apud me in vase vitreo, quod portare sæpius oporteret quid animi habiturus essem indiscrimine tanto? at certe pretiosissimum animarum thesaurum servandum accepi, pro quo Christus mercator non insipiens totum suum sanguinem dedit. Si tantum depositum quod sibi Christus proprio sanguine pretiosius judicavit, contigerit neglientius custodire, quo me vertam infelix. S. Bern.

ochoczo i nie leniwie początkow i Artykułow Swiętey wiary Katolickiey ich nauczaiąc. *Przy parochyanach dorosłych*, prawa Boſkie im zalecaiąc i do zachowania Przykazań gorąco i często upominaiąc. *Przy pokutuiących* na Swiętey Spowiedzi grzechy ſwe wyznawaiących, z ochotą i cierpliwością onych słuchaiąc. *Przy wſzyſtkich wiernych* Swięte Sakramenta godnie i ochotnie dla nich ſprawuiąc &c. Chociażby nie było ſtaranie o Duſzach tobie wyraźnie polecone, i tak ieſzcze nie powinienbyś, ſądzić żadnym ſpoſobem, abyś od gorliwości w pozyſkaniu duſz Bogu był wyiętym i wyłączonym: wſzak maſz podobno domowych i sług ſwoich, więc tych ieſteś powinien słowem i przykładem w boiaźni Boſkiey utrzymywać. Maſz pieczę i ſtaranie o pſach i koniach twoich, a nie maſz ſtarać ſię o duſzach do ciebie należących? słuchay co mo-

wi Apoſtoł: *Jeśli kto o ſwych a naybardziey o domowych pieczy nie ma, zaparł ſię wiary, i ieſt gorſzy niżli niewierny.* 1. Tim. cap. 5. Maſz także podobno *poddanych*, od ktorych oprocz wierności, wiele też innych powinności wyciągaſz, miey więc ſtaranie o nich aby też Bogu wiernemi byli; aby oddawali co Ceſarſkiego Ceſarzowi, a co Boſkiego Bogu; uſtanawiay nad niemi takich Urzędnikow czyli dozorcow, ktorzyby nie byli łakomi, chciwi, nieſprawiedliwi, i nie mal Boga nie znaiący, lecz takich, ktorzyby byli cnotliwi, pobożni, i ſzukaiący poſpolitego nie ſwego własnego dobra.

Jeżeli maſz władzę do rezolwowania albo dobr Kościelnych, albo urzędow publicznych: przez wſzelkie Swiętości zaklinam ciebie, rozdaway one tym tylko, ktorzy ſą godni, bez żadnego iakiego oſobiſte-

go względu, to ieſt tym, ktorzy ſą godni dla cnoty, i dla zaſług.

Maſzli iaką wyſoką godność, powagę i władzę! używay oney dla obrony i pomocy mężow gorliwości i ducha Bożego pełnych, tudzież do poſkromienia wſzelakich niecnot, do oddalenia zgorſzenia, do zniesienia nocnych ſchadzek, do pomnożenia pobożności i cnoty, do wzbudzenia w ludziach chęci ſłuchania kazań i nauk duchownych, tudzież do święcenia należytego dni Swiątecznych i Niedzielnych &c. Jeśli maſz też wiele doſtatkow, i pieniędzy nie mało zebranych? na coś zgromadził, czyież to będzie? obroć ich przynaymniey część iaką na pomnożenie narzędzia gorliwości. O iak wiele grzechow przeſzkodzić, iak wiele duſz zbwić możeſz? Miłość gorliwa, ieſt też dowcipna, ona wynaydzie, i poda rożne ſpoſoby tobie, do pożytecznego wydatku

onych z zyskiem pewnym, naywiększym niebieskim. Alboż tedy nie widzisz Kapłanie! iak się obszerne pole otwiera twey gorliwości, chociażbyś z urzędu nie należał do starania o dusze ludzkie, chociażby nie był Parochem.

Załości rzecz godna zaiste, że nawet tych naszych czasow przy takiey obfitości Kapłanow, często się Pan Chrystus uskarzać musi: *żniwo wprawdzie wielkie, ale robotnikow mało.* Math. 9. to iest, ktorzyby szczerze pracować chcieli i dusze od zguby ratować, ach! wiele, aż nadto wiele iest takich, ktorzy *co ich szukaią, nie co iest Jezusa Chrystusa.* Philip. 2. czyież się serce od żalu kraiać nie będzie? ieżeli tak wiele chcesz nie tylko w podziemnych, zamorskich i barbarzyńskich, ale też w tych naszych Swiętey Wiary Chrześciańskiey światłem oświeconych kraiach, z owym Ewangelicznym Paralitykiem

kiem do nieba wołaiących i żalących się posłyszy: *Panie człowieka nie mam!* Joan. 5. Ktoryby się zmiłował, ktoryby wspomogł i z piekła wyrwał! o gdyby choć setna cząstka starania i pracy, owych nakładow! i wydatkow, ktore częstokroć dzieią się nazbytki, na fraszki, i na prożności i owszem na grzechy i brzydkie rospusty, łożona była na pozyskanie dusz Bogu? ach! iakby niezmierna ich liczba w każdym roku, zbawienia wiecznego dostępowała! lecz bardzo mało ięst takich, ktorzy poymuią to słowo, albo poymować pragną.

Przynaymniey ty Kapłanie! wyday samego siebie i cały wyley się na zysk dusz ludzkich, czyń wszystko co możesz, abyś przez gorliwość niespracowaną z Piotrem pokazał, iak bardzo Pana Boga kochasz przez nią powiększay, pomnażay, i wydoskonalay świątobliwość twoią,

mowi albowiem S. Augustyn: *Ten iest doskonalszym w miłości Bożey, ktory do miłości iego więcey nawraca.* (w) Miłość takowa gorliwością pałaiąca, będzie oraz tobie nayspráwiedliwszym śrzodkiem do nadgrodzenia dusz straty, ktorey podobno przedtym, albo przez twoie, niedbalstwo, albo przez twoie zgorszenie byłeś przyczyną: *kto z wielu zgorszeniem siebie zatracił, ten z wielu zbudowaniem niech siebie pozyskuie*, upomnienie iest S. Euzebiusza. (x)

(w) Ille in charitate Dei perfectior qui ad ejus amorem plures convertit. S. Augustinus.

(x) Qui cum plurimorum destructione se perdidit, is cum plurimorum ædificatione se redimat. S. Eusebius Hom. 10. ad Monachos.

PUNKT II. *Piotr świątobliwość Kapłańską pomnaża i wydoskonala, przez miłość naymocnieyszą i nayodważnieyszą.*

Kapłanie Chrześciańſki! nayposſpolitſza ta ieſt przypowieść: że
Bez boleści i gorzkości,
Nie podobna żyć w miłości
iako naylepſze złoto doświadcza ſię przez ogień, tak miłość prawdziwa przez przeciwności; teć to ſą narzędzia, ktoremi ſię zaoſtrza; te ſą podniety, ktoremi ſię rozżarza, te ſą poſiłki, ktoremi ſię tak umacnia, ten ieſt zwyczayny miłości odgłos: *albo cierpieć, albo umrzeć.* Cierpieć za umiłowanego miłość ma za ochłodę dla ſiebie! *umrzeć*, za naywiękſzy zyſk poczyta. Jak tedy mocna, i iak odważna miłość w Pietrze była? opiſuią to Dzieie Apoſtolſkie *w Rozdziale* 5. ciemnice, więzy, bicze znoſił on

z drugiemi Apostołami, nie tylko cierpliwie, ale też z radością, mowi albowiem S. Łukasz w tychże dzieiach Apostolskich: *szli od oblicznosci rady, raduiąc się, iż się stali godnemi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć*. Act. 5. na wzgardy i zelżywości tak poglądał, iakby na zadatki wieczney czci i chwały, przeciwności i prześladowania poczytał za okazyą heroiczney miłości dla siebie.

Naśladował Piotr, po upadku swoim stawszy się mocnieyszym, woiennego wodza, ktory dopuszczoną w przod gnuśność przez siebie na woynie, i sromotne z placu ustąpienie wetuiąc zdobywszy się na odwagę i męstwo powraca na plac i śmiało potykaiąc się, z porazką nieprzyiacioł, z odniesieniem ran, zaszczyt i zaletę sobie przynoszących większą chwałę odnosi, i z znakomitym zwycięstwem zelżywą ucieczkę i klęskę

nadgradza. Zaczym tak ſię ſtał odważnym, ze wſzelkich przeciwności, głodu, pragnienia, nagości, pogardy, więzow, pętow, niewoli, mieczow, krzyżow, ran i śmierci, nie tylko ſię nie obawiał więcey! ale i owſzem przez morza i ziemię naychciwiey ſam ſzukał onych! i wyzywał przeciwko ſobie.

W iakowym ſzacunku, u Piotra wſzelakie prześladowania, i przeciwności były? doſtatecznie on ſam to wyraził w liście ſwoim pierwſzym owemi ſłowy, ktoremi wiernych do podobnego ſzacunku krzyża zachęcić uſiłował: *weſelcie ſię uczeſtnikami będąc Chryſtuſowych uciſkow! ieśli was ſromocą dla imienia Chryſtuſowego? błogoſławieni będziecie: gdyż co ieſt czci i chwały i mocy Bożey, i ktory ieſt Duch iego na was odpoczywa.* 1. Petri 4. i aby to czego nauczał ſłowy, bardziey potwierdził przykładem, z noſzenia przeciwności nay-

chciwszy Apostoł, iakoby to nic nie znaczyło, co do tych czas ucierpiał, w domu i wszędy na ziemi i morzu, między nieprzyciołmi i bracią obłudną &c. Na stopień naywyższey miłości postąpić gotuie się! słyszał niegdyś od Boskiego Nauczyciela swoiego, że *większey nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę swą położył za przyiacioły swoie.* Joan. 14. Taką tedy miłość aby okazał iawnie, i aby życie swoie, za Zbawiciela Pana nad wszystkich przyiacioł swych naymilszego, położył. Udał się do Rzymu, i w naysławnieyszym tym mieście iakby na teatrum całego świata, naymocnieyszey i heroiczney miłości swoiey Aniołom i ludziom widok okazać w umyśle swym postanowił. Coż więc uczynił, oto uważay pilnie: wolnym i bespiecznym opowiedaniem Ewangelii, nayobfitszym Obywatelow nawroceniem, ustawicznym cudow czynieniem i naysromotniey-

ſzym Szymona czarnokſiężnika, ktorego czarci wyſoko byli wynieśli, z powietrza na ziemię zruceniem, nayokrutnieyſzego Nerona gniew tak pobudził na ſiebie, że nie tylko był do więzienia wrzuconym; ale też na śmierć, a tę krzyżową ſkazanym został. Ledwie co posłyſzał o tym lud Rzymſki zaraz zewſząd kupić ſię, burzyć ſię, i przeciwko ceſarzowi powſtawać począł, i chciał go gwałtowną mocą od więzow i śmierci wybawić, aż *ſam Piotr burzącemu ſię ludowi ſprzeciwił ſię, ktory był cierpienia i śmierci naychciwſzym*, *mowi S. Tomaſz z Aquinu.* (y) Swięty Krol i Prorok Dawid powiada: *oznaymiaycie między narody wynalaſki.* & Parlip. c. 16. Na ktore słowa ieden uczony Doktor u Manſyuſza tak mowi: *o to nowe wynalaſki od*

(y) Solus Petrus furenti plebi ſeſe opposuit, qui erat patiendi & moriendi avidiſſimus. S. Thomas Aquin. in cap. 21. Joan.

Piotrowey miłości wymyślone, nie od okrutnika roſkazane. (z) Uśmierzywſzy lud bowiem, gdy iuż był na mieyſce mąk przyprowadzony, uſilnie katow proſił, aby do gory nogami, a głową na doł ſpuſzczoną był ukrzyżowany S. Maximus Piotra kwapiącego ſię na śmierć rozważaiąc tak zawołał: *iak beſpieczny ſzedł do Krzyża, ktory odrzuciwſzy boiaźń śmierci, umierania ſpoſobu tak ſrogiego ſzukał.* (a) Gdy iuż na krzyżu wiſiał, iakby na Ołtarzu miłości: ta iego iedyna radość i pociecha była, że iuż mogł całego ſiebie Bogu na ofiarę oddać, i poświęcić zupełnie! że ſię iuż godziło krwią

(z) Ecce ad inventiones novas a Petri charitate ex cogitatas non a tyrrano imperatas.

(a) Quam ſecurus perrexit ad crucem qui repulſo mortis timore, moriendi ordinem tam acerbum in paſſione queſivit. Hom. 1. de Nati.

właſną zmyć plamę zaprzenia ſię ſwoiego chociaż onę iuż był dawno oczyścił i omył gorzkiemi łzami, że iuż ſię godziło iemu na krzyżu umrzeć za naymilſzego Zbawiciela ſwoiego, podobnie na krzyżu umarłego za ſiebie. Tak wiſzącemu na krzyżu, i tak umieraiącemu Apoſtołowi S. Chryzoſtom winſzuiąc mowi: *weſel ſię Pietrze, ktoremu ieſt pozwolono, drzewo krzyża oſiągnąć, na wzor nauczyciela chciałeś być w prawdzie ukrzyżowanym lecz obroconą ku ziemi głową iakbyś miał odprawować od ziemi do nieba drogę.* (b) Jakoż i w ſamey iſtocie podroż odprawował! przydaie Swięty Auguſtyn: *właſnemi albowiem ſtopami drogę odprawował, i oczyma w gorę*

(b) Gaudeas Petre! cui datum eſt ligno Crucis, frui ad magiſtri quidem miſilitudinem voluiſti Crucifigi; ſed capite in terram verſo tamquam qui a terra in Cælum iter faceres.

patrząc błogosławioną duszę przeprowadzał do nieba. (c)

Kapłanie Chrześciański! słusznie Piotr umieraiąc na krzyżu mogł mowić z Chrystusem *spełniło się!* świątobliwość albowiem niegdyś przez upadek utracona, przez pokutę odzyskana, iest iuż przez miłość pomnożona i wydoskonalona! *spełniło się w ręce twoie Panie polecam Ducha mego! Ducha pokutuiącego, i kochaiącego.* Tak mowić mogł Piotr umieraiący; o nayszczęśliwszy koniec! o naydroższa śmierć przed Obliczem Pańskim! taką śmierć zasłużył Piotr przez miłość naymocnieyszą i nayodważnieyszą; ktora zaiste mocna była iak śmierć! i owszem mocnieyszą nad śmierć samą bo umieraiąc kochał, i kochaiąc umierał! ieżeli podobnego, ży-

(c) Propriis enim gressibus proficiscebatur, oculisque superiora respiciens, beatum Spiritum deducebat ad Cælum. S. August. Serm. 22. de SS.

czyſz ſobie o Kapłanie! zeyścia z tego świata? podobnego bądź też umyſłu z Piotrem w przeciwnościach, i ku przeciwnościom; podobną okazuy miłość, to ieſt naymocnieyſzą i nayodważnieyſzą.

Na przeciwnościach zbywać ci nie może, poki żyieſz na świecie, ieſteś na wygnaniu, i nadolinie płaczu zoſtaieſz! czy chceſz, czy nie chceſz? zawſze będzieſz miał co cierpięć! przeciwności wſzędy cię ſzukaią; i wſzędy znayduią ciebie; w domu, w gościnie, i w podroży ścigaią ciebie. Już domowi, i poſtronni, iuż wſpołrowiennicy twoi, i powinowaci, iuż nieprzyiaciele i przyiaciele; iuż ci ktorzy maią nad tobą zwierzchność, i władzę i ſami poddani twoi doſtateczną i rozmaitą do cierpienia dadzą ci przyczynę, a choćby nic z tych nie było, ſiebie ſamego od ſiebie nie oddaliſz? dokądkolwiek poydzieſz bezwątpienia

zanieſieſz z ſobą ſiebie ſamego, ach! iak wielu nędzom, ułomnościom i uſtawicznym ſłabościom codziennie podległego.

Cierpieć tedy, cierpieć koniecznie muſiſz, ktożkolwiek, i gdziekolwiek ieſteś. Zamieniać więc potrzebę w cnotę i obracac w przyczynę zaſług to, czego uchronić ſię nie możeſz. Nie wielka to rzecz ieſt w pomyślnościach, kiedy ſię we wſzyſtkim dobrze powodzi, ſtawić ſię cichym, ſpokoynym, i mężnym, lecz gdy ſię przeciwność nadarzy, w ten czas potrzeba pokazać śmiały, odważny i wſpaniały umyſł, ktory ſię przeciwnościami doświadcza. Godne ſą pamięci S. Auguſtyna te ſłowa: *żaden ſługa Chryſtuſow nie może być bez utrapienia! ieżeli nie maſz przeciwności? ieſzcześ nie począł być Chrześcianinem:* (d) toż ſamo i Swięty

(d) Nullus ſervus Chriſti ſine tribulatione eſt ſi non habes perſecutiones, non-

Salvianus powiada: *zaiſte Chrześcianinem nieiakim ſpoſobem być ten przeſtaie, ktory do tego będąc poſtawiony, aby cierpiał, nic nie cierpi.* (e) Tym właśnie ſpoſobem z ſługami ſwoiemi Bog poſtępować zdaie ſię, iak poſtępuią wodzowie z żołnierzami, ktorzy tych wyſyłać zwykli na potyczki trudnieyſze i niebeſpieczniey-ſze, ktorych widzą rzeźwieyſzych, mocnieyſzych, i odważnieyſzych. Ztąd też to powiedziała Swięta Tereſa: *zawſze doświadczono tego, że ci, ktorzy bliżſzemi i milſzemi byli Chryſtuſowi Panu, więcey nad innych przeciwnościami trapieni byli.* (f)

dum cæpiſti eſſe Chriſtianus. S. Auguſt. in Pſal. 55.

(e) Sanè Chriſtianus quodam modo eſſe deſinit, qui in hoc poſitus ut perferret nihil perfert. S. Salvianus.

(f) Semper obſervatum eſt, eos qui, Chriſto Domino viciniores & chariores fuere plus aliis quoque adverſis fuiſſe divexatos. S. Tereſa.

Biedziſz ſię nieraz o Kapłanie ſam z ſobą względem twoiego w cnotach poſtępku, nie wiedząc i powątpiwaiąc, czy w nich poſtąpiłeś? czyli też od nich odſtąpiłeś! owoż podaie ci prawidło. S. Laurenciuſz Juſtynian, z ktorego docieczeſz pewnie iaki ieſt poſtępek twoy w cnocie i świątobliwości, gdy mowi: *ieśli ſię świat ſroży przeciwko tobie? ſzczeka zazdrościwy? czart ryczy? obmawia zły człowiek? zdrady knuie hardy? zaufay tedy, że doſkonałych drogami poſtępuieſz* (g), a przeciwnie ieżeli nic przeciwnego nie cierpiſz, albo nie chceſz cierpieć? *śmiele mowię:* ſłowa ſą S. Grzegorza: *że mniey pobożnie żyieſz; ieżeli mniey prześla-*

(g) Si adverſum te mundus ſæviat, latret invidus, diabolus rugiat, obloquatur malus, inſidias tendat elatus, eſto confidens quoniam perfectorum graderis ſemita. Laur. Juſt.

dowania znosisz. (h) Co ieſt piec rozżarzony ſzczeremu złotu, to trwałey cnocie, i prawdziwey świątobliwości zawſze przeciwność była: *gwiazdy w nocy świecą*, mowi Swięty Bernard: *a w dzień ich nie widać. Tak cnota prawdziwa w pomyślnościach nigdy ſię nie okazuie, a w przeciwnościach znacznie ſię wydaie.* (i) Krotko mowiąc przeciwne rzeczy, okazuią iakiemi i iak świętemi ieſteśmy. Między wſzyſtkiemi taiemnicami, ledwie ktora bardziey ieſt ukryta, i niedościgła, iako taiemnica przeznaczenia! co nawet Nayświętſzych ludzi zawſze świętym

---

(h) Fidenter dico quia minus pie vivis ſi minus perſecutionis pertuleris. S. Greg. lib. 6. Ep. 27.

(i) Stellæ in nocte lucent, in die latent. Sic vera virtus quæ ſemper in proſperis non apparet, in adverſis eminet. S. Bernardus.

ſtrachem napełniało! *nie wie* albowiem *człowiek*, mowi Piſmo Swięte Eccl. 9. (*bez obiawienia Boſkiego*) *ieśli ieſt miłości czyli nienawiści godzien?*

A iednak iéśli być może znak iaki pociechy pełny, z ktorego dochodzić można, ieżeli kto ieſt z liczby przeznaczonych? tedy ieſt zaiſte przeciwność cierpliwie znieſiona. Wnoſzą to tłomacze Piſma Swiętego, z owych ſłow S. Pawła: *kogo Pan miłuie karze: a biczuie każdego ſyna, ktorego przyimuie.* Heb. 12. *kto więc nie cierpi biczowania* (to ieſt przeciwności) przydaie S. Chryzoſtom: *nie ieſt z liczby ſynow Boſkich*, (k) i Laurenciuſz Juſtyn. mowi: *w ſprawiedliwych utrapienie dowodem ieſt miłości, znakiem przyſzłego*

(k) Qui non flagelatur non eſt in numero filiorum. S. Chriſoſt. hom. 22. in Ep. ad Hebr.

szłego błogosławieństwa i świadectwem przeznaczenia (l) tenże i daley powiada: *w przeciwnościach przebywanie z cierpliwością, niewątpliwym znakiem iest przeznaczenia.* (m) Jak był przyiemnym Bogu Tobiasz! wiadomo iest z pisma S. a iednak to mu powiedział Anioł: *Iżeś był przyiemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła* Tob. 12.

Droga do nieba nie iest miękka, roszkoszna, i przyiemna; lecz trudna, przykra i ciasna! *przez wiele utrapienia potrzeba nam wchodzić do Krolestwa Bożego* Act. 14. oprocz tey drogi inney nam nie ukazuie S.

(l) In justis tribulatio est amoris indicium futuræ beatitudinis præsagium & prædestinationis testimonium. S. Lauren. Just. lib. de Casto. Conub. cap. 6.

(m) Flagelli eruditio cum pacientia in dubium prædestinationis agnoscitur esse præsagium. Idem cap. 19.

Ewangelia: *błogosławieni ubodzy, błogosławieni ktorzy płaczą, błogosławieni ktorzy cierpią prześladowanie &c.* Math. 5. Sam Chrystus nie inną wszedł drogą, iako sam świadczy o sobie tak mowiąc: *iżaliż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swoiey?* Luc. 24. Jeżeli tedy z Chrystusem chcesz wniść do nieba, potrzeba z Chrystusem cierpieć; żadnego w tym nie masz wyięcia mieysca, żaden się nie daie przywiley: bo S. Łukasz powiada: *iż Chrystus mowił do wszystkich, ieżeli kto chce za mną iść, niechay się zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swoy na każdy dzień* (nie ieden, lub drugi raz tylko, ale na każdy dzień) *i niech idzie za mną.* Luc. 19. *a kto nie bierze krzyża swego, i nie naśladuie mnie nie iest mnie godzien.* Math. 10. a zatym iest odrzuconym, iest potępionym. Tey prawdy nauczony Piotr

od Chryſtuſa, w niczym innym nie ſzukał i nie znaydował pociechy i chwały, iak tylko w przeciwnościach i w krzyżu! naywiękſzą boleścią było dla niego, być bez boleści! naywiękſzym krzyżem nie znać krzyża! przeczuwał albowiem to w duchu ten S. Apoſtoł, co potym S. Chryzoſtom napiſał: *łaſka zaiſte ieſt to naywiękſza za godnego być poczytanym dla Chryſtuſa cokolwiek cierpieć* (n) i daley, *mnie pożądańſzą ieſt rzeczą, cierpieć z Chryſtuſem, niżeli odbierać chwałę z Chryſtuſem. Ta ieſt łaſka ktora wſzyſtko przewyżſza.* (o) Naoſtatek tenże powiada: *kiedy Bog daie komu, aby umarłych*

(n) Eſt gratia vere maxima dignum cenſeri propter Chriſtum aliquid pati. S. Chryſoſt. hom. de S. Anna.

(o) Mihi optabilius eſt pati cum Chriſto quam honorari cum Chriſto. Hæc eſt gratia, quæ omnia ſuperat. S. Chryſoſt. hom. 8. in Ep. ad Eph.

wſkrzeſzał, mniey daie, iako gdy daie dar cierpliwości! za cuda ieſtem dłużnikiem Bogu, a za cierpliwość mam dłużnika Chryſtuſa. (p) O Kapłanie coż ty rozumieſz, o przeciwnościach? pomyśliłeś iuż nie raz podobno, nie zwyczayną gorliwością pod czas modlitwy wzruſzony w ſobie: o gdybym za Boga moiego krew przelać, i życie mogł łożyć! lecz teraz nie takie ſą czaſy, żeby ſię można ſpodziewać było okazyi podięcia męczeńſtwa krwawego; ale oto! S. Grzegorz powiada: *bez żelaza i ognia możeſz być męczennikiem, ieżeli w umyśle cierpliwość prawdziwie zachowaſz.* (q)

(p) Quando Deus dat alicui ut mortuos ſuſcitet, minus dat, quam cum dat donum patiendi, pro miraculis debitor ſum Deo, at pro patientia habeo debitorem Chriſtum. S. Chryſoſt. in cap. 1. Epiſt. ad Eph.

(q) Sine ferro & flamma Martyr eſſe potes, ſi patientiam in animo veraciter conſerves. S. Greg. in Dial. lib. 1.

Głod i pragnienie! gorącość i zimno, boleści i choroby, złorzeczenia i krzywdy! utratę honoru i maiątku, wnętrzne i zewnętrzne przeciwności iakowekolwiek i od kogokolwiek tobie wyrządzone wesołym, chętnym, i mocnym znoś umysłem; nadto ciało twe umartwiay, namiętności iego duchowi podbiiay, zwyciężay, zaprzyi się sam siebie we wszystkim co ciału lubego, zmysłom podobaiącego się duszy zaś iest szkodliwego, zaprzeczay, niedozwalay, a będziesz codziennie podeymować męczeństwo: *srogością wprawdzie wolnieysze, ale długością przykrzeysze*, powiada Swięty Bernard. (r) Zebyś więc stał się przynaymniey męczennikiem miłości, poważ się czego wielkiego z Piotrem dokazać, i nawrocenie twoie od heroicznego

(r) Horrore quidem mitius sed diuturnitate molestius. S. Bernardus.

iakiego dzieła roſpocznii, świątobliwość też twoią przez nie pomnażay, i wydoſkonalay. Jedne dzieło heroiczne, przewyżſza tyſiączne powolnieyſze i ſłabſze. Wſzyſcy owi, ktorzy dla ſwego znakomitſzego nawrocenia i świątobliwości w Kościele Bożym, iak gwiazdy przedniey wielkości iaśnieią, od znakomitego ſiebie zwycięſtwa, i od heroicznego dzieła poczynali. Zdobądź ſię i ty więc na taką odwagę i męſtwo! chciey, a Bog ci pomoże, ręka albowiem Pańſka nie ieſt ſkrocona. Maſz światła, czuieſz pobudki, poznaieſz tego potrzebę i ſłuſzność. Jeżeli do takiey teraz nie poſtępuieſz odwagi, boię ſię abyś po zakończoney tey świętey bogomyślności, znowu powoli ziębnąć nie począł, i takim nie ſtał ſię, iak przedtym.

Jeżeli mnie zapytaſz w czym naybardziey maſz ſiebie zwyciężać? i iakie dzieło heroiczne dopełniać?

odpowiadam: naybardziey w tym ciebie powinieneś zwyciężać, co było tobie do tych czas naywiękſzą do złego pobudką, a do dobrego nayoſobliwſzą przeſzkodą w tym, co wezwawſzy światła niebieſkiego, zrozumieſz, że Bog od ciebie żąda, abyś czynił albo wyſtrzegał ſię? w tym, do czego ciebie natura ſkażona, i miłość właſna bardziey nakłania, i napędza w tych rzeczach odważnie przyłoż ſiekierę do korzenia w tych. ſtaray ſię ſobie ſamemu chwalebny gwałt uczynić, w tych rzeczach heroiczną ku Bogu okaż miłość.

ROZMOWA I AFFEKTA.

O Boże! ktory przykazuieſz, abym nie tylko ciebie ale też i bliźniego moiego kochał! iak teraz to iaśnie poznaię, że miłość moia, właściwą być nie może, ieśli też o zbawienie bliźniego nie będzie gorliwą! ieżeliś

przykazał każdemu Chrześcianinowi: każdemu świeckiemu nie będącemu w stopniach Kapłańskich człowiekowi o bliźnim swoim mieć staranie! ach iakże więc nierownie ściśley, ten rozkaz krępuie i wiąże mnie Kapłana, szczegolniey na to powołanego, abym miał staranie o duszach! do mnie! ach! do mnie też ściągaią się owe do Piotra niegdyś wyrzeczone słowa: *ieśli mnie miłuiesz, paś owce moie*, ach! niestety pasłem ia rożnych ludzi, niewdzięcznych, obłudnych, podchlebcow &c. a pasłem hoynie, pasłem psy, i konie troskliwie, lecz owiec twoich, dusz tobie tak szacownych, mnie poruczonych nie pasłem nauką i Sakramentami, chyba podobno tylko z ckliwością, z szemraniem i gniewem! owszemem się smucił i obrażałem się, kiedy inni dobrzy Pasterze owieczki swoie, często przyprowadzali do Swiętey paszy! daleko

więcey ſzacowałem u ſiebie zyſk pieniędzy, niżeli duſz ludzkich.

Starania dokładałem pilnego o punktualne dochody, o goſpodarſkie rzeczy, o rożne rozrywki, i bagatelne prożności, ale o duſzach dla nieba ſtworzonych, i krwią naydroższą Syna twego odkupionych, albo nie miałem ſtarania żadnego, albo mało co dbałem i troſkałem ſię! o iak wiele mogłbym był duſz tobie pozyſkać, gdybym miał choć trochę gorliwości w mym ſercu! gdyby me niedbalſtwo, nie uwaga i oziębłość, do takiego ſtopnia nie doſzła była! byłem ci wprawdzie gorliwy, nie bez żalu i boleści, wyznaię! byłem gorliwy o honor moy właſny i ſławę! o wygodę i zyſki, ale o zbawienie innych bynaymniey! nic mię to niewzruſzało, anim ſię bynaymniey zaſmucał gdym widział, że duſz tak wielę między niewiernemi, i odſzczepieńcami, i

owſzem między Chrześcianmi, między moiemi poddanemi, domowemi, i parochianami upada w grzechy i wiecznie ginie! mogłem i powinien byłem, iako Kapłan, iako Chrześcianin, iako człowiek zapobiegać temu ile zemnie, mogłem też ieżeli nie rzeczą ſamą, tedy przynaymniey chęcią, ieśli nie rozkazem tedy przynaymniey radą i przeſtrogą, ieśli nie pomocą, tedy przynaymniey modlitwami ich ratować, lecz ia ani pomyśliłem, abym miał dopomoc onym. Ach nieſtety! więcey ubolewałem nad ſtratą i zgubą bydląt, niżeli duſz ludzkich, i owſzem ach! ſtrach i wſpomnieć! wydawałem pieniądze i koſzt łożyłem na to, abym duſze ludzkie zwodził, i gubił na wieki! a nigdy i ſzeląga iednego nie wydałem na to, abym przezemnie, albo przez innych choć iedną duſzę pozyſkał! iakaż to miłość moia, o Boże ku tobie? ach!

nie ieſt, to miłość, ale raczey naykłamliwſze zmyślenie! iſtotna obłuda! i nayſrożſze okrucieńſtwo. Dopiero ia to widzę i poznaię teraz o Boże! i przeto wſzyſtkie drzą we mnie wnętrzności!

Miłość nadto powinna być odważna i heroiczna, ktora ieſt pieſzczona, i nie chce nic cierpieć, ieſt nie właściwą miłością; taką ty odrzucaſz o Boże! i brzydziſz ſię nawet w świeckim człowieku; dopieroż tym bardziey w twym ſłudze, w twoim Kapłanie! życie zmyślnościom i namiętnościom podległym! życiem miękkim i roſkoſznym, zawſze ſię brzydziła prawdziwa miłość! zawſze potępiała ie Ewangelia, i przykład Chryſtuſa iednorodzonego Syna twego! a iednak ach! iakie odkrywaſz dziś przedemną rzeczy! miłość moia czyliż inna dotąd była? iak tylko zmyślna i pieſzczona, i we wſzyſtkim wygod ſzukaią-

cą? tak albowiem od wſzelakich, i naymnieyſzych przeciwności unikałem, tak onemi brzydziłem ſię i cierpliwie onych nie znoſiłem, iak gdyby inſze było dla mnie dane prawo, a nie prawo Chryſtuſowe, i do nieba inſza dla mnie uſłana była droga, a nie droga krzyża!

Ale dziś o Boże! dziś przez łaſkę twą poznaię błąd moy! dziś iuż widzę w Pietrze iaka miłość moia być powinna! dziś iuż czuię? że ſię odmieniło we mnie ſerce moie.

Kocham cię o Boże! o gdybym doſtatecznie mogł kochać! kocham cię całym ſobą nadewſzyſtko to, co ieſt oprocz ciebie! ale ach nieſtety! iak nierychło kochać cię poczynam, ktory mnie kochać nigdy nie przeſtawałeś! lecz te opoźnienie moie będę uſiłował nadgrodzić odtąd gorącością i natężeniem miłości! będę ſię ſtarał nadgrodzić pałaiącą gorliwością i odwagą heroiczną! proſzę

więc was o! Swięci niebiescy mieszkańcy, i wszyscy wybrani! użyczcie mi naygorętszey i naydoskonalszey miłości waszey płomieni do kochania mego i waszego Boga, bez granic, bez miary, i bez końca.

Ty sam o Boże! daruy mi przenayświęsze i naygorętsze serce Jezusa Jednorodzonego Syna twego, serce naygorliwsze, serce naymocnieysze, abym z nim, w nim, i przez nie, odtąd nic nie kochał, nic nie szukał, nic nie szacował oprocz ciebie, oprocz zbawienia dusz ludzkich, oprocz krzyża! o gdybym mogł na świecie wszystkich ludzi do miłości twoiey zapalić! o gdybym przynaymniey tak wiele dusz pozyskał tobie, iak wiele momentow w życiu moim przeszłym nie kochałem ciebie! *albo cierpieć albo umrzeć!* za ciebie o Boże! ten iuż odtąd odgłos moy na zawsze będzie, dopuść na mnie iakie się podoba tobie przeciwności wszy-

ſtkie mile przyimę, wſzyſtkie cierpliwie będę znośić, iako znaki twey miłości ku mnie! nic mię nie odłączy od miłości twoiey, aby zaś świat poznał, że miłość moia, iuż odtąd będzie naygorliwſzą, naymocnieyſzą, i nayodważnieyſzą, o to te ſtanowię

Przedſięwzięcia.

1. Całego mię odtąd na to ofiaruię i wſzyſtko co tylko będę mogł, na ten koniec będę czynił, abym albo przez ſię, albo przez innych, iak naywięcey duſz na zbawienną drogę naprowadził: nie chcę bowiem ſam ieden bez towarzyſtwa duſz ludzkich wchodzić do nieba.

2. Przeciwności iakiekolwiek, i od kogokolwiek na mnie przepuſzczone, mężnie i z dziękczynieniem będę znośić, i owſzem we wſzyſtkim ſzukać będę okazyi do czynie-

nia i cierpienia czegokolwiek godnego nieba.

Przyday prożbę do Boga Oyca &c. ktorą masz na karcie 77.

UWAGI
o podnietach Piotrowych do miłości.

Ogień należycie naniecony i rozpalony, chociaż w gorę wynosi się, chociaż światło i gorącość swoię na wszystkie wydaie strony: ieźli iednak nie bywa coraz podniecany, i nie będą coraz insze drewka dodawane, powoli ustaie, niszczeie, i gaśnie. Podobnym sposobem i ogień miłości, chociaż serce i umysł ludzki opanuie i zapali, ieśli iednak częstemi pobudkami niebywa coraz podniecany i rozżarzany, powoli słabieie, ostyga, i niszczeie.

Dostatecznie było to wiadomo Piotrowi, przeto aby wszczęty w sercu swym miłości ogień utrzymał

i zachował, rozmaitych, tych zaś naymocnieyſzych pobudek i podniet używał, ktoremi pobudzał, i pociągał ſiebie w dzień i w nocy do kochania coraz bardziey Boga. Jakie zaś te pobudki i podniety były? okażą naſtępuiące uwagi. Pierwſzey więc uwagi treścią i oſnową będą te dwa punkta:

1. *Piotrowi podnietą do miłości była pamiątka dobrodzieyſtw.*

2. *Piotrowi podnietą do miłości był wzgląd na zapłatę i nadgrodę.*

Drugiey te dwa:

1. *Piotrowi podnietą do miłości był ſzacunek męki Chryſtuſowey.*

2. *Piotrowi podnietą do miłości było rozważanie Boſkich doſkonałości.*

UWAGA I.

PUNKT I. *Piotrowi podnietą do miłości była, pamiątka dobrodzieystw.*

Kapłanie Chrześciańſki! dziwną zdawać ci ſię może ta nauka, Swiętego Apoſtoła Pawła, ktorą w Liście ſwym do Rzymian w Rozdziale 12. daie wſzyſtkim wiernym mowiąc: *ieśli łaknie nieprzyiaciel twoy nakarm go, ieśli pragnie napoy go, bo to czyniąc węgle ogniſte zgromadziſz na głowę iego.* Coż wyrazić chciał Apoſtoł przez te ſłowa? oto! oznaymuie i tłomaczy to Hieronim S. *Ep. ad Hedibiam.* Jeżeli maſz nieprzyiaciela i złośnika naybardziey cię prześladuiącego, dobrze czyń mu i wyświadczay dobrodzieyſtwa: a węgle ogniſte, nie nowego iuż gniewu, lecz nowey miłości zgromadziſz na głowę iego, ktore go

choć niechcącego zapalą do wzaiemney miłości ku tobie. Jeźliż tedy ſerce (choćby żołcią nienawiści, i ſamą iadowitą żądzą zemſty napełnione było) wdzięczney i przyiemney gwałtowności dobrodzieyſtw nie może ſię oprzeć i ſprzeciwić tak dalece, że koniecznie muſi uczuć w ſobie zapał i ſkłonić ſię do wzaiemney miłości ku temu, od ktorego odbiera dobrodzieyſtwa; o iakże więc i iakowy płomień ogniſty miłości w Pietrze, ktory ieſzcze pierwey iuż nad wſzyſtkich bardziey Zbawiciela kochał, po tak wielu i tak wielkich odebranych dobrodzieyſtwach, rozniecił ſię i zapalił. My z tych niezliczonych, niektore tylko oſobliwſze i celnieyſze w ſzczegolności będziemy tu rozbierać i uważać.

Samemu tylko Piotrowi, ktory pierwey Szymonem nazywał ſię odmienił Pan Chryſtus imie, gdy po-

wiedział: *tyś ieſt Szymon Syn Bar. Jona: ty będzieſz zwan Cephas* (co ſię wykłada Opoka) Joan. 1. Na ktore mieyſce Optatus Milevitanus tak powiada: z *Boſkiego ſporządzenia nieiakiego to ſtało ſię, że w iednym i tymże ſamym ſłowie dwoma ięzykami pierwſzeńſtwo Piotra wyraża ſię:* (s) ponieważ w Greckim ięzyku to ſłowo *Cephas* Głowę znaczy, a w Syryiſkim Opokę.

Na ſamego tylko Piotra łodkę wſtąpił, a uſiadłſzy uczył rzeſzę z łodzi. Lucæ 5. daiąc znać: że w ſamey tylko Piotrowey łodzi, czyli Kościele prawdziwey wiary i nauki ſzukać trzeba.

Samemu tylko Piotrowi Chryſtus to powiedział *zaiedź na głębią* Lucæ 5. ktore ſłowa wybornie Swięty Am-

(s) Diſpoſitione quadam Divina factum videtur, ut una eadem, voce duabus linguis Petri Principatus exprimeretur. Optatus Milevitanus.

broży tłomaczy: *zaiedź na głębią to ieſt na głębią rozważania o Boſkich rzeczach i naywyżſzych Taiemnicach.* (u)

Samemu także tylko Piotrowi Zbawiciel rozkazał, gdy Kafarnaici Didrachma czyli Podatku dopominali ſię: *idź do morza a rzuć wędę, a onę rybę ktora naypierwey wyniydzie weżmiy; a otworzywſzy gębę iey, naydzieſz ſtater: ten wziąwſzy day im za mię i za cię.* Math. 17. Co uczynił Chryſtus dla honoru, powiada S. Hieronim u Korneliuſza, aby dał znać, że go Kościoła ſwoiego Namieſtnikiem czyni.

Samemu Piotrowi w przod za wſzyſtkich Boſtwo Chryſtuſowe tak iaśnie obiawione było, że upadſzy na kolana zawołał: *Tyś ieſt Chryſtus Syn Boga żywego* Math. 16.

(u) Duc in altum, hoc eſt in profundum diſputationum de Divinis & ſublimiſſimis miſteriis. S. Ambroſius.

Samemu tylko Piotrowi dane ſą klucze Kroleſtwa niebieſkiego: *tobie dam Klucze Kroleſtwa niebieſkiego.* Math. 16. mowił Jezus, ktore ſłowa rozważaiąc Innocencyuſz III. Papież Rzymſki o Pietrze dobrze to napiſał: *inni powołani ſą do części pracy, Piotr zaś do zupełności władzy.* (w)

Samemu Piotrowi było powiedziano: *ty ieſteś Opoka, a na tey Opocę zbuduię Kościoł moy.* Math. 16. Samemu Piotrowi zlecone ſtaranie, ażeby paſł trzodę Pańſką: *paś baranki moie, paś owce moie,* Joan. 21. bo iako uważa Euzebiuſz Emiſ: *Odkupiciel naſz Piotra nie tylko Paſterzem, ale też Paſterzow Paſterzem uczynił.* (x) Naoſtatek ſamego tylko Piotra iako świadczy S. Ewodyuſz

(w) Cæteri vocati ſunt in partem ſollicitudinis, Petrus in plenitudinem poteſtatis. Innocen. 3.

(x) Redemptor noſter Petrum, non ſo-

Biſkup Antyocheńſki, Pan Chryſtus właſną ręką ochrzcił: Piotr zaś Andrzeia, i ſynow Zebedeuſzowych, a oni innych. Piotrowi od wſzyſtkich pierwey umył nogi iak Swięty Auguſtyn twierdzi. Jemu też pierwey od wſzyſtkich na oſtatniey wieczerzy dał Nayświętſze Ciało i Krew ſwoią, i po Zmartwychwſtaniu ſwoim przed wſzyſtkiemi innemi (wyiąwſzy Nayświętſzą Maryą Pannę) Piotrowi naypierwey ſię pokazał, iako świadczy Swięty Klemens *in Strom.*

Te i tym podobne niezliczone inne przywileie, zaſzczyty oſobliwſze, i nadzwyczayne łaſkawości, ktoremi Boſki Nauczyciel nadarzyć i uczcić raczył Piotra nayoſtrzeyſzemi kolcami były do zranienia iego ſerca, i naygorętſzemi pochodniami do zapalenia umyſłu iego. Jako te-

lum Paſtorem, ſed Paſtorem Paſtorum conſtituit. Euſeb.

dy możemy dziwować się, że przez całe potym życie, ile razy takie łaski, i takowe dobrodzieystwa przyszły mu na pamięć? tylekroć we łzy nayusilnieyszey miłości rozpływał się!

Kapłanie Chrześciański! słusznie to powiedział pewny filozof: *kto znalazł dobrodzieystwa, ten znalazł kaydany dla siebie.* Zadnego albowiem nie masz na świecie serca tak dzikiego i grubego, tak nie uśmierzonego, i srogiego, ktoreby się kiedyż tedy dobrodzieystwy i darami iak złotemi łańcuchami do miłości pociągnąć nie dało. Same nierozumne zwierzęta, i naysroższe bestye, z przyrodzonego powodu nieiakoś poznawaią dobrodzieystwa, i onemi ugłaskane, odstępuiąc swey srogości łaskawemi stawaią się! czegoż tedy niedokażą i nie sprawią dobrodzieystwa, zwłaszcza gdy wiele ich i wielkich będzie? w sercu

dobrze obyczaynego człowieka? w ſercu dobrze wyćwiczonego Chrześcianiana, w ſercu tak oświeconego Kapłana? dobrodzieyſtwa wyżey wymienione, ktore Pan Chryſtus Piotrowi świadczył, uięty nieiakąś taiemną mocą ſerce Apoſtolſkie i iakby łańcuchami pociągnęły do miłości; czyliż mnieyſze i nie tak mnogie te ſą dobrodzieyſtwa, ktoremi cię napełniła, i obficie obdarzyła nieſkończona dobroć Boſka? aby cię, całego do miłości nie miały zachęcić i pociągnąć ku takiemu dobrodzieiowi twoiemu? Kapłanie Chrześciańſki! weyrzyi w cały bieg przeſzłego życia twego: weyrzyi w iego lata, mieſiące, dni, momenta: policz ieśli możeſz, wſzyſtkie dobrodzieyſtwa od Boga ci świadczone! licz naypierwey te, ktore ſą w porządku przyrodzenia. Pierwſze, i wſzyſtkich innych fundamentem, czyli gruntem ieſt ſtworzenie; miną-

wſzy tyſiącznych innych, z przepaści nikczemności Bog cię wyprowadził: na obraz ſwoy ſtworzył, i na podobieńſtwo ſwoie ukſztaltował; duſzę trzema ſiłami, ciało zaś zupełnym zmyſłow używaniem, zupełnemi także i zdrowemi członkami obdarzył. Te ſtworzenia twego dobrodzieyſtwo, niepoſpolite ieſt i nie iedne tylko, ale wielorakie i tylekroć powtarzane, ile życia twego do tych czas przepędzonego momentow upłynęło! bo zachowanie twoie w życiu, coż innego ieſt? ieżeli nie uſtawiczne ſtworzenie ciebie! nadto nayłaſkawſzy Bog z dobroci ſwoiey dla ciebie wſzyſtkie inne rzeczy ſtworzył, ktore tylko ten widoczny całego świata, zawiera w ſobie okrąg! i one dla twoiego dobra i używania zachowuie. Zwierzęta czworonożne, i ptaſtwo lataiące, ryby i wſzelkie rozmnaża płazy: drzewa, zioła, latorośle, i wſzel-

kie z ziemi wyprowadza krzewie: pola, ogrody, winnice, kwiatami i owocami, przyozdabia i wzbogaca, ciebie ſamego oświeca ſłońcem i gwiazdami, wodą odwilża, ogniem ogrzewa, powietrzem ochładza, na ziemi utrzymuie: ciebie aż do rozkoſzy rożnemi potrawami żywi, aż do zbyteczney ozdoby rożnemi ſzatami przyodziewa: aż do obfitości życia tego potrzebami opatruie i we wſzyſtkim cię wſpomaga. Lecz to ieſzcze mało, i nie wielkie rzeczy być zdaią ſię, ieżeli do mnoſtwa dobrodzieyſtw wyżſzego porządku, to ieſt łaſki przyrownane będą! a nayprzod ktory mogł cię ſtworzyć w ſtanie ſamego iſtotnego przyrodzenia wynioſł cię do ſtanu łaſki, tobie i twoiemu przyrodzeniu, z żadnych miar niepowinney; z iedney ſwey hoyności i dobroci to ſporządził. Abyś ſię z rodzicow prawowiernych Katolickich urodził, i tak od dzieciń-

ſtwa twego, abyś na łonie S. Matki Kościoła wychowany i wyćwiczony, prawdziwą wiarę z mlekiem wyſſał: na Chrzcie S. zlał na ciebie łaſkę poświęcaiącą (o iaki to dar nieoſzacowany), ktora ſama czyni cię przyiemnym Bogu: bez ktorey wſzyſtkie cnoty, wſzelkie dzieła, choć iako chcąc z ſiebie dobre, nie ważą nic przed Bogiem, i nie maią żadnych zaſług. A przytym S. Chrzeſt uczynił ci wolny przyſtęp do zgromadzenia wiernych, do uczeſtnictwa Swiętych, do duchownych ſkarbow to ieſt Sakramentow, Ofiar Nayświętſzych, Odpuſtow, Kſiąg SS. pobożnych przykładow &c. do tych przydał oprocz Anielſkiey ſtraży, tak wielę wſpomożenia łaſki poprzedzaiącey, wſpołdziałaiącey, i naſtępuiącey: tak wiele obiaśnienia na rozumie: tak wiele natchnienia i pobudek łagodnych woli twoiey, tak wiele pomocy innych wnętrznych

i zewnętrznych? słowem mowiąc: łożył Bog nieskończoną swą Wszechmocność, Opatrzność, i Dobroć na twoie tak przyrodzone, iako też nadprzyrodzone dobro, i pożytek, a to bez wszelkiey twey zasługi; bez wszelkiego swego zysku. Czegoż tedy pragnie, za tak niepoięte i wielkiego podziwienia godne darow i dobrodzieystw swoich na ciebie wylanie? oto! nic innego iak tylko twey miłości! o Kapłanie! *ieżeli nie kochałeś Boga dla niego samego! kochay go przynaymniey wzaiemnie* (y) za dobrodzieystwa odebrane, woła S. Augustyn: *żadnego nie masz większego do miłości zachęcenia, iako uprzedzić kochaiącego: i*

(y) Ipsum Deum si amare pigebat, saltem redamare non pigeat.. Nulla major est ad amorem invitatio, quam praevenire amantem; & nimis durus est animus, qui si dilectionem nolebat impendere, nolet etiam rependere. S. August. lib. de Cath. rud.

bardzo byłby nie ludzki umysł, ktory ieżeli nie chciał miłości oświadczać nie chciałby oraz wzaiemną wypłacać się. Joan. ibidem. Ani możesz tego mowić: że te dobrodzieystwa wszystkim Chrześcianom są powszechne! bo coż złego! czyliż dla tego iuż przestaią być dobrodzieystwami? czyliż staią się przez to podleyszemi lub mnieyszemi? alboż Bog nayhoynieyszy swey dobroci i szczodrobliwości, tak nie używa ku każdemu w szczegolności, iak ku wszystkim razem? ale postąp sobie do szczegolnieyszych: wyliczay i przypominay dobrodzieystwa, w szczegolności właściwe tobie, ktorych tak wielekroć i tak często doznawałeś: weyrzyino sam na samego siebie i uważay: coż innego iesteś, proszę, ieżeli nie żywym dobroci Boskiey zbiorem, i tychże dziwnym widokiem? coż masz w tobie czegobyś od Boga nie wziął? czyliż całe ży-

cie twoie nie ieſt iednym nieiakim bardzo długim łańcuchem, i uſtawicznym ciągiem dobrodzieyſtw Boſkich! rozważay ſobie owe dziwne Boſkiey Opatrzności względem ciebie ſprawy, czyli ſkutki; względem twego powołania do Kapłańſtwa, do tego lub owego urzędu, do tego ktorym opatrzony ieſteś Beneficium, nadto chciey na pamięć ſobie przywieść wſzyſtkie owe w ſzczególności niebezpieczeńſtwa, wſzyſtkie nieſzczęścia, przeciwności, i przygody tak na ciele, iako też na duſzy, od ktorych ciebie Bog zachował, albo z ktorych wyrwał, i wybawił! lecz rozważay, i rozbieray myślą te, i tym podobne nieſkończone inne Boſkie dobrodzieyſtwa oſobliwſze w tobie iednym zgromadzone! czyliż te pozwolą tobie wycieczki, lub wymowki iakiey mieyſca, abyś nie miał z całego ſerca twego kochać Boga? ktory tak

troſkliwe, tak opatrzne, i tak ciągłe o tobie miał ſtaranie, iakbyś ty ieden tylko był na świecie?

O Kapłanie! ilekroć twe ſerce uięła i do ſiebie ſkłoniła oſoba iaka przez dar nikczemny, przez podłą przyſługę lub poſługę iaką, przez mniemane tylko nie iſtotne iakie dobrodzieyſtwo? a Bog twoy tak hoyny i ſzczodrobliwy w darach ſwoich, nie może pociągnąć ku ſobie ſerca twego tak wielą więzami, ile tobie dobrodzieyſtw wyświadczył? naysroższe tygryſy, naydrapieżnieyſze lamparty, dobrodzieyſtwami daią ſię ugłaſkać! a ty tak wielą i tak wielkiemi darami nie daſz ſię przekonać i zmiękczyć, ani ſię pociągnąć do miłości? nayzimnieyſzy lod w pośrzod zimy gdy w ſpoſob zwierciadła będzie obrobiony i ſporządzony, na przeciwko ſłońca obrocony ogień wznieca i zapala; a twoie ſerce ku ludziom tak ſkłonne, miękkie i po-

ruſzaiące ſię, ku ſamemu tylko nay-
dobrotliwſzemu Bogu nie chce ſię
poruſzyć i wydać iſkierki miłości
świętey! ach dla kogoż zachowuieſz
miłość twoią? czy ieſtże ktokolwiek
taki, ktoryby więcey ci wyświad-
czył? więcey ci uczynił, i więcey
dał tobie niż Bog twoy? ieżeli wię-
kſzego znaydzieſz dobrodzieia nad
Boga twego, przeſtaię na tym i
pozwalam, kochay go odday mu
twe ſerce! i całą twą miłość iemu
poświęcay! lecz ieżeli nie znaydzieſz
ani na całey ziemi, ani na całym Nie-
bie! po coż ieſzcze wachaſz ſię, po
co ociągaſz ſię? kochay, ach! ko-
chay Boga tak dobroczynnego: za-
mień iego dary w narzędzia miłości! w
żadnym momencie on nie przeſtaie
ciebie nowemi łaſkami napełniać, ty
też w żadnym momencie nie przeſta-
way nowych iemu poſług i przyſług
oświadczać. Żadney on miary nie
zakładał w świadczeniu tobie ſwych
do-

dobrodzieystw, i ty też odtąd kochay go bez miary i bez końca.

PUNKT II. *Piotrowi podnietą do miłości był wzgląd na zapłatę i nadgrodę.*

Kapłanie Chrześciański! świat swym naśladowcom i miłośnikom zwykł wiele i wielkich rzeczy obiecywać! ale mało i bardzo nie wiele dawać! a przeciwnie Bog swym miłośnikom, naywięcey i naywiększe daie rzeczy, i daleko większe i więcey ieszcze obiecuie niezawodnie. Piotr, ktory z Chrystusem Panem iuż nieco przydłuższy czas przebywał chcąc dowiedzieć się o wielkości czekaiącey zapłaty i nadgrody spytał się go mowiąc: *otośmy opuścili wszystko, poszliśmy za tobą: coż nam tedy będzie?* Math. 19. to iest: iako tłumaczy Korneliusz, iakiey się zapłaty i nadgrody spodziewać mamy?

na ktore pytanie odpowiedział Pan Chrystus: *zaprawdę powiadam wam, iż wy ktorzyście szli za mną w odrodzeniu*, to iest po Zmartwychwstaniu powszechnym w dzień ostateczny, kiedy całego człowieka rownie, iako i całego świata odnowienie, i niby powtorne narodzenie będzie: *gdy usiędzie Syn Człowieczy na Stolicy Maiestatu swego*, na tronie nayozdobnieyszym, iako naywyższy Sędzia żywych i umarłych: *będziecie i wy siedzieć na dwanaście Stolicach*. Złotych Krolewskich, nayświetnieyszych, gdy inni stać będą; *sądząc dwanaście Pokolenia Izraelskie*. Jako Krolestwa moiego przednieysi Xiążęta, iako u Sądu moiego wspołzasiadaiący sędziowie, wyrok wydacie na niezbożnych. O! coż to za honor! co za chwała. Takowąż wspaniałą i wielką obietnicę słyszał Piotr, z niepłonnych i nieomylnych ust Chrystusowych Nauczyciela swe-

go przy oſtatniey wieczerzy, kiedy cieſząc uczniow ſwoich i do cierpliwości zachęcaiąc ich powiedział: *Ja wam odkazuię Kroleſtwo moie.* Nieprzemiiaiące ziemſkie, wielu odmianom i przykrościom podległe! ale: *Kroleſtwo moie*, Niebieſkie i wieczne, *iako mi odkazał Oyciec moy!* mnie iako Synowi ſwoiemu Jednorodzonemu. Wam iako przyſpoſobionym ſynom; mnie iako dziedzicowi, wam iako wſpołdziedzicom; mnie za wylaną krew moią prawem kupnym, wam zaś prawem nadgrody zaſług. *Ja wam odkazuię Kroleſtwo iako mi odkazał Oyciec moy.* Lucæ 22. O iakże to niewypowiedziane dobro! ale nie dość na tym! ieſzcze to nie wſzyſtko! więcey ieſzcze Chryſtus przydał gdy powiedział: *abyście iedli i pili u ſtołu mego w Kroleſtwie moim*, iako poufali domowi, i przyiaciele moi: abyście iedli z drzewa żywota, abyście pili ze źrzodła roſkoſzy: *odkazuię wam*

Krolestwo moie. O iakież to roſkoſzy! o iakie radości! zakoſztował Piotr niegdyś trochę tych roſkoſzy i radości na gorze Tabor: *kiedy oblicze Chryſtuſowe roziaśniałe iako ſłońce, a ſzaty iego ſtały ſię białe iako śnieg.* Math. 17. pod czas albowiem tak duch iego napełniony był radością, i roſkoſzą wnętrzną, że zawołać muſiać: *Panie dobrze ieſt nam tu być, ieśli chceſz uczyńmy tu trzy przybytki, Tobie ieden, Moyżeſzowi ieden, i Eliaſzowi ieden.* ibidem. i owſzem cały będąc w zachwyceniu, iuż więcey *nie wiedział co mowił.* Marc. 9. W ten dzień, ktorego Pan Chryſtus na gorze Oliwney iako naychwalebnieyſzy Odkupiciel świata wſtępował do nieba, i powracał do Oyca ſwego, Piotr z innemi Apoſtołami i Uczniami wynieſionego na wyſokości niebieſkie w lepionemi oczyma ſwemi przeprowadzał nayukochańſzego Nauczyciela ſwoiego. Wſpaniały ten wſtęp, io-

twarte niebieſkie bramy, wſzyſtkich Apoſtołow ſerca, w takowe wprawiły zadumienie, że ſamych ſiebie i całego świata zapomniawſzy iak wryci nieporuſzenie tak długo ſtali, aż poki Aniołowie ſtanąwſzy znagła w odzieniach białych do Miaſta Jerozolimſkiego im odeyść nie kazali mowiąc: *Mężowie Galileyſcy! czemu ſtoicie patrząc w niebo?* Act. 1. Jeżeliż więc ſame tylko ſpoyrzenie w niebo, Piotra i wſzyſtkich Apoſtołow umyſły, taką radością napełniło? czegoż nie ſprawi ſame zupełne, bespieczne, i wieczne odziedziczenie Kroleſtwa Niebieſkiego?

Pewną nadzieią takiey zapłaty i nadgrody Piotr zachęcony, czegoż nie czynił? czego nie znoſił? iak ſię rozgorzał w miłości ku Bogu, ktory i naymnieyſzy dobry uczynek, i naymnieyſze cnotliwe dzieło z pobudki miłości czynione, tak hoynie przez całą wieczność obiecał nad-

gradzać? trudno to wyrazić! ktożby łącno teraz nie zrozumiał tego, że ten Apoſtoł takiemi obietnicami zachęcony, wſzyſtkie ziemſkie dobra, wſzyſtkie prożne światowe roſkoſzy, wſzyſtkie doczeſne nietrwałe honory i godności, tąk ochotnie porzucił, tak ſtale wzgardził, że całego ſiebie poświęcił i oddał miłości ku Bogu tak hoynemu w nadgrodzie! ku Panu tak dobremu w zapłacie. Podobnymże duchem, aby mogł wſzyſtkich wiernych natchnąć i aby takowąż miłość w ſercach ich rozniecił w liſtach ſwoich niczego tak częſto i ſkutecznie nie przekładał i nie zalecał, iak pewną nadzieię *dziedzictwa niezwiędłego*, *i radości niewypowiedzianey*, w Niebie ſwego czaſu naſtąpić maiącey.

Kapłanie Chrześciańſki! czego nadzieia zapłaty i nadgrody nie dokazuie; do iakich prac, nie wygod niewczaſow i przykrości znoſzenia

nie pobudza: iak mocno ludzi pociąga do miłości tego świata; codziennie to widzieć daie się, po obozach żołnierſkich, dworach monarſzeńſkich, nawet po miaſtach, po rynkach, i po domach rzemieślniczych! a to nadzieia zapłaty małey, nadgrody niepewney i ſkażytelney. Do iakieyże więc odwagi cię pobudza? do iakiey miłości ku Bogu? podnieca nadzieia zapłaty wieczney, i nadgrody niebieſkiey!

Podnieś umyſł twoy i oczy, o Kapłanie! do nieba, do Oyczyzny gorney! do Kroleſtwa wiekuistego i niezmiernego, ktore nawet zewnętrzną ſwą pięknością i ozdobą, ludzką myśl i ſerce rozweſela i cieſzy. Zaczym tak ſobie rozważay to Niebo, ta Oyczyzna, to Kroleſtwo po nie wielu lat zapewne będzie moie; ieżeli Boga kochać będę ſtatecznie i prawdziwie. Pewien o tym ieſtem bo mi tak Bog obiecuie, kto-

ry ieſt nayrzetelnieyſzy, naymożnieyſzy, naylepſzy, i naywiernieyſzy w obietnicach ſwoich. Zaiſte tak myślącemu i rozważaiącemu tobie co być może trudnego? co przykrego w ſłużeniu Bogu naygorętſzym?

Coż ieſt Niebieſke Dziedzictwo? dobrze wprawdzie powiedział Boeciuſz: *że ieſt ſtan, wſzelkich dobr zebraniem doſkonały.* (z) Lecz lepiey wyraził Swięty Auguſtyn temy ſłowy: *łacniey możemy powiedzieć, czego tam nie maſz, niż co ieſt*, (a) i na innym mieyſcu to przydaie: *Co Bog gotuie miłuiącym ſiebie tego wiara nie poymuie, nadzieia nie doſięga! ani miłością ogarnąć można!*

(z) Status bonorum omnium aggregatione perfectus. Boeti.

(a) Facilius poſſumus dicere, quid ibi non ſit, quam quid ſit. S. Auguſt. lib. 3. de Symb.

żądze i chęci przewyższa! otrzymać może się, oszacować się nie może. (b) Nauczył się tego ten Wielki Doktor, od Apostoła Narodow Swiętego Pawła: ktory w Liście 1. do Korynthow w Rodziale 2. mowi: *oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowiecze niewstąpiło, co nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią!* chociażby co nayprzykrzeyszego w tym życiu człowiek ucierpiał dla Boga, iednak powiada tenże S. Paweł: *utrapienia tego czasu ninieyszego nie są godne przyszłey chwały, ktora się w nas obiawi*, Rom. 8. Jeżeli krolow i xiążąt, między niewiernemi i grubemi Narodami,

---

(b) Quod Deus parat diligentibus se, fide non comprehenditur, spe non attingitur, charitate non capitur, desiderium & vota supergreditur, acquiri potest, aestimari non potest. S. August. Serm. 253. de SS.

wſpaniałym pałacom, naykoſztownieyſzym ozdobom, niezmiernym bogactwom, uſtawicznym roſkoſzom i uciechom wyſokiey czci nie mal Boſkiey, ktorą od wſzyſtkich odbieraią, i tym podobnym rzeczom, myślą twą przypatrzyſz ſię Kapłanie Chrześciańſki pewnie ſię zadziwiſz temu! lecz uważay co wnoſi ztąd Auguſtyn Swięty: *coż da tym Bog, ktorych przeznaczył do żywota, ieżeli to dał tym nawet, ktorych wyznaczył na śmierć?* (c) i S. Fulgencyuſz podobnie mowi: *ieżeli na tym świecie daie ſię taka czci godność kochaiącym prożność! iakaż będzie dana na tamtym świecie Swiętym, ktorzy kochaią prawdę?* (d) O

(c) Quid dabit Deus iis, quos prædeſtinavit ad vitam, qui hæc dedit etiam eis quos deſtinavit ad mortem. S. Auguſt.

(d) Si in hoc ſeculo datur tanta honoris dignitas diligentibus vanitatem, qualis præſtabitur in altero, Sanctis diligentibus veritatem? S. Fulgentius.

iak słusznie Chrystus swoich naśladowcow do znoszenia wszystkiego cierpliwie pobudzał mowiąc: *radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita iest w Niebiesiech.* Math. 5. i owszem nie tylko obfita, ale też zbyt wielka, według owey obietnicy Abrahamowi uczynioney: *iam iest... zapłatą twą zbyt wielką* Joan. 15. Sam Bog, ktory zawiera w sobie w naywyższym i nieskończonym stopniu to wszystko cokolwiek dobrego, pięknego, i roskosznego wymyślić można, nadgrodą będzie zbytecznie wielką: *On będzie sam, końcem żądz naszych, ktory będzie bez końca widziany, bez tęskliwości kochany, bez spracowania chwalony*, mowi S. Augustyn. (e)

O Kapłanie! czyliż ieszcze nie

(e) Ille erit scopus desideriorum nostrorum qui sine fine videbitur, sine fastidio amabitur, sine fatigatione laudabitur. S. August. lib. 22. de Civitate Dei.

wznieca ſię w tobie gorąca żądza otrzymania owey zapłaty, i nadgrody, ktora iak ieſt nieſkończona w ſobie, tak ieſt nieſkończona w ſwoim trwaniu, i ktora ieſt nagotowana miłuiącym Boga? zaiſte powiada S. Grzegorz: *ieżeli ſię rozważa, co ſię nam obiecuie w Niebie, potym ſię ſtaie wſzyſtko co ieſt na ziemi.* (f) Podnieś więc o Kapłanie! oczy i umyſł twoy do Nieba, gdzie czekaią ciebie i wzywaią wſzyſcy Swięci! zoſtaw światu wſzyſtkie nikczemne prożności iego; uważay, że ſtworzony i urodzony ieſteś dla Nieba nie dla ziemi! ieżeli godności, bogactw, uciech, i roſkoſzy pragnieſz? ſzukay tych, ktore ſą prawdziwe, Swięte i na wieki trwałe: *nie miłuycie świata, ani tego co ieſt na świecie!* gorliwie upomina Swię-

(f) Si conſiderantur quæ nobis promittuntur in Cœlis, vileſcunt omnia quæ habentur in terris. S. Gregor.

ty Jan Ewangelista, dla czegoż to? oto! tenże odpowiada: *ieśli kto miłuie świat nie masz w nim Boskiey miłości.* Joan. Ep. 1. cap. 2. Boska i światowa miłość spolnie przebywać, to iest: w iednymże sercu mieścić się nie mogą nigdy. Ewangeliczne i światowe Prawa zawsze są przeciwne sobie, Artykuły Wiary Swiętey i nauki światowe nigdy się nie mogą z sobą zgodzić. Duch Chrystusow, i duch świata nigdy niepodobna rzecz iest, aby kiedy z sobą zgodnemi i iedno rozumieiącemi byli. Czego się więc imiesz, co u siebie stanowisz, o Kapłanie Chrześciański! czyią miłość? Boską? czy światową? chcesz do serca twego przyiąć? rozważ? co Bog? a co świat obiecuie tobie? rozważ czego się od obydwoch tych z osobna masz spodziewać albo obawiać, dziś koniecznie obierać, i postanowić potrzeba tobie, ktoremu z nich odtąd

będzieſz ſłużyć! wahaiącego ſię na tę i na ową ſtronę, ani Bog, ani świat na ſłużbę ſwoią nie przyimuie. Sam Pan Chryſtus wyraźnie oświadczył ſię, że nieprzyiacielem wiecznym ieſt przewrotnego i ſkażonego świata, tak dalece, że iawnie zeznał przed Oycem Przedwiecznym: iż ſię za światem przyczyniać nie chce, gdy powiedział: *nie za światem proſzę*. Joan. 17.

Ty ieſteś Chryſtuſowym ſługą! ieſteś Kapłanem, zaczym powinieneś mieć i Ducha Chryſtuſowego! bo mowi Apoſtoł: *kto Ducha Chryſtuſowego nie ma, ten nie ieſt Jego*. Rom. 8. Duch zaś Chryſtuſow ieſt nie inny, iak tylko Duch miłości Bożey. Kochay więc uſilnie Boga, a zapłata twoia obfita będzie w Niebie.

UWAGA II.

PUNKT I. *Piotrowi podnietą do miłości był ſzacunek męki Chryſtuſowey.*

Kapłanie Chrześciańſki! wielce Piotra do miłości pobudzała pamiątka Dobrodzieyſtw, i wzgląd na zapłatę i nadgrodę obiecaną, lecz daleko bardziey ſzacunek męki Nayukochańſzego Nauczyciela ſwego. Swięty Mateuſz powiada: *wziął Jezus Piotra, i Jakoba i Jana Brata iego i wprowadził ich na gorę wyſoką oſobno, i przemienił ſię przed niemi... A oto ſię im ukazali Moyżeſz i Eliaſz z nim rozmawiaiący.* Math. 17. *O czymże rozmawiali z Jezuſem? opowiadali zeyście Jego, ktore wykonać miał w Jeruzalem.* Lucæ 9. Albo iak niektorzy tłomacze Piſma Swiętego rozumieią, ktorych Korneliuſz w ſwych Piſmach wzmiankuie, ro-

zmawiali o zbytku pokory, cierpliwości i miłości, ktorego przy zeyściu swoim miał Chrystus dopełnić. O tym rozmawiaiących z towarzyszami swemi Piotr słyszał; a iako na gorze Tabor o zbytku tym w krotkich dniach od Chrystusa spełnić się maiącym, uszyma słyszał, tak też w Jeruzalem, i na gorze Kalwaryiskiey spełniony, własnemi oczyma oglądał.

A nayprzod Piotr widział zbytek pokory w Wieczerniku, kiedy Pan Chrystus wstawszy od stołu złożył swe szaty przepasał się ręcznikiem, i nalawszy w miednicę wody, począł umywać nogi swych uczniow i ręcznikiem ścierać. Dzieło te głębokiey pokory, tak się być dziwne Piotrowi zdało, że cały zdumiały drzącym zawołał głosem: *Panie ty mnie nogi umywasz. Joan.* 13. Ty mnie! właśnie iakby Piotr upatrywał w owey miednicy, ktorą

Pan

Pan Chryftus przy nogach iego poftawił, niby w nieiakim morzu dwoiaką przepaść, to ieft przepaść fwey nikczemności, i przepaść Chryftufowey godności. I przeto nieodmiennie trwałby był przy fwoim przedfięwzięciu, ktore wyraził owemi fłowy: *nie będziefz mi nog umywał na wieki.* ibidem, gdyby go Pan Chryftus pod utratą zbawienia nie napędził był do tego, aby dopuścił fwe nogi umyć mowiąc: *ieźli cię nie umyię nie będziefz miał części ze mną.* ibidem. Wiedział takoż Bog zbytek cierpliwości w Ogrodzie Getfemańfkim, gdzie Chryftus czekaiąc nieprzyiacioł fwoich okrucieńftwa z chęci zbyteczney cierpienia fam fię pogrążył w morzu nieiakim gorzkości, i wnętrznych boleści! gdzie z taką odwagą i męftwem przeciwko nieprzyiaciołom fwym wyfzedł mowiąc: do fwoich Uczniow: *Wftańcie podźmy: oto fię przybliżył, ktory*

mię wyda. Math. 16. Z iaką ochotą i porywczością, katom, oprawcom, i rospuſtney chałaſtrze żołnierſkiey, dopuścił ſiebie wiązać, krępować, ciągnąć, targać, i męczyć okrutnie! chociaż mogł onych, iednym ſkinieniem ſwoim w oka mgnieniu zatracić i zgładzić!

Widział na koniec Piotr zbytek miłości na gorze Kalwaryiſkiey, na ktorey chociaż ſam wprawdzie nie był obecnym, mogł iednak oney, w dzień Wielkopiątkowy, iak niektorzy Aſcetowie ſwoią Uwagą dochodzą, z pobliſkiey iaſkini w ktorey iuż pokutuiący bawił przypatrywać ſię. Widział tam z daleka na drzewie ſromotnym wiſzącego Nauczyciela ſwoiego, nagiego, zmienionego na twarzy, ranami napełnionego, krwią zbroczonego, na Ołtarzu krzyża ſiebie za nieprzyiacioł ſwoich, i za grzechy całego świata, na ofiarę miłości całopalną Oycu

Przedwiecznemu oddaiącego, i ofiaruiącego. Co za umyſł! co za zdanie w Pietrze, iuż nawroconym na ten widok patrzącym ſię było? żaden tego doſtatecznie wyrazić nie może! lecz iak wielki pod ow czas płomień miłości, w nim ſię zapalił! co myślił? co uczuł w ſwym ſercu? gdy mu Zmartwychwſtałego Chryſtuſa widzieć i rany iego niebieſką światłością iaśnieiące oglądać ze czcią oſobliwſzą onych ſię dotykać i one całować godziło. Zaiſte z Nayświętſzych Ran Chryſtuſowych, i z otwartego Boſkiego iego ſerca takową podnietę, takowy zapał naydoſkonalſzey miłości wyczerpnął i wyſſał, że iuż ni oczym więcey myśleć, ni oczym mowić, nie zdał ſię, iak tylko o Chryſtuſie Panu, ktory za niego ucierpiał i umarł! tego wſzędy opowiadał, do tego miłości wſzyſtkie Narody, i wſzyſtkich ludzi zachęcać

i zapalać we dnie i w nocy nigdy nie przestawał. Nigdzie i nigdy bardziey Piotr S. naygorliwszey tey chęci swoiey uprzeymości ku Chrystusowi Panu nie okazał, iako w swych listach, w ktorych iak wiele wypływa słow z piora, tak wiele pałaiących płomieni zdaie się z serca iego wypadać. W pierwszym swym Liście w Rozdziale 1. tak do wiernych pisze: *wedle przeyrzenia Boga Oyca, ku poświęceniu Ducha, ku posłuszeństwu, i pokropieniu krwie Jezusa Chrystusa łaska wam i pokoy niechay się rozmnoży*, i tamże przydaie: *wiedząc iż nie skażytelnemi złotem albo srebrem iesteście wykupieni... ale drogą krwią, iaka Baranka nie zmazanego i niepokalanego Chrystusa.* I w Rozdziale 2. mocno upomina temi słowy: *albowiem na to wezwani iesteście: boć Chrystus ucierpiał za nas zostawuiąc wam przykład abyście naśladowali tropow iego.* Naostatek

w Rozdziale 4 popiera żywiey, aby gdy iuż Chrystus Rany i śmierć podiął, iego tylko samego w myśli mieli: *gdyż tedy Chrystus ucierpiał w ciele i wy tąż myślą się uzbroycie.* Z obfitości serca Piotr tak mowił i pisał: ani się mogł zaś zaspokoić, aż poki ogniem miłości wewnątrz rozżarzony, nie umarł na krzyżu za tego od ktorego na krzyżu był odkupiony.

Kapłanie Chrześciański! nie za samego tylko Piotra Pan Chrystus na krzyżu umarł, ale za wszystkich ludzi, i za każdego człowieka z osobna, tak, że każdy w szczegolności może i powinien to mowić, co S. Paweł powiedział o sobie: *umiłował mię i wydał samego siebie za mnie.* Galat. c. 2. O iaką pobudką do miłości, będzie ta prawda tobie, ieżeli będziesz dobrze ią rozważać! Chrystus za ludzi umarł! wszakże to wielkiego podziwienia rzecz godna!

Chryſtus za ludzi grzeſznych umarł, to ieſzcze daleko dziwnieyſza! Swięty Paweł powiada: *Bog zaleca miłość ſwoią ku nam: że gdyśmy ieſzcze byli grzeſznymi, Chryſtus za nas umarł.* Rom. 5. Jakoby miał mowić: w tym Bog naywięcey okazał, wielkość miłości ſwoiey, że za nas na śmierć Jednorodzonego Syna ſwoiego wydał, gdy ieſzcze byliśmy nieprzyiaciołmi iego, żadney łaſki niegodnemi! do ktorych zatracenia, i odrzucenia na wieki doſyć byłoby iednego iego ſkinienia.

Lecz co więkſzą nie rownie miłość Boſką ku nam okazuie! ieſt to, że Chryſtus mogąc wyſłużyć nam łaſkę, z Oycem ſwym poiednać i z nieprzyiacioł przyiaciołmi uczynić, iedną tylko kropelką krwi ſwoiey, iedną wylaną łzą z oczu ſwoich, iednym weſtchnieniem (bo każde iego dzieło chociażby naymnieyſze, ile uboſtwione dla ziednoczenia iſto-

tnego Bostwa z naturą ludzką było
nieskończoney zasługi) nie tylko całą krew wylał, ale też nad wszystkie
śmierci, śmierć nayzelżywszą na krzyżu podiął. Ucierpiał dla nas *na ciele*, cały zraniony! biczowaniem poszarpany! ranami okryty! powrozami, łańcuchami, i kiymi zbity!
plwocinami i sinością zeszpecony!
cierniem i gwoźdźmi zbity, tak dalece: że *od stop nogi aż do wierzchu głowy, nie było w nim zdrowia.* Isaiæ
1. Ucierpiał *na czci, na sławie*, fałszywie i niesprawiedliwie, z iedney
nienawiści oskarżony, po rożnych
niesprawiedliwych Sądach włoczony, nad zboycę Barabbasza poniżony, bezrozumnym ludu swoiego
krzykiem i wołaniem na śmierć pożądany, iakoby fałszywy Prorok,
obłudnik, zwodziciel ludu, przeciwko Cesarzowi buntownik, przeciwko Bogu bluźnierca! i nad wszystkich, ktorych tylko ziemia nosi,

naywiękſzy złoczyńca na zelżywą śmierć potępiony! na koniec między dwoma łotrami ſromotnie ukrzyżowany! ktory był nayniewinnieyſzym, naywiękſzym, i nayſprawiedliwſzym! ktory był Boga Przedwiecznego Synem! Głową Aniołow i ludzi! Krolem naypotężnieyſzym Nieba i Ziemi! ten ach! ten był, wzgardą, pośmiewiſkiem, potwarzami i zelżywościami! iakby nayoſtatnieyſzy człowiek i pogardą ludu! iakby naynikczemnieyſzy robak ziemi był podeptany! Ucierpiał *na Duſzy*, naywiękſzy ſtrach i boiaźń! nayoſtatnieyſzy uciſk i ſmutek! aż do krwawego potu, Przenayświętſze iego ſerce przerażały! iako ſam wyznał mowiąc: *ſmutna ieſt duſza moia aż do śmierci.* Math. 26. nadto od przyiacioł i uczniow był opuſzczony, z ktorych ieden go zaparł ſię, a drugi za naypodleyſzą cenę zaprzedał, i w ręce naygłownieyſzych

nieprzyiacioł zdradliwie wydał! od ſamego nawet Oyca Przedwiecznego, w ſamych nawiękſzych tęſknościach, w ſamych nayſrożſzych boleściach był opuſzczony! i przeto na krzyżu przed ſamym ſkonaniem wołał: *Boże moy! Boże moy! czemuś mnie opuścił.*

To wſzyſtko o Kapłanie Chrześciańſki! Odkupiciel twoy cierpiał! i owſzem daleko więcey i daleko przykrzey, niż ięzyk wyrazić, albo umyſł ludzki poiąć może! przez oſimnaście godzin męki ſwoiey iakby uſtawiczny cud czynił Wſzechmocności ſwoiey, ludzkie przyrodzenie wſpieraiąc, aby od tak mnogich i tak okrutnych mąk nie uſtało przed czaſem. Coż ieſzcze, oto iuż ze wſzyſtkich ſił wyniſzczony, i iuż iuż ſkonać maiący zawołał: *pragnę!* przez to ſłowo iako świadczy Wielebny Drogon, nie tak przyrodzone pragnienie, iako raczey naygorętſzą

żądzę cierpienia więcey i sroższych gdyby tego potrzeba było, mąk chciał wyrazić. To zaś wszystko cokolwiek ucierpiał! ucierpiał nie tylko dla zbawienia całego świata, ale też i w szczegolności dla twego: *umiłował cię! i dał samego siebie za cię.* Myślił w szczegolności o tobie! ciebie w szczegolności miał w sercu i myśli swoiey! ciebie w szczegolności tak obfitego odkupienia chciał mieć uczestnikiem.

O Kapłanie! coż ty na to myślisz? gdybyś widział naynikczemnieyszego niewolnika, w koło wplątania, spalenia, i nayokrutnieyszych katowni godnego, tysiączną cząstkę owych boleści i krzywd znoszącego zmiękczyłbyś serce, i znaczne uczułbyś nad nim użalenie! a oto! gdy twoy Zbawiciel Jezus! gdy Bog twoy w ludzkie obleczony przyrodzenie w zewnętrznych i wnętrznych boleści morzu pogrąžo-

ny omdlewa, i ſrodze umiera, iedynie dla tego, aby krwią ſwoią uleczył rany twey duſzy, i wieczny piekielny ugaſił ogień, na ktory po tyſiąc razy iuż zaſłużyłeś! Ty na to ſuchemi oczyma patrzyſz! ty o tym bez żadney należytey uwagi i bez poruſzenia na umyśle, rozważaſz! i ieſteś ku niemu oſtygły w miłości! czegoż chceſz więcey, aby dla ciebie Jezus uczynił, albo ucierpiał? czyliż cię ieſzcze ſkłoniona, i cieniem zraniona Głowa! czyliż krew płynąca z całego ciała! rozciągnione na krzyżu Ręce! ziewaiące Rany! i Serce włocznią otwarte, nie pociągaią do miłości ku niemu? ach! ieśli te ciebie nie poruſzaią! ieżeli umyſłu twego nie miękczą i do miłości wzaiemney nie pobudzaią? twardſzym ty ieſteś nad owe opoki i ſkały, ktore ſię od żalu nad Bogiem i ſtworcą ſwoim cierpiącym pękały i rozrywały. Ach! nie chciey iuż więcey

cey i dłużey chęci i żądzy Odkupiciela twego zawodzić, i zdradzać! lecz z Piotrem miłość miłością nadgradzay miłuiącego wzaiemnie kochay! słuchay przestrogi S. Pawła tak mowiącego: *za wszystkich umarł Chrystus, aby i ktorzy żyią, iuż nie sami sobie żyli, ale temu, ktory za nich umarł.* 2. Cor. 5. Słuchay tey, mowię, przestrogi i onę zachoway, żyi odtąd iuż i szczerze i stale Chrystusowi, ktory za ciebie umarł.

PUNKT II. *Piotrowi podnietą do miłości, było rozważanie Boskich doskonałości.*

Kapłanie Chrześciański! Pytał się niegdyś Pan Chrystus swych uczniow: *czym mienią być ludzie Syna Człowieczego?* Math. 16. Na ktore pytanie odpowiedzieli Uczniowie: *iedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo iednym z Prorokow*, lecz on nie prze-

ſtaiąc na tey odpowiedzi pytał ſię dałey: *a wy kim mię być powiadacie?* iakby chciał mowić, iako tłumaczy S. Chryzoſtom *u Korneliuſza.* Wy zaś moi Uczniowie i Apoſtołowie, ktorzy zawſze ze mną przebywaiąc, wieleście widzieli i ſłyſzeli, *kim mnie być powiadacie?* a gdy wſzyſcy milczeli i powątpiewali nie wiedząc coby mieli odpowiedzieć? *Piotr* powiada S. Leon: *przez obiawienie naywyżſzego Oyca, przewyżſzaiąc cieleſne i ludzkie rzeczy, oczyma rozumu widział, to ieſt poznawał, Syna Boga żywego i wyznał chwałę iego Boſtwa,* (g) iawnie albowiem powiedział: *Ty ieſteś Chryſtus Syn Boga żywego.* O ſłowa Niebieſkie! ſłowa prawdziwie Boſkie! ktorych

(g) Petrus per revelationem Summi Patris corporea ſuperans, & humana tranſcendens, mentis oculis vidit Filium Dei vivi, & confeſſus eſt gloriam Deitatis. S. Leo.

ciało i krew obiawić nie mogły, lecz Oyciec Przedwieczny z Nieba do uſt obiaśnionemu Piotrowi wlać raczył. Toż Boſtwo w Chryſtuſie i potym poźniey nieco iaśnie Piotr poznał, iakby Przenayświętſze Ciało iego przenikaiąc właſnemi oczyma obaczył, przy nayſławnieyſzym owym Przemienieniu, do ktorego Pan Chryſtus trzech tylko ſwych Uczniow, to ieſt: Piotra, Jakoba, i Jana iakoby za świadkow przypuścił: gdzie też głos był ſłyſzany z obłoku mowiący: *Ten ieſt Syn moy miły, w ktorymem ſobie dobrze upodobał; iego ſłuchaycie*, Math. 17. ktore to dwoiakie i nayiaśnieyſze obiawienie i od Oyca światłości nadane Boſtwa poznanie temuż Piotrowi iak wiele, i iak wielkich Boſkich doſkonałości odkryło, ktoż taki ieſt z ludzi ktoryby doſtatecznie wyrazić potrafił: gdy ſam Piotr, tego wyrazić nie mogł.

Widział bez wątpienia oczyma nayoświeceńszego rozumu swoiego, że Bog iest Istność w sobie naypierwsza, naywiększa, nie ustaiąca, od nikogo nie pochodząca, i do nikogo podlegle nie należąca. Widział że ieden, iest w swoiey naturze i niewypowiedzianym swoim iestestwie, a troiaki w Osobach: widział że iest nieskończenie dobry bez iakowości, nieskończenie wielki bez ilości, niezmierny bez rozległości, wieczny bez wymiaru czasu, nieodmienny, a wszystko przemieniaiący, nieporuszony, a wszystko poruszaiący, zawsze czyniący bez niespokoynośći i sprawowania: widział że iest nieskończenie mocny, sprawiedliwy, pobożny, Swięty, łaskawy, hoyny, miłosierny &c. i że nawyższym niewypowiedzianym i nie ostatek zawiera w sobie, w naydościgłym stopniu wszelakie inne iakie tylko być mogą podobne dosko-

nałości, bez żadney ułomności, bez żadney miary, bez granic i końca.

To Boſtwa tak pełne poznanie z Nieba wyczerpane, na gorze Tabor odebrane, po otrzymanym odpuſzczeniu upadku ſwoiego, nad wſzyſtkie inne naywiękſzą podnietą czyli pobudką Piotrowi było do miłości Boſkiey nayczyſtſzey, nayuſilnieyſzey, naygorliwſzey, naymocnieyſzey, i nayodważnieyſzey: na to wſzyſtko ſwe zmyſły i mocy, wſzyſtkie ciała i Duſzy ſiły natężał.

Aby też do poznania czci i miłości iednego Prawego Boga wſzyſtkich ludzi, ktorzy ſą na świecie mogł przywieść, czegoż nie czynił? czego nie znoſił, czego ſię nie ważył, i o co ſię niekuſił ten naygorliwſzy Apoſtoł? wſzyſtkim zabobonom, i bałwochwalſtwu woynę wypowiedział: wſzędy bałwanow, ołtarze fałſzywych Bogow powywracał i poruynował! i aby we wſzyſtkich całego

świa-

świata Kroleſtwach i Prowincyach ſamego iednego, prawdziwego i żywego Boga chwałę rozkrzewił, iemu ſamemu na cześć Ołtarze i Kościoły budował. Jedyną przyczyną opowiadania Boga, i oddawania czci Bogu, Piotrowi ſam Bog był, a ſpoſob kochania kochać bez miary. Ta naydoſkonalſza Boſka miłość, ktora naygorętſzemi ſwoiemi płomieniami nie tylko opanowała, ale też cale pożerała ſerce Piotrowe: ta wſzyſtkie gorzkości ſłodkiemi, wſzyſtkie przeciwności lekkiemi i przyiemnemi, i wſzyſtko cokolwiek zdawało ſię być nie podobne nayłacnieyſzym czyniła: ta wſzyſtkie przeſzkod zaſady, i wſzelkich trudności gory przewyżſzała, i więzy targała, bo była ta miłość Boſka nie zwyciężona, nieſpracowana, i nigdy nie naſycona. Kapłanie Chrześciańſki! ktoż tedy ieſt Bog? ktorego miłością tak ſerce Piotrowe pałało! kto Bog ieſt?

odpowiadam z iednym Filozofem: *gdybym mogł powiedzieć kto ieſt Bog? tedy albo nie byłby Bog Bogiem, albo ia muſiałbym być Bogiem.* (h) Tak ieſt albowiem niedościgłym, i niewypowiedzianym, ow naywyżſzy Pan Nieba i Ziemi! owa naypierwſza i nieuſtaiąca Iſtność! owe naywiękſze i nieſkończone dobro! iż żaden z Aniołow, i owſzem wſzyſcy razem Aniołowie i ludzie, ktorzy ſą i będą na potym, albo ktorzyby być mogli, iego Iſtoty, natury, i doſkonałości przez całą wieczność poiąć, ani wyrazić nie będą mogli. Boga albowiem obawiać ſię, czcić i kochać można. Lecz poiąć i wyrazić nie można. Morzem ieſt niezmiernym i przepaścią bezdenną, chcieć tę zgruntować i onę zmierzyć? ieſt ſiebie ſamego zatracić i w bezdenności utopić.

(h) Si dicere poſſem quis ſit Deus, tum Deus vel non eſſet Deus, vel ego deberem eſſe Deus. Philoſophus.

Takim tedy Bog będąc, żadnego ſtworzenia nie potrzebuiąc dla ſiebie, i od żadnego nie pochodząc, ani żadnemu podległym nie będąc, ſam w ſobie od wiekow i na wieki naydoſkonalſzy, i nayſzczęśliwſzy chce być od nas kochanym; i abyśmy go kochali, iuż przykazuie, iuż grozi, iuż ſwemi darami nakłania, iuż obietnicami zachęca, ſłowem mowiąc: wſzelakich ſpoſobow używa, nie inaczey! właśnie iakby bez naſzey miłości, ani chciał, ani mogł być ſzczęśliwym. Ach iakiż to cud ieſt? że Bog tak wielki, tak wynioſły i wſpaniały, oprocz ſiebie pragnie co kochać, gdy w ſamym ſobie znayduie wſzelakie dobro! ponieważ nie wyczerpanym ieſt morzem wſzelakich, ktore ſię tylko wymyślić mogą doſkonałości: tym zaś większym ieſt cud takowy, że: *On pierwſzy umiłował nas*. 1. Joan. 4. A umiłował od wiekow! gdy ieſzcze

w przepaści nikczemności zagrzebieni byliśmy, iuż w ten czas on myślił o nas, aby nas w czasie i niepoliczonemi, i naywiękſzemi dobrodzieyſtwami, darami i łaſkami napełnił. A co ieſzcze daleko bardziey wſzelakie poięcie i rozum przewyżſza Bog, ktory tylko ma iednę miłość, te zaś nieſkończoną, ktorą kocha ſamego ſiebie, tąż ſamą, nie inną i nas od wiekow ukochał.

Dla czegoż to? czyliż dla iakiego zyſku? albo dla iakiey nadgrody albo pożytku Bog pierwſzy nas umiłował? czego ſię ma od nas ſpodziewać, albo obawiać, gdy go będziemy, lub nie będziemy kochać? ach! Wiara nas naſza i światło przyrodzonego rozumu zapewnia, że iſtotnemu i wewnętrznemu Boſkiemu błogoſławieńſtwu, ani przez oświadczenie naſzey ku niemu miłości; nic nie przybędzie; ani przez zaniedbanie oney nic nie u będzie! żaden

zyſk, żaden pożytek, przez nas iemu niemoże urość! tenże Bog będzie na wieki, ktory był od wiekow, chociażby wſzyſtkie ſtworzenia do dawnieyſzey ſwoiey nikczemności powrociły, i wniwecz ſię obrociły. A iednak o! niezmierny cud miłości! on pierwſzy ukochał nas miłością wieczną! a ukochał bez żadney naſzey zaſługi!

Ale co ia mowię bez żadney zaſługi raczey powinienem mowić z nay większą niewartością i niegodnością! przewidział albowiem naſzą zatwardziałość ſerca! naſzą przewrotność, naſzą nieprawość i wielką niewdzięczność, naywiękſzey iego nienawiści, i piekła godną! trafia ſię to czaſem, że Krol albo iakowy Xiąże uwodzi ſię miłością ku panience niewolniczego ſtanu, ale to bywa dla tego, że piękna, ozdobna, i przyiemna; że ieſt dobrych, układnych, cnotliwych obyczaiow, i

przymiotow: ale Bog coż znalazł w nas takiego, coby go nakłonić i zachęcić miało do naszey miłości? ach! niestety! znalazł on w nas niezliczone takie rzeczy, ktoreby go nie do miłości naszey, lecz do naywiększego gniewu, nienawiści i zemsty pobudzić powinne! a iednak zdumiewaycie się Anielscy Duchowie, a iednak nas kocha, abyśmy go wzaiemnie kochali: o Kapłanie! rozum i wiarę straciłeś, ieżeli się cały nie zdumiewasz nad tak niesłychanym miłości Boskiey cudem! lecz ieżeli to iest niepoiętą rzeczą i naywiększego podziwienia godną, że Bog chce kochać człowieka? iakże daleko bardziey, ta rzecz większego podziwienia iest godna, że człowiek! że ty Kapłanie, Boga nie chcesz kochać! czyliż więc naylepsze dobro kochać będzie twoią nikczemność! a twoia nikczemność nie ma kochać naywiększego dobra? czyliż Boska miłość

ma być wieczna, nieſkończona, i niezmierna? a twoia ku niemu tak krotka, tak oziębła, tak oſtygła, i owſzem żadna! powiedź proſzę, albo Bog zdaie ſię tobie nie doſyć godnym miłości twoiey? i mniey na nią zaſługuiącym. Ach! i pomyślić tego bez wielkiey bezbożności nie możeſz. Na coż ſię tedy ociągaſz? na co ſię opożniaſz czynić tego, coś powinien był czynić iuż dawno od pierwſzego powzięcia rozumu twego? i co w Niebie kiedyś przez całą wieczność z błogosławionemi tamecznemi mieſzkańcami ſpodziewaſz ſię czynić?

Miłość zatym za miłość oddaway! pamiętay zaś, że ten, ktory miłości twey pragnie ieſt Bog, a Bog tylko ieden i prawdziwy! ſpołecznika i towarzyſza miłości ten nie przypuſzcza: ſam ieden tylko od ciebie chce być kochanym, i nad wſzyſtko przekładanym. Piotra więc naśladuy!

bałwochwalstwu wypowiedz woynę! co tak masz rozumieć: wyrzuć z serca twoiego wszystkie złe pożądliwości, iakoby drugich fałszywych bogow! wyrzuć też wszystkie niecnoty, wszystkie występki, iakby drugie twoie domowe bałwany, a serce twoie iuż poświęć na Kościoł i Ołtarz wieczny, na ktorymby iuż odtąd tylko samemu Bogu, czynione były ofiary miłości naydoskonalszey, kochay go nad wszystko, i iemu oddaway część nieustanną.

PRZESTROGI
Do zachowania pożytku potrzebne.

Kapłanie Chrześciański! wielkąbym krzywdę czynił tobie, gdybym tak o tobie trzymał: że ty przez tę Swiętą trzydniowkę, w ktorey wystawiłem na widok, przez rozmyślania, i uwagi, świątobliwość Kapłańską utraconą, pozyskaną, pomnożoną, i wydoskonaloną, bynay-

mniey ſię niewzruſzyłeś, i żądzy gorącey do naśladowania tego Xiążęcia Apoſtołow i wſzyſtkich Kapłanow, nie powziąłeś, tak, abyś iuż odtąd ſtał ſię, i był na zawſze Kapłanem świętym. Cała treść rzeczy iuż na tym zawiſła, aby twoim dobrym przedſięwzięciom nie ſchodziło, na ſtateczności, czyli wytrwaniu, ſam bowiem tylko: *kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Math. 10. Takowa ſtateczność czyli wytrwanie, iako ieſt potrzebna tobie do zbawienia tak też ieſt oſobliwſzą, a to ſzczegolną i dobrowolną łaſką Boſką, ktorey w prawdzie iakby dla zaſług twoich, należącey tobie ſpodziewać ſię nie możeſz, możeſz ią iednak przyzwoicie uproſić.

Jeżeli mnie ſpytaſz ſię, coż więc tobie potrzeba czynić, abyś ią otrzymał? odpowiadam tobie: wſzelkiego dokładay ſtarania abyś wſzyſtkie przeſtrogi, pobożne i nieomyl-

ne z ſamych rozmyślań i uwag przez całą S. trzydniowkę dawanych, wyczerpane i wyięte, iak nayściśley i naywierniey zachował.

A nayprzod: mocno poſtanow i te poſtanowienie, czyli przedſięwzięcie twoie każdego dnia z rana, we dnie, a naybardziey przy Mſzy S. i w wieczor odnawiay tak mowiąc: *chcę być Kapłanem Swiętym, bo tego Bog po mnie żąda; Kościoł wyciąga; bliźni ſię ſpodziewa.* To ſtałe przedſięwzięcie, częſto ponawiane, ieſt niby pierwſzym kamieniem węgielnym i gruntem świątobliwości. Owoż pożytek poprzedzaiącego czyli przygotowanego rozmyślania.

Powtore: Abyś zaś świątobliwości Kapłańſkiey nie utracił, lękay ſię bardziey niżeli piekła wſzelkiego grzechu śmiertelnego, ten bowiem w Kapłanie ieſt *nayciężſzym, nayſromotnieyſzym, naybardziey gorſzącym drugich i nayniebeſpiecznieyſzym!*

od tego zaś nigdy nie będzieſz wolnym i beſpiecznym, ieżeli w twey cnocie mądrości i ſiłach zuchwale ufać będzieſz; ieżeli modlitwy codzienney, tak umysłowey, czyli rozmyślania, iako też uſtney będzieſz zaniedbywać: ieżeli małe wyſtępki i grzechy powſzednie będzieſz lekce ważyć i za nic poczytywać: ieżeli się w złe, i niebeſpieczne towarzyſtwo, a naybardziey z niewiaſtami wdawać, i z niemi przeſtawać! owoż pożytek rozmyślań i uwag dnia 1go.

Potrzecie: Jeśli zaś świątobliwość Kapłańſką na nieſzczęście ſwoie utraciłeś, abyś ią pozyſkał, bez żadney odwłoki czyń pokutę, *iak nayprędſzą* ſzczerze i często ſpowiadaiąc się, przed ſpowiednikiem ſtałym, cnotliwym i mądrym: pokutę *nayſkutecznieyſzą* unikaiąc i wyſtrzegaiąc się wſzelkiey okazyi i niebeſpieczeńſtwa grzechowego: pokutę *nayżałośnieyſzą* żałuiąc nie uſty ale

ſkruſzonym ſercem: pokutę *nayſtatecznieyſzą* nic nie opuſzczaiąc czegobyś nie czynił tym końcem, abyś nie odpadł znowu w te ſame grzechy, i nie dopełnił iuż miary grzechow. Do takiey pokuty ciebie niech poruſza i pobudza *łaſka Boſka*, ktorey używay: *ſłowo Boże*, ktorego częſto z ochotą lub ſłuchay lub czytay, w pobożnych i bogomyślnych Xięgach: *boiaźń kary*, na ktorą tylekroć zaſłużyłeś: *nadzieia odpuſzczenia*, ktora ieſzcze tobie nie ieſt odięta. Owoż pożytek rozmyślań, i uwag dnia drugiego.

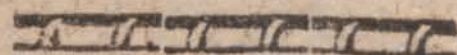
Poczwarte: pozyſkawſzy świątobliwość nie przeſtaway na tym, ale ſtaray ſię, abyś ią pomnożył i wydoſkonalił, *przez miłość nayczyſtſzą*, niczego innego nie ſzukaiąc i nie pragnąc we wſzyſtkim, iak tylko chwały i upodobania Boſkiego: przez *miłość nayuſilnieyſzą*, z gorącością umiarkowaną wſzyſtko czyniąc, cokolwiek czy-

niſz: przez *miłość naygorliwſzą:* gorliwość prawdziwą zawſze okazuiąc ku domowym, ku czeladzi, ku poddanym, parochianom, ubogim, nędznym, chorym, umieraiącym, &c. przez *miłość naymocnieyſzą i nayodważnieyſzą*, wſzyſtkie i każde z oſobna przeciwności, tak wnętrzne, iako też zewnętrzne, ſkromnie, łagodnie, z cierpliwością, wnętrzną radością i dziękczynieniem znoſząc. Do tey miłości zachęcay ſiebie: przez *pamięć na dobrodzieyſtwa*, ktoremi Bog ciebie obdarzył, i dotąd obdarza: przez *wzgląd na tę zapłatę czyli nadgrodę*, ktora cię niechybnie czeka: przez *ſzacunek tego co Chryſtus ucierpiał dla ciebie:* przez *rozważanie nieſkończonych doſkonałości, ktore Bog zawiera w ſobie.* Owoż! pożytek rozmyślań i uwag dnia 3.

Naoſtatek: wſzyſtkiemi myślami, słowami, i uczynkami twoiemi do tego zmierzay, co ſię dotąd mowi-

ło; to ſobie za materyą twey Bogomyślności, roczney, mieſięczney, i codzienney, obierz: częſte albowiem rozmyślanie, ieſt Kapłanowi naybardziey potrzebne, i pożyteczne. Owoż! pożytek lekcyi czyli czytania bogomyślnego i uwagi poprzedzaiącey Swiętą Trzydniowkę.

Te krotkie przeſtrogi i upominki Kapłanie Chrześciańſki! uſilnie ſtaray ſię wykonać, chociażby co chcąc myślili, mowili i czynili inni! a w krotce ſtanieſz ſię S. Kapłanem, przy łaſce i pomocy Boga Wſzechmocnego, ktoremu niech będzie za wſzyſtko nieſkończona część i chwała na wieki. Amen.



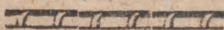
260

ROZPORZĄDZENIE

Lekcyi Duchownych, przyſtoſowanych do każdego Rozmyślania i Uwagi, ktoreſię czytać maią pod czas tey Swiętey Trzydniowki.

Karta.

Karta.



Łatwato ciez acie
mowia.

210

337124

15 V 71

